

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 430

GAZETA WIEJSKA

Lwów

1886 nr 1-24

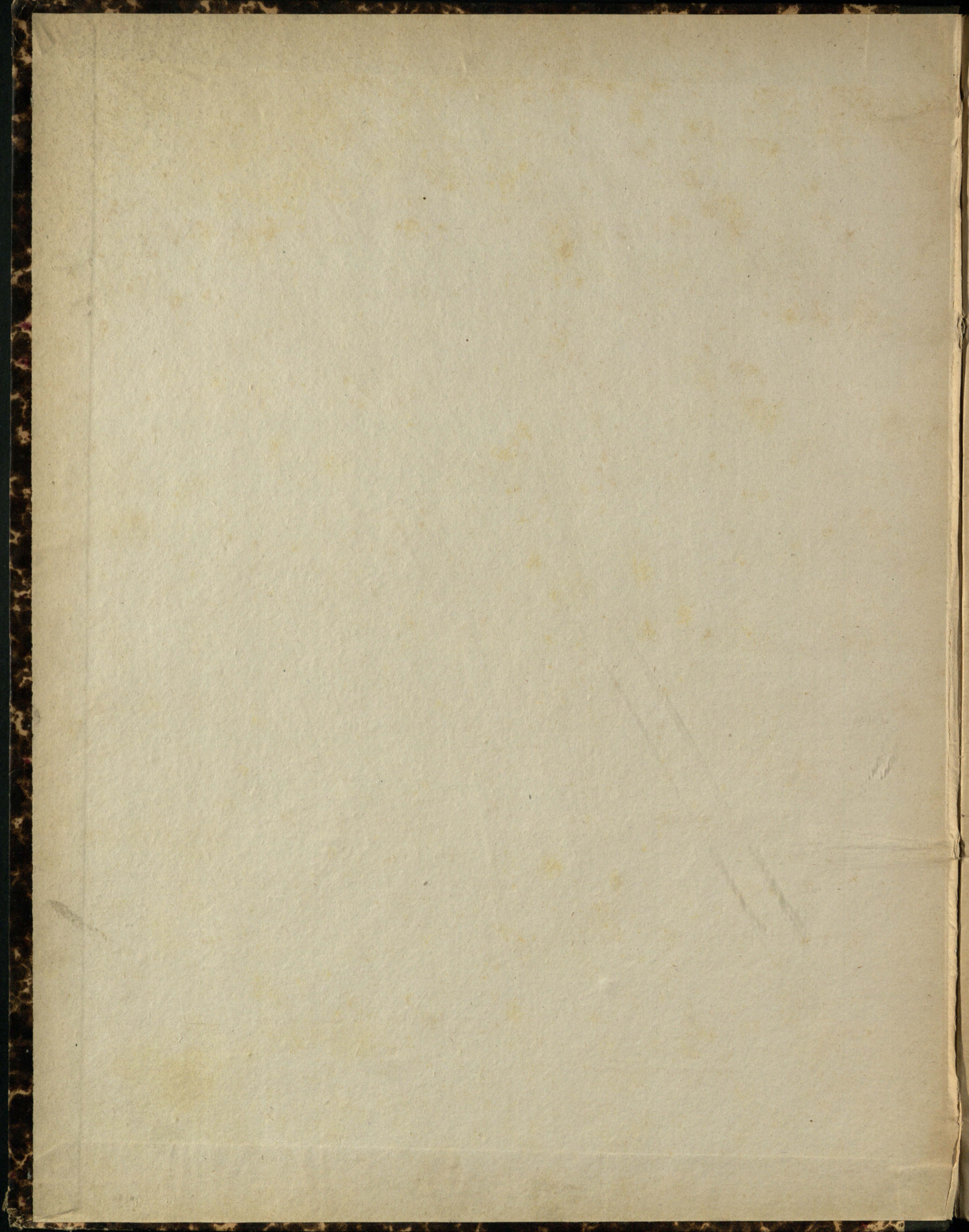


Fi. 430/1886

№ 1-24

Gazeta Wiejska

1886



GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent., albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent od wiersza drobnym drukiem.

Do szan. Czytelników i Czytelniczek.

Objawszy redakcję „Przyjaciela domowego“ i „Gazety wiejskiej“, stajemy przed Wami szanowni Czytelnicy z pierwszym numerem obu pism.

Program nasz ani szumny ani obliczony na frazesy. Pragniemy pisma nasze uczynić pożytecznymi i zajmującymi, ku czemu posłużą nam: Treściwy artykuł wstępny, omawiający najważniejsze sprawy kraj nasz i stosunki nasze obchodzące, przegląd polityczny, rady gospodarcze przez ludzi fachowych podane, bogata i zajmująca kronika wypadków i zdarzeń, ceny targowe, ciągnięcia najważniejszych losów i listów bankowych, wreszcie piękny fejteton.

Staraniem redakcji będzie pismo wydawać i wysłać szan. prenumeratorom zawsze regularnie tj. każdego 1go i 16go miesiąca.

Dla uregulowania nakładu prosimy o wcześnie nadesłanie przedpłaty pod adresem: Administracja „Przyjaciela domowego“ i „Gazety wiejskiej“ we Lwowie ul. Jagiellońska 12.

REDAKCJA.

Przegląd polityki krajowej.

Z nowym rokiem wypada nam, jak to czyni każdy dobry gospodarz, rozglądać się w stosunkach krajowych i skonstatować co kraj uzyskał dobrego, co pozostało mu do życzenia i też co w ciągu roku zdarzyło się dla kraju szkodliwego. Niestety przegląd ten bardzo niekorzystny przedstawi nam obraz. Galicja, która chcąc niechcąc być musi krajem rolniczym, gdyż przemysł i handel dopiero są w zawiązku, nie może wykazać bilansu korzystnego z roku, który dla rolnictwa i przemysłu rolniczego tak był krytycznym jak rok

ubiegły. Zboże przestało wręcz pokrywać kosztą produkcji! Wszelkie ankiety, komisje itp. komedje nie wydały żadnego rezultatu, bo nie uwzględniały odrębnych stosunków naszego kraju. Galicja ze swoim uśpionym przemysłem, bez żadnego prawie handlu eksportowego, stanowiła i stanowi dotychczas wyborne pole zbytu dla handlu i przemysłu innych prowincyj austriackich. Wszelkie usiłowania skierowane ku podniesieniu kraju i ku zdobyciu dla niego korzystnego stanowiska w monarchji, napotykają na twardy upór ze strony reprezentantów tamtych prowincyj, które obawiają się z jednej strony utraty tak dobrego miejsca zbytu, z drugiej zaś strony konkurencji na targach zagranicznych. Wszelkie środki proponowane dla podniesienia kraju z upadku ekonomicznego, zanim zostaną aprobowane przejść muszą krytykę i kontrolę najwyższych władz, które znów oglądają się żeby środki te nie przyniosły jakiej ujemy innym prowincjom. W ten sposób biedna Galicja umieszczona między młotem a kowadłem, naderemnie wyczekuje polepszenia swego bytu.

Sprawy krajowe których załatwienie połączone jest z obciążeniem budżetu państwowego, również wielkiej doznają przewłoki. Tak n. p. regulacja rzek, owa dla Galicji najważniejsza kwestja, znajduje się jeszcze ciągle w stadium przygotowawczem. Kolej państwowe, po których spodziewano się iż uwzględniając w pierwszej linii ekonomiczny interes kraju, za pomocą odpowiednich tariff poprą krajowe rolnictwo, przemysł i handel, zawiodły te nadzieje jak najzupełniej. Dyrekcja kolei państwowej uważała bowiem w pierwszym rzędzie za konieczne, baczyć na interes konkurencyjnych kolei prywatnych i żeby akcjonariuszów tych kolei nie narazić na straty, zawarła z zarządami układ, który wyklucza wszelką konkurencję. Dodajmy do tego, że kolej państwowe zatrudniają większą ilość obcokrajowców niż wszystkie kolej prywatne razem, a przyjdziemy do prze-

konania, że niewielki z tej instytucji dla kraju pożytek. Najważniejszym zdarzeniem w dziedzinie polityki krajowej, były w ubiegłym roku dokonane wybory do rady państwa. Niestety z wyborów tych wyszła znów większość, bezwzględnie uległa rządowi, większość której hasłem jest tłumić na każdym kroku ducha narodowego i która z narodu polskiego pragnęłaby utworzyć falangę magnackich lokajów. Szczególnie przy wyborach z mniejszych posiadłości nie szczędzono trudów i pieniędzy, ażeby do reprezentacji nie dopuścić ludzi, którzy chcieliby w rzeczywistości upomnąć się o krzywdę wyborców i którzyby nie swój lecz kraju interes, mieli na oku.

To też widzimy jakie owoce wydaje bezwzględna uległość naszej delegacji w obec rządów. Oto rozpięło ministerstwo wojny licytację na dostawę mundurów dla armji. Wnet zebrali się ludzie dobrej woli i wychodząc ze stanowiska, że Galicja która zarówno z innemi prowincjami dostarcza rekrutów, ma też zarówno z niemi prawo dostarczania potrzeb dla wojska, zawiązali spółkę rzemieślników, celem objęcia tej dostawy. Przez chwilę zdawało się że tym razem szanse są po stronie Galicji. Obietnice rozmaitych wysoko położonych osób zbalamuciły opinię publiczną i biedni rzemieślnicy cieszyli się już przyszłym zarobkiem. Nie długo trwała ta radość, bo wiemy jak bezwzględnie pominięto galicyjskich przedsiębiorców.

Jeszcze nie przebrzmiała ta sprawa, a już wyrosła inna zupełnie do niej podobna, która jednak dotyczy już rolników. Oto nagle ni ztąd ni z owąd, ministerstwo wojny, na podstawie raportu podrzędnego lekarza wojskowego orzekło, że galicyjskie żyto jest zdrowiu szkodliwe i nie może być używane w piekarniach wojskowych. Jako powód podano, że galicyjskie żyto zawiera sporysz, równocześnie jednak zawarto z wielkim przedsiębiorcą układ na dostawę żyta rosyjskiego, które jak wia-

DODATEK do „PRZYJACIELA DOMOWEGO“.



Львівська Библиотека 76954
АН УРСР

76.954

domo 10 razy więcej zawiera sporyszu, jak żyto galicyjskie. Podniosły się wprawdzie w sejmie i w dziennikach krzyki przeciw tej oczywistej dla naszych rolników krzywdzie, krzyki jednak przebrzmiały, a krzywda pozostała krzywdą!

Również w sprawie stosunku wzajemnego dwóch narodowości zamieszkujących Galicję, nie przyjemnego nie mamy do zaznaczenia.

Nienawisć między Rusinami a Polakami zamiast zaciszać się, coraz bardziej się zaostrza, a wina w tym względzie zarówno spada na jednych jak i na drugich. Jad zaszczerpiony przez moskalofilów, zrównoważyć by się dał tylko serdecznem i sprawiedliwem traktowaniem sprawy ruskiej przez Polaków. Należało nie słowami lecz czynami przekonać Rusinów, że Polacy dalecy są od ciemnienia ich języka i narodowości i że pragną owszem w urzędzie i na każdym kroku uszanować ich prawa. Tak się niestety nie stało. Posel Romanczuk jeden z najsympatyczniejszych reprezentantów ruskiego narodu, uczynił w sejmie wniosek domagający się sprawiedliwego uwzględnienia języka ruskiego w szkołach, mianowicie w szkołach średnich. Wniosek był tak umiarkowany, że nie tylko Rusini, lecz także cała uczciwa część społeczeństwa polskiego spodziewała się przychylnego jego za-

łatwienia. Tymczasem w chwili kiedy to piszemy, wniosek ten wprawdzie nie przyszedł jeszcze pod obrady pełnej izby, w komisji jednak załatwiony został odmownie, a wiemy dobrze że w naszym sejmie we wszystkim decydują komisje. Tak więc przegląd roku ubiegłego wypaść musi pod każdym względem smutnie.

W krótką tylko stronę spojrzymy, wszędzie nędza, upadek i przygnębienie. Piękne słówka naszych przewodców nie wabią już nikogo, naród sam o sobie myśleć musi. To też na nowy rok jedno tylko wyrażmy życzenie: aby kraj nasz zdołał wyswobodzić się od nieproszonej opieki wielkich panów, którzy w interesie własnym waśnią synów jednej ziemi i zagranicą tracą grosz zapracowany ciężkim znojem „młodszej braci“; i aby sam o sobie myśleć i sam za siebie działać zaczął! Jeżeli to życzenie się spełni, to z pewnością przegląd roku przyszłego wypadnie weselej.

Przegląd polityki zagranicznej.

Niemcy. Najważniejszą dla nas wiadomością z państwa niemieckiego, są ciągle wydalenia naszych rodaków. Rząd pruski, który od tylu lat wysiła się na zgermanizowanie

księstwa poznańskiego, zachodnich Prus i górnego Szlązka, widząc że wszelkie te usiłowania nie przydają się na nic i że duch polski jak żył tak żyje, chwycił się tego iście strasnego sposobu, który sprzeciwia się wszelkiemu prawu i wywołał żywe protesta, nawet w społeczeństwie niemieckiem. Rząd pruski bowiem, od dawna już starał się wynarodowić prowincje polskie przez napływ kolonistów niemieckich. Polityka ta zawiodła o tyle, że usiłowania kolonistów niemieckich, paraliżowane były z drugiej strony przez kolonistów polskich, którzy napływali z Galicji a szczególnie z Królestwa polskiego. Książę Bismark poradził więc sobie na to w sposób bardzo prosty, wydalać naraz wszystkich Polaków, poddanych austriackich i rosyjskich, z granic państwa. Protesta posłów w parlamencie i krzyki prasy nawet niemieckiej, nie przydały się na nic i bezprawie zostało dokonane.

Zresztą w zagranicznej polityce Niemiec tyle tylko nowego, że spór z Hiszpanją o wyspy Karolińskie, załatwiony został wyrokiem polubownym papieskim.

Rossja. Rząd rosyjski, który właściwie rozniecił wojnę bratobójczą między Serbją a Bułgarią, święci wielki tryumf z powodu że protegowana przez niego Bułgaria odniosła stanowcze zwycięstwo. To też rząd ten, który

CZYJA WINA.

Opowiadanie Osipa Fedkowicza.

(Przekład z ruskiego).

Ja zawsze mówię, że niema to jak młodość! Niepamiętam co się wczoraj działo, ale z młodości zapamiętałem najmniejszą nawet rzecz.

Ale nikogom ja już tak dobrze niezapamiętał, jak tę starą Ławrychę, co przemieszkowała ot tam u Tyśnickich. Bogaczka wiecie, co się zowie! I grunt piękny, chudoba aż miło, a już co dwory pobudowała sobie, powiadam wam dwory, że aż ha! Aż z polskiej strony majstrów sprowadzała, co to i malowali i przemalowywali aż i było dobrze.

Ławra ja już nie znał. Mówili, że on jeszcze za młodu ociemniał, tak i rychło umarł. Mówili ludzie, że jemu jak długo żył, jakoś się nie wiodło. Ni mu się to rozdziło, ni to chudoba chowała, bywało jak to mówią — co poszło to i nie przyszło.

Widać tak już było przeznaczono — czy co: Wrogi wiecie te podłe dusze — Bóg by ich pokarał!

Skoro tylko Ławra pochowali, młoda wdowa nie założyła rąk, jakby to może inna zrobiła, ale zabrała się żywo do roboty. Bóg jej pracy szczęścił a ludzie pomagali. Niedługo, bo niedługo, młoda wdowa dokupiła gruntu, postawiła pasiekę, przybyło jej też chudoby, już co się pobudowała to i nie można ładniej. Wszyscy jej się bywało dziwują: — wy już dalej nas wszystkich wykupicie Ławrycho — żartują nieraz bogatsi gazdy, wracając z cerkwi popod jej dom. — Ojcowie wy moi najdrożsi, sokoły wy moje jedyne — odpowiadała wdowa — nie miałyby ja to grzechu, żebym się o swoje sieroty nie starała? Taż ja muszę dzieciom swoim sierotom (tu bywało rzewnie zapłacz) ojcem być i matką, bo ojca nie mają, gołąbki moje!

Dzieci było u niej tylko dwoje dziewczątek, starsza nazwała się Kałynka, a młodsza Olenka. A co już śliczne obie były to to jak z obrazka, a gospodarne, że i nie znajdzie takich! Czy to wyprać, czy uszyć, czy utkać, czy co — nikt nie potrafił lepiej od nich, a co już przy chudobie i pasiece. chodzić umiały, to niechby się i stary schował.

W sąsiedztwie był młody parobczak — zwał go Markiem, wzrost miał jak dąb, a co już był ładny to ładny. Pokochała go też nasza cichuteńka Kałynka, pokochała! Jedno

za drugim bywało aż ginie. Niech no tylko zejdzie miesiąc złoty i zajaśnieją gwiazdy, a Kałynka już się wykrada z chaty do sadu już koło swego kochanka się tuli. Nic do siebie nie mówią: tylko się całują i przygarniają i obejmują, jakby w książce napisano!

— Marku mój, serce moje, czegożes ty taki smutny, ta nie wesoly, opowiedz-że mi, duszo ty moja.

— Kwiatku ty mój cudowny, zdaje mi się, że tylko lata twe młode balamucę. Jam sierota, bez ojca i matki, jam biedny, bardzo biedny, a ty... ta i nie dopowiedział, tylko lzy potoczyły się po młodej twarzy — duże, kropliste. „Dziewczyno moja jedyna, zostawmy chyba to nasze kochanie!“

— Ty mnie możesz porzucić, ale ja ciebie nie porzucę nigdy — odpowiedziała i przylepła mu do serca, jak listek drżący.

— Nie, ja ciebie nie porzucę, ty mój aniele niebiański, dziej się wola Boża — krzyknął Marko, ta i znów przygarniali się i całowali do białego świtu. A nad ich głowami jaśniały gwiazdy, lecz ktoby zgadł co im tam było przeznaczono?

Kochają się tak nasi młodzi jakiś czas, aż i idą starostowie z dalekich stron, gdzieś aż od Mazurów. Swatają Kałynę za jednego wdowca, bogatego bez miary, co to wiecie

początkowo dla pozorów, potępiał wojnę a nawet księcia bułgarskiego wyrzucił z szeregów armji rosyjskiej, skoro tylko spostrzegł zwycięstwo armji bułgarskiej, jawnie uznał się protektorem tego państwa. Car nawet wydał rozkaz dzienny w którym obsypuje pochwałami oficerów rosyjskich, którzy byli instruktorami armji bułgarskiej. Słowem polityka rosyjska na wschodzie, waśniąc drobne państewka pomiędzy sobą, dąży wytrwale do jednego celu, to jest do zagarnięcia wszystkich Słowian pod swoje panowanie. W Warszawie odbył się wielki polityczny proces, który zakończył się bardzo smutnie. Prokuratorja oskarżyła 29 ludzi o spisek na całość państwa i na istniejące stosunki społeczne i postawiła ich przed sąd wojenny. Bez dowodów skazano 6 na śmierć, a innych na ciężkie roboty w kopalniach aż do 16 lat! Dodać trzeba że przedtem drugie tyle wywieziono na Sybir bez sądu! W liczbie skazanych znajduje się znany z procesu socjalistów krakowskich Ludwik Waryński i 20-letni Mieczysław Mańkowski rodem z Krakowa.

Serbja i Bułgarja. Po stanowczem zwycięstwie Bułgarów nad Serbami, nastąpiło zawieszenie broni. Wojska serbskie ustępują z Bułgarji, zaś bułgarskie z Serbji. Zawieszenie broni trwać ma do marca. Wia-

domo, że rząd rosyjski popierał Bułgarów, rząd zaś austriacki Serbów. To też Moskale tryumfują ogromnie z powodu zwycięstwa swoich protegowanych. Do tego przyczynia się straszny nieporządek i zgorzenie w Serbji, gdzie wszystko zwraca się przeciw królowi Milanowi za jego uległość w obec polityki austriackiej. Zdaje się, że z wiosną wojna wybuchnie z nową siłą, tylko że wtedy zamiast protegowanych, na plac boju wystąpią już prawdopodobnie protektorowie. Tak to krew ludzka się leje i niszczy się mienie narodu, tylko dla zaspokojenia ambitnych widoków różnych polityków.

Francja. W francuskim parlamencie wre istna walka między republikańcami a monarchistami i to z każdego powodu. Ostatnim powodem była wyprawa tonkińska. Monarchiści chcąc osłabić powagę rzeczpospolitej, głosowali przeciw dalszemu prowadzeniu wojny w Tonkinie, pozostali jednak w mniejszości. Rząd republikański narażony jest ze wszystkich stron na ataki kliki monarchicznej, która chciałaby znów zagarnąć władzę i jak dawniej ciemnić naród francuski. Republikańcy trzymają się jednak dzielnie. Prezydentem został ponownie obrany Grévy dnia 28. grudnia 1885.

Anglja. Kwestja irlandzka weszła w no-

wą fazę. Tak zwana liberalna partja w parlamencie angielskim, postanowiła wejść z Irlandczykami w rokowania i ofiarować im pewne ulgi.

Irlandczycy jednak od wieków ciemieni i wyzyskiwani przez lordów angielskich nie okazują wiele ufności do tych kocich umizgów.

KRONIKA.

Biskupem osieroczonej przez śmierć ks. bisk. Pukalskiego diecezji Tarnowskiej, został ks. kanonik kapituły Przemyskiej ks. **Ignacy Lobos.**

Instalacja ks. biskupa dr. J. Pełesza w Stanisławowie odbędzie się stanowezo 10. stycznia b. r.

Wiece rękodzielników odbył się w grudniu z. r. we Lwowie i uchwalił wnieść do „wysokiej szlachty“ petycję, by potrzeby swoje zaspokajała nie za granicą lecz w kraju, następnie do Rady miasta Lwowa o wyznaczenie w budżecie pewnej kwoty na popieranie przemysłu rękodzielniczego, wreszcie do Sejmu i do Rządu o reformę pracy więźniów, robiących silną konkurencję rzemieślnikom.

Znakomity nasz poeta Bobdan Zaleski, jak opowiada p. Regoziński, który go świeżo odwiedził w Paryżu, jest niebezpiecznie chory na oczy. Leczony na kataraktę przez dr. Gałęzowskiego, słynnego okulistę paryskiego, zerwał przez nieostrożność bandaż, wskutek czego nastąpiło przerwanie pewnej żyły. Jest atoli nadzieja, że obecny niebezpieczny stan, dzięki zabiegom znakomitego lekarza wkrótce się polepszy.

nieboszczyka Ławra jakimś się krewnym dowodził.

— A jakżeż Bóg was aż na naszą Bukowinę przyprowadził? pyta stara.

— Ot zwyczajnie — szczęśliwy wypadek, odpowiadają starostowie.

No i dalej mówią, jak to stary Mykityła owdowiał, jak słyszał od majstrów co wtedy u niej robili o Kałynie, aż ich tu na swaty posłał. „Rozważcie pani matko, tam stado koni, pięć setek owiec, gotowizny w komorze dużo, a sam wdowiec bezdzietny!“

Stara już taka rada, „idź“ powiada do córki, „ta poszukaj coś tam uprzedła ta uszyła“.

Kałyna na to buch na ziemię „mateniko moja, mateniko! nie wydawajcież mnie za nie-luba, to już lepiej nóż mi w serce pchnijcie — ta lżej mi będzie!“

Stara jakby głucha. „Co ty wiesz, tyś jeszcze młoda. Alboż ja tobie nie matka? idź ta dawaj ręczniki“.

Przymusiła i wydała...

* * *

Po weselu zabrał młodą ze sobą. Posagu nie chciał i nitki. „Na co mi powiada posagu, kiedy u mnie dość i grosza i wszelkiego dobra“.

Zabrał i pojechał.

Po nowem gospodarstwie, chodzi Kałyna jak nie po swoim świecie. Ciągłe tylko on jeden jej na myśli.

Co stary się naprosi, co nabłaga — darmo.

Jednej niedzieli siedzą sobie oboje — jedno w jeden kąt patrzy, drugie w drugi, aż i wchodzi w chatę młody parobczak ubrany czarno. Ukłonił się.

— A skąd to — pyta stary — Bóg prowadzi.

— Bukowińczyk — powiada — za służbą idę.

— Najmij się u mnie.

— Dobrze.

— A wiele żądasz?

— Co dajecie drugim, to i mnie dacie.

— Zgoda. Chodźcież bliżej.

Parobek wszedł, a stary pociągnął się do karczmy. Widział on swoją niedolę, ta i zapijał się w dzień w karczmie.

— A młoda kobiecina w domu aż omdlewa.

— Marku, kochanku mój niezapomniany, idź od nas, nie rozdieraj mi serca.

A on:

— Idę do Czeremosza głębokiego, skończy się niedola.

A ona go za rękę:

— Nie idź, albo i mnie ze sobą weź.

Zamilkli oboje, tylko się przygarniają — ta płacząc. Wreszcie on pyta:

— A z czegoż u ciebie takie sińce pod oczyma? Co ci to gołębico moja?

— Nielub mnie bije — powiada — oj Marku, Marku żebyś ty wiedział jak on mnie katuje! Ty nie nie słyszał?

— Słyszał ja — ptaszyno moja nieszczęśliwa, ta i sprzedał grunt i chatę a sam tu przyszedł. Wproszę się — myślę sobie — do nich za parobka ta i nie dam poniewierać kochania mojego. Ja ciebie tknąć nie dam, serce ty moje. — Tak i objął ją w ramiona.

Aż tu i stary wraca z karczmy i do żony:

— A czego ty mnie nie lubisz?

Ona milczy.

— Czemu mnie nie lubisz, pytam się raz jeszcze.

Ona ciągle milczy.

— Masz — odmachnął siekierą i mierzy jej w głowę, a Marek za rękę i — stój!

Marko był silniejszy, stary puścił gwałtownie toporzysko i siekiera jak się wychwyci, jak machnie starego po skroni — tak i na ziemię potoczył się... trup.

(Dokończenie nastąpi.)

Don Augustus następcą tronu portugalskiego, według zapewnień dzienników angielskich, występuje znów jako konkurent o rękę arcyksiężniczki austriackiej Walerji.

Czas kolejowy. Ministerstwo handlu zarządziło, by od N. Roku zaprowadzono na wszystkich stacyach kolejowych i telegraficznych średni czas wiedeński w miejsce dotychczasowego czasu pragskiego, względnie peszteńskiego.

Kurs handlowy dla kobiet, otworzył rada magistratu lwowskiego p. Adolf Stroner, dając tym sposobem naszym paniom nowe pole do pracy w gałęzi przemysłu i handlu. Fachowi nauczyciele wykładają buchalterję kupiecką, prawo, geografję i stylistykę handlową, jakoteż obce języki. Nauka obliczona jest na przeciąg jednego roku. Kurs rozpoczął się w grudniu z. r., można się jednak zapisywać jeszcze w pierwszej połowie stycznia.

Blizszych informacyi udzieli chętnie nasza redakcja.

Kopiec Unii lubelskiej, który zaczęto sypać w r. 1869 w 300letnią rocznicę Unii, za inicjatywą dra. Franciszka Smolki, powoli postępuje naprzód. Składki na ten cel piękny płyną bardzo skąpo, gdyż od r. 1883, do 1885. zebrane tylko 393 zł. 31 ct., podczas gdy koszt wynosił 6493 zł. 16 ct. Niedobór cały pokrył dr. Smolka z własnej kieszeni.

Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół ludowych. Sejmowi przedłożył Wydział krajowy wniosek do uchwały, upoważniający krajową Radę szkolną do dawania nauczycielom szkół ludowych „w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby, wyjątkowych zaliczek zwrotnych, bezprocentowych do wysokości trzech miesięcznej płacy, spłacalnych najwyżej w 20 ratach miesięcznych”. Na ten cel wstawi sejm do budżetu 5.000 złr.

„Ruś.” Taki tytuł nosi nowe pismo ruskie pod redakcyą ks. L. Bobrowicza. „Ruś” jasno i stanowczo odzywa się w duchu unickim, zgody i miłości braterskiej. Witamy przeto nowe pismo pojednawcze z niekłamana serdecznością, staropolskiem „Szczęść Boże!”

Banknoty 1- i 5-guldenowe z r. 1866. tracą z dn. 1. stycznia 1886 zupełnie swoją wartość i nie będą nawet przyjmowane w centralnej kasie wiedeńskiej.

Cholera. Z Wiednia donoszą z wszelką stanowczością, że cholera występuje w Wenecji epidemicznie. Włoskie sfery rządowe, dotychczas temu przeczą.

Czerwony nos. Agent Jakób Mayer sprzeniewierzwszy na szkodę firmy berlińskiej „K. Neustädter” 9.000 złr., ułotnił się. Wysłano za nim list gończy, w którym jako szczególne znamię, opisany był nos, barwy niezwykle czerwonej. Zdradliwa część ciała stała się przyczyną zguby Mayera, w Wiedniu bowiem poznano go po „czerwonym nosie”, uwięziono a następnie skazano na 10 miesięczne więzienie.

W sądzie. Przewodniczący (do oskarzonego po skończeniu resumé): „Oskarżony ma ostatni głos. Co pan powiesz na swoją obronę?” Oskarżony: „Pana Boga wzywam na świadka, że jestem niewinny.” Przew. (w rozstrągnięciu): „Dalszych świadków przesłuchiwać już nie mogę.”

Exciceator. Taką nazwę nosi wynalazek Gustawa Rittera inżyniera warszawskiego, zabezpieczający mury, ściany, słupy, sprzęty drewniane, narzędzia gospodarskie od gnicia i grzybka. Jednocześnie posmarowanie tym preparatem przedmiotu, zabezpiecza go zupełnie od uszkodzenia, chociażby tabowy był wystawiony na ciągłe zmiany powietrza. Środek ten i tę pożyteczną ma własność, że uprzy-

krzone muchy, podczas znoyjnych dni znajdujące się po większej części w stajniach i oborach zupełnie odpędza a tem samem można i bydło od nich oehronić. Wynalazca otrzymał na wystawie krajowej w Warszawie z. r. za środek ten list pochwalny.

Do naszych handlów jeszcze Exciceator nie nadszedł.

Poczta Gazety wiejskiej

P. M. K. w. L. Chętnie będziemy panu służyli.

P. G. w M. Dziękujemy, skorzystamy w przyszłych numerach

Ceny targowe.

		Lwów Kraków			
		za 100 kilo			
		od	do	od	do
		zł. et.	zł. et.	zł. et.	zł. et.
Pszenica	} biała . . . żółta . . . czerwona . . .	8	8 50	8 29	9 25
		6	6 75	8 60	9 40
		6 50	7 50	6 75	7 40
Żyto		6 25	6 80	7 10	7 66
Jęczmień		5 25	7	7 75	9 50
Owies		7 50	8 50		
Kukurydza					
Groch					
Tatarka					
Proso					
Konieczyna	} biała . . . czerwona . . .				

Listy kred. Banku włośc. za 100 żądają 59 płacą 57 złr.

OGŁOSZENIA.

Na wieczorki, zabawy i wesela

poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności ochoczo grający tańce na fortepianie
Adolf Schönwälder.

Leona
Bodek^a Kalendarze
1886.

Lwów 18 ul. Ormiańska

Są do nabycia we wszystkich księgarniach i na prowincyi

a mianowicie:

Kalendarz Powieściowy, najobfitszy i najdokładniejszy kalendarz informacyjny, przeszło 20 arkuszy druku z bardzo doborową częścią powieściową, humorystyczną, statystyczną i gospodarską cena . . . 50 et. z przesyłką . . . 55 et.

Kalendarz Narodowy, dokładny kalendarz informacyjny, a w dodatku dokładny nowo ułożony **SENNIK** w alfabetycznym porządku oraz wykazy wszystkich w roku 1884 na 11. loteryach ciągniętych numerów cena . . . 50 et. z przesyłką . . . 55 et.

Kalendarz lwowski powszechny zawiera tylko dokładną część informacyjną, cena . . . 40 et. z przesyłką . . . 45 et.

20-Centowy kalendarz zawiera część kalendarzową drukowaną czarno i czerwono, oraz niezbędnie potrzebne informacje cena . . . 20 et. z przesyłką . . . 25 et.

Kalendarz ścienny drukowany czarno i czerwono, ozdobny, na welinowym papierze cena . . . 21 et. z przesyłką . . . 25 et.

Zamawiający pojedyncze egzemplarze zechcą łaskawie należytość przelać przekazem pocztowym.



Do obrazowego przedstawienia świętych tajemnic, które Kościół katolicki w Wielkim tygodniu święci, należy przed innymi:

„GRÓB ŚWIĘTY”

Jednakowoż przedstawienie tego, nie zawsze odpowiada podniosłości i godności tego momentu, zwłaszcza w kościołach wiejskich, do tego stopnia, że święte miejsce nie usposabia weale do nabożeństwa podniosłego zebranych na nabożeństwo wiernych i odwiedzających „Grób święty”.

Przyczyny tego w tem szukać należy, iż WW. Ks. proboszczowie sądzą, że urządzenie stosowne takiego grobowca, jak na skromne środki kościoła, są zbyt wielkie. Pozwalam sobie zwrócić uwagę WW. Ks. proboszczów i przełożonych gminy na „Grobowce święte” przeznaczone urządzone, odznaczające się taniością, trwałością, łatwością w ustawianiu i w przechowywaniu.

Posiadam w zapasie także dla kościołów, w których bardzo niewiele jest miejsca na ustawienie „GROBOWCE ŚWIĘTE” 245 ctm. wysokie, 142 ctm. szerokie zawierające się w 2. skrzyniach.

Na żądanie wyślę ilustracye wraz z opisem i cennikiem franco, podług których zamówienia można czynić.

EDWARD ZBITEK, Bäckerstrasse Nr. 484
w Ołomuńcu.

Wyrób transparentowych szkielek mozaikowych i „ŚWIĘTYCH GROBOWCÓW”.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr., albo półrocznie 1 złr., na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent., albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent od wiersza drobnym drukiem.

Od Administracji.

Tych Szan. czytelników, którzy nie zwrócili 1go i 2go numeru „Gazety Wiejskiej“, uważamy już za stałych prenumeratorów, którym ją też nadal posyłać będziemy. Upraszamy tych wszystkich, którzy jeszcze prenumeraty nie nadesłali, aby ją jak najprędzej uiszcili.

Prenumerata na „Gazetę Wiejską“ i „Przyjaciela Domowego“ razem,
wynosi: rocznie 4 zł. 20 ct.
półrocznie 2 „ 10 „
kwartalnie 1 „ 05 „

na samą „Gazetę Wiejską“:
rocznie 2 zł.
półrocznie 1 „
kwartalnie 50 ct.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów
ul. Jagiellońska 1. 12.

Przegląd polityki krajowej.

Po zamknięciu sesji sejmowej, sprawy krajowe ustąpiły z porządku dziennego, a miejsce ich zajęły sprawy monarchji, które toczą się w wiedeńskiej Radzie państwa. Dzienniki krajowe mimo to ciągle jeszcze poddają krytyce to co Sejm zrobił a bardziej to — czego nie zrobił. Najbardziej zajmuje umysły załatwienie wniosku językowego posła Romańczuka, które to załatwienie, jak słusznie przewidywaliśmy nie zadowoliło nikogo. Rusini gorzej jak przedtem czują się pokrzywdzeni, demokracja polska również widzi że za mało uczyniła dla pojednania z Rusinami, a magnaterji znów się zdaje, że uczyniła za wiele.

Ze spraw kraj nasz obchodzących, które wejdą na porządek dzienny Rady państwa najbardziej piekącą sprawą re-

gulacji rzek wchodzi w nową fazę. Ministerstwo powzięło zamiar przygotowania substratu do ogólnej regulacji rzek w całym państwie, i w tym celu zarządziło podział rzek na dwie kategorie: państwowe i funduszowe. Pierwsza kategoria obejmować ma rzeki, które dla spławności swojej lub dla tego, że stanowią granicę państwa, miałyby być regulowane kosztem skarbu państwa; do drugiej kategorii zaś, mającej się regulować przy udziale krajów i stron interesowanych, należą rzeki, których regulacja wyłącznie lub w głównej mierze służyć ma celom melioracyjnym w szerokim słowa tego znaczeniu. Rządy krajowe już przed dwoma miesiącami otrzymały wezwanie, aby na powyższych zasadach przeprowadziły podział rzek, wymagających regulacji. — Z Galicji nadszedł już dawno gruntowny elaborat regulacyjny.

W Radzie państwa, jak co roku, tak i w obecnej kadencji postawi poseł Rosen niewątpliwie wniosek o zniesienie loteryi liczbowej, tego prawdziwego środka wyzyskującego najbiedniejszą ludność miejską i wiejską, prowadzącą zazwyczaj do ruiny. Rząd a właściwie minister finansów odpowiada na wniosek ten wiecznemi tem samem, że dochodu jaki niesie loterya, a jest on znaczny bo niesie rocznie 11 milionów, nie można żadnym innym zastąpić. Otóż nie prawda. Poseł nasz Otton Hausner przed kilku jeszcze laty wskazał panu ministrowi finansów źródło, z którego dochód nie tylko dorównałby dochodowi z loteryi ale znacznie nawet byłby większym. Poseł Hausner wskazał mianowicie na rzeczy zbytkowe, dotychczas nieopodatkowane, jako to: powozy, konie, tytuły hrabiowskie, wytworne wina, cygara, i tytonie. Rząd

skorzystał po części z rad posła Hausnera, podwyższył znacznie n. p. cenę tytoniów, lecz loteryi nie zniósł. Domagania się o to dzienników naszych prawie wszystkich i posłów, nie odniosły żadnego skutku, nie mamy i teraz nadziei, żeby poseł Rosen tym razem co wskórał, gdyż rząd niełatwo się zgodzi na pozbycie się tak dojrzałej krowy jaką jest loterya. Artykuł nasz ma na celu ostrzedz przynajmniej naszych czytelników przed tą chorobą zaraźliwą, co raz więcej się szerzącą między ludem i klasą robotniczą, aby nie dali się łowić na żadne reklamy i nie tracili w krwawym pocie zapracowanego grosza.

Ważną też szczególnie dla naszego kraju jest kwestja zaprowadzenia monopolu wódczanego w Niemczech. Książę Bismark przedłożył Izbie poselskiej projekt, ażeby przyznać państwu monopol na wódkę. Jeżeli wniosek ten zostanie uchwalony, handel okowitą w Niemczech skoncentrowany zostanie w jednym tylko ręku, t. j. w ręku państwa. Jeżeli więc rządowi niemieckiemu przyjdzie na myśl zrujnować naszą produkcję, potrzebuje tylko nagle obniżyć chociażby chwilowo ceny spirytusu niżej konkursu produkcji galicyjskiej, a mianowicie ten wystarczy do zrujnowania setek właścicieli gorzelni. Wiadomo bowiem że wszystkie nasze gorzelnie stoją eksportem, a jeżeli chociaż na chwilę zabraknie im tego eksportu, nie mają już co robić.

Przegląd polityki zagranicznej.

Rosja i Polska: Od pewnego czasu głuche krążą wieści o olbrzymich fortyfikacjach głównych twierdz Królestwa. Naturalnie wieści te są tylko słabym odgłosem prawdy

stanowiącej zupełną tajemnicę tutejszego sztabu. Prace zaś te bynajmniej nie są ukończone, przeciwnie raczej za rozpoczęcie należy je uważać. Podobno — a jest to opinia fachowców — dzięki tym ulepszeniom i zmianom cytadela warszawska niesłychanie zyskała jako pozycja strategiczna.

Między innemi w pobliżu Warszawy zbudowano 14 fortów, z tych 11 na prawym brzegu Wisły, 3 po lewym. Forty te otoczone zostały sztucznie sprowadzoną wodą, w r. b. zaś na tych fosach mają być budowane mosty żelazne, zwodzone, mianowicie w r. b. mosty takie pomysłu inżyniera wojennego Dobrotworskiego otrzymają trzy fort, na co już przeznaczono 15,000 rs. Robotami kieruje pułkownik sztabu Starynkiewicz.

Co do pogłoski o wydalaniu niemieckich poddanych z granic Rosji, o czym donosiliśmy w przeszłym numerze, ta zdaje się być prawdziwą, gdyż dzienniki wymieniają wydalanych już po nazwisku.

Półwysep Bałkański. Sytuacja na Bałkanie, zagrożoną jest na razie tylko przez wojenne usposobienie Grecji. Mimo noty zbiorowej mocarstw, żądającej natychmiastowej demobilizacji, minister Delyannis, zarządził odbicie floty, wśród najwyższego entuzjazmu ludności greckiej.

Rząd rosyjski zaproponował mocarstwom wydanie drugiej ostrzejszej noty z żądaniem natychmiastowej demobilizacji. W parlamencie angielskim lord Salisbury z niezwykłą

energją oświadczył, że Anglja, w żaden sposób nie dozwoli na zakłócenie spokoju przez Grecję. Salisbury uważa niezawisłość i zjednoczenie Bułgarii za gwarancję utrzymania pokoju na Bałkanie. Ambasador angielski oświadczył również rządowi greckiemu, że Anglja za zgodą z Niemcami przeszkodzi każdej akcji greckiej na morzu przedsięwziętej przeciw Turcji.

Bułgaria uczuła również niespodziewanie wielką przyjaźń dla sultana i za pośrednictwem jego rządu prowadzi rokowania pokojowe z Serbią, która opuszczona przez Austrię skłania się do pokoju, nie żądając ani terytorjalnego odszkodowania, ani też „status quo ante”. Bułgaria ze swej strony zrzeka się odszkodowania wojennego i odstąpienia Pirockiego obwodu.

Francja. Francuskie ministerjum doznało klęski przez przyjęcie w parlamencie nagłośności debaty nad amnestją. Ministerjalne dzienniki jednak pocieszają się tem, że wniosek poparty był przez koalicję prawicy z lewicą i przychodzą do wniosku, że niema powodu do dymisjonowania gabinetu. Te same dzienniki wyrażają nadzieję, że przy ostatecznem głosowaniu większość odrzuci amnestję.

Pewne wrażenie zrobiło przybycie księcia czarnogórskiego do Paryża. Książę udał się natychmiast na konferencję do Freycinet.

Między Francją a Brazylią wybuchł spór graniczny wywołany przez podróż profesora Condreau do Cayene. Kraj o który się roz-

chodzi, leży między Guianą a rzeką Amazonem. Brazyljanie grożą w razie jeżeli pomieniony pas graniczny nie będzie im przyznany, zasystować zakupno towarów francuskich, przez co wszyscy francuscy kupcy wzdłuż wybrzeża odrazu zostaliby zrujnowani.

Anglja. Kwestja irlandzka weszła w nową i niespodziewaną fazę. Nie ulega już prawie wątpliwości, że Gladstone jest w porozumieniu z Parnellem i bezwarunkowo go popiera. W intencje Gladstona na razie nie wchodzi jeszcze obalenie gabinetu, gdyż chce on pierwiej pozyskać całą swoją partję dla Irlandji.

Niemcy. W Niemczech przygotowano nowy i straszny zamach na prowincje polskie. Narodowe stronnictwa w Izbie wniosły bowiem wniosek domagający się od rządu zastosowania natychmiastowego energicznych środków „przeciw polonizacji Prus zachodnich, Poznańskiego i Szlązka.” Wniosek taki obok groźnej i strasznej dla nas strony, ma też stronę komiczną i przypomina dykteryjkę o owym żydzie, który bijąc chłopą dragiem po głowie, sam wołał ratunku. Nacjonaly niemieckie wymieniają następujące środki przeciw tej polonizacji: zaprowadzenie większej ilości szkół ludowych i lepsze ich dotowanie, mianowicie samych nauczycieli o wypróbowanej „niemieckości”, parcelowanie, domen i oddawanie parcel kolonistom, zakładanie nowych wsi niemieckich itd. Wniosek ten zaopatrzony 246 podpisami, ma już zapewnioną większość,

ZBRODNIARZ.

Obrazek z życia.

Skreślił Adin.

„Preczysta Diwo, radujšia Mario!
Bo ja ne možu, wszak ja maju duszu,
I czuty muszu, i dywyty muszu,
Szezo tut na switi, ach! tutki sia dije!”
(Ossip Fedkowicz).

Wśród uroczystej ciszy, w sali sądowej, prokurator oskarża zbrodniarza. Straszny to zbrodniarz! Własną swę żonę zabił uderzeniem topora, podpalił dwór swego dziedzica! Wszystko stwierdzone, wszystko udowodnione. Zresztą wszakże sam się przyznał, nawet się nie bronił nawet na pytania odpowiadać nie chciał. Zatwardziały zbrodniarz. Oskarżyciel mówi ślicznie! Setki ludzie w niemym zachwycie przysłuchują się świetnej mowie. Tylko zbrodniarz nie słucha. Obecne dźwięki obecnej mowy ukolysały go do marzeń. W jednej chwili widzi się w rodzinnej wiosce, widzi się małym chłopięciem jak pilnując owcy siedzi na wysokiej górze. Słońce chyli się ku zachodowi, wierzchołki gór błyszczą w ga-

snących promieniach, zdala słychać ryk krów powracających do domu, śpiewy pastuchów tysięcznem echem odbijają się po skałach i giną bez śladu w dalekim lesie. On leży na górze i gra na supiale. Przy nim mała dziewczynka, bosa, w koszulce przepasanej krajką, z jasnymi jak słońce oczami, z włosami jak len białymi, w pobożnem milczeniu przysłuchuje się grze. Głowę oparła na jego ramieniu a rączkami głaszcze dużego czarnego psa, który niecierpliwie się nie mogąc doczekać chwili powrotu do domu.

Oskarżyciel mówi dalej. Mówi o demoralizacji ludu, o konieczności przykładowego karania zbrodniarzy, o niezwykłym rozumie przysięgłych sędziów. Zbrodniarz podniósł na chwilę oczy, spojrzął po otoczeniu, zwiesił głowę i marzy dalej.

Muzyka! Dźwięczą cymbały, rzepołą skrzypce, dudni hurkadło! W około kręcą się pary w szalonym wirze, chłopcy przyciskają dziewczęta z całej siły, od prysudów ziemia się trzęsie. A on objął wpół jasnowłosą dziewczynę, podpierał się w bok, stanął przed muzuką i zaśpiewał:

„Oden lubet chliba — druhyj pałynyci
Oden lubyt diwky — druhyj mołodyci”.

Hop ha! Hop ha! Grzmi muzyka, dudnią prysudy, parobcy wydzierają sobie dziewczęta, pstre spodnice latają, bujne włosy migają, dziewczęta silniej przyciskają się do parobków, on hula z jasnowłosą na przedzie, rozkosz pierś mu rozpiera, ścisną ją z całej siły, całuje i dalejże znów w prysudy!...

Oskarżyciel skończył mówić. Zabrał głos obrońca. Bronił wprawdzie za darmo, ale zawsze wypadało coś powiedzieć. Zaczął więc o miłości bliźniego i o przebaczeniu. Mówił złe, sędziowie więc drzymali, a publiczność poczęła tłumnie wychodzić. Zbrodniarz marzył dalej.

Oto siedzi w czystej wybielonej chałupie przy nim jasnowłosa dziewczyna zawstydzona i z zasłoniętymi oczami a parobcy przed nimi wyspiewują:

„Slychom slychaty
Wydom wydaty
A pana mołodoho wytaty!
Szczastiem, zdorowliem,
Rozumom dobrym,
Łaskoju hospodnoju
Družnoju nadobnoju”.

a jego przeprowadzenie może w istocie stać się dla nas strasznym. Wobec tak wyrafinowanego postępowania Prus, mają wszystkie gwałty przez Rosję na narodzie polskim popełnione, szczególnie jeżeli się zważy, że w Niemczech co na papierze to, wykonywane była i w rzeczywistości. Jak niegdyś Królestwo, tak dzisiaj Poznańskie, uważać można za dziecię boleści całej ojczyzny.

KRONIKA.

Minister oświaty Gautsch rozporządził aby w szkołach średnich nie oznaczano stopni postępu uczniów lokacjami, jak się to miało dotychczas. Zdaniem naszym rozporządzenie to wydane „z powodów pedagogicznych“, nie jest praktyczne, albowiem czyni pewną krzywdę uczniom pilniejszym i zdolniejszym i usuwa piękne współzawodnictwo między kolegami w nauce.

Dyrekcja poczt zawiadamia nas, że miejscowość Okopy wydzielono z dotychczasowego okręgu doręczeń poczty w Magierowie a przyłączono do urzędu pocztowego w Dobrosinie, następnie, że z dniem 1. Lutego 1886 wejdą w życie c. k. urzędy pocztowe w Korczowie (powiat Rawa) i Ostrów-Żabcze (powiat Sokal), których czynności ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powiatkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będą funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Obydwa urzędy pocztowe połączone będą z pociągami kolejowymi Nr. 1. i 402, kursującymi między Sokalem i Jarosławiem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego

w Korczowie należyć będą gminy i obszary dworskie w Korczminie i w Korczowie, tudzież obszary dworskie w Szczepiatynie, Stajach i Krzewicy; zaś do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Ostrów-Żabcze, gminy i obszary dworskie w Ostrowie, Żabczu, Bezejowie, Głuchowie, Moszkowie, Siebieczowie, Szmitkowie i Waniowie, tudzież obszar dworski w Piwowszczyźnie.

Instytut Staropigjański we Lwowie uroczystie święcił dnia 27. Stycznia 300 letnią rocznicę swego istnienia.

Towarzystwo „Rodzina“. Walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego tego stowarzyszenia odbyło się w niedzielę w sali Kasyna miejskiego pod przewodnictwem p. Ludwika Raciborskiego. Według sprawozdania Wydziału oddział ten liczył w r. 1885 członków 160 między tymi 40 wspierających od których jako też od rzeczywistych członków zebrana suma 788 zł. 36 ct. przesłano Wydziałowi centralnemu na rzecz funduszu emerytalnego i stypendyjnego. — Przez powstanie z miejsc zgromadzenie uczciło zmarłych członków „Rodziny“ ś. p. Karola Gromana i Walerjana Podlewskiego. — Z odezwy Wydziału Centralnego dowiedziało się zgromadzenie że od 1 go stycznia 1886 dziesięciu członków rzeczywistych nabyło już prawa do funduszu emerytalnego na wypadek niezdolności do pracy, zaopatrzenie dla wdów i sierót na wypadek śmierci.

Na wniosek p. Bron. Sokalskiego uchwalilo walne zgromadzenie odnieść się do Wydziału Centralnego, aby tenże: 1. wniósł memorjały do konsystorzów wykazujące potrzebę i pożyteczność „Rodziny“ z prośbą o wydanie kurend do duchowieństwa całego kraju, aby z ambon parafian swoich zachęciło do zapisywania się do Towarzystwa; 2. odniósł się do pp. notariuszów całego kraju z prośbą, aby przy sporządzaniu testamentów zachęcali ludzi majątnych do czynienia legatów

na rzecz funduszów emerytalnego i stypendyjnego stowarzyszenia „Rodzina“.

Do Wydziału na rok 1886 wybrano pp. Ludwika Raciborskiego prezesem, Bol. Mikulińskiego wiceprezesem. Dra. Jakóba Bielewicza sekretarzem, Fr. Tenerowicza i Bron. Sokalskiego wydziałowymi. — Komisję kontrolującą stanowią pp. Leopold Baczewski, Jan Bromilski i Edward Jahl.

Pochowana w letargu. W małej miejscowości w okręgu Tilsit okazała się potrzeba przeniesienia grobów znajdujących się zbyt blisko muru kościelnego. Gdy otwarto przy tej sposobności trumnę zmarłej przed niedawnym czasem osiemnastoletniej córki jednego z okolicznych posiadaczy ziemskich, stojącej dokoła rodzinie przedstawił się straszny widok. Nieszcześliwej dziewczę leżało na twarzy, włosy miało powyrywane, suknie podarte, paznokcie ogryzione; nadto twarz dziewczęcia była okropnie podrapana. Nieboszczkę pochowano więc w letargu, z którego biedna obudziła się dopiero w grobie.

Nasiona. Dla gospodarzy na czas wiosennych zasiewów, ważną bardzo jest rzeczą jaki otrzymują na sadzonki towar, który ma ich pracę całoroczną około roli wynagrodzić. Ostrzegamy wszystkich rolników przed sprowadzeniem nasion lichych z zagranicy np. z Erfurtu, gdyż te zachwalane wprawdzie produkta okazują się w rezultacie bardzo podłemi. Skład i produkcja krajowa nasion p. Łuckiego odznaczona na wystawach medalami, znaną jest z swej rzetelności i sumiennosci i dla tych zalet polecamy skład ten wszystkim naszym czytelnikom.

Rosyjskie cukrownictwo. Donoszą z Kijowa pod dniem 20 grudnia: Zbiór buraków wypadł w tym roku obficiej niżeli w poprzednim. Według podań urzędowych zebrano do 1. października w 24 guberniach uprawiających buraki,

A dalej:

„A preczysta Diwa
Za stołom usiła,
A za neju dobri liude
Tobi doleńku sudiat:
Jak zołoto jasna,
Jak wesna krasna,
Jak chlib dobra,
Wsemu świtowy podobna“.

Ożenił się! Przyciska młodą żonę do piersi, cieszy się szczęściem swoim, wszystko mu idzie jak z płatka. Przypomina sobie jak to mu dobytek wzrastał, dokupił gruntu, dokupił trzody, a grunt mu rodził jak nikomu, trzoda się chowała i był w domu ład, szczęście i dostatek. Bywało w niedzielę jak się ubierze w krasną haftowaną koszulę, a w guńkę szmerowaną, a w pas szeroki i pójdzie ze swą Olenką do cerkwi to ludzie ino tak uśmiechają się do nich jako do jasnego nieba. Tacy to już szczęśliwi Iwan z Olenką.

Obrońca mówił dalej. Usiłował dowieść, że jego klient w czasie popełnienia czynu był pijanym. Zbrodniarz marzył dalej. Przyjechał do wsi panicz. Krasny był jak malowanie, a że znał Olenkę kiedy jeszcze we dworze służyła, nie dziw więc, że często przy-

stawał kiedy ją spotkał przed chatą. Bywało i pożartował czasem ot, zwyczajnie jak panicz! Trwało to tak kilka tygodni, aż raz wypadło jemu pojechać do miasteczka na jarmark. Sprzedał dobrze wieprzaka, kupił chleba, kupił soli i wszelkiej potrzeby, a że słońce jeszcze stało wysoko, zaszedł do karczmy na półkwaterek. W karczmie zastał innych gospodarzy ze swojej wsi. Słowo po słowie zaczęli wszyscy skarżyć się na biedę ta na ciężkie czasy. Iwan przysłuchiwał się długo, ale że już miał trochę w głowie a po prawdzie nieźle mu się działo — zawołał więc zniecierpliwiony: „Co tu gadać po próżnicy, źle wam się dzieje bo robić nie umiecie, ot co jest“. A na to sąsiad: „żeby tak panicz zachodził koło mojej żony, jak zachodzi koło twojej, toby i mnie się dobrze działo“.

Iwanowi zaszumiało w głowie... W jednej chwili żyłastą ręką podniósł z ziemi ogromną ławę, i z całej siły uderzył sąsiada. Cud, że go nie zabił! Następnie jak szalony wyleciał z karczmy i popędził do domu. Na rogatce zostawił konie i przez ogrody skradł się jak złodziej do własnej zagrody. Serce mu biło jak młotem, na usta wystąpiła piana.

Doszedł, spojrzał w okno — nikogo. Po pod płot zakradł się do ogrodu. Wtem zaleciał go jakiś szept ze stodoły. Zaparł oddech, po cichu podszedł do stodoły, zaglądnął i skamieniał....

W tej chwili młody człowiek pędem błyskawicy przeleciał po przed niego, a kobieta rzuciła mu się do nóg z łkaniem: „Daruj Iwanie, daruj ja temu niewinna, on mnie spoil, a potem zawłókl tu do stodoły, daruj nie zabijaj mnie.“ Iwan nie odrzekł ani słowa. Rzucił się na leżącą kobietę podniósł ją i zmierzał wprost do studni. „Iwanie, sokole mój daruj życie mnie nieszczęśliwej“, a potem szamotanie, chlup i straszny krzyk z głębi: „Jezus, Marja ratujcie“....

„Na śmierć przez powieszenie“, zabrzmiał wtej chwili surowy głos sędziego odczytującego wyrok i obudził zbrodniarza z zadumy. „Sąd skazał cię na śmierć, czy przyjmujesz wyrok?“.

„Przyjmuję“, odpowiedział, „niech mnie prowadzą“.

Po słuchaczach przeszedł dreszcz — straszny to był zbrodniarz....

32,636.403 berkowców, podczas gdy w roku zeszłym w tych samych guberniach zebrano tylko 24,995.481 berkowców. Ale nie tylko pod względem ilości zbiór tegoroczny okazał się lepszy, lecz także pod względem jakości. Buraki tegoroczne zawierają o wiele więcej cukru w sobie, tak iż cukrownie w kampanji bieżącej wydadzą większą jeszcze ilość cukru niż w ubiegłej. Ale zarazem właściciele cukrowni nie mogą bynajmniej spodziewać się podniesienia ceny cukru, trzymającej się ciągle dosyć nisko.

Minister rolnictwa zaasygnował krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu 5.000 złr. jako dotację subwencyjną na chów bydła. Równocześnie oznajmił minister, że zarezerwuje dla tegoż Towarzystwa 500 złr., jako zasiłek na koszt urządzenia wystaw rolniczych.

Najwielebniejszy ks. Biskup Ignacy Łobos został prekonizowany na biskupstwo tarnowskie na konsystorzu papieskim, odbytym dnia 15 stycznia. Na tym samym dniu został ks. kanonik Puzyna, wicerektor i kanonik w Przemysłu, prekonizowany na sufragana we Lwowie.

Historyczna gołębia pocztowa. Pewien Paryżanin posiadał gołębicę, przynoszącą listy. Kiedy Niemcy oblegli Paryż, wzięto ją na balon, aby przez nią przesłać wiadomości z placu bitwy do Paryża. Lecz balon i gołąb dostał się do rąk Prusaków. Następca tronu darował gołębicę swej córce i chowano ją w Berlinie. Po dwu latach

otworzono z niebacznością drzwi a gołębia uleciała i wprost przybyła do Paryża, do dawnego swego pana.

Projekta do pomnika Mickiewicza pp. Rygiera, Gadomskiego i Welońskiego mają być 2 lutego wystawione publicznie w Krakowie.

Zima w Ameryce jest w tym roku niezwykajnie ostra. W ostatnim tygodniu wiele pociągów kolejowych ugrzęzło w zapasach śnieżnych, przyczem około 100 ludzi zmarzło na śmierć. Podczas ostatnich burz rozbiło się też przeszło 200 statków na wodach amerykańskich i mnóstwo ludzi utraciło życie.

Główna wygrana losów serbskich w kwocie 100.000 franków przypadła na los: serja 2184 liczba 50. Wdowa po urzędniku na prowincji była szczęśliwą tego losu właścicielką.

Pocztą Gazety wiejskiej.

P. Wojciech K. w Radomyślu. Numera wysyłamy najregularniej, wina poczty, jeżeli nie dochodzą.

Pni. Marja Zd. w Krościenku. Prosimy bardzo o rozpowszechnianie „Gazety wiejskiej”. Ta jako postępowca ma do zwalczania jak słusznie pani zauważałaś, pisma na wyzysk klasy pracującej obliczonych.

P. Kasper Lit. w Karwinie. Prosimy po każdym numerze o list, będziemy odpowiadali. Czytajcie pilnie.

Ceny targowe.

Ceny zboża.		Lwów Kraków			
		za 100 kilo			
		od	do	od	do
		zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
Pszenica	biała	6	7	—	—
	żółta	6	7	—	—
	czerwona	6	7	7 50	8
Żyto		5	5 50	5 45	5 85
Jęczmień		6	7	6	7
Owies		5 50	6 25	6	6 25
Kukurydza		3 75	4 50	7 50	8
Groch		6	8	6	9
Tatarka		6	6 50	7 50	8
Proso		—	—	—	—
Konieczyna	biała	—	—	—	—
	czerwona	—	—	—	—

Listy kred. Banku włośc. za 100 żądają 59 płacą 57 złr

Zdolnych agentów

poszukuje się dla sprzedaży komisowej prawnie dozwolonych

Premiowych losów Państwa za wysoką prowizją.

Oferty pod cyfrą **F. 677.**

Rudolf Mosse, Wrocław.

O G Ł O S Z E N I A.

Szybka posłota za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzednim odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową. **Leop. Epstein, Berno na Morawie.** (Brünn in Mähren).

AGENTÓW 2018 1-0

poszukuje się we wszystkich miastach prowincjonalnych i miejscowościach do sprzedaży ulubionych losów premiowych. Warunki najkorzystniejsze. — Oferty pod „Promessen“ Heinr. Schalek, Wien.

Terno!

TERNO!

10 tern na jedno ciagnienie i to za pierwszą stawką.

Do pani **Heleny de Csekefalvy** w **Koszycach** (Węgry) Hauptgasse Nr. 86. 2012 1-0

Kto nie wypił kielicha goryczy do dna, kto nie staczał twardej walki o byt, ten nie może uciec, jak wielką jest radość tego, który z ciężkiej potrzeby wybawiony, naraz do szczęścia się zbliża. I dla mnie bogini szczęścia niebyła łas awa. Tysięczne troski cierpiły moje życie, zgryzota tylko i smutek były stałymi gośćmi naszych pustych mieszkań, ani jedna szczęśliwsza chwila nie przerywała łańcucha, nędznego żywota nędzarza, oto naraz los nieprzyjazyński się odwrócił, za poradą wyzwyconej damy wgraliśmy znaćne

TERNO

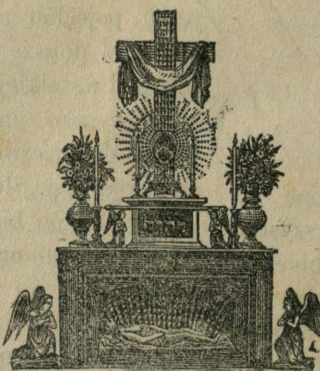
Niech ją Bóg błogosławi. Kto chce być szczęśliwym, niech się uda do tej na cały świat słynnej damy, która jest największą mistrzynią obecnej chwili i niech dołączy 3 znaczki pocztowe po 5 ct. do listu.

Jan Scheller, Jan Czima, Antoni Rummler, Józef Debnarich, Franciszek Tertsztzansky, Stefan Häufel z Szemnitz i Karol Straussenberger, malarz z Wöchlbrüch (W. Austria) i t. d.

Do obrazowego przedstawienia świętych tajemnic, które Kościół katolicki w Wielkim tygodniu święci,

należy przed innymi:

„GRÓB ŚWIĘTY“



Jednakowoż przedstawienie tego, nie zawsze odpowiada podniosłości i godności tego momentu, zwłaszcza w kościołach wiejskich, do tego stopnia, że święte miejsce nie usposabia weale do nabożeństwa podniosłego zebranych na nabożeństwo wiernych i odwiedzających „Grób święty“.

Przyczyny tego w tem szukać należy, iż WW. Ks. proboszczowie sądzą, że urządzenie stosowne takiego grobowca, jak na skromne środki kościoła, są zbyt wielkie. Pozwalam sobie zwrócić uwagę WW. Ks. proboszczów i przełożonych gminnych „Grobowce święte“ przezemnie urządzone, odznaczające się taniością, trwałością, łatwością w ustawianiu i w przechowywaniu.

Posiadam w zapasie także dla kościołów, w których bardzo niewiele jest miejsca na ustawienie „GROBOWCE ŚWIĘTE“ 245 ctm. wysokie, 142 ctm. szerokie zawierające się w 2. skrzyniach.

Na żądanie wyśłam ilustracje wraz z opisem i cennikiem franco, podług krótych zamówienia można czynić. 2011 3-3

EDWARD ZBITEK, Bäckerstrasse Nr. 848 w Ołomuńcu.

Wyrób transparentowych szkieł mozaikowych i „ŚWIĘTYCH GROBOWCÓW“.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr., albo półrocznie 1 złr., na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent., albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem.

Przegląd polityczny.

W austriackiej radzie państwa wniesiony został przez rząd projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu. Według tego projektu, każdy obywatel austriacki, do 42 roku życia, zobowiązany będzie w razie potrzeby wojennej stanąć pod bronią. Ci którzy przedtem wojskowo służyli mają ten sam obowiązek aż do 60 roku. Wydatki na ten cel będą ogromne, bo same karabiny, które na wypadek wojny, dla pospolitego ruszenia muszą być przygotowane, kosztować będą do 80 milionów! Czescy posłowie głosować chcą za tą ustawą tylko w takim razie, jeżeli pospolite ruszenie będzie miało cechę milicji narodowej, komendę w języku krajowym, mundur narodowy itd.

Wielkiej wrzawy narobiło w radzie państwa, posadzenie ministra handlu Pino, o nieczyste postępowanie w sprawie upaństwowienia czeskiej kolei z Dux do Pragi. Pośel Steinwender, zarzucił ministrowi, że w sprawie tej, znosił się z faktorem i podejrzanymi figurami różnego rodzaju i że z niewyjaśnionej przyczyny, przysporzył towarzystwu kolejowemu, ze szkodą państwa, ogromny zysk. Minister odpowiedział krótko i węłwato, że jeżeli posłowie posadzają go o nieczystość niechaj wytoczą mu proces, przed trybunałem stanu. Wiadomo jednak, że aby ministra oskarżyć, potrzebną jest większość głosów poselskich, a zarzuty wyszły z łona mniejszości, która nawet przedłożyła radzie listy oryginalne mające ministra kompromitować, jako mniejszość jednak, chociaż znaczna, nie mogła oskarżenia przeforsować. Tak więc cała sprawa skończyła się nader drażliwą dyskusją w Izbie poselskiej.

Z zagranicy nie ma zbyt ważnych wiadomości. Oto wszystkie:

Rząd pruski przedłożył już wszystkie swoje wnioski w sprawie germanizacji prowincji polskich, a obecnie toczy się nad

nimi w sejmie dyskusja. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wnioski będą uchwalone, bo kanclerz zapewnił sobie z góry większość. Wobec tego społeczeństwo polskie święty ma obowiązek bronić się wszelkimi siłami. To też w całym kraju zawiązują się stowarzyszenia, mające na celu obronę zagrożonych interesów polskich, pod zaborem pruskim. We Lwowie np. zawiązuje się takie Towarzystwo pod nazwą „Zakon Staszica“.

W Anglii a mianowicie w Londynie, zaburzenia socjalistyczne powtarzają się prawie nieprzerwanie.

W ogóle niezadowolenie między klasami pracującymi szerzy się w całym świecie i groźną chmurą zawisło nad społeczeństwem.

Na półwyspie bałkańskim toczą się ciągle pokojowe rokowania, które kto wie czy na wiosnę nie zakończą się — wojną.

Kółka rolnicze.

Trzecie walne zgromadzenie kółek rolniczych odbyło się 16. lutego w sali ratuszowej we Lwowie.

Zgromadzonych było blisko sto osób, przybyło 29 zastępców kółek rolniczych z rozmaitych powiatów, między tymi wielu księży i włościan.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele OO. Dominikanów przez ks. kan. Zabłockiego, powitał o godzinie 10. przed południem prezydent miasta p. Dąbrowski w imieniu reprezentacji miasta uczestników zgromadzenia, poczem prezes towarzystwa kółek rolniczych p. Bolesław Augustynowicz zagał zgromadzenie i zaznaczył, iż o tyle jest ono ważniejszem, ponieważ rozpoczyna pracę na nowych statutach w Krakowie uchwalonych. Zawiadamia, że towarzystwo kółek rolniczych uzyskało od tegoż Towarzystwa 500 zł.

Z ubolewaniem zaznacza, że u członków swoich natrafia Towarzystwo kółek na pewną apatię, gdyż w pierwszej chwili miało towarzystwo tysiąc kilkaset guldenów dochodu z wkładek od członków wspierających w następnym roku (1884) 1007 zł. a w r. 1885 już tylko 830 zł., zaś liczba 378, zamiast powiększyć się zeszła na 307.

Dla uwydatnienia czynności kółek, przytacza kilka ważniejszych szczegółów: w r. 1884 wydano na lustracje gospodarstw włościańskich 401 zł.

80 ct., a w r. 1885—671 zł. 1 ct. a w r. 1885 i 1886 3602 zł. Oprócz tego udzielono kredytu w wysokości 3260 zł., z których uiszczono zostały 3045 zł.

Ostatecznie wyraził nadzieję że w obec organizacji Towarzystwa w myśl nowego statutu w życie wchodzić będą delegaci wszystkich u steru życia publicznego stojących instytucji — czynność towarzystwa pożytecznie i wszechstronnie się rozwinie.

Obecnie istnieje 326 kółek w 468 gminach i te liczą 11.151 członków, co świadczy wymownie o postępie tych kółek.

Ze sprawozdania rachunkowego za r. 1885 wyjmujemy następujące szczegóły: Przychód wynosił 7302 zł. 57 ct., rozchód 6701 zł. 02 ct. Członkowie założyciele wpłacili 200 zł. 4 ct., wspierający 830 zł. Subwencje: wydział krajowy 300 zł., tow. gosp. lwowskie 500 zł. krakowskie towarzystwo ubezpieczeń 500 zł. inne towarzystwa 62 zł. razem 1362. zł.

Na nasiona i maszyny wydano 3867 zł. 39 ct. a osiągnięto dochód 3524 zł. 21 ct. Na książki i czasopisma wydano 78 zł. 23 ct., dochód w tej rubryce wynosi 266 zł. 71 ct. Pozostałość z dnia 1. stycznia wynosi 601 zł. 55 ct.

Nastąpił: „krótki pogląd na zadania i rozwój kółek rolniczych“ wiceprezesa Towarzystwa dra Orlickiego i „pogadanka o przyszłości przemysłu tkackiego w kraju“ dra Rutowskiego.

Przyjęte wnioski brzmią: 1) Zgromadzenie uchwała rezolucję do zarządu, aby w myśl zarządu głównego utworzyć stały fundusz Towarzystwa z wkładek członków założycieli, z których tylko odsetki mogą być użyte na potrzeby bieżące. 2) Zgromadzenie wyraża życzenie, aby pojedyncze kółka zapisywały się jako członkowie wspierający.

Następnie udzielono absolutorjum zarządowi i komisji rachunkowej i wyrażono życzenie, aby zarząd domagał się od członków zapłaty zaległych wkładek. Wybrano dalej komisję, która przedstawi 18 kandydatów do zarządu, a ostatecznie także komisję, która ma sprawdzić, czy protokół z zeszłorocznego zgromadzenia w Krakowie, jest wyczerpujący i czy wszystkie daty prawdziwie tam są podane.

We wtorek popołudniu miał dr. Ciesielski wykład o sadownictwie. Z prawdziwą przyjemnością wysłuchało zgromadzenie wykładu, w jaki sposób mają być zakładane sady, i jakie korzyści spłynąć z nich mogą nie tylko na jednostki, ale na kraj cały. Popularny wykład prelegenta powinienby

najobojętniejszych zachęci do kultywowania ogrodnictwa.

Po tym wykładzie rozwinęła się dyskusja na rozmaite temata, głównie zaś nad rozwojem tkactwa. W tej mierze uchwalilo zgromadzenie następujące rezolucje: Poleca się Zarządowi Towarzystwa, ażeby poczynił stosowne kroki, iżby dla c. k. armii, konsystującej w kraju, zakupowano płótno wyrobu krajowego: w razie potrzeby ma Zarząd Towarzystwa kółek zająć się ukonstytuowaniem spółek tkackich. Z tą sprawą ma być także połączoną kwestja rozwoju sukiennictwa.

Trzecie posiedzenie rozpoczęło się we czwartek dopiero o godzinie 11^{1/4}, przed południem, poprzednio bowiem uczestnicy zwiedzali muzeum przemysłowe.

O melioracjach gruntowych miał pouczający wykład p. Kędzior, i uchwalono dwa wnioski, polecające Zarządowi głównemu:

1) aby się udał do Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie subwencji 4000 zł. od ministra rolnictwa na utrzymanie dwóch nauczycieli wędrownych dla nauki rolnictwa.

2) aby prosił wydziału krajowego o wydanie instrukcji dla inżynierów biura melioracyjnego, iżby podczas swych czynności komisyjnych na żądanie kółek rolniczych przedsiębiorali badanie gruntów włościańskich, i udzielali wyjaśnień co do wykonywania lokalnych robót melioracyjnych i co do zawiązywania spółek drenarskich.

Następnie miał wykład o chowie bydła p. Jan Brajer, wskutek czego wieśniak Wojciech Zabawa z Poczapiniec zwrócił uwagę komitetu, tow. gospodarczego na stosowniejszy dobór stadników dla koni włościańskich, a p. Świeżawski, delegat ze Szczucina podał sposoby zapewnienia sobie zielonej paszy do późnej jesieni.

W sprawie „sklepików wiejskich” zaczęto wносить wiele zażaleń na przeszkody doznawane. Przewodniczący więc zarządził specjalną naradę interesowanych w tej mierze delegatów przy udziale członka p. Zielenki.

Na wniosek p. Lecha polecono zarządowi głównemu, aby do wszystkich kółek wydał okół-

nik, zachęcający ich do zaprowadzania „sądów rozejmczych” w myśl ustawy gminnej, aby wykorzeniać pieniactwo niszczące dobrobyt ludu. Niektóre kółka zaprowadziły już takie sądy rozejmcze u siebie. (Borzęcin, Golcowa, Przewrotna na Mazurach) zagrażając członkom swoim wykluczeniem, jeżeliby się puszczali na procesa sądowe.

Na wniosek p. Świeżawskiego Antoniego polecono Zarządowi głównemu, aby u władz szkolnych wyjednał wykłady nauk rolniczych w seminarjach nauczycielskich przez fachowych nauczycieli rolnictwa a konsystorze uprosił o zaprowadzenie takież reformy w seminarjach duchownych.

Wreszcie wybrano nowy zarząd główny, poczem przewodniczący p. Augustynowicz zamknął posiedzenie, żegnając serdecznie uczestników, — ks. Letus Olszewski zaś złożył podziękowanie członkom zarządu głównego za dotychczasową pracę.

Przesilenie rolnicze*).

Szanowna Redakcjo! Przeczytawszy w „Gazecie wiejskiej” Nr. 2 gim artykuł pod napisem: *Przesilenie rolnicze*, gonię się z myślami jak można było taki bezpodstawny artykuł w swoim praktycznym piśmie umieścić, w którym artykule ledwie że nie każde zdanie oparte jest na fałszywym twierdzeniu.

I tak zaczyna autor tego artykułu: Że na wszystkich Zgromadzeniach rolniczych, w sejmie, i w dziennikach, ustawicznie powtarza się skarga na przesilenie rolnicze, na spadnięcie cen ziemiopłodów tak dalece, że uprawa gruntów już całkiem nie opłaca się a uderza go ta okolicz-

*) Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy artykuł ten mający być odpowiedzią na artykuł pod takimże tytułem zamieszczony w Nr. 2. „Gazety wiejskiej”. Zamieszczamy go tem chętniej, ile że poglądy szan. autora na sprawę tak doniosłego znaczenia jak „Przesilenie”, mogą się tylko przyczynić do wyjaśnienia kwestji i do wyrobienia sobie zdania przez szan. naszych czytelników. (Przyp. Redakcji).

ność, że skargite prawie wyłącznie z ust magnatów wychodzą, którzy upatrują ratunek w obniżeniu podatków, w zaprowadzeniu ceł ochronnych i obniżeniu ceny przewozu na kolejach.

Nie wiem do jakiej klasy ludzi zalicza się autor, który tych co narzekają na przesilenie rolnicze nazywa wyłącznie „magnatami”. Zapewne podobało mu się właścicieli obszerniejszych majątności tak nazwać. Wszakże ci nie narzekają tak dalece na to przesilenie, bo oni przy większych majątkach mają suche intraty a niektórzy i gałęzie przemysłowe, z których dochodami jeszcze do czasu jakoś się ratują. Ale najwięcej i słusznie uskarżają się na niskie ceny ziemiopłodów i uciążliwe podatki właścicieli mniejszych i większych obszarów, skazani jedynie na dochód z uprawy roli, który w tych ostatnich latach nie pokrywa kosztów produkcji przy tak niskich cenach zboża. Więc nie ma dochodu, a zatem na opłacenie podatków i utrzymanie domu i gospodarstwa, potrzeba niezbędnie zadłużyć się, przeczco przybywa nowy ciężar na grunt przez zaciągnięcie pożyczki i opłacenie od niej procentu, co z czasem sprowadzić może wywłaszczenie majątku, przechodzącego najczęściej w żydowskie ręce, bo oni mają pieniądze.

Pisze dalej autor: Jeśli włościanin pójdzie na zarobek do dworu, to dostanie tę samą zapłatę co dawniej.

To prawda, bo cenę zapłaty za robociznę nie najmujący go, lecz robotnik sam stanowi, którego nikt do roboty nie zmusi, więc przychodzi dobrowolnie tylko za taką cenę jaka mu się podoba, niższej zaś jaką brał dawniej, gdy zboże wyższą cenę miało, nie przyjmie. Dostaje więc robotnik, jak sam autor przyznaje, tę samą cenę teraz, jak dawniej. — Ależ dawniej wziął właściciel za korzec pszenicy 10 złr. a dziś sprzedaje za 6 złr. 100 kilo takiej pszenicy, produkcja zaś jej kosztuje teraz tyle co i dawniej, a nawet w tych ostatnich latach przez niesprzyjające rolnictwu klimatyczne objawy, więcej niż pierwej.

Dalej niby to objaśnia autor, że tak zwane przesilenie dotyka tylko tych, którzy oprócz potrzeby domowej produ-

Na cudzem śmieciu

Obrazek ze wsi
przez A. Ś.

....A no! teraz polkę!.....

Skrzypek mrugnął do basisty — basista dał znak wirtuozowi na bębnie.

Skrzypek puścił smyk po strunach, bas zahuczał, bęben zadudnił i ozwała się wiejska muzyka.

Pisk skrzypców dodaje ochoty — huk basetli łagodzi zbyt ostre tony, dudnienie bębna takt utrzymuje.

Wszystko razem to orkiestra jakaś dziwnie dzika i ostra.... a melodia utworu wskazuje, że mistrzowie kiedyś w młodych latach nutę słyszeli, a teraz każdy ją na swój sposób odtwarza.

Hou!. ha! dają się słyszeć głosy od strony, gdzie parobcy stoją, a dodawszy sobie tak zachęty, jeden i drugi robi parę nieko-

niecznie zgrabnych podskoków i porwawszy dziewczynę, która mu więcej do gustu przypada, przyłącza się do innych par, wskutek czego tworzy się nieprzerwane koło tańczących. Pary kręcą się jak wrzeciona, kolorowe spódnice jakby chorągwie fruwały i szeleszczały. Od czasu do czasu któryś przystanie — nogą tupnie aż ziemia zajęczy i sunie dalej lub rzuca swą towarzyszkę; „gdzieś bo szelma ani zamachu nie ma i skacze ciężko jak z kamienia”... mruczy pod nosem... i bierze drugą — która mu się wydaje być lżejszą i z lepszym zamachem.

Niektórzy sobie przyspiewują na nutę krakowiaka:

Przyszli Niemcy do kraju
Wedle swego zwyczaju
Z cielęcymi torbami
A dzisiaj są panami...

i znowu krzyknie Hou! ha!... tupnie nogą w ziemię i dalej po swojemu się wykręca — a dziewczyna ledwo na nogach się utrzymać może, bo ją chłopak prawie na rękach unosi.

Starsze kobiety i mężczyźni wiekowi siedzą na ławach pod ścianą, i zwyczajnie jak starzy coś mruczą pod nosem — piją wódkę i śmieją się do siebie. Młodzi wszyscy hulają... Jedna tylko Paraszka Kulijewiczówna córka bogatego gospodarza, dziewczyna młoda, pełna jak piwonja — czerwona jak róża — z oczami koloru habru — rwała, ale zgrabnej postawy siedzi na progu kamiennym nadąsana.

Podparła się ręką i patrzy w ziemię.

Przed nią stanął właśnie Wasyl Syczak — parobek wysoki z szerokimi plecami — pierśią wypukłą i ramionami w górę podniesionymi. Olbrzymia ta postać osadzona na nogach cienkich jak patyki wygląda bardzo niepocześnie.

Głowa jak szopa, wargi grube, szerokie, twarz kwadratowa — a na niej piętrzy się nos jak bulba.

Służył on — bo był chłopcem ubogim, u sąsiada ojca Paraszki.

kuja zboże na sprzedaż a włościanin jak swoich kilka korcy zboża sprzeda, mniej weźmie pieniędzy, to też z drugiej strony mniej zapłaci za żywność.

Gdyby właściciel większej posiadłości ograniczył się z produkcją zboża jedynie na własną potrzebę a nie produkował na sprzedaż, czemu opłaciłby robotnika, czeladź, podatki i procenta od zaciągniętych długów nareszcie i pożyczony kapitał? — Jaką drożyznę spowodowałoby to ograniczenie produkcji, gdyby producenci krajowi nie dostarczali miastu swych produktów do życia niezbędnym potrzebnych? i gdyby miasta skazane były na chleb ze zboża z zagranicy sprowadzonego. Co się zaś tyczy włościanina, który ma kilka korcy zboża na sprzedaż jak to autor powiada, to włościanin nie płaci nic na żywność, chyba tylko soli kupi, albowiem żyje tem co mu ziemia daje, — ale jak sprzeda tych kilka korcy zboża po terazniejszej niskiej cenie, to mu nie wystarczy nawet na opłacenie podatków, więc także zadłuża się najczęściej u żyda, który naostatek z gruntu wypędza, jak tego mamy już tysiące wypadków.

Dalej pisze autor: Jeśli rząd nałoży wysokie cło na zboże sprowadzone z zagranicy, to właśnie sąsiedni monarchowie nałożą u siebie cło jeszcze wyższe na nasze zboże, zysk więc z tego żaden: podobnie ma się rzecz i z kolejami.

Ależ my nie żądamy wysokich cel od sprowadzonego zboża z zagranicy. Dziś nie ma u nas żadnych cel, a my chcemy tylko takich wysokich, jakie nałożyły na sprowadzone ziemniaki nasze inne państwa. A co do przewozu na kolejach, to żądamy, żeby taryfa była równa, tak od przewozu naszego zboża, jak i z obcych krajów. — Dziś producenci z zagranicy sprowadzając zboże do naszych krajów bez opłaty cła i po niskich cenach opłaty na kolejach, mają w tem oczywistą korzyść, a jak będą musieli opłacić cło od wprowadzonego tu zboża, to już im ta korzyść odpadnie. Nie widząc w tem rachunku, może przestaną wysyłać tu zboże swoje, albo nałożą na takowe wyższe ceny, na czem i nasze zboże na cenach skorzysta.

Nareszcie powiada autor: Że zboże z Ame-

ryki i Australii obniżyło raz na zawsze wartość naszego zboża, i z tym faktem potrzeba się nam liczyć, że dobra które kosztowały n. p. 100.000 warte obecnie 50.000 z powodu obniżenia ceny produktów, z tą myślą muszą się oswoić nasi magnaci — są biedniejsi w kraju. Otóż tu właśnie chodzi o to, aby tych biedniejszych z ograniczoną egzystencją na pożytek z uprawy roli, podźwignąć z ich niedoli przez zniżenie opłaty podatków, zaprowadzenie cel ochronnych i zrównanie taryfy kolejowej.

Trudno to oswoić się z tem co boli. I szanowny autor w mowie będącego artykułu niechętnie się oswoić bez wątpienia z takim faktem gdyby jego dochód na połowę się zmniejszył, jeno niezawodnie starałby się podnieść go wszelkimi możliwymi uczciwymi sposobami.

Na zakończenie swego artykułu nadmienia autor i o zniesieniu pańszczyzny. Powiada: Wtedy również sądzono, że zbankrutuje od razu cała magnateria, tymczasem stosunki się ułożyły i wszystko poszło dawnym trybem.

Jakto można powiedzieć: Wszystko poszło dawnym trybem?

Że pańszczyznę zniesiono, to bardzo dobrze, tego sami pragnęliśmy.

Dawniej za czasów pańszczyźnianych, kiedy produkcja ziemniaków bardzo mało kosztowała, chociaż ceny ziemniaków były jak najniższe, jak my starzy ludzie pamiętamy, nie narzekał gospodarz wiejski, bo przy taniej produkcji ziemniaków, przecież jakoś na swoje wychodził, ale po zniesieniu pańszczyzny, kiedy do produkcji ziemniaków potrzeba kapitałów na utrzymanie luźnej czeladzi i zwiększonego inwentarza, kiedy podwyższono znacznie podatki z gruntu z różnymi dodatkami i nałożono jeszcze ogromny podatek indemnizacyjny, który już blisko 40 lat opłacamy, to zaczęli właściciele gruntów z czasem bankrutować, a teraz przy niższej cenie ziemniaków, coraz bardziej bankrutują. Bo chcąc się ratować, a nie mając już kapitałów, zaciągają pożyczki na uprawę gruntów, z których dochód teraz nie

opłaca się. Nie ma więc dochodu odpowiedniego na spłacenie długów, a czasem nawet na opłacenie procentów, a zatem następuje bankructwo i wywłaszczenie z majątku, które teraz coraz częściej się objawiają po części w drodze przymusowej a po części w drodze dobrowolnej sprzedaży, o czem dawniej, jakto my pamiętamy n. p. przed 40 stulety, bynajmniej nie było słychać.

Możnaż to nazwać, że teraz wszystko idzie dawnym trybem?

Szanowna czytająca publiczność raczy osądzić kto ma rację.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet Tow. gosp. galic. podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. kwietnia b. r. otwartą zostanie praktyczna szkoła chmielarstwa w Środopolecach, w powiecie Kamioneckim, w której uczniowie obznajomieni będą z wszystkimi systemami uprawy chmielu — tak, ażeby uczeń wyszedłszy z tamtąd, umiał każdą manipulację wykonać i teoretycznie uzasadnić.

Kurs szkolny trwać będzie siedem miesięcy w regule, od 15. marca do 15. października. Wyjątkowo w roku bieżącym od 1. kwietnia.

Uczniowie będą się mieścić po domach prywatnych — i sami starać się o swe utrzymanie.

Utrzymanie ucznia wraz z pomieszkaniem i wiktem według cen miejscowych, będzie kosztować około 50 zł. na cały kurs.

Przepis robienia wina owocowego.

Do wyrobu wina nadają się wszelkie owoce, jak: porzeczki (świętojanki), agrest, maliny, czereśnie, wiśnie, berberysy, derenie, jabłka, gruszki, śliwki, borówki, poziomki, winogrona itp. słowem wszelkie owoce, zawierające w sobie słodycz lub kwas — a nie trujące. Wyrób zaś wina jest nader łatwy. Odnosny owoc zbiera się w dojrzałym stanie, ugniata w jakim naczyniu pałką na miazgę, wyciska się znany sposóbem następnie z niego sok, do którego dodaje się czystego miodu i wody. Pewien czas musi płyn ten fermentować i wino gotowe. Do owoców kwaśnych: porzeczki, wiśni, berberysu, dereni, śliwek, należy dodawać na

— Ta chodź tańcować, kiedy ci mówię — prosi chłopak.

Dziewczyna wzruszyła niecierpliwie ramionami.

— Nie pójdę!...

— Ale chodź!... i głos Wasyla zabrzmiał ostrzej.

— Kiedy mi się nie chce.

Syczak chwycił Paraszkę za rękaw i pociągnął do siebie.

Dziewczyna próbuje się wyrwać — dąsa się i łokciami macha.

— Ta czy cię zdęło? czy co?... puść ty!...

Ale chłopak trzyma ją silnie wpół — drugą ręką ujął ją za rękę — machnął raz w lewo, drugi raz w prawo i dziewczyna mimo woli tańczy.

Był to dzień obżynkowy... Ludzie cały dzień ciężko pracowali, potrzebowali więc teraz nogi wyprostować. — To też hulają wszyscy zapamiętale i dodają sobie otuchy gorzałką. Latarnia w której twi łójwka

rzuca blade światło na podwórze ubite i wymiecione, jakby tok w stodole. Z koła tańczących wydobywają się coraz częściej okrzyki, których odgłos staje się podobnym do przeciągłego wycia wilka, szczekania psa, lub miauczenia kota. Odgłosom odpowiadają też i ruchy rubaszne i niesforne. Hryć uderzy Iwana po głowie, aż mu kapelusz spadnie — Iwan Hryciowi położy rękę na plecy aż odgłos pójdzie.

I znowu obaj w najlepszej zgodzie.

Czasem wybuchnie z koła śmiech przeciągły — rażący.

Ha... — ha... ha... wołają, przewrócili się... Śmiech potęguje się między młodymi nawet starzy z cicha się rychocą.

Wypadek taki w tańcu to nie pociesniejszego dla otaczających a i sama para niefortunna nie sobie z tego nie robi.

Śmiech dochodzi do uszu Paraszki — a i ona nadąsana uśmiecha się także w kulak.

Mrok coraz ciemniejszy szybko zapada... już noc gwiaździsta się rozścieliła... wreszcie dobiega i północ. — Muzykanci upojeni i rozespani grają co raz to wolniej. — Już skrzypek przycicha, zwiesza głowę na piersi i chrapie w najlepsze... bas huczy jeszcze głucho... bas zamilkł... bęben kilka razy zadudnił i wszystko ucichło.

— A no! rozejść się!... dosyć już tego!... pan kazali się rozejść!... woła gumieny — gospodarz i podczaszy na obżynku.

Niektórzy próbują jeszcze protestować, ale większość się zgadza.

Muzykę zbudzono i wszyscy powoli się rozchodzą.

Muzykanci na pożegnanie grają jeszcze marsz Langiewicza... a potem... Boże wspieraj!... a że są należycie podpici i ręka już omdlała — wydobywają tony chrapliwe i skrzeczące zarazem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Następny numer „Gazety Wiejskiej“ będzie **ilustrowany w powiększonym formacie**. Upraszamy najuprzejmiej naszych szan. prenumeratorów, aby przysyłając przedpłatę podawali **dokładny swój adres** dla uniknięcia niepotrzebnych reklamacyj i wynikających ztąd kosztów.

Zakon Staszica. Pod tą nazwą ma się zawiązać we Lwowie liga obywatelska, która obejmie wszystkie warstwy społeczeństwa w kraju, w celu obrony zagrożonych interesów polskich ze strony rządu niemieckiego i innych wrogich żywiołów.

J. I. Kraszewski podał prośbę do ministra sprawiedliwości o przedłużenie urlopu. Jak jednak dziennik *Caffaro* donosi, otrzymał odmowną odpowiedź. W maju zatem powrócić musi do więzienia.

Wiedeń 19. lutego. Na piątkowym posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo ks. dra Kopycińskiego, w którym tenże zawiadamia Prezydium Izby, iż mandat poselski składa.

Nowy Sącz 25. lutego. Na 740 głosujących obrany posłem do Rady państwa notariusz p. Vayhinger 535 głosami przeciw Stańczykowskiemu kandydatowi.

Z izby sądowej. Obecnie toczy się we Lwowie proces o sprzeniewierzenie, przeciwko Michałkowi dyrektorowi banku kryloszańskiego i jego towarzyszom. Proces ten wykaże nieprawidłowości i nadużycia, jakie tak często w naszych instytucjach bankowych mają miejsce. W przy-

szłym numerze zawiadomimy naszych szan. czytelników o wyniku tego ciekawego procesu.

Budapeszt 24. lutego. W Mezötur zastrzelił nauczyciel reformowanej gminy Zygmunt Szuecs troje własnych dzieci, następnie swoją żonę a wreszcie samego siebie. W pozostawionym liście podał za powód wiarołomstwo swojej żony.

Lipsk 24. lutego. We wsi Zoschen, pod Merseburgiem, na szosie lipskiej, zapadło się dzisiaj 10 morgów pola wraz z kilkoma domami, których mieszkańcy, z wyjątkiem trzech, uniknęli szczęśliwie katastrofy. W miejscu zapadnięcia się pomienionego pola, utworzyło się zaraz małe jezioro.

Pocztą Gazety wiejskiej.

Pan Mad. Rolów. Umieszczamy. W rezultacie poglądy Pańskie na „przesilenie“ nie odbiegają bardzo od naszych. Używamy wyrazu „magnaci“ w przeciwieństwie do właścicieli małych posiadłości.

Pni Laura Zal. w Hulut. Bronimy zawsze słabych i uciskanych, to jest zadaniem uczciwego dziennikarstwa.

P. Jan. Nad. z Por. O sprawie ruskiej mamy inne zdanie aniżeli nasza prasa codzienna. Prosimy obszerniej się rozpisać, odpowiemy listownie.

P. Jan F. Jastrzębia. Za późno.

Jacek Soplica. List przyszedł 26. Nie mogliśmy z niego przeto korzystać. Na przyszłość prosimy o wcześniejsze wysyłanie korespondencji.

O G Ł O S Z E N I A.

SKŁAD NASION J. BULSIEWICZA

W BOCHNI poleca nasiona świeże i pewne
Buraki pastewne, olbrzymie żółte lub różowe, garniec 69 et. kwarta 18 et.
Kapusta zwykła duża, biała, kwarta 2 zł. kwarta 50 et.
Buraki ćwikłowe, ciemno czerwone, kwarta 40 et. kwarta 10 et.
Marchew czerwona olbrzymia, słodka, garniec 50 et. kwarta 15 et.
Pietruszka biała, gładka, duża, kwarta 40 et. kwarta 10 et.
Cebula galicyjska, kwarta 2 zł. kwarta 50 et.
Ogórki zielone, długie, półkwaterek 80 et. porcja 20 grm. 20 et.
Groch cu rowy, dorodny, kwarta 80 et. kwarta 20 et.
Fasola szparagowa tyczna, nowa, kwarta 60 et.
Rojownik czyli Melisa cytrynowa, porcja 20 grm. 20 et.
Mak niebieski, lub biały z dużymi zamkniętymi głowami, kwarta 40 et. kwarta 10 et.
Karpiele żółte, olbrzymie, kwarta 80 et. kwarta 25 et.
Konopie wysoko rosnące, garniec 60 et. kwarta 15 et.
Len wysoko rosnący, garniec 60 et. kwarta 20 et.
Tymotka, nasienie trawy, garniec 80 et. kwarta 20 et.
Rajgras, nasienie trawy, garniec 50 et. kwarta 15 et.
Konicz czerwony, czysty i pewny, garniec 2 zł. kwarta 50 et.
Konicz biały, garniec 2 zł. kw. 50 et.
Konicz szwedzki, garniec 2 zł. kwarta 50 et.

Lucerna francuska, garniec 3 zł. 50 et. kwarta 1 zł.
Wyka szara pastewna, 1 korzec 6 zł. garniec 20 et.
Eubin żółty, 1 korzec 6 zł. garniec 20 et.
2025 1-4
Na żądanie przesyłam cennik nasion franco.

BIURO WYWIADOWCZE

KANTOR SŁUG

J. Mttiga

ul. Jagiellońska 1. 12

i Rejtana 1. 1

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, nieruchomości i realności miejskich.

Poleca służbę z dobremi poleceniami każdej kategorii tak w mieście jak i na prowincji.

Oraz załatwia wszelkie zlecenia w zakresie biura wchodzące. 3-6

Szybka posłota za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskoniej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 2-0

Rozsyła się za nadesłaniem poprzednim odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową. **Leop. Epstein, Berno na Morawie.** (Bünn in Mähren).

Dla cierpiących na piersi i płuca Sławne i doświadczone

Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i przy suchotniczym kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytym moich prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrob. — Zważywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe Krala Karolińskie ziółka Dawida, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**

aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

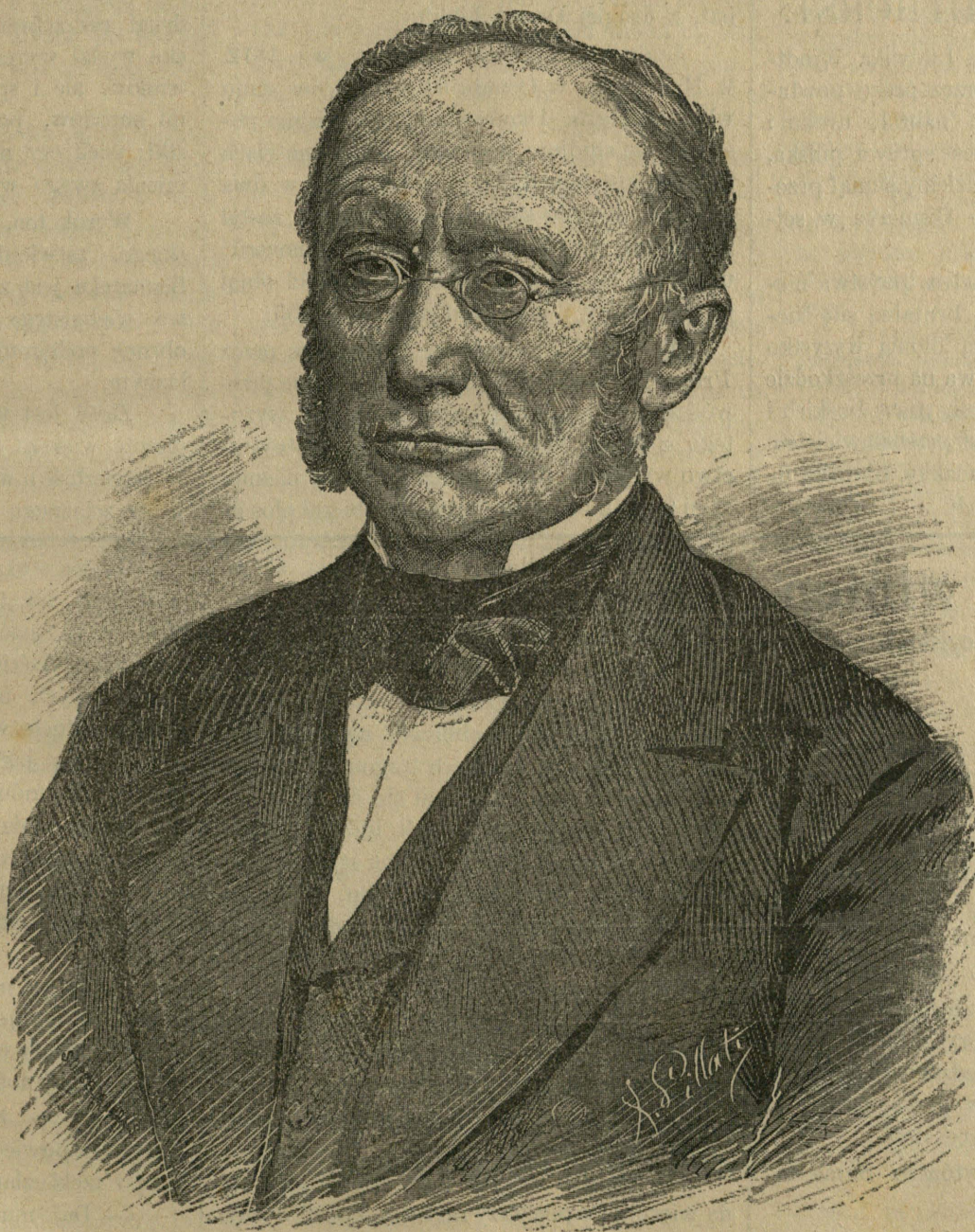
2028 2-8

Do nabycia we wszystkich aptekach:

We Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera. 2-0

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent, albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem



LUDWIK WINDTHORST.

Rysował Pillati z Warszawy.

Od wydawnictwa.

„Gazetę Wiejską“ wydajemy dzisiaj ilustrowaną w formacie podwójnym, nie bacząc na znaczne koszty jakie to za sobą pociągnęło. Chcąc, aby numer ten stanowił dla siebie odrębną całość musieliśmy przerwać rozpoczętą w nr. 5 nowelę „Na cudzem śmieciu“; a daliśmy piękny obrazek chlubnie znanego pióra Myrona p. t. „Sam sobie winien“.

Na przyszłość będziemy dawali od czasu do czasu ilustracje to w „Przyjacielu“, to w „Gazecie“, co od rozpowszechnienia pism naszych będzie zależało.

Num. r. ten jest do nabycia osobno po 15 ct. za egz. w naszej administracji.

LUDWIK WINDTHORST.

Sympatyczne nazwisko Ludwika Windthorsta od lat dwudziestu przez prasę powtarzane, dzisiaj szczególnego nabrało uroku i rozgłosu. Powodem tego jest sprawa polska, w której obronie mąż ten dzielny stanął przeciwko wnioskowi potężnego Bismarcka w sejmie i parlamencie pruskim.

Jeżeli ks. Bismarck, kanclerz państwa niemieckiego przedstawia całą brutalną siłę Niemiec, gniotącą żelazną swą dłonią wszystko co zaborczej polityce państwa na przeszkodzie stoi choćby z pokrzywdzeniem praw boskich i ludzkich, to Windthorst, jest przedstawicielem sprawiedliwości i miłości ludzkiej, obrońcą uciskanych i pokrzywdzonych — i to jest co

pociąga ku niemu cały świat cywilizowany, to robi Windthorsta dla nas, dla Polaków szczególnie miłym i drogim.

Dziwnie uderzającym jest kontrast w tych dwóch zapaśnikach. Z jednej strony Bismarck, szlachcic i potomek raubritterów pomorskich, ogromny ciałem a mały duszą, wysilający cały swój zły geniusz na zniszczenie wszystkiego co nie jest niemieckie, trzęsący całym światem dyplomatycznym, przeciwko któremu ma na zawołanie miliony piketów i karabinów — z drugiej Windthorst, skromny chłop hanowerski, drobny, szczupły, lecz wielki na duszy, niewzruszony jak skała, zawsze spokojny, często z uśmiechem na wargach ustach, stojący zawsze po stronie sprawiedliwości i sumienia. Z jednej strony Goliat, z drugiej Dawid biblijny.

Ludwik Windthorst urodził się w r. 1812. w Hanowerze w Osnabrück z rodziców stanu włościańskiego. Ukończywszy gimnazjum poświęcił się studjom prawnym. W godnościach szybko postępował, bo w r. 1851. tj. w dwa lata po obraniu zawodu politycznego został ministrem sprawiedliwości król. Hannoveru; urząd ten złożył w r. 1853 a w r. 1862 objął po raz wtóry i piastował do roku 1865.

W r. 1866. po zaborze Hannoveru przez Prusy, poświęcił się Windthorst zupełnie przewodztwu stronnictwa króla Jerzego V, wyzutego z tronu. Odtąd stałe przez to stronnictwo wybierany do parlamentu Rzeszy niemieckiej i sejmu pruskiego, zawsze zabierał głos ile

króć razy państwo nastawało na zagładę pojedynczych krajów Rzeszy, chcąc je przekuć na jednostajność z pogardą wszelkich różnic plemiennych, historycznych i obyczajowych.

Tak przemawiał w r. 1872. przeciwko przedłużaniu dyktatury w pódbitej Alzacji i Lotaryngji, później przeciw prawom wyjątkowym dla socjalistów, tak obecnie przemawia w sprawie wydalenia Polaków z W. Ks. Poznańskiego, Prus zach. i Ślązka. Sprawę tę podniósł Windthorst do znaczenia zasady dziejowej. Bismarck obawiając się przegranej, wyjednał u cesarza niem. orędzie, odmawiające parlamentowi prawo zajmowania się sprawą wydalenia Polaków z Prus. Na wniosek Windthorsta, który się tem zastraszyć nie dał, sprawę odroczonego a parlament drugi raz zebrany, pod nieobecność Bismarcka wydał wyrok: „Nie sama dzika moc żywiołów, ale i sprawiedliwość rządzi sprawami narodów, podobnie jak sprawami jednostki; wiek czy naród, który tę prawdę z sumienia swego wydał, nie ujdzie kary“.

Wyrok ten, mimo uchwały sejmu pruskiego, zatwierdzającego wnioski nieludzkie Bismarcka jest zapowiedzią, że zwycięża prawda wiekuistego postępu ludzkości, których obronę podejmuje Windthorst w wieku żelaznym.

Złość jest wielka, lecz miłosierdzie Boże jeszcze większe. Spoglądajmy zatem śmiało w przyszłość a walka podjęta przeciwko nam przez żelaznego księcia niech będzie dla nas

Sam sobie winien.

(Powiastka galicyjska.)

I.

„Wystawiony na publiczną sprzedaż grunt pod nr. 29 wraz ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi (była tam tylko jedna chata ze stajenką na krowę, wszystko pod wspólnym dachem, skleconym z dawno przegniłych tarcic) własność Mykoły Procia, wartości 150 złr. na zaspokojenie pretensji Mordki Szindera w sumie 40 złr. Kto da więcej?“

Całą tę odezwę wyrzucił z ochryplego gardła woźny sądowy, który zarazem pełnił urząd licytatora. Wypowiedziawszy ją, uderzył kilka razy młotkiem w deskę, opartą na kłodzie i zastępującą miejsce stołu.

— Kto da więcej powtórzył. Suma żądana 40 złr.

Dokoła stało kilku wieśniaków w nędznych guńkach, w słomianych kapeluszach na głowie, w towarzystwie dwóch czy trzech pejsatych, brudnych żydów. Wszyscy oni gwarzyli pomiędzy sobą, spoglądając po podwór-

ku, na którym odbywała się licytacja, ale na okrzyk woźnego nikt nie odpowiadał.

Opodał od zgromadzonych, obok rozwalonego płotu, siedział na kłodzie sam Mykoła Proć, wysoki mężczyzna około 35 lat wieku, chudy jak szczypka, z obliczem wyssanem nędzą i chorobą. Na kolanach trzymał chłopczyka pięcioletniego, który tulił się do ojca, spoglądając z trwogą na obcych ludzi, zgromadzonych przed chatą. Tuż obok stała Prociowa z małym dzieckiem na ręku i zapaską ocierała łzy, cisnące się gwałtem do oczu.

— Kto da więcej? — wołał woźny, spoglądając po obecnych.

W tej chwili przystąpił do niego jeden z żydów — sam Mordko Szinder — i dotknawszy lewą ręką jarmulki, rzekł:

— Nu, po co, proszę pana, dawać więcej? Ja dam czterdzieści.

— Mordko Szinder daje czterdzieści; kto da więcej? Po pierwszy raz! — krzyczał woźny.

Z obecnych nikt się nie odzywał.

— Po drugi raz!

Wszyscy milczeli, słysząc było tylko głuche łkanie Prociowej.

— Po trzeci raz!

Głośnie stukanie młotka o deskę było odpowiedzią na ten ostatni okrzyk. Mordko Szinder za swój dług 40 reńskowy został prawnym właścicielem gruntu i gospodarstwa oszacowanych na 150 złr., a przedstawiających w istocie wartość co najmniej 400.

— Nu, jaki ty głupi — zwrócił się do Mykoły. Nie mówiłem, zgódź się ze mną, oddaj dobrowolnie połowę gruntu. A teraz, widzisz, do mnie cały należy!

— Bóg cię pokarze za naszą krzywdę, ty pijawko ludzka! — zawołała, szlochając, Prociowa.

— Za co mię ma Bóg karać? Alboż to ja nie podług prawa zrobił? Ciebie niechaj Bóg skarże, ty paskudnico jakaś, ty!... Zaraz mi się tu wynos z mego podwórza!

Prociowa żywo otarła łzy i chciała coś jeszcze odpowiedzieć, ale Proć skinął na nią ręką i rzekł złamanym, głuchym głosem:

— Daj mu pokój! Nic tu nie pomoże nasze gadanie! Bóg nas pokarał, bo taka była jego wola... Chodźmy:

Po tych słowach wstał, ujął za rękę chłopca i oddalił się, a za nim poszła splakana kobieta z małą dzieciną na rękach.

zachętą i bodźcem do tem silniejszego odporu, do pracy solidarnej i wspierania się wzajemnego.

Przegląd polityczny.

Po krótkiej pauzie Rada państwa austriacka, rozpoczęła znów swoje obrady. Najważniejszą sprawą będącą na porządku dziennym, jest tak zwany wniosek językowy posła Scharschmida. Wniosek ten żąda, żeby język niemiecki uznany był za język państwowy w całej Austrii, z wyjątkiem jedynie Galicji. Nas więc wcale to nie dotyczy, a tylko najbardziej Czechów. To też Koło polskie razem z centralistami głosowało za odesłaniem wniosku do komisji, podczas kiedy Czesi głosowali za usunięciem go z porządku dziennego. Wniosek odesłany został do komisji przy pomocy Polaków, na których teraz Czesi bardzo gorzko się żalą.

Minister handlu P in o podał się do dymisji.

W berlińskim sejmie uchwalają teraz jedną i drugą wyjątkowe ustawy przeciw Polakom. Mimo oburzenia całego cywilizowanego świata, lecz nawet znacznej części samych Niemców, Bismarck żelazną dłońią dąży do zgniecenia naszej narodowości. Nie wątpimy, że naród polski z ciężkiej tej próby wyjść musi zwycięsko, bo prześladowania pruskie w pierwszym rzędzie spowodowały rozbudzenie się uspiętego patriotyzmu i większą solidarność między ludnością polską pod zaborem pruskim.

Projekt zmonopolizowania wyrobu i sprzedaży wódki w Niemczech, wniesiony w Izbie posłów przez Bismarka przepadł z kretesem. Posłom którzy głosowali przeciw temu projektowi nie tyle chodziło o sam monopol, ile o to żeby nie oddać w ręce Bismarka wszystkich producentów i szynkarzy, którzy będąc od niego zawisłymi głosować musieliby zawsze z rządem, to też Polacy, katolicy, socjaliści i wolnomyslni głosowali przeciw projektowi. Bismarck tak się zgryzł tą klęską że aż zachorował.

Półwysep Bałkański. Zawarty wreszcie w Bukareszcie pokój między Bułgarią a Serbią, uchylił na jakiś czas niebezpieczeństwo rozpalenia wojny na całym półwyspie i zmusza Grecję do powstreymania zachcianek wojennych. Z Sofji pod dniem 14. bm. donoszą, że książę ratyfikował traktat pokojowy z Serbią. Sekretarz księcia wyjechał z odnośnymi aktami do Bukaresztu. Zarządzono już demobilizację. Ósmy pułk piechoty otrzymał rozkaz powrotu do Warny. Wobec tej ostatniej depezy spokój na Bałkanie zdaje się być zapewnionym.

W Paryżu wielki popłoch wywołał na giełdzie człowiek, który z galerji dwukrotnie strzelił w tłum i zranił jednego giełdzystę. Sprowadzony do policji zeznał, że patrząc na oburzający zbytek bogaczy a szczególnie giełdzystów i wielkich przemysłowców, a z drugiej strony widząc miliony osób ginących z głodu, postanowił w ten sposób okazać

swoją nienawiść do wyzyskiwaczy, którzy nie robią a żyją kosztem pracy drugih.

Pod berłem pruskim.

Czytelnicy nasi znają pierwsze trzy z sześciu ustaw, z tych sześciu mieczów, które w kuźni ks. Bismarka kują się przeciw Polakom, podległym berłu pruskiemu. Warto więc zapoznać się z tą ludnością polską, przeciw której są one wymierzone. Ludność ta zamieszkuje następujących sześć prowincyj: Prusy Wschodnie, Warmję, Prusy Zachodnie, W. Księstwo Poznańskie, Szląsk i Łużycę. Przejdźmy je po kolei, poczynając od północy.

1) W Prusach wschodnich Mazury zajmują całą południową część tejże prowincję aż po Góldap, gdzie ustępują Litwinom.

Jest to lud twardy i hardy, wyznania ewangelickiego, narzuconego mu niegdyś przez własnego biskupa-apostata, lecz do zwyczajów swych i języka polskiego dziwnie przywiązany, gdyż jeśli mu przyświeca w ogóle jakakolwiek myśl narodowa, to jak dotychczas chyba tylko jakaś nieokreślona „pruska“ — Ludu tego, uboższego przezwannie, bo na lichej ziemi osiadłego, zwartego w kilkunastu powiatach, jest około 600 tysięcy.

2) Tuż obok Mazurów, na północno-zachód od nich mamy Warmję katolicką, dzielącą się na północną niemiecką i południową polską. — W ostatniej zamieszkuje Polaków przeszło 150 tysięcy.

Dawna szlachta mazurska, o ile była polską, zniemczała powoli, głównie skutkiem przejścia na wyznanie ewangelickie. W Warmji, państwie biskupiem, nie było jej nigdy. Za to w obu powyższych dzielnicach jest silnie rozwinięty stan włościański polski.

3) Bardziej ku zachodowi leżą tak zwane Prusy Zachodnie, dawniej Królewskimi zwa-

— Oj tak, tak, kumie, i znowu jednego gazdy nie stało w gromadzie — gwarzyli wieśniacy na dworze kiwając głowami.

— Ha! widno dopust boży na naród chrześcijański...

— Et, dopust boży! — bąknął jeden trochę porządniej ubrany, ot naród sam sobie winien — i tyle!

— Ej kumie, kumie — odparł drugi, nie mówcie tak. Łatwo to mówić, kiedy z łaski Boga wam dobrze. A biedny, niechby i najporządniejszy, to przecie jedną koszulą dwóch nie odzieje.

— Gadajcie zdrowi — odpowiedział bogatszy. Pracować trzeba więcej, rąk przykładać.

— Oj, a czyż to biedny kumie nie pracuje, aż mu nieraz oczy z głowy wylazą... Ale co to wszystko pomoże? Ot, my tu stoimy, a kto zgadnie, czy jutro nie spotka którego z nas to samo, co dziś spotkało Mykołę?

— Tere fere... — odparł bogatszy. Nie bójcie się; dobremu, porządnemu nie trafi się to z pewnością, chyba takiemu próżniakowi jak nasz Mykoła. Mówcie, co chcecie, a ja zawsze powtarzać będę swoje, że sam sobie winien!...

II.

Świat szeroki — w którą stronę zwróci się biedak nieszczęśliwy, gdzie złoży głowę? Mykoła Proć powlókł się w dół siołem, niby senna mara, a za nim postępowała żona, łkając i zawodząc jak za umarłym. Ludzie pracowali w polu. Był to skwarny dzień letni. We wsi nie widać było żywej duszy. Płacząca kobieta przyspieszyła kroku i zrownała się z mężem.

— Mykoło dokąd ty idziesz?

— Do Świcy — odpowiedział chłop ponuro.

— Jezusie mój, co on mówi?

— No, a gdzież indziej pójdę?

— Niech że nas Bóg ochroni, Mykoło, nie gadaj tak! Ot, tu opodal mieszka moja ciotka, poidźmy do niej, będziemy latem zarabiać w polu, a zimę, da Bóg, przebijemy jakoś.

— A potem?

— Potem... potem znowu będziemy pracować i wyżyjemy przecie od biedy między dobrymi ludźmi,

— Dobrymi?... Oj wartoż żyć z nimi! Nie — nie z tego nie będzie.

I Mykoła puścił się w drogę, Żona przytrzymała go za rękę.

— Bój się Boga człowieka, co ty chcesz robić? Grzech pomyśleć o tem! Cóż ja pocznę nieszczęśliwa z dziećmi małemi?...

— A co ja tobie, co dzieciom pomogę? Głupia, puść mię!

Ale ona nie puszczała, tylko ciągnęła go uparcie przez mostek na podwórko ciotki.

— Wiesz co — rzekł w końcu, jeżeli chcesz, to idź sama do ciotki.

— A ty?

— Ja nie pójdę.

— Czemu?

— Bo nie mogę jednej chwili żyć w tem przeklętym siole! Jeśli mię siłą przytrzymasz, to się powieszę. Toż lepiej puść!

— Ale którądyż pójdiesz?

— Pójdę szukać zarobku na Ludwikówkę do tartaku.

— Do tartaku? Boże mój, wszakże ty słaby jak mucha! Cóż ty tam zarobisz?

— Nie bój się, znajdę robotę, a że tam teraz potrzebują robotników, to i mnie przyjmą

— Kiedyż powrócisz?

ne, w przedstawieniu do książęcych (wschodnich). Liczą one ludności 1,400.000, a w tem Polaków-katolików (nie licząc Niemców-kat.) około 600.000.

Ponieważ Niemcy tej dzielnicy mieszczą się zwarcie w nizinach nadwiślańskich, następnie w dwóch wielkich miastach Gdańsku i Elblągu, a wreszcie w sześciu powiatach końcowych; waleckim, człuchowskim, gdańskim, kwidzyńskim, malborskim, i elbląskim, przeto reszta kraju tego, 14 powiatów stanowiąca, ma przeważnie charakter polski.

Prusy Zachodnie, jako dawniejsze trzy województwa Rzeczypospolitej; chełmińskie, malborskie i pomorskie, weszły z pierwszym z nich nawet w skład niegdyś księstwa warszawskiego. — Poczucie narodowe polskie nie wygasło tu nigdy w zupełności, a od roku 1846 spotęgowało się ono nawet znakomicie. — Własność większa należy tylko w $\frac{1}{4}$ do Polaków, za to stan włościański polski stosunkowo silnie rozwinięty. — Prowincja ta od lat 25 zawsze jeszcze wysyła kilku posłów Polaków na sejm pruski, a do parlamentu niemieckiego około $\frac{1}{3}$ Polaków z ogólnej liczby posłów polskich w parlamencie zasiadających.

4) W. Ks. Poznańskie liczy około 1,800.000 mieszkańców, a w tej liczbie Polaków co najmniej 1,100.000. Własność większa pozostaje mniej więcej w rękach Niemców i Polaków w połowie, stan włościański zaś jest przeważnie polski. Tu poczucie narodowe niemal więcej jeszcze niż w Prusach Zachodnich jest rozwinięte, gdyż szlachty i inteligencji polskiej nierównie jest więcej. Obie te dzielnice posiadają przeszło 30 pism periodycznych polskich, przeważnie ludowych, niektóre z nich, jak np. „Wielkopole” i „Przyjaciel ludu” rozchodzą się w 6000 przeszło egzemplarzy. Sam Poznań, mając na 65.000 mieszkańców tylko około 37.000 Polaków, wydaje ze 20 pism polskich.

5) Na Szlązku skoncentrowana jest ludność

polsko katolicka, głównie na Górnym Szlązku czyli w obwodzie regencji opolskiej. Stanowi ona tutaj w przecięciu $\frac{4}{5}$ całej ludności, czyli około 700.000. Dodawszy do tego Polaków środkowego Szlązka, czyli regencji wrocławskiej, których w południowych i południowo-wschodnich powiatach znajdzie się także z parękroćtysięcy, przyjąć możemy ludności polskiej na Szlązko co najmniej na 1.000.000.

Pod względem poczucia narodowego stoją Polacy Szlązka nie o wiele wyżej od Mazurów a to skutkiem tego, iż nie ma tu ani szlachty, ani wyższej inteligencji polskiej. Mimo to wszakże Szlązacy posiadają już cztery pisma ludowe polskie, gdy tymczasem Mazury mają tylko jedno.

6. *Luzacja*. dzieląca się na pruską i saską, liczy około 200.000 Słowian-Wendów, z których połowa przypada na polską ludność.

Słowianie ci, lubo nieliczni, mieszkają dość zwarcie i bronią swej narodowości z wielką wytrwałością i energią, a jakkolwiek są religii mieszanej — bądź katolickiej, bądź ewangelickiej, jednakże różnica wyznania nie stanowi żadnej przeszkody do zgodnego działania w obronie wspólności plemiennej. Język ich stanowi narzecze pośrednie między językiem polskim i czeskim z większym podobieństwem do języka czeskiego. Szlachty wcale nie mają, lecz za to posiadają dzielny stan włościański i nieco inteligencji narodowo-literackiej. Posiadają własne pisma udatne i nawet wydają książki.

Tym więc sposobem według powyższego obliczenia, na państwo pruskie, mające około 25 milionów ludności, przypada Słowian i to prawie wyłącznie szczepu polskiego 3,500.000.

Rachunek powyższy nie jest bynajmniej przesadzony, zwłaszcza iż tak w Prusach Zachodnich jak na Szlązku i w Księstwie Poznańskim zamieszkuje kilkanaście tysięcy Polaków-ewangelików, a wreszcie na Szlązku nawet nieco Słowian-

Czechów, których w pomienionem obliczeniu nie braliśmy w rachubę. Gdyby nawet pod berłem pruskim znalazło się o kilkadziesiąt tysięcy mniej Słowian i w takim razie cyfra wyżej podana nie będzie za wysoką, czyli, że Słowianie stanowią około $\frac{1}{3}$ ogólnej ludności państwa pruskiego. W stosunku do ludności słowiańskiej, którą w ciągu sześciu wieków pomiędzy Łabą, Wartą i Wisłą zdolano wytępić, jest to wprawdzie niezbyt wiele zważywszy jednak, iż nasze dzielnice słowiańskie z wyjątkiem oddalonej Luzacji, zajmując całe wschodnie pogranicze państwa pruskiego, opierają się wszystkie bezpośrednio o sąsiedni żywioł słowiańsko-polski pod rządem rosyjskim, nie podobna nie przyznać, iż narodowość nasza stanowi jeszcze w państwie pruskim ważny czynnik społeczno-polityczny, z którym poważny mąż stanu liczyć się winien i którego lekceważyć nie może.

Siła przed prawem.

Oto jedyny, stosowny napis dla sprawy o której w kilku krótkich słowach pomówić nam z obowiązku wypada.

Pierwszorządna instytucja krajowa a jedna z pierwszych w całej monarchji, kolej Karola Ludwika, w obec znacznego zmniejszenia się dochodów, które do niedawna wzbogacały tysiące magnatów i spekulantów finansowych poczęła, nie instytucję, ale źródło majątków wspomnianych panów ratować, i to w sposób następujący.

Pierwszym krokiem dowodzącym owej sumiennej oszczędności było zasystowanie z końcem zeszłego roku t. zw. świątecznego t. j. jednorazowego dodatku w roku w wy-

— Jak tylko zarobię tyle, żebym mógł wykupić grunt od żyda. Prędzej nie!

Popatrzyła na niego zdumiona, trwożnym wzrokiem.

— Mykoło, co ty mówisz?...

— To, co słyszysz.

— Ależ...

Nie mogła dokończyć, w gardle ją coś dławilo.

— Albo zarobię, albo zgine, co mi po takim życiu! Bywaj zdrowa!

Ucałował żonę i dzieci i krokiem powolnym, chwiejnym poszedł przed siebie gościńcem. Ona płacząc, patrzyła za nim z mostka, póki nie zniknął na skrócie za pagórkami.

III.

Rok minął od tego czasu. Znowu lato. Słońce z pogodnego, jasnego nieba obsypuje żarem wysokie łyse góry, zielone moczarki nad rzeką i fabryczne zabudowania parowego tartaku na Ludwikówce. Świca szumi i obryzgiwa pianą okrągłe kamienie, na górach, nieogolonych jeszcze z drzew, ciemnieją świerkowe lasy, cwite mgłą siną, przejrzystą.

Wśród kotliny rozsiadła się fabryka, otoczona ze wszystkich stron, niby olbrzymim

murem, wysokimi stosami grubych pni świerkowych. Z czerwonego komina bucha dym, z rur rozlega się przeraźliwy świst, w wnętrzu fabryki słychać szalony klekot, pisk, skrzyp i łoskot parowej maszyny, zmieszany z ogłuszającym szumem wody i krzykiem robotników. A w oddali na wierzchach gór rozlega się tu i owdzie odgłos toporów i trzask spadających olbrzymich świerków.

— Hura! — krzyczą rębacze przy każdorazowym upadku jednego z tych leśnych olbrzymów, a potem znowu zaczyna się ciosanie: olbrzymia ogałająca z gałęzi i po utartej k-lei spuszcza ją w dół na rzekę, która go poniesie prosto przed tartak. Codziennie ze wszystkich wierzchów gór brzmi ta wrzawa rębaczów, codziennie setki potężnych pni z chrzęstem zsuwają się po nagich, żwirowatych urwiskach górskich w dolinę, ażeby tam na wodzie czekać, aż z kolei dostaną się pod niezmordowane, żelazne zęby pil parowej maszyny. I co dnia 14 składowych pil, niby 14 wielkich robaków, toczy kości leśnych olbrzymów.

Miedzy rębaczami pracuje i nasz Mykoła. Rok mu już upłynął na ciężkiej pracy w fa-

bryce. Biedak wygląda dzisiaj jeszcze nędzniejszym i chudszy, ale ramię zawzięcie, jak gdyby te pnie świerkowe były jego śmiertelnymi wrogami.

— Wszak to dzisiaj ostatni raz ramię — Boże mój... ostatni raz!... — powtarza sobie w myśli, podnosząc z rozmachem siekiere.

Dzisiaj on szczęśliwy. Ma owinięte w chustce 50 zlr., zapracowanych w ciągu roku. Czterdzieści — rachuje Mykoła — będzie dla żyda, a dziesięć na początek gospodarstwa. Wieczorem skończy się jego robota, a jutro pójdzie do domu.

I w rzeczy samej nazajutrz, jeszcze poranna zorza nie ukazała się była na niebie kiedy nasz Mykoła był już daleko od Ludwikówki, w drodze do rodzinnej wioski. Szedł prędko zadyszany, a po głowie błądziła mu myśl o przyszłości, nie zatrzymując się ani razu na minionych chwilach życia, gdzie spotykałby się tylko z niedolą i niedostatkiem,

— Naprzód pójdę do żyda — myślał biedny wieśniak, wykupię pole i chatę, a potem już do kobiety... Człek znowu będzie u siebie.

Myśl ta dodawała siły osłabionym nogom. Słońce zachodziło właśnie, kiedy się

sokości połowy pensji miesięcznej. Prawda że dodatek ten był zupełnie statutem nieprzewidziany, ale natomiast był uświęcony dwudziesto kilkoletnią praktyką, tak dalece, że nowo wstępujący do kolei już z góry liczył na tę kwotę jako na stały dodatek do pensji. Jak powiedzieliśmy w r. 1885. nie wypłacono go wcale. Czyż nie należałoby rzecz biorąc sumiennie zawiadomić miesiąc przedtem służbowego personalu, że tego roku tej kwoty nie wypłacą? Rada zawiadowcza wołała jednakże zaskoczyć tem biednych, urzędników, i to właśnie w zimie, na święta Bożego Narodzenia, kiedy największe są wydatki, a każdy dysponował już z góry pieniędzmi, na które z pewnością liczył. Idźmy dalej. Naczelnicy stacyj mieli dotychczas dodatek funkcyjny t. z. Stations Zulage. Otóż dodatek ten zniesiono w ten sposób, że wypłaconym będzie, tylko tym panom których szef ruchu uzna za godnych, a jak dotyczące rozporządzenie brzmi, którzy w ciągu miesiąca nie dopuszczają się żadnego niedbalstwa w służbie. Nam się zdaje, że rozporządzenie to na polskie przełomaczone brzmi:

„Tylko ten dostanie dodatek funkcyjny kto ma protekcję.“

To był tylko ogień wstępny, tyralierka. Teraz przystąpiono do walnej bitwy, rozpoczęto rzeź na wszystkie strony. Spensjonowano dotychczas 18 urzędników, z tych 13 bądź ze Lwowa bądź z przestrzni a 5 z Wiednia. Prawda, że panowie ci po większej części

są już starzy lub chorzy, ale spotkało to także i ludzi w sile wieku, którym odrazu zmniejszono dochód o połowę. Między innymi spensjonowano np. pewnego urzędnika który będąc 14 lat przy kolei i używany przez cały ten przeciąg czasu przy egzekutywie, obecnie zniszczywszy sobie zdrowie w służbie, zaczął od krótkiego czasu chorować. Nieszczęśliwy ten człowiek obarczony rodziną, otrzymał pensję 374 zł. rocznie. Czy to nie świetna perspektywa, dla ludzi którzy całą swą młodość, przemęczyli w szkołach, walcząc nieraz z niedostatkiem w nadziei uzyskania kawałka pewnego chleba wstępują do kolei, tu niszczą sobie zdrowie nadmierną służbą przysparzając majątku pp. akcjonariuszom i w uznaniu swych zasług po kilkunastu latach uczciwej służby zostają chleba pozbawieni i rzucają na pastwę głodu? Oddaliła także świetna kolej Karola Ludwika znaczną ilość robotników, bez wypowiedzenia. Biedni ci ludzie wśród zimy muszą teraz cierpieć nędzę, dla czego? Bo świetna Rada zawiadowcza i jeneralna dyrekcja zamiast zmniejszyć tym tantiemy, którzy za nie krocie pobierają, zamiast przestać sobie nawzajem wyszukiwać nowych tytułów do pobierania bajecznych sum, woli rzecz naturalna, napędzić biednego urzędnika lub robotnika, albo zmniejszyć mu jego dochody i tym prostym sposobem tuczyć dalej swe brzuchy.

Zaniepokojenie umysłów przy kolei jest ogólne. Mówią że pensjonowanie 18 było tylko pierwszą serją całego szeregu jeszcze

nastąpić mających oddaleń. Ciekawiśmy jak długo jeszcze potrwa ta piękna „oszczędność“ i czy głos całej uczciwej prasy nie położy tamy wyzyskiwani sił roboczych kolei Karola Ludwika?

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Pomiędzy humanitarnymi instytucjami zajęło to Towarzystwo istotnie najwybitniejsze miejsce, a to dzięki zdrowym zasadom, na jakich zostało utworzone i dzielnemu kierownictwu, jako też wytrwałej pracy jednostek tak w zarządzie głównym jak i po oddziałach na prowincji.

Z rokiem 1885 ubiegło lat 18, jak powołana została do życia instytucja ku niesieniu pomocy nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych. Każdy rok poprzedni swoimi wynikami udowodnił, że nie tylko wzrost Towarzystwa był pomyślny, ale że i działalność jego była dodatnia. I rok ubiegły nie ustępuje poprzednim, jak bowiem wykazuje sprawozdanie: z początkiem r. 1885 było 1979 członków z 7373 udziałami tj. wkładki 29.492 złr.

Z dniem 1. stycznia 1886 było 2031 członków, 7862 udziałów t. j. 31.448 złr. wkładki. Średnio wypada na jednego członka 3.87 udziałów, czyli rocznej wkładki 15 złr. 48 cnt. Roku zeszłego średnia wkładka jednego członka wynosiła 3.73 udziałów czyli 14 złr. 92 cnt.; przyrost tedy w udziałach postępuje.

Z pomiędzy członków wspierających 38 uiszcilo wkładki, wynoszące razem 491 złr.

Z przyzwolonej w myśl §. 18. statutu punktu 2. kwoty na rozdzielanie zapomóg, wypłacił wydział centralny na podstawie dotychczasowego regulaminu — na: I. Zapomogi stałe 24.983 złr. 29 cnt. II. Datki jednorazowe 609 zł. W ogóle

zbliział do rodzinnej wioski. Serce zabiło mu w piersiach na widok dawnej, do połowy rozwalonej chatki i obszernej karczmy, stojącej na skraju siola. Dobywając ostatka sił pospieszył do tej ostatniej.

— Dobry wieczór Mordko! — zawołał, wchodząc do izby karczemnej.

— Dobrze zdrowie! A, to wy Mykoło? — odpowiedział arendarz. Gdzieżeście bywali, że was tak długo nie było widać we wsi.

— Byłem na robocie — odrzekł Mykoła. Słuchaj Mordko, mam ci coś powiedzieć.

— Ny, co takiego?

Wydobył ze skózanego pasa szmatkę, rozwinął i położył przed żydem cztery dziesiątki.

— Masz, widzisz — oddaj mi grunt i chatę.

— Co, co, co? — krzyknął żyd, cofając się o parę kroków. Ty chcesz za 40 reńskich kupić grunt i chatę? Cha, cha, cha!

— Nie kupić, ale swoje odebrać!

— Odebrać? A to jakim prawem?

— Oddaję ci, com winien, a ty mi oddaj gospodarstwo.

— Owa! Ty Mykoło, jak się patrzy, nabrałeś gdzieś wielkiego rozumu. U nas nie tak

idzie! Mnie za ten grant dają trzysta reńskich. Ja chcę czterysta, ale tobie oddam go za dwieście pięćdziesiąt. Rozumiesz?

Żyd widocznie zląkł się, bo uciekł do alkierza, zamknąwszy drzwi za sobą. W karczmie znajdowało się kilku znajomych wieśniaków, którzy, obstąpiwszy Mykołę zaczęli witać się z nim i pocieszać; ale biedny człowiek ciągle stał jeszcze nieruchomo z wzrokiem wlepionym w miejsce, gdzie przed chwilą stał arendarz. Długo, długo pozostawał tak nieporuszony, aż w końcu zwrócił się do obecnych.

— Ludzie dobrzy, czy może to być? — zapytał głuchym drżącym głosem.

— A cóż kumie, zrobicie żydowi, kiedy wszystko w jego rękach — odrzekł na to jeden ze znajomych.

— I prawa nie ma na to żadnego?

— Nie ma.

Mykoła na te słowa stanął jak osłupiały.

— Ha! — westchnął Mykoła i zamilkł — tylko grube, piekące łzy stoczyły się po bladej, wynędzniałej, opalonej od kurzu twarzy.

— Moiście wy — przemówił po chwili, weźcie te pieniądze, proszę was, oddajcie je żonie. Mnie ich nie trzeba. Pozdrówcie ją

odemnie i powiedziecie, że niedługo wrócę! A o tem co było z żydem — ani słowa! Słyszycie ani słowa!

— Dobrze kumie, dobrze.

— A teraz ostanicie zdrowi!

Po tych słowach nacisnął kapelusz na głowę i wyszedł spiesźnie. Słońce zlociśtokrwawem światłem oblało zachód. Purpurową smugą błyszczała Świca, wijąc się pomiędzy borami wśród, ciemno-zielonej równiny. Szumiała woda po kamieniach, świergotały wróble w wiklinie, a w sercu biednego Mykoły kłębiła się rozpacz.

IV.

W tym samym czasie, kiedy odbywała się powyższa scena, w Ludwikówce opowiadali sobie ludzie o strasznym wypadku, który się zdarzył przed kilku dniami. W jednej karczmie, stojącej samotnie na polu w pobliżu Doliny, wyrznięto w nocy całą rodzinę żydowską. Jeden tylko chłopczyzna cudem prawie ocalał, ukrywając się na piecu; od niego to dowiedziano się bliższych szczegółów o okropnym morderstwie. Ludzi, którzy popełnili tę zbrodnię, chłopczyzna nie znał, nie rozumiał nawet ich mowy. Podejrzenie padło na dwóch

rozdzielono w roku 1885 na zapomogi i datki 25.592 złr. 29 cnt.

Liczba obdzielonych stałymi zapomogami w r. 1885 wzrosła z 310 osób na 327 czyli $5\frac{1}{2}\%$.

Z dniem 1. stycznia 1886 było 327 osób pobierających zapomogi, a to 124 nieudolnych do pracy, 180 wdów i 23 sierot, pobierających w gotówce rocznie 25.669 złr. 26 cnt.

Średnia cyfra zapomogi stałej i czasowej na jedną osobę przypadającej, wynosiła w ciągu roku 1885 74 złr. 1 cnt.; w stosunku więc do średniej cyfry stałej zapomogi w r. 1884 Towarzystwo rozdzieliło po dzień 1. stycznia 1886 na stałe i czasowe zapomogi, tudzież jednorazowe datki, w ogóle dotąd 143.960 złr. 88 cnt.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w roku ubiegłym w 25 wypadkach 1250 złr.; zapas z dniem 1. stycznia 1886 w tym funduszu pozostał w kwocie 1961 złr. 25 cnt.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w myśl polecenia zastanowił się Wydział centralny nad sprawą utworzenia funduszu posagowego, t. j. funduszu, któryby miał na celu udzielanie skromnych zasiłków dla członka lub dla sieroty (córek) po członkach na sprawienie niezbędnych rzeczy dla dziewcząt, wychodzących za mąż.

Że takie wnioski nie zostały bez uznania, najlepiej dowodzi, że znalazł się gorliwy dla ogólnego dobra obywatel ziemski, p. Szneyder Józef z Białegokamienia i na początek ofiarował kwotę 100 złr. na ten cel, zaś drugie 100 złr. przeznaczył oddział złoczowski również na ten sam cel.

Do niemiłych wiadomości zaliczyć wypada, że Towarzystwu wymierzono podatek ekwiwalentowego od funduszy Towarzystwa na dziesięciolecie od r. 1881 do 1890 w kwocie 7912 złr. czyli na jeden rok 791 złr. 20 cnt.

Przeciw temu wniesiono rekurs i poczyniono starania, aby przez wzgląd na cele humanitarne instytucji, podatek ten został odpisany. Sprawa

ta nie była jeszcze przedmiotem załatwienia władzy wyższej, rozstrzygającej rekursy; pozostaje więc w zawieszeniu.

Z fundacji stypendyjnej imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, korzystały dzieci, sieroty po członkach Towarzystwa, a mianowicie: Gawlikowski Karol, Myśliński Józef, Litwiński Józef, i Górski Stanisław.

Nadzwyczajne zgromadzenia w celach organizacyjnych zarządził Wydział centralny w powiatach: Kołomyja, Jasło, Rudki.

Co do polecenia wyszukania odpowiedniej realności do nabycia, w celu pomieszczenia biur Towarzystwa, rozpiął Wydział centralny konkurs, wskutek czego wpłynęło 24 ofert, jednak co do odpowiedniego miejsca i ceny wybrał Wydział centralny tylko kilka i te dał zbadać wskazanym przez uchwałę Rady nadzorczej pp. architektom.

Z ogólnego zamknięcia rachunków Towarzystwa wyjmujemy następujące daty:

Z kwoty preliminarzowej na: I. ogólne potrzeby Towarzystwa wydano 1.127 złr. 89 ct. tj. mniej o 72 złr. 11 ct. II. kosztu zarządu, wydano 5.428 złr. 33 ct. zatem mniej jak preliminarzowano o 76 złr. 67 ct. III. na stałe zapomogi wydano 25.385 złr. 29 ct. W rubryce datków jednorazowych, preliminarzowanych na 380 złr. wydano 207 złr. Z kwoty na honoraria dla lekarzy, preliminarzowanej na 50 złr. wydano 47 złr. 66 ct. W ogólności jest wydatek w porównaniu z preliminarzem mniejszy o 438 złr. 83 ct.

Przychód rzeczywisty w dziale zapomogi stałej, wynosił w tym roku 52.437 złr. 68 cnt., wpłynęło zatem więcej jak się spodziewano o 2.067 złr. 68 ct.

Z zestawienia budżetowych kwot tj. mniejszego wydatku 438 złr. 83 ct. i większego dochodu 2.067 złr. 68 ct. okazuje się w ogólności wynik korzystniejszy o 2.506 złr. 51 ct.

Majątek wszystkich funduszy wynosi razem 392.793 złr. 20 $\frac{1}{2}$ ct.

Porównanie z wynikiem za rok 1884 wykazuje, że majątek w dziale zapomóg stałych, wzrósł o 24.896 złr. 10 ct., a w dziale zapomóg do-raznych zmniejszył się o 907 złr. 26 ct.

Z Wydziału centralnego ustępują tego roku wedle statutu pp. Fedorowski, Koeppel, Ornatowski, tudzież przypada na następne trzecielecie wybór prezesa i dwóch wiceprezesów.

Sprawozdanie to, wykazujące, iż majątek Towarzystwa wynosi 390.000 złr., a fundusz żelazny blisko 350.000 złr., że z rokiem ubiegłym nadwyżka była 22.000 złr. w efektach i około 7.000 złr. w gotówce, może napęlić dumą członków Towarzystwa, dowodzi bowiem jasno, że Towarzystwo ma silną podstawę bytu i rozwija się jak najpomyślniej, czego mu i nadal z całego serca życzymy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo własności ziemskiej założone zostało, za inicjatywą Towarzystwa rolniczego. Założyciele rezonują tak: oto każdy niemal właściciel dóbr w Galicji obdłużony jest do połowy wartości swego majątku. Jeżeli n. p. majątek wart 200.000 a on pożyczył 100.000 to płaci za to 6000 złr. procentu. Dawniej dobra te przynosiły 12.000 obecnie ledwie 6000 t. j.; właśnie tyle ile oddać ma na procenta; Nie pozostaje mu więc nie ani na melioracje ani na osobiste wydatki, wskutek czego ciągle bardziej brnie w długi. Otóż Towarzystwo zachęcać chce takich właścicieli żeby sprzedawali część swego majątku, odpłacali długi i gospodarowali na mniejszem ale niezadłużonem gospodarstwie. Połowę zaś dóbr mających się sprzedać chce Towarzystwo nabywać, parcelować i pojedyncze parcele sprzedawać włościanom, których się w ten sposób powstrzyma od emigra-

Włochów, robotników w Ludwikowieckiej fabryce, których też zaraz uwięziono. Włosi ci pracowali „na spuscie.“

Była to niebezpieczna praca: jeden z leśnistych szczytów leżał w zbytnim oddaleniu od rzeki, tak że nie można było spuszczać wprost zrąbanych pni na wodę, zwłaszcza, że górę otaczały dokoła nieprzystępne doły, zarzucone olbrzymimi odłamami skał. Świerki tymczasem, które obrosły wierzch góry, należały do najpiękniejszych. Dyrektor tartaku długo przemysliwał nad tem, w jaki sposób możnaby się było dostać do niepokornego lasu, wreszcie wpadł na śmiały pomysł. W połowie wysokości wzgórza wypływało z pod skały niewielkie źródło, spadające w dół strumieniem, który w dalszym swym biegu gubił się między skałami, a potem znowu wypływał i wpadał spokojnie do Świcy. Od tego źródła kazał dyrektor zbudować spust, łączący się wprost z podwórzem fabryki. Był to po prostu wazki przewód wodny, zbudowany z grubych świerkowych tarcic w kształcie długiego koryta i pociągnięty w prostej jak struna linii od fabryki ponad straszliwą, skałami najeżoną przepaścią, aż do samego serca prze-

ciwległej góry. Z dna przepaści przewód wodny podobny był do grubej liny, a kobylice, na których się opierał, wyglądały jak długie wiotkie żerdzie, które za najmniejszym trąceniem zakolyszą się i padną.

Tem to drewnianem korytem spływała woda ze źródła, ułatwiając spuszczenie zrąbanych pni świerkowych. Tylko że ilość wody za małą była, ażeby porwać ze sobą olbrzymie kłose odarte z kory dla łatwiejszego ślizgania wzdłuż koryt. Musiało zatem bez przerwy dwóch robotników ciągnąć te kłose w dół do tartaku. Spuszczanie odbywało się w ten sposób, że robotnik wrąbawszy silnie siekierę chwycił oburącz za toporzysko i stąpając po skraju, całym ciałem zwieszony ponad straszliwą przepaścią, włókł za sobą kłose po ślizgiem dnie koryta. Była to powolna, a niebezpieczna praca; na wypadek bowiem gdyby siekiera wyskoczyła z kłosa, albo ręce robotnika ześliznęły się po toporzysku, nie szczęśliwego czekała nieochybna śmierć na dnie strasznej przepaści. Dlatego też miejscowi robotnicy w żaden sposób nie chcieli iść „na spust“, chociaż dyrektor dawał dwa reńskie dziennie. Tylko wspomniani dwaj

Włosi podjęli się byli tej pracy; jakoż istotnie wiodło im się szczęśliwie przez całe trzy miesiące. Ale miejscowi ludzie nie mieli nawet odwagi patrzeć na tych ludzi, jak wychyleni w tył nad przepaścią, wlekli olbrzymie kłose.

Wprawdzie wzdłuż koryta ułożone były deski, żeby wygodniej można było stąpać, atoli w razie upadku, deski nie były w stanie utrzymać spadającego robotnika.

Kiedy zatem Mykoła wrócił był do Ludwikówki, miejsce po dwóch Włochach było opróżnione.

— Panie dyrektorze — rzekł Mykoła wchodząc do fabrycznej kancelarii, wróciłem znowu do tartaku i proszę o robotę.

— O robotę? — mruknął dyrektor. Aha, dobrze. Właśnie przy spuscie potrzeba ludzi, chcesz?

— Przy spuscie? — wyjąknął Mykoła.

— Ja ci dobrze zapłacę, dwa reńskie dziennie.

Mykoła namyslał się, mróz przeszedł go po kościach. Ale wyboru nie było. Zresztą na cóż miał się teraz oglądać?...

— Dobrze panie dyrektorze — odpowiedział, pójdę na spust, gdzie się boża wola.

cji do Ameryki. Przytem ziemia pozostanie w rękach swojskich. Towarzystwo rozpocznie swą działalność skoro udziały oprocentowane członków, wyniosą 50.000 złr.

Najlepsza gospodarka. W jednym z francuskich dzienników gospodarskich znajdujemy następującą wyborną radę gospodarską: Kto chce mieć dużo zboża niech zakłada sztuczne łąki. Wychoząc z tej zasady radzi autor artykułu, grunta tak podzielić, aby połowa ich przypadła pod uprawę roślin pastewnych, albowiem jest to najpewniejsza droga nietylko do pomnożenia obfitości wszelkich ziemiopłodów, ale także do osiągnięcia największego pożytku ze zwierząt domowych. Pole użyte pod sztuczną łąkę, wypłaci się nadzwyczajnym zbiorem lucerny lub innej koniżyny, więc będzie można trzymać więcej bydła, niż ktokolwiek inny przy innym trybie gospodarstwa, tyle zyska się nawozu, że pole chociażby mocno wysilone, można będzie nawozem należycie sprawić i najtańszym kosztem zbiory powiększyć.

Jak poprawić lichą paszę? Na przednowku, gdy trudno o paszę, gospodarze obmyślają sposoby, żeby nakłonić bydło do lichej stawy, która nawet tak niewybrednym smakoszem nie lezie w gardło. Za najpraktyczniejszy polecić można zwilżenie paszy wodą słoną, w proporcji lita soli do kwarty wody.

Dla ogrodnika. Doskonałą mastykę na zaszmarowanie ram w korze drzewa robi się z czterech części proszku lupkowego, który samemu utłuc można i z jednej części smoly kamiennej. Tą samą mastyką można latać dziury w naczyniach ogrodniczych itp. wszelkiego rodzaju.

KRONIKA.

Lwów Rada miejska uchwaliła na wniosek dra Małeckiego: wybić medal pamiątkowy ku czci księżnej Jadwigi Leonowej Sapieżyny, sędzi-

wej matrony polskiej, słynącej z patriotyzmu i dobroczynności. Zamykając kadencję starej Rady, p. prezydent odczytał zwięzłe sprawozdanie z czynności Rady w ubiegłym trzyleciu.

Rozprawy w sejmie pruskim nad kwestją polską, w przekładzie z stenogramu, opuściły już prasę w Drukarni Polskiej we Lwowie. Cena egzemplarza 1 złr. Zamawiać można przez redakcję „Gazety wiejskiej”, jakoteż w wszystkich księgarniach.

Okręgi górnicze. Ministerstwo rolnictwa dokonało reorganizacji okręgowych urzędów górniczych w Galicji, która się konieczną okazała wskutek przyścia do skutku krajowej ustawy naftowej. W myśl tego rozporządzenia istnieć będą w Galicji, zamiast dwóch, cztery okręgowe urzędy górnicze z siedzibami w Krakowie, Jasle, Drohobyczu i Stanisławowie (w miejsce dotychczasowego urzędu lwowskiego).

Regulacya rzek galicyjskich. Według najnowszych wiadomości przedłożenie rządowe o regulacyi rzek galicyjskich wniesionem będzie w Radzie państwa przed świętami Wielkanocnymi, albowiem cały operat został już przez techniczne biuro Namiestnictwa z wyjątkiem niektórych kosztorysów wygotowany i za kilka dni odesłany będzie do Ministerstwa.

Dotację biskupa stanisławowskiego. jako istotnie za małą, obiecał p. minister Gautsch podwyższyć.

Asenterunek zostanie obecnie według nowej instrukcyi przez Namiestnictwo wydanej ulżony: instrukcyja ta zezwala na ustanowienie w jednym powiecie politycznym kilku stacyj poborowych. Jeżeli tedy starostwa rzeczywiście postępować będą według instrukcyi, umożliwią i ułatwią tak wójtom jak i interesowanym wykonanie ustawy o poborze.

Wiedeń 5 marca. Między ministerstwem oświecenia a galicyjskim Wydziałem krajowym rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia

kilku niższych szkół przemysłowych w Galicji. Galicyjski Wydział krajowy oświadczył gotowość udzielenia z funduszy kraju kwoty 50.000 zł.

— **W Żabnie** będzie wskutek rozporządzenia ministerjalnego otwarty nowy sąd powiatowy, i rozpocznie swoje czynności dnia 1 maja. Żabno przydzielonem zostanie do starostwa w Dąbrowie.

Wybory do Rady państwa z mniejszej własności pow: Tarnów-Pilzno Dąbrowa zostały rozpisane na dzień 14 kwietnia, b. r.

Namiestnictwo obwieszcza, że do terytorjum nowoutworzonego biskupstwa gr. k. w Stanisławowie przydzielone zostały następujące dekanaty galicyjskie: Bohorodczany, Buczac, Czortków, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Kudryńce, Nadwórna, Pistyń, Skala, Śniatyn, Stanisławów, Tlumacz, Tyśmienica, Uście, Zaleszczyki i Żuków, oraz dekanat bukowiński.

Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie urządziło dnia 28. lutego odczyt w amfiteatrze Nowodworskim; cyfra słuchaczy dochodziła do 400. Przedmiotem wykładu, wypowiedzianego przez Miklaszewskiego, były wojny Stefana Batorego z Moskwą.

Tryest 6. marca. W miasteczku wenecjańskim Villadose panuje od kilku dni cholera. Zarządono potrzebne środki ostrożności.

Wiedeń 8 marca. Hr. Adam Goluchowski złożył mandat poselski do Rady państwa.

Obywatelstwo honorowe. Prof. dr. Zolłowi, posłowi na Sejm krajowy z okręgu Wadowickiego, uchwaliła Rada gminna miasta Zatora nadać obywatelstwo honorowe.

Autentyczność ustaw w krajowych językach. Najwyższy Trybunał państwa w rozprawie kasacyjnej przeciw wyrokowi Sądu w Rzeszowie wypowiedział zasadę, że teksty ustawy karnej, ogłoszone w którymkolwiek języku krajowym w myśl patentu ces. z 4. marca 1849. stoją co do autentyczności zupełnie na równi.

— Co, pójdziesz? — zapytał dyrektor i spojrział na niego ze zdziwieniem, jakby przestraszony zuchwałym krokiem chłopca.

— Tak, pójdę!

Na drugi dzień rano koło spustu zgromadził się tłum robotników i nadzorców fabrycznych. Chcieli zobaczyć, jak powiedzie się Mykole w tej karkołomnej pracy.

Mykoła był już w lesie. Dochodziły stamtąd krzyki i wołania robotników, odgłos siekier i chrzęst upadających świerków. Zwalono właśnie potężny kłoc w koryto. Białe, odarte z kory drzewo smolne błyszczało w słońcu. Ale otóż i Mykoła. Przeżegnał się, pochwycił oburącz ogromną siekiere z długim mocnym toporzykiem i rozmachawszy nią nad głową, wbił ostrze w grubszy koniec kłoca.

— Ano w imię Boże! dalej!

Ujął toporzysko, nachylił się przewieszony nad przepaścią i przy pomocy innych robotników poruszył pień z miejsca.

— Powoli, powoli! — krzyczano z dołu.

Kłoc sunął się dość lekko po dnie przewozu. Mykoła stapał bezpiecznie po desce, zbliżył się właśnie do miejsca, gdzie pod nogami rozwarła swą paszczę straszliwa prze-

paść. Bojaźliwsi odwracali oczy, nie mogąc znieść widoku tego człowieka, przechodzącego jak po nitce między życiem a śmiercią.

— Boże ratuj go! — szeptali robotnicy.

— Ciekawym też, czy przejdzie? — mruknął dyrektor.

Mykoła tymczasem postępował w dół, utkwivszy wzrok swój w kłoc świerkowy i błyszczącą siekiere, która niby ogromny ząb wściekłego zwierza wpila się była w białe, świecące ciało kłoca. Oprócz siekiery i kłoca nie widział nic więcej przed sobą. Nie czuł nawet strachu. Zdawało mu się tylko, że siłą wzroku trzyma się pnia, że odwróciwszy odeń oczy, znajdzie śmierć nagłą na dnie wąwozu.

Lecz cóż to? Czy ręka zdrząła mu ze strachu? Czy siekiera poruszyła się w kłocu? Mykołę ścisnęło coś za serce. Czuł że siekiera, za słabo wbita i lada chwila wysunie się z drzewa. Chciał się zatrzymać i poprawić ją, ale jakaś nieprzeparta siła ciągnęła go w dół. Spojrział w przepaść i w tej chwili dostał zawrotu głowy, pociemniało mu w oczach, a z ust wyrwało się mimowoli jedyne, ostatnie słowo:

— Boże!

Krótki przerażający krzyk trwogi, dobyty z piersi zgromadzonych przeszył w tej chwili powietrze. Mykoła z szybkością błyskawicy runął w przepaść. Zaraz na pierwszym ostrym odłamie głową jego rozprysła się w kawały jak rozbity harbut.

— Boże! — jęknęli robotnicy i popędzili w dolinę, chociaż każdy wiedział, że dla biednego Mykoły nie ma już ratunku.

Pochowano go nad Świcą u stóp wysokiej góry. Zielony mchem i pięknym kwieciami obrosły pagórek, oblany z dwóch stron rzeką, sterczący nad nią wysoko, mieści w sobie jego ciało. Świca pieni się i szumi jakby w bezsilnej złości nad wydartą jej falom ofiarą. Dokoła patrzą w zadumie wysokie góry na niewielką mogilkę po jednej, a ogromną fabrykę z czerwonym kominem po drugiej stronie.

W leszczynie kuka kukulka, jakby pytała: „Kto tu? kto tu?” a czyż na wysokim badyłu przeciągle wywodzi: „niesześli-i-wy! niesześli-i-wy!” Tylko nadąsana krasa sójka na samotnym świerku przedrzeźnia się: „Sam sobie winien... Ehe, ehe!...”

Myron.

Pożar wybuchł dnia 12 b. m. w zabudowaniu teatralnem hr. Skarbka we Lwowie. Pożar spostrzeżono dopiero o godzinie 6 rano, zdaje się jednak że ogień tlił już całą noc. Dzięki energicznemu wystąpieniu straży ogniowej miejskiej i ochotniczej ograniczono pożar na jedno skrzydło gmachu i uratowano teatr.

Dach lewego skrzydła i część sufitów trzeciego pietra runęły.

Berlin 14 marca. Reichstag uchwalił wczoraj wszystkie artykuły wniosku Lenzmanna o wynagrodzeniu niewinnie zasądzonych.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu odbytem dnia 1 b. m. główna trafna padła na serję 5264 nr. 88, 2000 zlr. na s. 3271 nr. 10; po 1000 zlr. na s. 957 nr. 83 i s. 4751 nr. 18; po 500 zlr. na s. 2280 nr.

8, s. 2471 nr. 61, s. 3086 nr. 14, s. 5699 nr. 31 i s. 7610 nr. 25.

Ceny targowe z d. 15. b. m. loco Lwów.
Pszenica 7.85 — 8.70 żyto 5.50 — 6.20.
Jęczmień 6 — 7.50. Owies 6.50 — 7.50. Groch 6 — 10. Rzepak 8 — 10. Koniczyna czerw. 43 — 53.

SKŁAD NASION J. BULSIEWICZA

W BOCHNI poleca nasiona świeże i pewne
Buraki pastewne, olbrzymie żółte lub różowe, garniec 69 et. kwarta 18 et.
Kapusta zwykła duża, biała, kwarta 2 zł. kwaterka 50 et.
Buraki ćwikłowe, ciemno czerwone, kwarta 40 et. kwaterka 10 et.
Marchew czerwona olbrzymia, słodka, garniec 50 et. kwarta 15 et.
Pietruszka biała, gładka, duża, kwarta 40 et. kwaterka 10 et.
Cebula galicyjska, kwarta 2 zł. kwaterka 50 et.
Ogórki zielone, długie, półkwaterek 80 et. porcja 20 grm. 20 et.
Groch cu rowy, dorodny, kwarta 80 et. kwaterka 20 et.
Fasola szparagowa tyczna, nowa, kwarta 60 et.
Rojownik czyli Melisa cytrynowa, porcja 20 grm. 20 et.
Mak niebieski, lub biały z dużymi zamkniętymi głowami, kwarta 40 et. kwaterka 10 et.
Karpiele żółte, olbrzymie, kwarta 80 et. kwaterka 25 et.
Konopie wysoko rosnące, garniec 60 et. kwaterka 15 et.
Len wysoko rosnący, garniec 60 et. kwarta 20 et.
Tymotka, nasienie trawy, garniec 80 et. kwarta 20 et.
Rajgras, nasienie trawy, garniec 50 et. kwarta 15 et.
Konicz czerwony, czysty i pewny, garniec 2 zł. kwarta 50 et.

konie z biały, garniec 2 zł. kw. 50 et.
Konicz szwedzki, garniec 2 zł. kwarta 50 et.
Lucerna francuska, garniec 3 zł. 50 et. kwarta 1 zł.
Wyka szara pastewna, 1 korzec 6 zł. garniec 20 et.
Lubin żółty, 1 korzec 6 zł. garniec 20 et. 2025 1—4
Na żądanie przesyłam cennik nasion franco.

BIURO WYWIADOWCZE

KANTOR SŁUG

J. Mittiga

ul. Jagiellońska 1. 12
i Rejtana 1. 1

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, nieruchomości miejskich. Poleca służbę z doświadczenia i realności miejskich. Każdej kategorii tak w mieście jak i na prowincji. Oraz załatwia wszelkie zlecenia w zakresie biura wchodzące. 5—6

Szybka pozłota za pomocą której każdy może ramy do obrazów i złocić, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przedziale czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tygryszów, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw porożowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 2—0

Rozysł się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, **Berno na Morawie.**
(B ünn in Mähr u)



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurecze, niestrawność, rozstrój, biegi serca, ból głowy e. t. e.
Krople św. Jakóba, podług recepty **Mnichów-Bosych**, greck. Kłasztora Aetra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedstytowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszka 60 etn. Wielka flaszka 1 złr. 20 etn.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zyg. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — Dr. Rothschnek, Debrzezin. Jos. Török, Budapest. 2027 1—13



Dla cierpiących na piersi i płuca Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida”

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i przy suchotniczym kaszlu. Także przeciw suchotom tuberkuloz (e) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 et. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytą moich prawdziwych **Krala Karolińskich ziółek Dawida** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowując je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zwłaszcza, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwacam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**

2023 3—10 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

W połowie kwietnia wyjdzie dzieło pod tytułem Pamiętniki carowej Katarzyny II.

spisane przez nią samą

obejmujące 400 stron druku w formacie większej 8ki. Cena w drodze przedpłaty li tylko po koniec marca dla Abonentów „Przyj. dom. i Gazety Wiejskiej“ złr. 1.50 ent.

Cena księgarska tego dzieła wynosić będzie 3 złr.

Przedpłatę przyjmuje Administracja „Przyjaciela Domowego“ z zapewnieniem iż wszyscy, którzy do końca marca przedpłatę nadeszłą otrzymają Pamiętniki, których druk jest już na ukończeniu w drugiej połowie kwietnia b. r.

Zakład i Produkcja Nasion

W. DÖLLERA

2029 1—4

w **Kołomyi** (przedtem w Borszczowie)

poleca nasiona pewne pod gwarancją

	kilo złr.	—80	Garniec złr.	240
Lucerna francuska oryginalna				
Tymotka	—40	—30	—1—	25
Rajgras angielski lub włoski	—24	—50	—40	15
Trawa miodową (korzec 3 złr.)	—40	—70	—50	50
Buraki Pohla żółte lub czerwone	—40	—70	—50	40
„ olbrzymie mieszane	—70	—30	—50	70
„ ćwikłowe długie lub krągłe	—70	—30	—50	50
Kapusta prosta podolska	—70	—30	—50	25
Marchew czerwona długa	—70	—30	—50	3—
Marchew pastewna biała lub żółta	—70	—30	—50	130
Cebula blade czerwona	—70	—30	—50	4—
Pietruszka długa	—70	—30	—50	
Ogórki średnio długie	—70	—30	—50	

Wszystkie inne nasiona sprzedają najtaniej podług cennika z r. 1886.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Strejk w fabryce Wczelaków.

Dnia 20 b. m. wybuchł w fabryce stolarskiej braci Wczelaków we Lwowie strejk który trwa do tej chwili. 50 robotników zatrudnionych w fabryce zażądało solidarnie: 1.) podwyższenia płacy tygodniowej najmniej do 9 złr., 2.) zmniejszenia ilości godzin dziennej pracy do godzin 10ciu, 3.) świeżej wody do picia, przewietrzania fabryki, tj. warunków dla zdrowia koniecznych i ludzkiego obchodzenia się pryncypałów.

Żądania te robotników nie znalazły w pierwszej chwili odgłosu w panach Wczelakach, którzy nie chcieli ani na podwyższenie płacy tygodniowej ani na zmniejszenie ilości godzin pracy dziennej przystać.

Faktem stwierdzonym jest, że niektórzy robotnicy zatrudnieni w fabryce Wczelaków pobierali po 3 i 4 złr. tygodniowo, faktem jest, że pracowali po kilkanaście godzin dziennie, faktem jest, że warunki zdrowotne w fabryce i obchodzenie się pryncypałów z robotnikami zostawiały bardzo wiele do życzenia.

Zdaje się nam, że wszyscy czytelnicy nasi zgodzą się na to, że żądania robotników były i są słuszne. Kto zna życie robotnika fabrycznego, skazanego z 12 do 16 złr. miesięcznie żyć wraz z rodziną, to znaczy żyć siebie i ją, odziewać, dzieci wychowywać, kto rozważy, iż robotnik ten kilkanaście godzin pracując dziennie, nie ma dla swego zdrowia ani pożywienia dostatecznego, ani czasu do wytechnienia, ani snu wystarczającego do nabrania sił do natężającej pracy, ten przyzna, że wynagrodzenie 3 złr. tygodniowo jest wyzyskiwaniem sił roboczych. Mimo to wszystkie nasze dzienniki codzienne zamiast wziąć gorąco stronę robotników wzięły stronę Wczelaków bojąc się o upadek przemysłu krajowego. Cóż to za przemysł krajowy pytamy, który nie ma przedewszystkiem na celu dobrobytu rzemieślników!

Strejk odbywa się poważnie, bez rozruchów, niepokojów i gwałtów; mimo to aresztowano kilku robotników, rzekomo odgrazających się pryncypałom. Robotnicy lwowscy i zamiejscowi i czeladź rzemieślnicza wszelkich zawodów popierają słuszne żądania strejkujących, którzy jak się dowiadujemy wnieśli na ręce posła Kronawettera w Radzie państwa zażalenie i prośbę o opiekę. Wczelaki godzą się na 7 zł. wynagrodzenia tygodniowego i na 10 i pół godzin pracy dziennie. Być może zatem, że ugoda pożądana przeciw raz nastąpi i że fabrykanci w własnym interesie i resztę ustępstw zrobią.

Przegląd polityczny.

W austriackiej Radzie państwa dyskusja budżetowa ma się ku końcowi. Opozycja skorzystała z tej dyskusji ażeby zasypać rząd wyrzutami. Szczególnie odznaczyli się w tej walce z rządem posłowie Strache, Pernerstorfer i Kronawetter. Strache zarzucał ministerstwu, że za jego rządów rozszerzyła się w sprawach publicznych korupcja, wspominał o smutnych sprawach, które spowodowały upadek ministra handlu i nie przebiegając w słowach obwinił całe ministerjum o współudział w tych nieczystych interesach. Posłowie Pernerstorfer i Kronawetter wystąpili w obronie uciśnionych klas społecznych. Wyrzucali oni rządowi, że zamiast szczerze pomyśleć o poprawieniu bytu robotników, wymyśla tylko wyjątkowe ustawy, które wręcz przeciwny wywierają skutek. Mowcy przedłożyli dowody jako, że każdy robotnik, który posiada tylko cokolwiek więcej wykształcenia i poważnie zastanawia się nad polepszeniem losu klas pracujących, uważany bywa za buntownika, bezprawnie aresztowany i więziony. Dzienniki wolnomyślnie i postępowe mają zakneblowane usta przez ciągle konfiskaty. Mowy tych posłów silne wywarły wrażenie.

Z Warszawy donoszą: Hurko wyjechał do Petersburga, co już zapowiadano. Tak więc, w tej chwili bawią w Petersburgu: posłowie rosyjscy z Wiednia i Berlina, Drenteln, Kochanow, Krop i Hurko.

Mówią wciąż tylko o wojnie na wiosnę, co do której pogłoski rozeszły się gwałtownie przed tygodniem. Podobno wojska tujsze będą powiększone o trzydzieści ośm tysięcy sił nowych, głównie skoncentrowanych w Lubelskiem i Siedleckiem, a więc przeciw Austrii. W Siedlcach budują koszary wielkie dla oddziałów ruchomych.

Dwaj naczelnicy powiatów — Durnowo konstantynowskiego i Żywin włodawskiego, otrzymali dymisję za lekceważenie obowiązków służbowych.

Sędzia gminny I. okręgu sądowego w powiecie konstantynowskim Protasow, zięć szefa żandarmerji siedleckiej Atraskina, zbiegł bez wieści.

Wikarjusz parafii w Sokołowie ks. Dąbrowski został zesłany na pokutę kościelną do klasztoru za udzielanie ślubów unitom.

Z unitami postępują bardzo ostro: mężów rozdzielają od żon, jednych wysyłają do odległych powiatów pod dozór policji, drugich zatrzymują na miejscu. W ogóle władze bardzo energicznie zabrały się do wydalania księży i prześladowania unitów policyjnie.

Najnowszą wiadomością z Zaboru pruskiego jest, że kanonik Dinder otrzymał już sankcję cesarską jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. Tak więc i stolica apostolska mianując Niemca następcą arcybiskupa Ledóchowskiego, porzuciła Polaków w ciężkiej walce z Prusakami.

W Belgji dzieją się okropne rzeczy. Robotnicy długie lata wyzyskiwani przez belgijskich fabrykantów, w niektórych miejscowościach zastanowili pracę w fabrykach. Rząd zamiast wpłynąć na fabrykantów, żeby był tych nędzarzy polepszyli, stanął po stronie kapitalistów. Między robotnikami za-

wrzało. W kilku dniach stanęły wszystkie fabryki, a robotnicy plądrując i niszcząc przeciągają kraj. Oto najnowsze w tej sprawie telegramy:

Charleroi 29 marca. Wczoraj popołudniu obsadzono wojskami wszystkie ważniejsze punkta.

Burmistrz wzywa ochotników do obrony miasta, albowiem gwardja obywatelska nadzwyczaj jest zmęczoną. Zapowiedziane posiłki militarne dotychczas nie nadeszły. Zaburzenia w okolicy trwają ciągle. Z Chatel, Chatelineau i Couillet zarekwirowano posiłki. W kilku miejscowościach robotnicy zebrali się tłumnie przed fabrykami i zakładami kopalnianymi, które obsadzono wojskami. Starcie zdaje się być nieuniknionem. W Marchiennes-au-Pont wezwano plakatami do rewolucji. Kilka band strejkujących maszeruje na Louviere, gdzie dzisiaj wieczorem odbędzie się wielki miting. Miasto Louviere udało się tutaj z prośbą o pomoc, lecz nadaremnie, gdyż nie można ztąd wysłać ani jednego żołnierza. W wielu miejscowościach burzyciele porządku łupią dzisiaj i rabują, przede wszystkim jatki rzeźnicze, a to pomimo obecności wojska.

Charleroi 29 marca. Wczoraj wieczorem ogłoszono tutaj i na prowincji stan wojenny. Wojsko otrzymało rozkaz aby zaraz po pierwszym bezowocnym wezwaniu uderzyło z bronią w rękę na burzycieli porządku. W Mons objął wczoraj po południu Van

der Smissen ogólne kierownictwo nad wojskami w prowincji.

Leodyum (Liège) 29. marca. Do Anderlues Miremont wysłano wojska. W Quaremont zapowiedzieli robotnicy, iż jutro zaniechają roboty.

Bruksela 30. marca. Wczoraj przez cały dzień trwały plondrowania w Gilly, Roux, Dodelinsart i trwają jeszcze dzisiaj. Zabito lub zraniono wielu robotników. W zaburzeniach biorą udział także i kobiety. Komendy wojskowe powołują rezerwy.

Takie to są następstwa polityki rządu, który nigdy nie chciał wejść w smutne położenie robotników. Gdyby zamiast popierać ciągle tylko interesa kapitalistów, rząd belgijski był przejrzał i uznał, że robotnicy, którzy przecie stanowią największą część ludności, mają prawo do życia i nie mogą być jak bydło wyzyskiwani, to z pewnością nie byłoby przyszło do tej rewolucji, która niszczy owoc długoletniej pracy i cywilizacji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czy spalone nasiona chwastów tracą siłę kielkowania? Paryska akademja nauk poleciła wykonać szereg dowodów z końmi w ten sposób, iż nasiona stokłosy (*bronus secalinus*) pomieszczone z owsem spalone były końmi, a odeszłe z kalem ziarenka poddane zostały próbom; ku wielkiemu zadziwieniu większa ich część kielkowała prawidłowo. Następnie ziarna stokłosy wydobyte z kału końskiego dano do spożycia wołowi, a po wyszukaniu ich w odchodach, przekonano się, że kielkują doskonale. To zachęciło

do nowej próby, polegającej na tem, że spożyte niestrawione i z kalem odeszłe ziarna naprzód przez konia, a potem przez wołu, dano wieprzowi, znalezione w odchodach tego ostatniego ziarna, jeszcze raz wytrzymały próbę i okazały zupełną siłę kielkowania. Gdy pomyślimy ile to posładów rozmaitego ziarna bywa spasnanych w stanie surowym przestaniemy się dziwić zachwaszczeniu naszych pól, gdyż nasienie chwastów wywozi się masami wraz z gnojem. Należałoby zatem wszelkie posłady, obfitujące zawsze w nasiona chwastów, spasać nie inaczej, jak po zestrutowaniu, albo ugotowaniu, lub dokładnem sparzeniu gorącą wodą.

Wiadomość dla rolników. W celu ułatwienia wszelkimi sposobami właścicielom gruntów używania nieczystości kloacznych na nawóz, a tem samem podniesienia produkcji rolnej w okolicy Krakowa, uwolniła komisja akcyzowa wszystkie wozy systemu Talaroda od opłaty tak rogatkowego, jak i mostowego (na moście podgórskim). Skutkiem tego metr sześcienny nawozu, za który płaci się za granicą 2 do 3 zlr., kosztować będzie w Krakowie 5 centów. Powinno to zachęcić właścicieli gruntów do sprawiania sobie własnych wozów z beczkami, jak to już teraz zrobił jeden postępowy obywatel ziemski pod Krakowem. Dowiadujemy się zarazem, iż beczki jednometrowe, przeznaczone do wywozu nieczystości kloacznych za miasto, będą za kilka dni gotowe — spodziewać się należy, że właściciele gruntów zechcą w bieżącym jeszcze sezonie korzystać z uprawy ziemi nowym materiałem. Próba uda im się niewątpliwie, jak udała się miastu na Błoniach; w jesieni zaś przystąpić będzie można do systematycznej uprawy na wielką skalę, co tem łatwiej przyjdzie, iż miasto sprawić myśli tyle wozów z beczkami, ile będzie potrzeba. W ten sposób połączą się najlepiej interesa sanitarne miasta z wymaganiami rolnictwa.

Na cudzem śmieciu

Obródek ze wsi

przez A. Ś.

(Ciąg dalszy.)

Każdy z młodych odprowadza swoją ulubioną do domu.

Syczak idzie obok Paraszki.

— Czy się odczepisz raz?... czy nie?...

— Nie!... odpowiada junacko parobek.

— A no!... zobaczmy... ja tu zostaję.

— I ja także... i siada obok niej.

Kilku młodych starających się o względy Paraszki posłyszawszy tę rozmowę zbliża się do Wasyla.

— Poczekaj! zobaczysz, że się odczepisz! wołają.

Wasyl wstał i przygotował się na przyjęcie napastników.

Jego drwiąca mina i wyzywająca postawa jeszcze ich więcej pobudza.

Razem odważnie naprzód poskoczyli... Chwytają go za ramiona... za nogi. — Wasyl wstrząsnął się... okręcił w koło i machnął parę razy swemi rękami olbrzymiemi jak skrzydła u wiatraka... Dwaj napastnicy silnie pal-

nięci odskoczyli — dwaj leżeli na ziemi — a i ci poszli za przykładem pierwszych. — Stąpeli z boku i spoglądając z podelba... przypatrywali się... jak Paraszka widząc, że nie ma rady, dała się odprowadzić Wasylowi.

Daremnie jednak coś do niej przemawiał... daremnie obejmował ją wpół i szczypał w ramię... Dziewczyna dąsała się... gniewała... i nie mówiła nic.

Doszli już do chałupy...

— A taki zobaczysz, że będziesz moja — dogaduje jej na pożegnanie.

— Bodaj cię ziemia nie nosiła... mruknęła nie obracając się...

Syczak tylko się zaśmiał... Ot przystąpiło coś do niej... myśli... a cóż to? ja może taki zły?... a tamci lepsi?... ba tamci lepsi?... mają własną chałupę i bogaci... to go trochę zasumowało...

Ale przecież drugiej takiej jak Paraszka nie ma w całej wsi... już co jak co i do roboty skora... i tańczy jak żadna... — musi być moja!... i ścisnął silniej kulak...

II

W parę dni potem Wasyl zwoził snopy swemu gospodarzowi.

Zatoczył wóz przed stodołę — wyrzucił

snopy — a potem składa je na tok; — ale nie po dwa lub po trzy, bierze sześć albo siedem snopów naraz.

Ojciec Paraszki, stary Stefan widzi to przez płot.

— Ho! ho!... to z ciebie tegi chłop Wasyl!... mówi zbliżając się.

— A dacie mi córkę?... pyta Wasyl i wyszczerza zęby, które z pomiędzy grubych warg błyszczą jak kość słoniowa.

Stefan wiedział o zamiarach Wasyla — jednak nie był im rad — udał przeto że poprzedniego pytania nie słyszał.

— No... no... patrzcie!... mówił dalej kiwając głową — wy już kończycie swoje a ja jeszcze mam tyle żyta zwozić — nie mam kim — a tu i domu trzeba przypilnować i na łakę pójść!

Wasyl wiedział dobrze — co Stefan właściwie chce przez swoje narzekanie — chciał udać także, że nie słyszy — ale wnet go tknęło — kto wie czy nie lepiej się przysłużyć?...

To ja wam zwiozę rzekł i do hreczki pójde — niech no tylko swoje skończę i gospodarzowi się opowiem — jak wróci z pola.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Rada nadzorcza uchwaliła nową taryfę asekuracji, korzystną szczególnie dla rolników.

Statystyka żniw. Ministerstwo rolnictwa zaasygnowało galic. Towarzystwu rolniczemu do datek 200 zł., a krakowskiemu Towarzystwu 200 zł. do dotychczasowej dotacji na sporządzenie statystyki żniw.

Jarmark na konie, t. zw. rządowy odbędzie się w Tarnowie w kwietniu.

Do najstarszych firm należy zakład i produkcja nasion **W. Döllera** w **Kołomyi** (przedtem w Borszczowie). Zakład ten znany z swojej rzetelności zasługuje na zaufanie, dlatego nie wahamy się go polecić sumiennie naszym czytelnikom.

Ograniczenie produkcji chmielu jest teraz hasłem ogólnem w Niemczech, przedewszystkiem w Bawarii, gdzie Towarzystwa rolnicze, na czele centr. krajowe Towarzystwo rolnicze, ostrzegają przed dalszym rozszerzaniem chmielników. Doświadczenia z ubiegłego roku, ciężkie zawody a w wielu miejscach pozostanie chmielu niesprzedanego i bez nadziei sprzedaży, powinno pouczyć, że za wielką produkcją jakiegos artykułu musi go zdeprecjonować i naraża producenta na ciężkie szkody.

Roboty techniczne dla wybudowania kolei lokalnej o torze zwyczajnym z Jaworzna przez Libiąż do Zatoru, a zład przez Wadowice do Skawiny, oddał rząd Edwardowi Grossowi z Wiednia. Znowu więc obcy!

Ulubione losy Kincsem po 1 złr. których ciągnięcie 24. bm. nastąpi i **losy wielkiej loteryi dobroczynności w Przemyślu** po 1 złr. są w administracji naszej do nabycia.

Zamawiający zechcą dołączyć na przesyłkę rekomendowaną 15 ct.

Wylosowano następujące losy z roku

1864: Serja 510 Nr. 12 — główna wygrana; ser. 2019 Nr. 16 — 20,000 złr; ser. 2853 Nr. 77 — 10,000 złr; wylosowano dalej serje 115, 264, 364, 392, 628, 767, 1071, 1131, 1193, 1435, 2638, 2783, 2881, 2989, 2998, 3469, 3177, 3470, 3615, 3749, 3780, 3832, 3990.

KRONIKA.

Posłem do Rady państwa z brodzkiej Izby handl. w miejsce zmarłego Kallira wybrany został Dr. M. Rosenstock, kontr-kandydat Dr. J. Rosenblatt otrzymał 11 głosów na 23 głosujących.

Rawa. Wybór jednego członka *Rady powiatowej* z gmin miejskich rozpisano na 15. kwietnia br.

Ministerstwo sprawiedliwości zezwoliło, aby więźniowie byli zatrudnieni przy budowie dróg, regulacji rzek i robotach melioracyjnych.

Trzy nowe poczty wejdą w życie z dniem dzisiejszym w **Wasyłkowcach**, (powiat Husiatyn) **Jastrzębicy** (powiat Sokal), i w **Sinkowie** (powiat Zaleszczyki).

† **Ks. Józef Graff**, proboszcz i kanonik, zmarł w Leżajsku 24. z. m. w 90 roku życia.

Miniona sroga zima wywołuje błędne mniemanie, jakoby po niej miało nastąpić gorące lato. Tymczasem stwierdzają doświadczenia meteorologów, że po mocnej zimie następuje zawsze chłodne lato.

Dnia 1 Kwietnia b. r. upływa ostateczny termin wyznaczony przez rząd pruski dla Polaków poddanych austriackich i rosyjskich do opuszczenia granic państwa niemieckiego.

Ks. biskup Łobos przy sposobności nominacji na asystenta tronu papieskiego, otrzymał godność hrabiego rzymskiego.

— **J. I. Kraszewski.** Dz. Poznański pisze: Z źródła zupełnie wiarygodnego dowiadujemy się, że wiadomość podana przez dziennik *Caffaro*,

jakoby prośba jubilata Kraszewskiego o przedłużenie urlopu, odmowną otrzymała odpowiedź, jest z gruntu fałszywa. J. I. Kraszewski nie podał żadnej prośby, odmownej też odpowiedzi otrzymać nie mógł.

Wiedeń 20 marca, Komisja wojskowa Izby deputowanych przyjęła na wczorajszym posiedzeniu ustawę o pospolitem ruszeniu. Rząd przedłoży niebawem ustawę o zaopatrzeniu wdów po wojskowych. Minister obrony krajowej zakomunikował komisji projekt rozporządzeń wykonawczych do ustawy o pospolitem ruszeniu.

W Cie zawieszono z powodu zaszyłych nieporządków działalność tamtejszego urzędu pocztowego i przydzielono czynność jego do poczty w Pleszowie.

Dzielne Polki. Król pruski Fryderyk Wielki mawiał często: „Gdyby Polacy składali się z samych Polek, nie byłoby silniejszego i trwalszego narodu i państwa, gdyż kobiety jedynie okazują tam zadziwiającą siłę charakteru. Te kobiety są właściwie mężczyznami w tym kraju!”

Nowy sport. W Anglii istnieje walka kogutów, w Hiszpanji byków, na Kaukazie zaprowadzono świeżo walkę baranów. — Odbyna się ona zwykle jesienią. Właściciele sprowadzają barany swoje, pomalowane różnemi kolorami, w oznaczone miejsce i puszczają. Zwierzęta, zdziwione niezwykłym wzajemnym wyglądem, wpadają w furję i rozpoczynają bój, kończący się zwykle śmiercią jednego. Donosi o tym tyfliski dziennik *Kaukaz*.

Magistrat paryski wydał z dniem 15. zm. wszystkich Niemców ze służby miejskiej.

Królowa włoska Małgorzata nakazała damom dworskim, aby nie sprowadzały ubrania z Paryża, lecz wspierały przemysł krajowy. Gdyby tak u nas!...

Leon XIII odniósł się do księcia Monacco z żądaniem, aby ten zamknął znany powszechnie dom gry w swoim księstwie.

Stefan uśmiechnął się z zadowoleniem pod wypłowiałym rudym wąsem.

— Ano... rzekł... Bóg wam to zapłaci!... a teraz nie będę wam psuł roboty... bądźcie zdrowi!...

Wasył poruszył kapeluszem... ale nie już nie mówi — tylko znosi snopy — aż się pot z niego leje, — ale co mu tam! czy się leje — czy nie — to mu wszystko jedno — „olles ans“ jak się sam w żołnierskim języku wyraża. — A w duchu sobie myśli... stary coś niewyraźny... niby tak... a niby nie... ale poco mi mówi, żem tęgi chłop — a od czegoż ma córkę?...

III.

Niedługo się zdarzyło — że Stefan z Wasylem pojechali do lasu po drzewo. Wybrali sosnę grubą i postanowili ją zabrać.

Świty z siebie zrzucili — pas każdy na sobie poprawił — kłękli przy pniu, siekiery mocno ujęli i zaczęła się robota.

Trzaski lecą ze świstem — siekiery huczą — sosna jęczy i trzęsie konarami błagając o litość.

Obaj chłopcy jakby przyklepli do pnia, — rąbią bez ustanku — aż pot występuje

na czoło — z piersi rozstłonionych wydobywają się na przemian co raz głośniejsze stęknięcia.

Wasył pierwszy przystanął.

— Hej ojcie!... coś się już chwieje.

— Ej! jeszcze nie — zapewnia towarzysza.

Wasył potrząsnął głową z powątpiewaniem i odstąpił na bok.

Stary rąbał ciągle.

Ojcie!... już dosyć!... o! już... już tylko pchnąć!... odstąpić nie!...

— Stefan rąbał jeszcze raz, — sosna się zachwiała — poprawił — sosna się zatrzęsała — jęknęła głucho, pień z chrupotem przełamał się i gwałtownie pochylił na stronę Stefana.

Wasył był już przy nim. — Chwycił go za bary, szarpnął, odrzucił go od siebie, lecz w tejże chwili pośliznął się na miękkim mchu...

Sosna z trzaskiem powaliła się na ziemię.

Jęk głuchy ozwał się z pod niej.

Stefan ledwo się upamiętał... przybiega... Wasył leżał bez ruchu przy sośnie.

Stefanowi oczy na wierzch ze strachu wylazły... chwycił się za głowę.

Jęk Wasyla ocucił go... Dużo czasu

upłynęło za nim go wydobył z pod ciężkiej kłody. — Wsadził rannego na wóz i pojechał do domu.

Gospodarz Wasyla z krzykiem wybiegł naprzeciw...

Stefan tego dnia był jakiś dziwny — coś jakby głos mu drzał przy każdym słowie.

I trzebaż wam tego było Wasylu? mówi do chłopca, gdy go już na tapeczanie położyli, — to lepiej by już, gdyby tam mnie starego...

— A ktoby tam oto pytał — co miało być to jest, odpowiada Wasył zaciskając wargi; a gdyby wam się co było stało — to cóżby było z waszą... nie domówił i zemdlął.

Stefanowi lzy w oczach stanęły. Zuch chłopiec! mruknął — wychodząc z chałupy.

Każdego następnego dnia choćby na krótką chwilę był u Wasyla, któremu rana na głowie i złamana ręka, przy pomocy lekarza sprowadzonego na własny koszt przez Stefana tak się prędko goiły, że wszystko przyschło gdyby nic.

Powoli Wasył wziął się znowu do roboty, ale do złamanej ręki nie mógł już więcej snopów brać jak trzy. (C. d. n.)

Z izby sądowej: Mojżesz i Gittla Richter, obwinieni o zamordowanie Franciszki Mnichówny w Lucey i trzykrotnie przez sąd przysięgłych uznani winnymi, zostali przez sąd najwyższy uwolnieni od oskarżenia i wypuszczeni 4 z. m. na wolność.

Proces Michałka, dyrektora banku kryloszańskiego we Lwowie, i towarzyszy skończył się 2 marca w ten sposób, że Karola Michałka i Adolfa Kindlera uwolniono od oskarżenia dla braku istoty czynu, Saula Chuwesa zaś

uznano winnym zbrodni sprzeniewierzenia i skazano go na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zastrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

W zeszłym miesiącu toczył się we Lwowie proces gal. kasy zaliczkowej: Oskarżonych było 5. tj. Pilarski, Krzyżanowski aptekarz, Kulczycki em. radca rachunk. Thilsch i Piątkowski, dyrektorowie kasy zal. Proces ten skończył uwolnieniem wszystkich, prócz Pilarskiego, którego skazano na 1½ roku ciężkiego więzienia.

Feiga Ellenbogen, wnuczka rzeszow-

skiego rabina, oskarżona o zbrodnię usiłowanego dzieciobójstwa, została na dniu 5 z. m. przez sąd przysięgłych jednogłośnie uwolniona.

Ceny targowe loco Lwów: Pszenica 8-50 do 9-45. Żyto 6-45. Jęczmień 6-7-75. Owies 6-90 do 8. Groch 6-10. Konieczyna czerw. 45-53. Okowita za 10.000 litr. 24 złr.

Rubel papierowy 1-24.

SKŁAD NASION J. BULSIEWICZA

W BOCHNI poleca nasiona świeże i pewne

Buraki pastewne, olbrzymie żółte lub różowe, garniec 69 ct. kwarta 18 ct.

Kapusta zwykła, duża, biała, kwarta 2 zł. kwarta 50 ct.

Buraki ćwikłowe, ciemno czerwone, kwarta 40 ct. kwarta 10 ct.

Marchew czerwona olbrzymia, słodka, garniec 50 ct. kwarta 15 ct.

Pietruszka biała, gładka, duża, kwarta 40 ct. kwarta 10 ct.

Cebula galicyjska, kwarta 2 zł. kwarta 50 ct.

Ogórki zielone, długie, półkwaterek 80 ct. porcja 20 grm. 20 ct.

Groch cu rowy, dorodny, kwarta 80 ct. kwarta 20 ct.

Fasola szparagowa tyczna, nowa, kwarta 60 ct.

Rojownik czyli Melisa cytrynowa, porcja 20 grm. 20 ct.

Mak niebieski, lub biały z dużemi zamkniętymi głowami, kwarta 40 ct. kwarta 10 ct.

Karpiele żółte, olbrzymie, kwarta 80 ct. kwarta 25 ct.

Konopie wysoko rosnące, garniec 60 ct. kwarta 15 ct.

Len wysoko rosnący, garniec 60 ct. kwarta 20 ct.

Tymotka, nasienie trawy, garniec 80 ct. kwarta 20.

Rojgras, nasienie trawy, garniec 50 ct. kwarta 15 ct.

Koniecz czerwony, czysty i pewny, garniec 2 zł. kwarta 50 ct.

Koni z biały, garniec 2 zł. kw. 50 ct.

Koniecz szwedzki, garniec 2 zł. kwarta 50 ct.

Lucerna francuska, garniec 3 zł. 50 ct. kwarta 1 zł.

Wyśsza szara pastewna, 1 korzec 6 zł. garniec 20 ct.

Lubin żółty, korzec 6 zł. garniec 20 ct.

Na żądanie posyłam cennik nasion franco.

!! Korzystny zarobek !!

OSOBY

cheące się zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych w Austrii papierów państwowych i losów premiiowych są poszukiwane.

Dobra propozycja zapewniona. 30 do 80 złr. miesięcznie można zarobić.

Oferty należy adresować:
Bankgeschäft MAX LUSTIG
BUDAPEST
Leopoldstädter Kirchenplatz Nr. 6.
1-?

!! Korzystny zarobek !!

Ciągnięcie już w tym Miesiącu.

Kincsem LOSY po 1 zł. 11 Losów tylko 10 złr.

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po od trąceniu 20% || 4788 wygr.

Kincsem losy zamawiać należy:

Loterie Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest Waitznerg 6.



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chrypce, katarach przewodów oddechowych i kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z niezwykajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęcani ogromnym odbytym moich prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida starają się wrowadzić w handel fałszykaty, ażeby omamie publiczność, opakowując je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrob. — Zwłaszcza, że każdy fałszykat jest bezskutcznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe Krala Karolińskie ziółka Dawida, zdeedytować się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwacam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu.

Józef Fürst
aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 3-10 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptec. Zygmunta Ruckera.

TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

El'ixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych cierpień nerwowych, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, bladezki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

El'ixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką. 2026 1-13

Główny skład: M. Schultz. Hanover, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Z. Ruckera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolc. — Dr. Rolhschnek, Debreczin. — Josef Török, Budapest.

Szybka pozłota za pomocą srebro, każdy może rymy do obrazów i zwierząt, tudzież drzewo, szkło, porcelana itp. w krótkim przedziale czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tygrys, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 2-0

Rozsyła się za nadstaniem poprzednim odcisnąć kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Borno na Morawie.

(Büro in Mailand)

Zakład i Produkcja Nasion

W. DÖLLERA

2029 1-4

w Kołomyi (przedtem w Borszczowie)

poleca nasiona pewne pod gwarancją

	kilo złr.	—80	Garniec złr.	2-40
Lucerna francuska oryginalna	"	—40	"	1-—
Tymotka	"	—30	"	25
Rajgras angielski lub włoski	"	—24	"	15
Trawa miodowa (korzec 3 złr.)	"	—50	"	50
Buraki Pohla żółte lub czerwone	"	—40	"	40
" olbrzymie mieszane	"	—70	"	70
" ćwikłowe długie lub krągłe	"	2-—	"	5-20
Kapusta prosta podolska	"	—70	"	50
Marchew czerwona długa	"	—30	"	25
Marchew pastewna biała lub żółta	"	1-50	"	3-—
Cebula blade czerwona	"	—50	"	1-30
Pietruszka długa	"	1-80	"	4-—
Ogórki średnio długie	"		"	

Wszystkie inne nasiona sprzedają najtaniej podług cennika z r. 1886.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska l. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Rozruchy w Tarnowskim.

W zimie b. r. w powiatach tarnowskim, mieleckim i pilźnieńskim rozeszła się między ludem wieść, puszczone przez niewiadome indywidua o rzekomych powstańcach, którzy lud mazurski rznąć mają, mszcząc się na nim za rzeź w r. 1846. szlachcie wyprawioną. Sąd tarnowski ukarał przed kilku dniami kilku ludzi, którzy mieli być sprawcami tych baśni. Dzienniki nie wymieniają co to za ludzie. Wątpimy i wierzyć nie chcemy — aby mieli być nimi włościanie nasi, gdyż ci będąc prawdziwymi obywatelami ziemi, którą od wieków uprawiają, znają nazbyt dobrze stosunki wiejskie i nie patrzą już na dwory z tem samem zaślepieniem jak w nieszczęśliwym r. 1846., kiedy to podszepty nieuczciwych agitatorów, podały im nóż w bratobójcze dłonie.

Na każdy sposób rozruchy te i knowania tajemnicze między ludem mazurskim nurtujące, niech będą przestrożą tym, którzy nad ludem czuwać powinni. Niechaj dwory w włościanach ujrzą raz młodszych swych braci i współobywateli, którym rękę pomocną w każdej potrzebie podać powinny, a przeszkody oświacie, bo i to niestety się dzieje, nie stawiają. Kapłani nasi z znanym patriotyzmem, powagą słowa, dotychczas niczem niezachwianą, na lud niech wpływają i pilnie baczają, żeby niegodziwi ludzie potwornych wieści między nim nie rozsiewali i ciemnoty jego nie wyzyskiwali, a nauczyciele ludowi, najwięcej z ludem mający styczności, pouczeniem, rozmową światłą, zachęcaniem do czytania pism dla nich istniejących, wciąganiem do „Kółek rolniczych“ i „czytelni“, a odciąganiem od opilstwa i mordęgi, nad dobrem wspólnem pracują.

Skoro tak wszyscy do wspólnej pracy się weźmiemy i włączymy do niej i światlejszych włościan naszych, da Bóg, że wkrótce o rozruchach tego rodzaju między naszym ludem już nie usłyszymy.

Przegląd polityczny.

W Tarnowie wybrany został posłem do Rady państwa z grupy gmin wiejskich, ks. dr. Kopyciński który przedtem party przez partyę stańczykowską mandat swój złożył. Mimo wszelkich zabiegów lud nie dał się jednak zbałamucić i wybrał ponownie czcigodnego księdza Kopycińskiego posłem.

W Radzie państwa austriackiej ukończono dyskusję budżetową, podczas której wiele jeszcze gorzkich wyrzutów wysłuchać musieli przedstawiciele rządu. Szczególnie gwałtownie uderzono na rząd z powodu nieprawidłowości przy wymiarze podatków i należytości skarbowych.

P. Lewakowski podniósł w Radzie państwa konieczność uregulowania pracy więziennej tak, żeby nie robiła konkurencji rękodzielnikom. Przy dyskusji nad tym przedmiotem wyszły na jaw tak zadziwiające fakty jak np. ten, że w zakładach karnych płacą za robotę od pary bucików 12 etw.! Jak tu w obec tego uczciwy rzemieślnik konkurować może? Zastępca rządu przyrzekł skierować na przyszłość pracę więźniów na inne pole, jako to do robót meljoracyjnych, regulacji rzek i t. d.

16. b. m. zaczyna się dyskusja nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

Biskupstwo chełmińskie. Do klęsk, jakie w ostatnich czasach dotyczą Polaków z pod panowania pruskiego, przybyła nowa. Dyeceza chełmińska, podległa na równi z archidyecezą gnieźnieńsko-poznańską „dyskrekcji“ rządu, osieroconą została przez śmierć 90-letniego biskupa *księdza Jana Nepomucena Marwicza*.

W innych okolicznościach zgon sędziwego następcy Dantyszków, Hozjuszów, Żaluskich, przyjęlibyśmy zupełnie spokojnie, w obecnem jednakże położeniu rzeczy, osierocenie przeszło półmilionowej ludności polskiej nabiera doniosłego znaczenia. Zmarły

ksiądz Marwicz nie był co prawda żadną wybitną osobistością, nie podzielał wielu aspiracji narodowych, w czasie ostatniej burzy zachowywał się zupełnie odpornie, ale był przynajmniej Polakiem, kochał język ojczysty, a żadne zaczepki, nawet potężnego księcia Bismarka, nie zdołały go nakłonić do zmiany pisowni swego nazwiska i posługiwania się inną niż polską mową. Prusy zachodnie straciły przeto wiele.

Nie można się ludzi. Jeżeli na stolicy Duninów, Przyluskich, zasiadł ksiądz Dinder, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i tu Niemiec wejdzie na biskupstwo chełmińskie. Z tego też głównie powodu bolejemy nad stratą czcigodnego biskupa.

Zmarły ksiądz Marwicz liczył lat 91, urodził się bowiem 20. kwietnia 1795. roku w Tuchlinie, w powiecie Kartuzkim na Kaszubach, z ojca Aleksandra i matki Marjanny z Wysockich. Pochodził on ze starej pomorskiej rodziny szlacheckiej i odebrał polskie wychowanie. W roku 1830 otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1857 wybrała go kapituła chełmińska biskupem.

W. ks. Poznańskie. Przeciw znanym uchwałom wywłaszczającym Sejm pruskiego za protestowali włościanie wielkopolscy na dwu wiecach. Na jednym z nich we wsi Wierzenicy powzięli chłopi na wiecu zebrani następujące rezolucje: 1) My chłopi na wiecu wierzeńickim zgromadzeni, żądamy, aby dzieci nasze przynajmniej przez pierwsze dwa lata mogły się wyłącznie uczyć czytać i pisać po polsku. 2) aby kapłani nasi mieli nadzór nad szkołami, i aby przynajmniej nad religią świętą byli inspektorami szkolnymi; 3) aby żony komorników i robotników tylko przez pół dnia do roboty były pociągane, a drugie pół dnia wychowywaniem dzieci zająć się mogły; 4) wypowiadamy zgodność i łączność z posłami naszymi, dziękujemy im za dotychczasową obronę i prosimy, aby nas nadal nie opuszczali; 5) projekt kolonizacyjny księcia Bismarka, gdyby miał przysięść do skutku, uważalibyśmy za ciężką krzywdę wyrządzoną ludowi polskiemu.

Lud, który tak zdrowo myśli i tak jasno przekonanie swoje wypowiedzieć umie, nie pozwoli się zniemczyć.

W Belgji rozruchy robotnicze znacznie przycichły chociaż nie ustały. Natomiast szerzą się bezrobocie w całej Szwajcarii i Holandji.

Z Wilna donoszą: Wilno 12. kwietnia. *Potężny* monarcha północny, car Aleksander III., przejeżdżał przez kraj nasz, zmierzając do rezydencji swej letniej Liwadji w Krymie. Przejazd cara przez Litwę od dawna był zapowiedziany, a raczej powiadomiono o tem „konfidencyjnie“ władze miejscowe, które nie omieszkaly rozgłosić poufnie „orbi et urbi.“ — Wprawdzie oznaczony dzień, w którym miał jechać car, nie ziścił się, lecz to już zwykle tak bywa; dla zmylenia rewolucjonistów, którzyby czatowali na życie cara, zwykle przejazd bywa opóźniony o dni kilka a nieraz i więcej. Charakterystycznym jest, że wszystkie koleje żelazne, przez które car przejeżdżał, poczynając od Petersburga a kończąc na Krymie, były gęsto obstawione wojskiem. Co kilkadziesiąt kroków przechadzał się żołnierz w rynsztunku bojowym i tak aż do Krymu, na przestrzeni kilku tysięcy wiorst!.. To mi się nazywa podróżować z zachowaniem bezpieczeństwa! Car jechał w otoczeniu rodziny swej wraz z następcą tronu i resztą dzieci. Liczna świta, złożona z kilkudziesięciu osób, zajmowała cały pociąg. Jak obiegają tutaj wieści, zdrowie następcy tronu wymaga klimatu cieplejszego, dla czego też udano się do Krymu.

Sprawa irlandzka dotychczas nie postąpiła naprzód. Minister Gladstone wniósł wprawdzie projekt reformy stosunków irlandzkich, projekt ten jednak napotyka na silną

opozycję angielskich lordów, którzy nie chcą w niczem ustąpić Irlandji. Z drugiej strony Irlandczycy również odrzucają projekt Gladstone'a jako połowiczny i obstają przy swoich żądaniach. Zdaje się że Gladstone zmuszony będzie znowu ustąpić z ministerstwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bejcowanie. Próba dobroci ziarna do siewu jest bejcowanie. Jako najlepszy sposób, poleca się bejcowanie za pomocą siarkanu miedzi (Koperwasu); ziarno powinno być w nim zanurzone a nie zamaczane tylko, i zostawać w nim 10 do 14 godzin. Na sześć mierzyc zboża bierze się 1 funt niebieskiego koperwasu, rozpuściwszy go wprzód w gorącej wodzie. Po wierchu pływające, niezdatne zatem do siewu ziarna, zebrać potrzeba; ażeby zaś nic z nich nie pozostało, wypada mieszać często, zbierając takowe za każdym razem, a zebrawszy je wyrzucić. — Ten sam sposób bejcowania zalecanym bywa, szczególnie do wypłukania pszenicy ze śniedzi. Uznając tę antyseptyczną własność miedzi, używają jej do konserwacji rozmaitych gatunków zboża, konopi i t. p. przeciwko gnieźdzeniu się w nich wszelkich pasożytów z dobrym skutkiem, gdyż jej związki zabijają zarazki, bez szkody dla samego organizmu.

Sad. Czyścić drzewa z porostów; smaruj pnie mieszaniną z wapna, krowieńca i gliny po równej części; obieraj drzewa z gąsienic. Mając dzieki w szkółce do szczepienia, możesz je z początkiem Kwietnia wykopywać ze szkółki, uszlachetniać w stancyi, a następnie sadzić zaraz w grunt, przyjmaj ci się z pewnością, jeżeli ich przytem nie wysuszysz zbyttnio.

Jak się powinno gotować szynki?

Najlepsza szynka, gdy jest nieumiejętnie ugotowana, stanie się twardą, suchą i niesmaczną. Chcąc ją mieć miękką i soczystą — trzeba najpierw wybrać

ją doskonale, potem pozostawić przez cztery godziny w zimnej wodzie a następnie włożyć w kociołek i nalawszy zimną wodą, gotować bardzo wolno, dużą od 4—5 godzin — mniejszą od 2—3 godzin. W ogóle jest to najlepszy sposób gotowania wędzonego mięsa.

Sposób usunięcia rdzy. Zardzewiałe przedmioty żelazne i stalowe można oczyścić posmarowawszy je naftą kilkakrotnie i wycierając gorącym popiołem z węgla kamiennych i buczyny za pomocą welnianego gałganka.

Na sprzedaż licytacyjną wystawił rząd obw. w Samborze dobra Grodowice, oszacowane na 92.000 złr. Termin pierwszy 10. czerwca.

Z kolei Karola Ludwika. Z nastaniem cieplejszej pory roku ustalo z dniem 10. kwietnia b. r. ogrzewanie wagonów przy wszystkich pociągach osobowych kolei Karola Ludwika.

Miejscowość Nart nowy i obszar dworski Nart nowy, wyłączono z dotychczasowego okręgu doręczeń c. k. Urzędu pocztowego w Bojanowie a przyłączono do poczty w Kamieniu.

Państwowa pożyczka loteryjna z roku 1854. Z wylosowanych 2. stycznia b. r. 44 seryj padła 1. b. m. główna wygrana 100.000 zł. m. k. na s. 3958 nr. 6, 20.000 zł. m. k. na s. 1575 nr. 47. Na resztę numerów zawartych w 44 serjach przypada najmniejsza wygrana po 300 zł.

Tureckie losy 400 frankowe Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. padła główna wygrana 600.000 fr. na nr. 1,649.401, 60.000 franków na nr. 1,447.723, po 20.000 franków na nr. 341.161 i 1,158.797.

Losy medjolańskie z r. 1866 (10 lirowe). Główna wygrana 50.000 lirów padła na s. 312 nr. 64.

KRONIKA.

„Przyjaciel domowy“ pomieścił w Nr. 8. piękny portret i życiorys *Bohdana Zaleskiego*,

Na cudzem śmieciu

Obrazek ze wsi
przez A. Ś.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Był wieczór. Wasyl właśnie co porąbawszy drzewo, siedział na kłodzie i ćmił fajkę. Wytrzeszczył oczy przed siebie, zmarszczył czoło i coś się zadumał ogromnie, bo żrenice trzymał nieruchomo, wlepiwszy je w jeden punkt. Siedział tak, jakby go co przykuło do jednego miejsca..... jakby uległ jakiemuś czarownemu zaklęciu... Czasem tylko z lekka pociągnął dym z fajki... lub puścił ślinę przez zęby. Coś widocznie go trapiło... Eh! bo ta Paraszka zajechała chłopcu jak fura siana do głowy i nie dał Boże było ją nazad wyprowadzić. Wasyl sam to czuł, chciał odpędzić nasuwający się ciągle obraz, a nie mógł.

Gdzie się tylko obróci, tam jest i ona. Weźmie co zrobić..... widzi Paraskę przed

sobą.... Pójdzie się modlić do cerkwi, a zapatrzy się w obraz, gdzie stoi namalowana Matka Boża... to powoli wszystko mu niknie z przed oczu i modlitwa ucieka z ust, a z obrazu wychodzi Paraszka i śmieje się do niego, aż się sam przełęknie i żegna się trzy razy i rozpoczyna na nowo przerwana modlitwę. A już jak się zaduma, to siedzi i siedzi na jednym miejscu, jakby nikogo już na świecie nie było jak tylko on i Paraszka. Gospodarz to widzi i z cicha tylko pomrukuje... Czy go zbiesiło? czy uroki?... Chłop dawniej pilny, coraz bardziej traci ochotę i robota idzie wolniej.... Wietrzyk łagodny ślizga się po ziemi i lechce po twarzy siedzącego Wasyla i włosami z lekka porusza. Wasyl siedzi nieruchomo... zapatrzony i znowu widzi przed sobą Paraskę... ot... bierze wodę ze źródła.. woda czysta jak zwierciadło i jak zwierciadło wiernie odbija..... Korale lśnią jej na szyi... usta Paraszki czerwienią jeszcze i twarz krasniejsza, jak się zarumieni..... Niebo cudowne widać w wodzie, ale oczy dziewczyny ładniejsze i o wiele więcej

mówią.... Ot.... nabrała wody do dzbanka.... a jeszcze stoi, patrzy w studnię i śmieje się do siebie.... Wasyl czuje jak go coś do niej ciągnie, zbliża się, ona jeszcze się uśmiecha. Wasyl już myśli, że to do niego... w tem się ogląda...

— A możebyście tam poszli ze mną trochę się napić?... — ozwał się głos z za płotu.

Wasyl wzdrygnął się... odsapnął powoli, jakby mu co ciężkiego z serca spadło, zawałał się chwilę, wreszcie dźwignął się z kłody.

— Ta niech będzie — odrzekł powoli — może to i na rękę lepiej....

— Pewniakiem lepiej — potwierdził sąsiad i poszli do karczmy...

Stefan zasiadłszy, z początku nic nie mówił, tylko skrobał się od czasu do czasu w głowę, jakby miał co na myśli, a ciężko mu było wypowiedzieć. Nareszcie po paru kieliszkach odezwał się:

— Wiesz co Wasylu?...

Syczak pochylił się naprzód i otworzył gębę.

— Tyś tegi chłop!...

znakomitego poety polskiego zmarłego w Villepreux pod Paryżem 31. marca b. r.

Nr. ten można nabyć za 15 ct. w naszej administracji.

Ugoda braci Wczelaków z robotnikami, która położyła kres strejkowi, ujęta została w formę listu który opiewa:

Do wydziału zgromadzenia towarzyszy, uczestniczących w korporacji stolarskiej, w szczególności do pracowników pracujących w naszej fabryce. Ze względu, że dłuższe bezrobocie byłoby połączone z niekorzystnymi następstwami, na podstawie porozumienia się obopólnego z delegatami przez panów wybranymi postanawiamy:

1. Placa tygodniowa jako najniższa w naszej fabryce będzie wynosić 7 zlr. (siedm) tygodniowo.

2. Czas pracy trwać będzie od 7-mej rano do 7-mej wieczór, z przerwami od trzy kwadranse na 10-tą do 10-z rana, od 12-tej do 1-szej w południe i od trzy kwadranse na 4-tą do 4-tej po południu.

3. Jako najmniejsze konto dla robotnika, który całych sześć dni w tygodniu pracował ustanawiamy 7 zlr. (siedm), zaś pracujący w akordzie winni umówić się po wstąpieniu do roboty i po upływie dwóch tygodni co do wysokości pobieranych przez nich tygodniowych kwot na roboty akordowe (konto).

4. Zarazem odstępujemy od ultimatum udzielonego panom w odpowiedzi na memoryał o tyle, że się skłaniamy do przyjęcia napowrót do pracy wszystkich robotników, z wyjątkiem tych którzy z uczynionych nam zarzutów obrażających cześć naszą usprawiedliwić się będą zmuszeni.

Za braci Wczelak *Józef Wczelak*.

Lwów 31. marca 1886.

Dodajemy, że wszyscy towarzysze, których podczas bezrobocia przyaresztowała była policja, zostali na wolność wypuszczeni.

Obszar dworski w Tokach pow. Zbarazkiego, wynoszący 1.400 morgów, zakupują

tamtejsi włościanie od hr. Tadeusza Dzieduszyckiego.

Pomnik dla cara Aleksandra II. ma stanąć w Częstochowie na Jasnej Górze, postawiony „kosztem wyłącznym ludności włościańskiej kraju Przywiślańskiego“, jak powiada raport warszawskiego gubernatora. Radzibyśmy poznać bliżej tych włościan.

Godne naśladowania. Proboszcz w Hrubieszowie, jak nam donosi miejscowy korespondent, zniósł pomimo silnej opozycji nieprzyzwoity zwyczaj urządzania przez bractwo biesad konsolacyjnych po pogrzebach za pieniądze ściągnięte od rodziny zmarłych. Warto by, ażeby i inne parafie poszły za tym przykładem.

Tarnów 14. kwietnia. Wbrew zabiegom przeciwnym i wbrew uchwale komitetu został posłem na nowo wybrany ks. Kopyciński znaczną większością głosów.

Na 448 głosujących w całym okręgu otrzymał ks. Kopyciński 350, ks. Leśniak 94 głosy.

Sieniawa 15. kwietnia. Przy ogromnym wietrze spłonęło dzisiaj kilkadziesiąt domów.

Wybory posła do Rady państwa w Krakowie. Kraków 15. kwietnia godz. 4:15 po południu. Przy dzisiejszym wyborze agitacja silna. Dotąd najwięcej głosów zdaje się mieć Romanowicz. Cieszkowski się nie rzekł. Rozstrzelanie głosów prawdopodobne.

Kraków 15. kwietnia godzina 7 wieczór. Głosy rozstrzelone — głosowało 2098, Romanowicz otrzymał 916, Machalski 578, Warschauer 404, a Cieszkowski 176 głosów. Nastąpi więc ściślejszy wybór między Romanowiczem a Machalskim.

Uroczystość narodowa. W wigilję 3go maja, która przypada na niedzielę, odbędzie się we Lwowie uroczystość pamiątkowa wiekopomnej rocznicy. W programie jest odczyt, koncert i deklamacja. Czysty dochód przeznaczony na uposażenie sieroty, córki po s. p. jenerale Kruku-Heidenreichu.

Wielkie manewry. W pierwszych dniach września cesarz uda się na manewry do Galicji i zabawi tam od 12—14 dni. Pogłoska, iż równocześnie przybędą do Galicji cesarzewiczowstwo jest bezpodstawną.

Budapeszt 15. kwietnia. Stan zasiewów jest znakomity w całym kraju.

Berlin 16. kwietnia. Izba panów obradowała nad przedłożeniem kolonizacyjnym. Posel Kościelski zwalczał przedłożenie. Bismark oświadczył, że rząd trzyma się tylko stanowiska odpornego i chce tylko przeszkodzić spolonizowaniu niemieckiego żywiołu przez Polaków. „Nie chcemy wytepić ale też nie chcemy, żeby nas wytepiano“. Wszystkie antypolskie przedłożenia przyjęto.

Berlin 15. kwietnia. Następca tronu zachorował na kur.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi.)

50.000 zlr. wynosi główna wygrana Loteryi Kincsem, prócz której jest jeszcze 4.787 dalszych wygranych. Wielka liczba tych wygranych daje bardzo wielkie szanse wygrania. Okoliczność, że węg. Jockey-Club wypłaca wygrane natychmiast po ciągnięciu 24. t. m., czyni losy te bardzo poszukiwanymi, dlatego zwracamy uwagę naszych szan. czytelników na tę loteryę.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Wasyłowi oczy się zaśmiały.

— Pienędzy nie przepijesz!...

Wasył pokazał zęby.

— Uratowałeś mi życie!...

Wasył zatarł ręce i grzmotnął się po kolanie.

— E! co tam! — mruknął — dobrze, że wyście zdrowi!...

Weź moją Paraszkę..... chcę cię za syna.....

Syczak rzucił się staremu do nóg.

— A moi wy!... a to za co? dla mnie? Paraszka!... — chłopiec śmiał się i płakał z radości.

— No! no! — mruczał stary — już ja to sobie dawno miarkowałem... Hej! Moszku!... a no jeszcze kwartę siwuchy.

I pili potem, dopóki sen ich nie zmorzył.

V.

Na drugi dzień w domu Stefana krzyki i płacze, aż głowa staremu mało nie pęknie. Paraszka narzeka, zwołała sąsiadki i skargi przed niemi wywodzi.

— Oj! dolaż moja!... dola!... bodajbym

świata nigdy nie widziała!..... bodajbym nie zaznała dobrego... bodajby mnie pierwej piorun zabił... czy nie ma już innych chłopców, jak ten obdartus?... czyż nie miałabym dziecięciu najładniejszych i najbogatszych, gdybym tylko chciała?... — rwie włosy, zawodzi, wyzywa matkę z grobu i błaga ojca, żeby cofnął słowo...

Darmo..... ani płacze, ani jęki nie pomogły!...

Stary tylko ręką macha i uspokaja.

— Weźmie cię! weźmie! to tęgi chłop... nie ma czego narzekać!...

Paraszka lamentowała i zawodziła przez parę dni, ale wreszcie trzeba było się pogodzić z losem. Najbliższej niedzieli wyszły zapowiedzi, potem drugie. Paraszka wybrała już drużki i powoli wszystko przygotowuje do ślubu..... Przyszła panna młoda zbłądła, zmizerniała, chodzi jakby ją ciężka choroba napadła, niczego się nie czepi, wszystko jej obojętne.

Na Wasyła spogląda ostro i chmurnie, jakby chciała mówić:

— Czekaj!... poczujesz ty mnie!...

Drużki krzątają się, plotą wieniec z barwinku, złocą liście, wplatają wstążki kolorowe, pieką korowaj i śpiewają pieśni w pół smętne, w pół wesole.

Paraszcze łyżę się w oczach kręcą i spływają po twarzy.

Wasył wesół, jakby go kto na sto koni wsadził.

Przyszła dzień ślubu...

Paraszka wdziała na siebie koszulę białą cienką, u szyi spięła świecą spinką, po wierzchu spódnicę w różowe kwiatki, perkalową, za każdym krokiem szeleszczącą, przepasaną krajką czerwoną z frendlami. Na szyi korale również kolorową tasiemką związane. Włosy miała wolno spuszczone na plecy i ramiona; na głowie wieniec z barwinku, a z pod niego wymykał się snop wstążek jaskrawych. Buty zgrabne z podkutymi obcasami. Na plecach miała narzuconą białą szwę.

(Dokończenie nastąpi.)

Michał S. BURY

(Wielkopoleński)

właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w ALTONIE,

wysyła free. w woreczkach po 5 kl. Bto.

K A W E:

Mokkę arabską	za 7 zł.	20 ct.
dto afrykańską	" 3 "	90 "
Jawę złotą	" 6 "	30 "
Ceylon perłowy	" 5 "	80 "
dto plantacyjny	" 5 "	30 "
Kubę zieloną	" 5 "	— "
Laguairę	" 5 "	— "
Campinas	" 4 "	40 "
Santos zwyczajny	" 3 "	80 "

Herbatę 1 kilo po fl. 1-75, 2-20, 3, 4, 5, i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl. — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: M. S. BURY. Altona via HAMBURG. 2037 1—0

DRUKARNIA POLSKA

we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 16,

wykonuje wszelkie roboty drukarskie akoto: Juksty gospodarskie, lasowe i t. p., kwitariusze dla gorzelni i browarów, blankiety rachunkowe i t. d. Odeiska karty wizytowe po 60 ent., 80 c. t., 1 zł. i wyżej za 100 sztuk

SKŁAD NASION

J. BULSIEWICZA

W BOCHNI poleca

nasiona świeże i pewne

Buraki pastewne, olbrzymie żółte lub różowe, garniec 69 ct. kwarta 18 ct. **Kapusta zwykła** duża, biała, kwarta 2 zł. kwarterka 50 ct.

Buraki ćwikłowe, ciemno czerwone, kwarta 40 ct. kwarterka 10 ct.

Marchew czerwona olbrzymia, słodka, garniec 50 ct. kwarta 15 ct.

Pietruszka biała, gładka, duża, kwarta 40 ct. kwarterka 10 ct.

Cebula galicyjska, kwarta 2 zł. kwarterka 50 ct.

Ogórki zielone, długie, półkwaterek 80 ct. porcja 20 grm. 20 ct.

Groch cu rowy, dorodny, kwarta 80 ct. kwarterka 20 ct.

Fasola szparagowa tyczna, nowa, kwarta 60 ct.

Rojownik czyli Melisa cytrynowa, porcja 20 grm. 20 ct.

Mak niebieski, lub biały z dużemi zamkniętymi głowami, kwarta 40 ct. kwarterka 10 ct.

Karpiele żółte, olbrzymie, kwarta 80 ct. kwarterka 25 ct.

Konopie wysoko rosnące, garniec 60 ct. kwarterka 15 ct.

Len wysoko rosnący, garniec 60 ct. kwarta 20 ct.

Tymotki, nasienie trawy, garniec 80 ct. kwarta 20.

Rajgras, nasienie trawy, garniec 50 ct. kwarta 15 ct.

Koniecz czerwony, czysty i pewny, garniec 2 zł. kwarta 50 ct.

Koniecz biały, garniec 2 zł. kw. 50 ct.

Koniecz szwedzki, garniec 2 zł. kwarta 50 ct.

Lucerna francuska, garniec 3 zł. 50 ct. kwarta 1 zł.

Wyka szara pastewna, 1 korzec 6 zł. garniec 20 ct.

Łubin żółty, korzec 6 zł. garniec 20 ct.

Na żądanie posyłam cennik nasion franco.

Zakład i Produkcja Nasion

W. DÖLLERA

2029 3—4

w Kołomyi (przedtem w Borszczowie)

poleca nasiona pewne pod gwarancją

Lucernę francuską oryginalną	kilo złr. —80	Garniec złr. 2-40
Tymotki	" " —40	" " 1—
Rajgras angielski lub włoski	" " —30	" " 25
Trawę miodową (korzec 3 złr.)	" " —24	" " 15
Buraki Pohla żółte lub czerwone	" " —50	" " 50
" olbrzymie mieszane	" " —40	" " 40
" ćwikłowe długie lub krągłe	" " —70	" " 70
Kapusta prosta podolska	" " 2—	" " 5-20
Marchew czerwona długa	" " —70	" " 50
Marchew pastewna biała lub żółta	" " —30	" " 25
Cebula blade czerwona	" " 1-50	" " 3—
Pietruszka długa	" " —50	" " 1-30
Ogórki średnio długie	" " 1-80	" " 4—

Wszystkie inne nasiona sprzedają najtaniej podług cennika z r. 1886.



Dla cierpiących na piersi i płuca Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuc, a mianowicie przy ich oniecznych katarach przewodów oddechowych i płuc i przy suchotniczym kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

➔ **Pakiet 20 ct. a. w.** ➔

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida starają się wprowadzić w handel fałszykaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zwążywszy, że każdy fałszykat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe Krala Karolińskie ziółka Dawida, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu **Józef Fürst** aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 5—10

Do nabycia we wszystkich aptekach:

We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**.



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kureże, niestrawność, rozstrój, biecie serca, ból głowy e. t. c. Krople św. Jakóba, podług recepty **Maichów-Bosych**, greck. Klasztoru Aetra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedstytowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszka 60 ent. Wielka flaszka 1 złr. 20 ent.

Główny skład: **M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.**

Składy: Apteki: **Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków.** — **Molnar Lipot, Koszyce.** — **Racz, Miskolez.** — **Dr. Rothschnek, Debreczin.** **Jos. Török, Budapest.** 2027 2—13

Szybka pozłota za pomocą której każdy może ramy do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 6—0

➔ Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie. (Brünn in Mähren).

Ciągnienie już 24. b. m.

Kincsem LOSY po 1 zł. 11 Losów tylko 10 złr.

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po od trąceniu 20% || 4788 wygr.

Kincsem losy zamawiać należy:

Loterie Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest Waitznerg 6.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 cnt. albo półrocznie 2 złr. 10 cnt. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 cnt. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Pożary.

Strasne klęski nawidziły z wiosną biedny nasz kraj. Pierwszą ofiarą było miasto Stryj, które straszny pożar zniszczył do szczętu. Zgorzało przeszło 800 budynków, około 30 ludzi zginęło w płomieniach, a szkody w towarach są olbrzymie. Wszystkie straty razem obliczono na 6 milionów złr. Pożar szerzył się tak szybko, że ludzie nie mogli nawet gotówki uratować. Prawie równocześnie zgorzało miasto Lisko, gdzie ofiarą płomieni padło 280 domów i wielkie składy towarów, dalej Sieniawa, Babice i wiele wsi. Mniejsze pożary nawidziły Dobrowlany, Tyśmienicę, Sanok, Drohobycz i cały szereg mniejszych miasteczek i wsi. Rozeszła się po kraju zatrważająca wieść, że bandy podpalaczy spowodowały te wszystkie pożary i że nie na tem koniec. Wieść ta niema żadnego uzasadnienia. Prawie wszędzie powód pożaru został zbadany, prawie wszędzie zawiniła nieostrożność. Gdzie była należyta policja ogniowa i dobre sikawki, wnet pożar zlokalizowano, gdzie zaś wszystko zdane było na opiekę opatrności, nie dziwnego że pożar stał się strasznym. Cóż powiedzieć na przykład o takim Stryju gdzie nie było ani straży ogniowej miejskiej, ani ochotniczej i jedna tylko uszkodzona sikawka. Co zresztą powiedzieć o nieostrożności ludzi, którzy nie asekurują ani składów, ani częstokroć nawet domów. W Lisku n. p. z pomiędzy 280 domów zgorzało 30 domów chrześcijańskich, a z tych tylko 3 były ubezpieczone. Dlatego każdy komu dobrobyt kraju nie jest obojętnym, święty ma obowiązek czynić ze swej strony wszelkie starania ażeby wszędzie w miastach tak samo jak i we wsiach, były dostateczne przyrządy ratunkowe i wyćwiczona straż ochotnicza i każdy powinien przykładem i słowem zachęcać ludzi żeby ubezpieczali swoje mienie.

Przegląd polityczny.

Rada państwa zbiera się znów 5. b. m. i załatwi na pierwszym posiedzeniu weryfikację wyborów, przeciw którym wniesione zostały protesty.

Z Galicji nowym posłem został adwokat Machalski, który małą większością, przy powtórnym wyborze zwyciężył w Krakowie Romanowicza. Za Romanowiczem głosowało całe demokratyczne stronnictwo i w ogóle wszyscy niezawisli wyborcy, Machalskiego jednak popierał rząd i stańczycy. Przy wyborze działy się ogromne nadużycia, to też pokrzywdzeni wyborcy, wnieśli natychmiast protest przeciw wyborowi.

Rozruchy chłopskie a raczej agitacje między ludem w Galicji przesadzone przez korespondentów, dostały się do niemieckich dzienników, które skorzystały z tego żeby roztrąbić po całym świecie że w Galicji rewolucja. Tymczasem święta przeszły spokojnie, wszystko skończyło się na niejasnych pogroźkach. Nie wierzymy ażeby ogół ludu był zbuntowany i cała wieść o agitacji wydaje się nam bezpodstawną. Pogrożki pojawiły się w poszczególnych wsiach i to tylko tam gdzie włóścianie bywali przez właściciela pokrzywdzeni.

Z zagranicznych wiadomości najważniejszą jest sprawa grecka. Grecja wprowadziła pogrożki swoje przeciw Turcji już prawie w czyn, powołując armję pod broń. Zastępcy mocarstw postanowili żądać od Grecji rozbrojenia pod zagrożeniem wspólnej przeciwko niej akcji. Ministerstwo jednak pod wpływem rozfanatyzowanego ludu nie chciało ustąpić. Dopiero posłowi francuskiemu, który do akcji mocarstw się nie przyłączył, udało się perswazją doprowadzić do tego, że Grecja przyrzekła rozbrojenie. Inne mocarstwa nie chcąc żeby zasługę utrzymania pokoju przypisywano wyłącznie Francji, na wieść o tem

natychmiast wysłały ultimatum czyli po prostu notę z pogroźkami. Sądono że w takim razie Europa uwierzy że rozbrojenie jest zasługą zbiorowej akcji mocarstw. Tymczasem stało się przeciwnie, bo naród grecki oburzony tonem noty naciska na rząd żeby dla honoru Grecji wojnę prowadził. Tak stoją sprawy w tej chwili, a niektórzy upatrują w tem intrygę Rosji, która pod pozorem że chodzi jej o pokój Europy, sama jątrzy i podtrzymuje zamieszki na wschodzie.

Rosja zamierza w Warszawie wzmocnić znacznie załogę, dlatego władze wojskowe robią przygotowania do wzniesienia znacznej liczby baraków pod Warszawą.

Postanowionym jest wyjazd Hurki do Liwadij; generał-gubernator czeka tylko wezwania carskiego. W sferach wojskowych panuje wszędzie duch wojowniczy.

Władze obawiając się, aby w czasie świąt wielkanocnych nie powtórzyły się zeszłoroczne ekscesy, poleciły zamykać w czesnie szynki i inne lokale publiczne, w których zwykła się zbierać niższa warstwa ludności.

W Bułgarji na razie spokój; rosyjscy agenci jednak łążą po kraju i buntują lud na młodego księcia, dlatego że nie chciał być ślepem narzędziem w ręku cara. Najgorszem jest przytem to, że armja bułgarska ma samych prawie rosyjskich oficerów, na których wierność absolutnie liczyć nie można. Książę rozumiejąc swoje położenie zbliżył się serdecznie do Serbji, ażeby wspólnie działać przeciw machinacjom rosyjskim i dziś już stosunek obu państw jest bardzo przyjaźny.

Niepokojąca wiadomość doszła też z **Ameryki**. Oto robotnicy którzy w całej Ameryce należą do związku pod godłem „rycerzy pracy“ zbiorowo zażądali, ażeby w wszystkich fabrykach i warstatach, praca dzienna nie trwała dłużej nad 8 godzin. Rząd co do swoich fabryk zgodził się na to natychmiast, prywatni fabrykanci jednak odmówili. Robo-

tnicy dali im termin do 1 maja i zagrozili w razie odmownej odpowiedzi ogólnem bezrobociem. Z tego powodu cała Ameryka jest zaniepokojoną, bo w istocie rzecz wygląda zatrważająco.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Przyszły stan pogody. Najświeższe depesze donoszą ze wszystkich stron o równym podziale ciśnienia powietrza, które się spodziewać każe lekkich wiatrów południowych, jasnych dni i zwiększonego ciepła.

Spasanie kartofli. W skutek niskich cen na kartofle, pewien rolnik robił doświadczenia z użyciem ich na paszę dla bydła i rezultaty ogłosił w piśmie niemieckiem poświęconem gorzelnictwu. Doświadczenia jego były następujące:

1. *Woły robocze*; od początku zbioru kartofli, pasza dla nich zmienioną została w ten sposób, że zamiast poprzednio zadawanych 6 funtów otrąb żytnich i 1 funta kuchów rzepakowych, dawano 20 funtów surowych, pokrajanych kartofli, tudzież wywary i potrzebną ilość siana i słomy. Woły wyglądające lepiej, niż w poprzednich latach, w których dostawały w paszy otręby; przytem taka pasza jest znacznie tańszą. 2. *Krowy dojne*: Pasienie krów dojnych surowemi kartoflami okazało się niewłaściwem, z tego względu, że jakość mleka bardzo się pogorszyła; chociaż ilość zwiększyła się, pomimo to musiano takiego paszenia zaprzestać.

Krowy otrzymywały zatem po 1 funcie maki z nasienia bawełny, wywary 10 funtów siana i po 10 funtów parowanych kartofli na sztukę. Pasza ta okazała się lepszą w skutkach od dawnej w poprzednich latach, w której miejsce kartofli zastępowały otręby pszenne po 3 funty na sztukę.

3. *Konie* otrzymywały podczas ciężkich robót w polu po 14 funtów szruty zbożowej. Za nadjeściem pory zimowej i ustaniu pracy w polu dostają po 20 funtów parowanych kartofli i po 3 funty szruty z grochu i wyki. Konie trzymają się dobrze i żadne złe skutki z takiego sposobu żywienia nie dają się na nich dostrzegać. Pasza ta jest przytem znacznie tańszą od poprzedniej. W obecnym czasie, gdy każdy rolnik zmuszony jest do zachowywania jak największej oszczędności, kartofle we właściwy sposób użyte na paszę, zasługują na szczególną uwagę.

Nierogaczna, transportowana z Rumunii do Austrii, miała dotychczas jedną tylko stację wstępu na granicy, gdzie odbywała się ściśła rewizja towaru. Na prośbę rządu rumuńskiego ustanowioną została w ostatnich czasach także druga taka stacja. Nie jest to żaden precedens dla sprawy otwarcia granicy dla bydła rumuńskiego, ale w każdym razie widać ztąd, że istnieje dążność do uwzględnienia życzeń rumuńskich na polu obrotowem.

Pokost kopalowy nie łupiący się, dla stolarzy, fabrykantów instrumentów, introligatorów, tak się robi: Weź $\frac{1}{2}$ uncji kamfory i rozpuść w 6 uncjach eteru siarczanego, nalej w dobrze zakorkowaną flaszkę dodawszy 2 unce czystego, jak woda klarownego a na proszek startego kopalu. Przy średniej temperaturze kłóc często a skoro się kopal rozpuści, dodaj 2 unce okowity (0,56 wagi spec.) i $\frac{1}{8}$ uncji rektyfikowanego oleju terpentynowego i skłóć dostatecznie. Niech stoi kilka dni a wtedy ustoi się spodem galareta kopalowa a wierzchem bardzo doskonały pokost. Skoro się go zużyje, można znów dodać eteru siarczanego, kamfory i alkoholu a będziesz miał znów pokost. Odrobina terpentyny weneckiej przeskodzi zbyt szybkiemu wysychaniu pokostu.

Pączowa esencja. Chcesz zrobić dobrą a tanią pączową esencję, weźmij 18 kło: cukru,

rozgotuj w 16 litrach wody, z czego powstanie 24 litry, dalej 24 litry spirytusu 96% zmieszaj razem. Weźmij 40 sztuk cytryn okroj ze skórki, wyjmij starannie pestki a cytryny ugotuj dobrze w 2 litrach wody. Następnie nalej na gęste sito i wyciśnij dobrze, wlej nareszcie 4 litry dobrego rumu Jamajki i zakoloruj 40 gr. cukru palonego. Postaw niech się w tydzień ustoi a masz pącz wysmienity. *Trud.*

Doroczne premiowanie bydła, koni i nierogaczyny, odbędzie się w Rzeszowie, d. 5. maja, na ulicy Zielonej.

Z kolei Karola Ludwika. Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika wydała polecenie do Dyrekcji ruchu we Lwowie, ażeby od przesyłek dla pogorzalców stryjskich na liniach powyższej kolei nie pobierano żadnej opłaty. Z rozpoczęciem letniego sezonu t. j. od 1. czerwca b. r. kursować będzie na nowo pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami pociąg kurjerski Nr. 3 i 4.

Kolej Bielsk-Wadowice-Kalwarja. D. 26. b. m. odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei Północnej, na którem ma być uchwaloną budowa linii z Bielska do Wadowic, oraz podanie o przedłużenie tej linii do Kalwarji.

W Barwinku pow. krośnieńskiego wchodzi z d. 1. maja w życie nowy urząd pocztowy wraz z pocztową kasą oszczędności, dla miejscowości: Barwinek, Tylawa i Żyndranowa.

Oporzec 29. kwietnia. Dzisiaj o godzinie 12ej odbyło się uroczyste przebicie głównej galerji beskidzkiego tunelu. Dokonał tego aktu węgierski minister komunikacyj baron Komenji. Wysokość, długość i kierunek obu galerji zgodziły się jak najdokładniej.

Losy Kincsem. Na losowaniu w Peszcie odbytem 24. b. m. loterji „Kincsem“ padła główna wygrana (50.000 zlr.) na los serja 2201 nr. 31; druga wygrana (10.000 zlr.) na serje

Na cudzem śmieciu

Obrazek ze wsi
przez A. Ś.

(Dokończenie.)

Pan młody był ubrany w siwą siermięgę, z czerwonym i niebieskim okryciem kołszy rękawów i kieszeni. Przepasany był pasem skórzanym, szerokim, gwoździkami mo siężnemi nabijanym, za pasem tkwiła czerwona chustka. Na siermiedze kożuch z czarnych baranów, z wyłożonym kołnierzem, w ręku czapka barania z czerwonymi wstążkami. Buty wielkie z cholewami u góry wyłożonemi, wysmalcowane aż zazdrość brała. Włosy gładko zaczesane i w tył głowy.

Paraszka stała przed ołtarzem ze spuszczoną głową, zapłakana i z zapuchniętymi oczami.

Pan młody trzymał głowę do góry podniesioną i z uśmiechem patrzył wkoło. Obok stali druźbowie, druźki, starosta, staroscina, swat i ludzi pełno było w kościele. Byli to sami znajomi Stefana, a do bogatych wszyscy się garną.

Ślub odbył się szybko.

Wesele było huczne i wesole, a trwało przez tydzień.

Po weselu znów wszystko ucichło. Sy czak osiadł u starego i prowadził mu gospodarstwo. Paraszka jak była dzielną i oszczędną gospodynią jako dziewczyna, taką samą okazała się jako zamężna.

Co do powierzchowności zmieniła się o tyle, że włos jej ucięto i wszadzono czepiec na głowę. Wesolość tylko dawna jej znikła, a na twarzy rozsiadł się jakiś grymas zgryzliwy.

Do męża odzywała się szorstko i niecierpliwie, często podniesionym głosem i odpychała go od siebie, gdy okazał się dla niej miększym. Wasyl ze smutkiem tylko na nią spoglądał i pracował co sił starczyło. Żona stawiała się coraz niecierpliwszą.

Raz nie wykonał wydanego polecenia żony i otrzymał za to policzek. Krew nabiegła mu do głowy, wytrzeszczył oczy jakby nie wiedział co się wkoło niego dzieje, wydał piersi, podniósł rękę — w tem spojrzal na Stefana siedzącego pod oknem i jakby na cza-

rodziejskie skinienie, wzburzenie Wasyla znikło, ulotniło się bez śladu, pobladł, oczy w dół spuścił, cmoknął z niechęcią ustami, poskrobał się w głowę i wyszedł.

Stefan widzi to z boku i przedstawia.

— Chciał mię... niech czuje że mię ma! odrzekła gniewnie.

Często bez żadnej przyczyny pełno wrzawy i krzyku w domu. Sąsiedzi się zbiegają i widzą jak Paraszka bije męża, a gdy się on zasłania, tak, iż napastnica nie może do lba dostać, to na ławę wylezie, a za czub targa.

Mąż znosi wszystko cierpliwie i stara się prośbą ulagodzić kobietę, ale to ją jeszcze bardziej do gniewu pobudza.

Gdy gniew przybierał groźniejsze rozmiary, Wasyl uciekał z domu i błakał się po stodole, stajni, polu, wreszcie raz czmychnął do karczmy. Odtąd zawsze się tam chronił przed burzą domową.

Nieraz jeszcze przychodziło mu na myśl, czyby nie było lepiej czynnie sprzeciwić się doraźnym sądom żony, tem bardziej, że Paraszka pod nieobecność męża rada przyjmować

2568 nr. 2; trzecia wygrana (5000 zlr.) na serję 2710 nr. 5; czwarta wygrana (3000 zlr.) na serję 2562 nr. 36; piąta wygrana (2000 zlr.) na serję 1470 nr. 31; szósta wygrana (1000 zlr.) na serję 425 nr. 47. Po 500 zlr. wygrały serja 1055 nr. 53, serja 2357 nr. 1; po 100 zlr. serja 888 nr. 74, serja 2445 nr. 44, serja 851 nr. 66, serja 265 nr. 66, serja 2397 nr. 64, serja 2184 nr. 26, serja 2098 nr. 84, serja 540 nr. 58, serja 2319 nr. 53, serja 2002 nr. 5. Oprócz tego dużo losów wylosowało zlr. 50.—, 20.—, 10.— i 5.—.

KRONIKA.

Rocznica 3. maja będzie obchodzoną solennie, jak zazwyczaj, w całym kraju.

† **Apolinary Hoppen**, poseł na sejm kraj. i do Rady państwa, wiceprezes Tow. asekuracyjnego w Krakowie, zmarł d. 28. kwietnia w majątku swoim Swaryczowie.

Zjazd weterynarzy austriackich ma się odbyć w lecie t. r. w Wiedniu.

Skala. Stow. rękodzielników we Lwowie obchodzić będzie bardzo uroczystie d. 2. maja 30-letnią rocznicę swojego istnienia.

Pierwszą kolej w Bośni otworzono uroczystie d. 28. kwietnia. Prowadzi ona z Dolnej Tuzli do Doboj.

Bruksela 1. maja. Wszyscy robotnicy fabryczni w Mechelu zaprzestali pracy.

Rzepak w Rumunii zniszczyło robactwo doszczętnie.

100.000 franków ofiarował na pogorzelców stryjskich, baron Hirsch w Paryżu.

Znowu pożar. W Krukienicach koło Mościsk, spłonęło 30. kwietnia trzydzieści domostw.

wała swych dawnych wielbicieli w domu, a co gorsza, na pośmiewisko męża, a na zgorzienie całej wsi, często i do karczmy z nimi zachodziła i tam do białego dnia hulala, aż się reszta szyb w żydowskiej izbie trzęsła.

Myślał nad tem nieraz Wasyl i szukał sposobu, aby temu zaradzić, ale gdy usłyszał, że i ksiądz na kazaniu każe się w małżeństwie świętem żyjącym, nawzajem kochać i żyć ze sobą w zgodzie, zasumował się bardzo i odpędzał jak mógł podobne myśli od siebie.

Zresztą i dla niego znalazła się jeszcze niejedna Paraszka we wsi.

Niespełna w rok po ożenieniu się, urodził mu się syn.

Wasyl znów dziwnie poskrobał się w głowę, akuratnie tak jak wtedy, gdy dostał pierwszy raz w gębę. Ale cóż było robić, co się stało już się odstać nie mogło, i Wasyl zajął się chłopcem jak niańka, przewijał go, mył, chuścił i pieścił, a zajęło mu to tyle czasu, że o karczmie całkiem zapomniał i zajął się znowu tylko pracą, ratując już nieco naderwany hulankami majątek ojcowski.

W kwestji języka niemieckiego. Stronictwo środka Izby panów przygotowuje osobny projekt do ustawy językowej, oznaczający zakres, w którym język niemiecki ma być językiem państwowym.

Sześcioro dzieci w ciągu jednego roku. Niezwykłego tego błogosławieństwa doczekał się biedny wyrobnik, Navsack, w Niehl nad Renem. Przed dziesięciu miesiącami żona obdaryła go trojgiem dzieci, a w tych dniach ponownie ujrzały trojaczki światło dzienne w jego chacie. Matka podwójnego tercetu i jego członkowie cieszą się jaknajlepszem zdrowiem.

Piechotą do Wiednia zaszedł Iwan Stodółka, włościanin z pod Lwowa, ażeby poskarżyć się cesarzowi z powodu jakiejś krzywdy. W burgu domagał się tak gwałtownie, ażeby go natychmiast zaprowadzono do cesarza, że na razie musiano go przyaresztować.

Okradzenie cerkwi. W Lezanówce, powiatu skałackiego, w skutek włamania się do cerkwi popełniono kradzież kasy cerkiewnej, zawierającej około 700 zlr.

Tarnów 16. kwietnia. Przy wyborach odbytych w dniu dzisiejszym w tutejszym Wydziale Rady powiatowej wybrano księcia Eustachego Sanguszkę prezesem, a Dra Jana Mikucińskiego zastępcą prezesa.

Ceny zboża.

Lwów dnia 1. Maja 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Przenica gotowa	8.— do 8.50
Żyto gotowe	6.— „ 6.15
Owies.	6.60 „ 7.—
Jęczmień	5.75 „ 6.50
Rzepak	9.— „ 10.—
Groch.	6.50 „ 10.—

A Paraszka jak gdyby nigdy nie, gospodarstwo jej obojętne, dzieckiem się nie zajmuje, a w domu jak dawniej hałas, krzyk i przekleństwa, całkiem jak w przedsionku do piekła. Wtedy tylko spokój, gdy Paraszka ze swymi przyjaciółmi gdzieś w karczmie się uwija i grosz męża ciężko zapracowany w lot trwoni.

To też Wasyl staje się coraz posępniejszym, wzdycha ciężko, czasem siedzi ze schyloną głową na progu domu i rękawem ociera łzy, a potem idzie do kołyski syna, który mimo jego pielęgnacji jest błądy i jakby schorowany, i tuli go do siebie i jęczy, jakby go coś bardzo gdzieś tam głęboko w piersi, tuż pod sercem bolało.

Wzrok jego staje się coraz dzikszy, a w twarzy ma taki wyraz, jakby już coś postanowił.

I zdarzyło się raz, że Paraszka wróciwszy nad ranem do domu, nie zastała w chacie Wasyla, na tapczanie leżało tylko dziecko, ale było jeszcze bledsze niż zwykle.

Leżało bez ruchu, sztywne. Niedogład matki, a może wrodzona jaka choroba je zabiło.

Wyka.	5.75 „ 6.50
Bobik.	5.75 „ 6.50
Hreczka	6.25 „ 7.—
Kukurudza	3.75 „ 4.50
Chmiel za 56 kilo.	5.— „ 10.—
Koniczyna czerwona	40.— „ 51.—
„ biała	38.— „ 50.—
„ szwedzka.	45.— „ 75.—

Pocztą „Gazety Wiejskiej“.

Jacek Soplica. Czekałszy do dzisiaj. Z przyslanego nie mogliśmy już niestety skorzystać.
P. Rem. Kołomyja. Odpowiemy listownie.
P. Zofia Lut. Tarn. Nie ma czego żałować.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi.)

Interesującym jest

znajdujące się w dzisiejszym numerze „Ogłoszenie szczęścia“ Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Dom tem przez szybkie i pewne wypłaty wygranych, jakie padły tutaj i w okolicy, zjednał sobie tak dobrą sławę, że już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestia, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Wasyl przepadł jak kamień w wodę, i nie było go przez dzień jeden, przez drugi i przez trzeci. Paraszce w to graj, ona pracą męzowską hojnie ugascza przyjaciół. Wynosi z komory co się da.

Aż raz wybrała się do spichlerza. Za nią z workiem na plecach idzie piękny Maksym i po drodze śmieją się i baraszkują, aż miło. Pewno gdzieś korzec najpiękniejszej pszenicy pójdzie znów dla Maksyma, a on to może jeszcze więcej ceni, jak najpiękniejszy uśmiech Paraszki.

Doszli do tegich dębowych drzwi.

— Co to? kłódka otwarta... rygiel całkiem odsunięty... czyżby złodzieje?— Popycha drżącą ręką drzwi, które ze skrzypem i jękiem się otwierają.

I w tej chwili straszny okrzyk przerażenia wydobywa się z dwu piersi.

Z belki na długim sznurze wisiał wyciągnięty trup Wasyla ze strasznym wyrazem twarzy, bez ruchu, siny...

K O N I E C.

Zakład i Produkcja Nasion W. DÖLLERA

2029 4-4

w Kołomyi (przedtem w Borszczowie)

poleca nasiona pewne pod gwarancją

Lucernę francuską oryginalną	kilo zhr.	—80	Garniec zhr.	240
Tymotkę	"	—40	"	1—
Rajgras angielski lub włoski	"	—30	"	25
Trawę miodową (korzec 3 zhr.)	"	—24	"	15
Buraki Pohla żółte lub czerwone	"	—50	"	50
" olbrzymie mieszane	"	—40	"	40
" ówikłowe długie lub krągłe	"	—70	"	70
Kapusta prosta podolska	"	2—	"	520
Marchew czerwona długa	"	—70	"	50
Marchew pastewna biała lub żółta	"	—30	"	25
Cebula blade czerwona	"	150	"	3—
Pietruszka długa	"	—50	"	130
Ogórki średnio długie	"	180	"	4—

Wszystkie inne nasiona sprzedają najtaniej podług cennika z r. 1886.

Główna wygrana
ewent.

500.000 mrk.

Doniesienie o szczęściu!

Wygrane
gwarantuje
PAŃSTWO

Zaproszenie do wzięcia udziału w możliwości wygrania

gwarantowanej przez miasto Hamburg wielkiej loterii pieniężnej w której

9 milionów 880,450 mr.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500,000 mrk.

Premia	300,000 mr.	2 wygr. po 50,000 mr.	253 wygr. po 2,000 mr.
1 wygr.	200,000	1 " 30,000	512 " 1,000
2 wygr. po	100,000	5 " 20,000	818 " 500
1 "	90,000	3 " 15,000	150 w. po 300, 200 150
1 "	80,000	26 " 10,000	31720 w. po 145 mr.
2 "	70,000	56 " 5,000	7990 w. po 124, 100, 94
1 "	60,000	106 " 3,000	8850 w. po 67, 40, 20

ogółem 50,500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągnięte zostaną.

Główna wygrana 1. klasy wynosi 50,000 mr. i wzrasta w 2. klasie na 60,000 mr., w 3 kl. na 70,000 mr., w 4 kl. na 80,000 mr., w 5 kl. na 90,000 mr., w 6 kl. 100,000 mr., w 7 kl. na 200,000 mr., a z premją w kwocie 300,000 mr., ewentualnie 500,000 mr.

Przy pierwszym urzędowym wyznaczaniu cięgnienu kosztuje

Caly oryginalny los kosztuje 3 zhr. 60 cent. wal. austr. (6 marek)

Pół oryginalnego losu kosztuje tylko 1 zhr 80 cent. wal. austr. (3 marki)

Ćwierć oryginalnego losu kosztuje tylko 90 cent wal. austr. (1 i pół mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (nie zakazane promesy), jakoteż listę cięgnięć po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie prócz oryginalnego losu, także oryginalny plan cięgnięcia, herbem państwa opatrzony, bezpłatnie, a po dokonaniu cięgnięcia natychmiast urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie skutecznie można wprost przekazać pocztowym lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu cięgnięcia, najdalej

do 20. Maja b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

Michał S. BURY
(Wielkopoleński)
właściciel firmy:

J. A. W. Gullitt & Co.
w ALTONIE,
wysła franco, w woreczkach po 5 kl. Bto.

KAUFMANN

Mokre arabskie, do afrykańską, Jawę złotą, Ceylon perłowy, do plantacyjny, Kube zieloną, Lagunę, Camphas, Santos zwycajny, Hebatę i kilo po 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.

Oto od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty i fl., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG. 20372-0**



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporeczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, bladaczki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 2—13

Główny skład: **M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.**

Składy w aptekach: **Z. Ruckera Lwów.** — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolcz. — Dr. Rolhschnek, Debreczin. — Josef Török, Budapest.

Szybka poszlota za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej poszlodzić. **Poszlacanie ozdóbne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. **Cena butelki złota lub srebra 1 zhr.** 2015 7—0

Rozsyła się za nadesłaniem poprzednim odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie.
(B ünn in Mähr-n).



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolinskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuc, a mianowicie przy chonicznych katarach przewodów oddechowych i płuc przy suchotniczym kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęcani ogromnym odbytem moich prawdziwych **Krala Karolinskich ziółek Dawida** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zwążywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolinskie ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**

aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 6—10

Do nabycia we wszystkich aptekach:

We Lwowie w aptecce **Zygmunta Ruckera.**

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Ustawa

o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa.

Wobec groźnych rozruchów socjalistycznych, które szerzą się w całym świecie, rządy poczęły pilniej zajmować się kwestją robotniczą i przyszły do przekonania, że dla ochrony od tego rodzaju rewolucyj jeden jest tylko środek, mianowicie uprzedzanie życzliwości robotników. Pierwszy uznał to Bismark i wniósł cały szereg ustaw mających na celu obronę robotników przed wyzyskiwaniem, zapewnienie im spokojnej starości, zabezpieczenie na wypadek choroby i t. d.

Polityka taka nazywa się państwowym socjalizmem. W Austrii do rzędu takich ustaw należy ustawa o odpoczynku niedzielnym, po części nowa ustawa przemysłowa, a wreszcie wniesiony obecnie projekt o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa.

Na ustawę tę, o ile ona dotyczy robotników fabrycznych, zgodziły się wszystkie kluby, co zaś do rozciągnięcia jej na robotników rolnych, podniosła się opozycja w kole polskiem, złożonem jak wiadomo przeważnie z właścicieli dóbr, którym żal było drobnego wydatku.

Panowie ci prowadzą nader krótkowidzącą politykę i nie liczą się z tem, że lepiej dać dobrowolnie coś zanim zażądają, aniżeli później pod przymusem wszystko, nie mówiąc już zresztą o względach ludzkości. Tymczasem niektórzy z członków Koła polskiego zwrócili uwagę swoich kolegów na to, że obecna ustawa obejmuje tylko robotników zajętych przy maszynach, jeżeli zaś co do rolnictwa nie znajdzie ona zastosowania, to później wniesioną zostanie dla ochrony robotników rolnych odrębna ustawa, która obejmie już wszystkich robotników, a więc pracujących w lesie, zatrudnionych młóceniem, oraniem i t. d. chociażby czynności te odbywały się bez maszyn. To skłoniło wielu członków do głosowania za obecną u-

stawą i na ostatnim posiedzeniu Koło polskie większością jednego głosu uchwaliło, że w Izbie wraz z innymi klubami oświadczy się za przyjęciem ustawy w całej rozciągłości. Z robotników rolnych ubezpieczeni więc będą na mocy ustawy tylko ci, którzy pracują przy maszynach pędzonych jakim motorem, czy to wodnym, czy parowym.

Przegląd polityczny.

Z Izby poselskiej austriackiej Rady państwa najważniejszą z wniesionych ustaw jest dla naszego przynajmniej kraju, ustawa o zabezpieczeniu robotników, to też poświęcamy jej dzisiaj osobny artykuł.

Ustawa o upustach podatkowych z tytułu szkód elementarnych została już przyjętą. Wkrótce pod obrady Izby przyjdzie ustawa przeciw agitacjom socjalistycznym. Kilku posłów demokratycznych pod wodzą posła Kronawettera, zwołało onegdaj w Wiedniu wiec, celem zaprotestowania przeciw tej ustawie. Na wiec ten zeszło się kilka tysięcy publiczności; przeważnie robotników fabrycznych. Kronawetter z góry zaznaczył że ustawa z pewnością w obecnym składzie Rady państwa zostanie przyjętą, że jednakże mimo to koniecznie trzeba zastrzec się przeciwko niej protestem.

Dalej dowodził, że tylko krótkowidząca polityka wierzyć może, iż ruch socjalistyczny powstrzymać się da za pomocą ustaw wyjątkowych. „Nie ustawy wyjątkowe — rzekł — lecz tylko reformy społeczne zdolne są ochronić nas od takich w przyszłości zaburzeń, jakich widownią jest teraz Ameryka“. W końcu podnieść jeszcze musimy głos jednego z robotników, Bardorfa, który mówiąc o prawicy Izby powiedział: dożyjemy jeszcze tej hańby, że Polacy ani z rodu rewolucjoniści którzy tylekrotnie na wygnaniu wznosili hymn wolności, głosować będą za ustawą, która każdej chwili pozbawić może ludzi ojczyzny i bez

sądu i wyroku skazać ich na wieczne tułactwo“.

Budapeszt 14. maja. Ustawę o pospolitem ruszeniu przyjęto w trzecim czytaniu.

Ziemie polskie. Kijów 14. maja. Około 120 obywateli wołyńskich otrzymało rozporządzenie rządu, że majątki ich nie mogą przejść drogą sukcesji na ich spadkobierców lecz muszą być Rosjanom sprzedane.

O nowym arcybiskupie poznańskim otrzymuje „Orędownik“ taki list:

„W tych dniach spotkałem się z Niemcem, gorliwym katolikiem, który zna ks. kan. Dindera i stosunki polskich katolików. Samo się przez się rozumie, że rozmowa nasza odrazu weszła na ks. kan. Dindera. Wychwalał bardzo jego uprzejmość, co by jeszcze nie nie znaczyło, ale chwalił mianowicie jego sprawiedliwość, stanowczość i inne dobre przymioty charakteru w człowieku i kapłanie.

„Jak mi mówił i co już wiadomo, ks. dr. Kremetz, były Biskup Warmiński polecił go na arcybiskupa w Poznaniu. Ks. biskup pierwszy mu też doniósł, co go czeka, zapytując, czy przyjmie godność arcybiskupią. Na to odpisał ks. kan. Dinder ks. Biskupowi i do Rzymu, że znając trudności, nie przyjmie ofiarowanej sobie godności! Po krótkim czasie odebrał od ks. kard. Jacobiniego, sekretarza stolicy apostolskiej, formalne wezwanie — po prostu rozkaz, żeby arcybiskupstwo przyjął.

„Ks. kard. Jacobini pisał mu w liście: „Sanctus Pater vult, ut sine haesitatione accipias...“ i t. d. — Ojciec św. żąda abyś bez oporu przyjął...

„Ks. kan. Dinder zgodził się wziąć to brzemię na siebie, nie z własnej woli, ale z rozkazu Ojca św.

„Ks. kan. Dinder okropnie się zmartwił o-wym adresem, który w Poznaniu przeciw niemu podpisywano. Był najmocniej przekonany, że adres ten jest wyrazem opinii całej ludności polskiej. Widocznie przyszedł Arcy-

biskup nie czyta pism polskich. Postarałem się jednak o to, że się dowiedział, kto w Poznaniu ten nierozsądny adres wymyślił.

Wszystko to są słabe pociechy. Ostatecznie cokolwiekby mówią, ks. Dinder zawsze jest Niemcem. Dla tego też nie możemy się zgodzić z „Orędownikiem“, żeby adres do Papieża był „nierozsądnym“. Nawet robak gdy go nastąpią broni się, a my nie mamy się bronić?

Traktat handlowy z Rumunją który teraz miał być odnowiony, w ostatniej chwili nie przyszedł do skutku. Traktat z Rumunją szczególnie ważnym jest dla Austrii a najbardziej dla Galicji. Austriacy przemysłowcy w Rumunji największy mają zbytni na swoje wyroby i zależy im wiele na tem żeby przez wysokie cła rząd rumuński nie przeszkadzał ich handlowi. Z drugiej strony Rumunja konkuruje z Galicją pod względem dostawy mięsa dla Wiednia, a otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego, znaczy ruinę naszych hodowców bydła. Rokowania zdawało się, że już w krótko do pomyślnego doprowadzą rezultatu, kiedy nagle roztelegrafowano wiadomość, że Rumunja zerwała wszelkie układy. Minister handlu austriacki oświadczył, że rokowania zerwane zostały za przyczynieniem się jakiegoś trzeciego państwa. Że rozchodzą się tu o Rosję, nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo Rosja jedna przeszkadza ciągle wpływom Austrii na wschodzie.

Kwestja grecka tak jest obecnie zagańczona, że najwytrawniejsi politycy nie mogą przepowiedzieć najbliższej przyszłości. Jak wiadomo zażądali Grecy, pewnego rozszerzenia swych granic na koszt Turcji. Rozsze-

zenie to przeznaczone im było berlińskim traktatem z r. 1878.

Nie mogąc nic uzyskać poczęli na wielką skalę zbrojenia i przygotowania wojenne. Wtedy ambasadorowie wszystkich mocarstw postawili rządowi greckiemu *ultimatum* tej treści: albo rozbrojenie albo blokada portów przez zjednoczone floty. Przed doręczeniem ultimatum rząd francuski wdał się w rokowania z ministrem greckim panem Delyanis, który oświadczył, że gotów jest do rozbrojenia, jednakże pod warunkiem że ultimatum nie będzie jego rządowi doręczone, gdyż w takim razie naród grecki uważałby za ułóżenie sobie, że ustępuje na rozkaz mocarstw i nastawiałby koniecznie na wojnę. Ambasador francuski zgodził się na to i sprawa zdawała się załatwioną. Rosji jednak nie podobał się spokój, jej trzeba bowiem ciągłych na wschodzie zamieszek. Mimo ustępstwa ze strony Grecji polityka rosyjska doprowadziła więc do tego że ultimatum zostało doręczone, a że Grecja nie zarządziła rozbrojenia rozpoczęła się blokada portów. Wszyscy ambasadorowie opuścili Ateny, pozostał tylko rosyjski. W skutek tego ustąpił minister Delyanis a ster rządu objął Valvis. Według ostatnich wiadomości, Grecja przecież godzi się na rozbrojenie.

Widownią krwawych wypadków, stała się w ostatnich czasach **Ameryka**, gdzie nastąpiło ogólne bezrobocie robotników fabrycznych, którzy żądają zredukowanie dziennej pracy na 8 godzin, przy tej samej zapłacie. W wielu miastach toczą się krwawe walki robotników z policją i z wojskiem, najgorzej zaś dzieje się w mieście Chicago.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Najlepsza mierzwa dla drzew. Weź odpadków skóry od garbarza, ugotuj z wodą, ostudź na zimno i polej pod drzewem ziemię w okóło. Powtarzaj to mierzwienie co drugi rok, a drzewa będą dobrze rosły i obficie obradzały.

Koleje. Ministerstwo handlu udzieliło inżynierowi p. Gwalbertowi Ziembickiemu w Jarosławiu przedwstępnej koncesji na budowę kolei lokalnej o normalnym torze z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca. — Kolej Karola Ludwika miała za czas od 1. stycznia do 20. kwietnia br. o 765.000 zł. mniej dochodu, niż w tym czasie roku zeszłego. — Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zatwierdzono statuta towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Kolei Lwów-Belzec“ (Tomaszów) z siedzibą we Wiedniu. — Rudolf hr. Kiński otrzymał koncesję na budowę kolei fabrycznej z Demni wyżnej aż do toru kolei Stryj-Beskid.

Regulacje rzek. Ministerstwo zatwierdziło znaczniejsze budowle wodne na Sanie pod Zgorzycami kosztem około 8.000 zł.

I. Fabryka celulozy w Galicji powstaje w Łómnej pow. tureckiego, założona przez spadkobierców hr. Chamborda na wielką skalę i według najnowszych udoskonaleń technicznych.

Z poczty. Miejscowość Małowody wyłączono z okręgu doręczeń poczty w Kozowej a przyłączono do poczty w Sosnowie a miejscowość Zastów należąca dotychczas do Kołomyżowa przyłączono do Krakowa.

Urząd pocztowy w Barwinku zacznie funkcjonować od 1. czerwca. b. r.

Wiedeń 1. maja. Wylosowano następujące losy z roku 1860: Główna wygrana serja 14017 Nr. 13; serja 12537 Nr. 15 — 50.000 zł.; serja 5892 Nr. 4 — 25.000 zł.; serja 7790 Nr. 3 i serja 7455 Nr. 8 po 10.000 zł.

KRONIKA.

Ks. biskup Pełesz na czele deputacji ruskiej, złożonej z ośmiu osób, a udającej się do

Ś L I M A K

przez
Iwana Franko.

I.

Dawno to było, lat temu przeszło dwadzieścia, kiedy na drodze, prowadzącej z Drohobycza do Borysławia *), spotkali się pewnego letniego dnia dwaj młodzi ludzie. Nie wiem, czy można było znaleźć dwóch parobczaków prawie jednakowych lat, a tak niepodobnych do siebie, tak z postaci, jak i z charakteru. Jeden wysoki, silny i przystojny, stanął prosto i lekko, uśmiechał się często i często nucił wesołe piosenki; jego ubogie, ale czyste odzienie i stolarskie narzędzia w worku na plecach, od razu świadczyły, że to stolarski czeladnik, śpieszący

szukać zarobku w Borysławiu — wsi, która od niedawna zaczęła się ożywiać i ściągać ku sobie coraz więcej roboczego i przemysłowego ludu. Drugi wędrowiec, był to mizernutki, zgarbiony i obszarpany żydek, ze zgrzybiałą, prawie bez wyrazu twarzą, małymowym i smutnym. Jego chude nogi zaledwie mogły dotrzymać kroku zdrowemu stolarzowi, a małe, zapadłe oczki niespokojnie biegały, jak wylęknione i jak gdyby chciały się gdziekolwiek schować. I on szedł do Borysławia szukać szczęścia, ale nie niósł ze sobą żadnych narzędzi, żadnych środków zarobkowania.

— I czemuż to, Judko, myślisz żyć w Borysławiu? pyta stolarz.

— Czemu Bóg da — odpowiada bojaźliwie zgarbiony Judko.

— Ta tak to niby, wszystko w ręku Boga — odpowiada stolarz, ależ bo u nas mówi: „Boga wzywaj, a rąk przykładaj!“

— U nas tak nie mówią — krótko odrzekł Judka.

— A jakże u was mówią? Radbym też wiedział!

— U nas mówią: „kto się na Boga spuści, tego Bóg nie opuści“.

— Cha, cha, cha! roześmiał się stolarz i machnął swymi potężnymi rękami. Niechoby ja spróbował nie robić z miesiąc, czy Bóg zlazłby z nieba i nakarmił mię!

— Nie mów tak, Ślimaku, nie obrażaj Boga.

— Boga obrażać nie myślę, ale Bóg przecież nie na darmo dał człowiekowi pomoc własną.

— I znowu rozmachnął potężnymi rękami, jak gdyby gotował się rozbijać niemi skały.

— Jak Bóg zechce, to i ręce twoje nie pomogą, Ślimaku!

— Chyba mi podopadają, wtenczas to i żyć nie zechcę.

— I zdrowe będą i nie pomogą!

*) Borysław, wieś podgórska w Galicji, miejsce obfitych kopaliń nafty i wosku ziemnego.

cesarza, pojechał wczoraj pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Deputowanym do Rady państwa z większych posiadłości Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków wybrany został ponownie 69 głosami hr. Adam Gołuchowski. Kontrkandydat p. Karol Horodyski otrzymał 22 głosy.

Ks. Kopyciński poseł do Rady państwa złożył 12. maja, przyrzeczenie poselskie w Wiedniu.

† **Juljan Dobrski**, niegdyś pierwszy tenor opery polskiej w Warszawie, umarł tam d. 3. maja.

Do Warszawy przybywa na tegoroczny sezon letni, trupa teatru poznańskiego.

W Królestwie polskim, tak samo jak u nas pożary są na porządku dziennym. Dzienniki warszawskie donoszą codziennie o pożarach wsi i miasteczek.

Zaburzenia lublińskie, o których pisaliśmy w właściwym czasie, skończyły się bardzo smutno. Przed sądem postawiono 25 oskarżonych, z tych 9 skazano na pozbawienie wszelkich praw stanu i lat dwa rot aresztanckich, sześciu na więzienie, od miesiąca do półtora roku.

Pomnik Józefa Szujskiego, znakomitego historyka zostanie uroczystie odsłonięty d. 1. czerwca w Tarnowie.

Rada gminna w Stryju została przez namiestnictwo rozwiązana a starosta K. Michel został mianowany komisarzem rządowym. Do konieczności tej doprowadziła bezradność gminy.

Pół miliona złr. pożyczki bezprocentowej otrzymał m. Stryj od ministerstwa skarbu na odbudowanie się.

Dobra Żuków w powiecie cieszanowskim, oszacowane na 90.906 zł. wystawione są na sprzedaż.

† **Teofil Łapiński**, legionista z r. 1848. i pułkownik z r. 1863, znany z swej wyprawy morskiej w tymże roku, zmarł we Lwowie.

Trzęsienie ziemi dało się czuć 14. maja w Zagrzebiu.

Cholera już jest w Wenecji i zabiera codziennie kilka ofiar.

Wskutek cholery w Bari (Włochy poł-

udniowe), w wielu miejscowościach wybuchły groźne niepokoje.

Madryt 14 maja. Skutkiem orkanu gwałtownego runęło w Madrycie wiele domów, oraz wieża kościoła św. Hieronima. 50 osób straciło życie, 40 ciężko rannych. Około 1000 drzew runęło wyrwanych z korzeniami. Najgwałtowniej szerzył się orkan w okolicy Madrytu.

Listy zastawne gal. Tow. kred. z. 4 i $4\frac{1}{2}\%$, uchwalone na W. zgromadzeniu we Lwowie, otrzymały sankcję cesarską.

Do komisji dla wykupywania ziemi polskiej w W. Ks. Poznańskim i Prusach zachodnich, zgłosiło się najpierw 30 właścicieli Niemców, proszących o ratunek w zagrożonym stanie swoich interesów. Polak nie zgłosił się żaden.

Pod Lwowem zaszedł ciekawy wypadek morderstwa spowodowany uchwałą dygnitarzy wiejskich, tj. wójta i dwóch radnych gminy Sroki, pod Szczercem. Ci dygnitarze wiejscy posadzili niejakiego Michała Kozaka o zamiar podpalenia wsi i uradzili zgładzić go ze świata. Do wykonania tego wyroku wybrali spokojnego, ale nawnego gospodarza Hryńka Myszczyzna, który, gdy mu przedstawiono, że spełniając wyrok na Kozaku, stanie się aniołem opiekunem gminy, dał się nakłonić do czynu i w d. 5. bm. w sposób skrytobójczy zamordował Kozaka. Wszyscy zło-
czyńcy są już w rękach sądu.

Na Lisko uchwaliła Rada miasta Wiednia 500 złr.

Kalendarzyk myśliwski. W maju nie wolno polować na słonki, jelenie, rogacze, łanie, kozy, cielęta i szpiczaki, kury głuszców i cietrzewi, zajace, borsuki, lisy, jarzabki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności. Polowanie na głuszcze i cietrzewie ustaje od 20 maja.

W maju nie wolno łowić ryb: wyrozuba, czeczugi, sandacza, płotki i czerwunki, lipienia, świnki, bolenia, czopa i cytry. Od 16. maja zaś nie wolno łowić: klonka, brzany i leszcza. Wogóle nie wolno w maju łowić ryb w rzekach: Raba, Dunajec, Wisłoka, San, Wisłok, Strwiąż, Bystrzyca z Stro-

niawką, Stryj, Swica, Łomnica i Bystrzyca nadworniańska, tudzież na Prucie, od wyjścia z gminy Oskrześnice do granicy bukowińskiej.

W Austrii dolnej nie wolno też w maju łowić raków samicek, czego u nas ustawa nie wzbra-
nia, ale co rozum powinienby wzbronąć.

Geny zboża.

Lwów dnia 16. Maja 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.		
Przenica gotowa	8.50 do	9.15
Żyto gotowe	6.—	6.40
Owies.	6.40	7.—
Jęczmień.	5.50	6.75
Rzepak	9.—	10.—
Groch.	7.—	10.50
Wyka.	6.—	7.—
Chmiel za 56 kilo.	5.—	10.—
Koniczyna czerwona	38.—	45.—
„ biała	35.—	50.—
„ szwedzka.	35.—	50.—

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi.)

Interesującym jest

znajdujące się w dzisiejszym numerze „Ogłoszenie szczęścia“ Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Dom ten przez szybkie i pewne wypłaty wygranych, jakie padły tutaj i w okolicy, zjednał sobie tak dobrą sławę, że już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestia, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

— O, tak źle nie będzie!

— Zobaczymy!

— No, no, zobaczymy!

Obaj towarzysze podczas tej rozmowy szli samotną drożyną przez pola. Do Borysławia było jeszcze z pół mili. Słońce chyliło się z południa i piekło niemiłosiernie. Ślimak dawno już uczuwał pragnienie, a i Judka też od czasu do czasu żałośnie zerkał na węzelek za plecyma Ślimaka, z którego dolatywała go woń świeżego chleba i sera. On nie miał przy sobie ani kawałka chleba, ani jednego centa.

Aż oto Ślimak zboczył ze zwykłej drogi na lewo pod stromy, spadzisty pagórek. Judka zatrzymał się na skrócie.

— A ty, Ślimaku, dokąd?

— Patrz, ot tutaj źródelko, chcę się wody napić.

— A może i odpocząć trochę?

— No, pewnie; słońce piecze niby ogień

praży, a do Borysławia i tak jeszcze w sam czas zajdziemy.

— Niech i tak będzie.

Posiadali koło źródelka. Ślimak napił się wody, wydobyl chleb i sér z węzelka, a widząc, że Judka niema nic swego, zaprosił go do przekąski.

— Ale może tobie niewolno bo to trefne?

— E, rzekł Judka, nasz zakon w ostatecznej potrzebie pozwala jeść i trefne.

— A w zwykłym razie, to nie pozwala?

— Nie, nie pozwala!

— No to dobry wasz zakon, kiedy go w razie potrzeby można naciągać, jak szewe skórę.

— Nie mów tak Slimaku, grzech tak mówić. Nasz zakon tak samo od Boga, jak wasz zakon.

Przekąsili i dalej. Ot już i Borysław. Chociaż dotychczas szli po suchej ziemi, chociaż deszczu niebyło prawie już od tygodnia, to

przecież w Borysławiu po wszystkich uliczkach było głębokie i grzęzkie błoto. Żydzi, parobki, nafcjarze, wozy i taczki snuły się dokoła. Gwar, śpiewy, krzyki i pijane przekleństwa nie ustawały ani na chwilę.

Dokąd że ty teraz Judko?

— Pójdę gdzie szukać miejsca. A ty dokąd?

— Ja tutaj zamówiony, do tej tam budowy, widzisz? Mam tam robić drzwi, futryny i całą stolarską robotę. No, bywaj zdrów!

— Bywaj zdrów, Ślimaku! A wiesz co?

Gdyby ci czego było potrzeba, a ja bym mógł, wiesz ja nie taki żyd, przychodź do mnie! Ja ci nie zapomnę.

— Ja do ciebie? cha, cha, cha! roześmiał się Ślimak. A cóż ty mi możesz pomódz, kiedyś sam goły!

— Kto wie, Ślimaku, kto wie co komu Bóg osądził. Jeszcze raz mówię ci: przychodź! Judka cię nie zapomni.

I rozeszli się.

C. d. n.

Michał S. BURY

(Wielkopole) w. właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

W. ALTONIE,

wysłała franco, w woreczkach po 5 kl. Bto.

KAWA

za 7 zł. 20 et.
Mokę arabską " 3 " 30 "
" d. trykańską " 6 " 30 "
" " " " 5 " 80 "
Cejlon perłowy " 5 " 30 "
" d. plantacyjny " 5 " 30 "
Kubę zieloną " 5 " 40 "
Laguair " 4 " 40 "
Campinas " 3 " 80 "
Santos zwiyczajny " 3 " 80 "
Herbatę 1 kilo po fl. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.

Cto od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG. 2037 3-0**



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuc, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytym moich prawdziwych **Krala Karolińskich Ziółek Dawida** stara się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zważywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie Ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst** aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 7-10 Do nabycia we wszystkich aptekach: We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruekera**.

Szybka pozłota za pomocą której każdy może ramy do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 7-0

Rozsyła się za nadesłaniem poprzednim odośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie. (B ünn in Mähren).

„ŚWIATELKO“

jedyne w Galicji, ilustrowane piśmko dla dzieci i młodzieży, wychodzące rok czwarty w Stanisławowie, pod redakcją grona nauczycieli, a zasiłane pracami najpopularniejszych pisarzy — polecamy, jako najpiękniejszy a zarazem pożyteczny подарunek.

„Światelko“ wychodzi trzy razy w miesiącu, każdego 1go 10go i 20go na pięknym welinowym papierze — ilustrowane w każdym numerze o treści nader bogatej i tendencji patriotycznej. W każdym numerze szarady, łamigłówki i zadania konikowe z nagrodami za rozwiązanie.

Przedpłata na to jedyne piśmko w Galicji wynosi:
rocznie 4 zł.
półrocznie 2 „
czwarteroocznie 1 „

Całorocznym prenumeratorem otrzymują zaraz bezpłatnie pierwszy ilustrowany kalendarzyk dla dzieci polskich na rok 1886. Przedpłatę prosimy nadsyłać pod adresem: **Redakcja „Światelka“ Stanisławów plac Potockiego 1. 8.** 2028 1-3



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, rozstrój, bicie serca, ból głowy e. t. c. **Krople św. Jakóba**, podług recepty **Mnichów - Bosych**, greck. Klasztoru Actra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedystylowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek. Jedna flaszka 60 ent. Wielka flaszka 1 złr. 20 ent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruekera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolez. — M. Reder Brody — Jos. Török, Budapest. 2027 3-13

Główna wygrana ewent. 500.000 mrk.

!Doniesienie o szczęściu!

Wygrane gwarantuje PAŃSTWO

Zaproszenie do wzięcia udziału w możliwości wygrania

gwarantowanej przez miasto Hamburg wielkiej loterii pieniężnej w której

9 milionów 880,450 mr.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500,000 mrk.

Premia	300,000 mr.	2 wygr. po 50,000 mr.	253 wygr. po 2,000 mr.
1 wygr.	200,000 „	1 „ 30,000 „	512 „ 1,000 „
2 wygr.	100,000 „	5 „ 20,000 „	818 „ 500 „
1 „	90,000 „	3 „ 15,000 „	150 w. po 300, 200 150 „
1 „	80,000 „	26 „ 10,000 „	31720 w. po 145 mr.
2 „	70,000 „	56 „ 5,000 „	7990 w. po 124, 100, 94 „
1 „	60,000 „	106 „ 3,000 „	8850 w. po 67, 40, 20 „

ogółem 50,500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągnięte zostaną.

Główna wygrana 1. klasy wynosi 50,000 mr. i wzrasta w 2. klasie na 60,000 mr., w 3 kl. na 70,000 mr., w 4 kl. na 80,000 mr., w 5 kl. na 90,000 mr., w 6 kl. 100,000 mr., w 7 kl. na 200.000 mr., a z premją w kwocie 300,000 mr., ewentualnie 500,000 mr.

Przy pierwszym urzędownie wyznaczanem ciągnięciu kosztuje

Cały oryginalny los kosztuje 3 złr. 60 cent. wal. austr. (6 marek)
Pół oryginalnego losu kosztuje tylko 1 złr 80 cent. wal. austr. (3 marki)
Czwierć oryginalnego losu kosztuje tylko 90 cent wal. austr. (1 i pół mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (nie zakazane promesy), jakoteż listę ciągnięć po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie prócz oryginalnego losu, także oryginalny plan ciągnięcia, herbem państwa opatrzone, bezpłatnie, a po dokonaniu ciągnięcia natychmiast urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie skutecznie można wprost przekazać pocztowym lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnięcia, najdalej

do 20. Maja b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

Wydawca: Stanisław Błotnicki.

Odpowiedzialny redaktor: Huczkowski Klemens

„Drukarnia Polska“.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).



JAN DOBRZAŃSKI.

ur. r. 1819. um. r. 1886.



JAN DOBRZAŃSKI.

Podając naszym czytelnikom portret zmarłego d. 30. maja Jana Dobrzańskiego, chcemy pokrótce skreślić zasłużony ten, ruchliwy i do ostatnich chwil pełen siły młodzieńczej żywot.

Jan Dobrzański urodził się w roku 1819, w ziemi sanockiej, z niezamożnych rodziców. Studja gimnazjalne i tzw. filozofję ukończył w Przemyślu przy pomocy zacnego marszałka Tadeusza Wasilewskiego, w którego domu we Lwowie znalazł potem punkt oparcia, gdy się tam przeniósł na uniwersytet. Tu słuchał prawa i filozofji.

Młody, zdolny, wykształcony, z niepospolitym zasobem energii, przeczuł Dobrzański, że polem dla niego jest prasa. Wówczas wychodziła we Lwowie jedynie „Gazeta Lwowska.“ Przystąpił do niej w r. 1841 Dobrzański i pisywał w niej recenzje teatralne.

W r. 1843 pojął za żonę córkę artysty Smochowskiego i dla chleba jął się guwernerki, mianowicie przyjął obowiązki nauczyciela u ks. Sapiehy, gdzie kształcił młodego ks. Adama.

W r. 1845 wstąpił jako współredaktor do chylącego się do upadku „Dziennika mód paryskich“ i sprężystością uratował to pismo, będące wtedy prawdziwą strażnicą ducha narodowego.

Najpiękniejszą kartą jego żywota był rok 1848. On to przemawiał do ludu, aby podpisywano petycję do Stadiona o nadanie kon-

stytucji, zniesienie pańszczyzny itd. To uczyniło go popularnym, a bardziej jeszcze do popularności jego przyczyniła się organizacja gwardji narodowej i utworzenie Rady Narodowej. Jako organ tej instytucji zaczęło wychodzić pismo „Rada Narodowa“, którego redaktorem był Dobrzański.

Wydawnictwo to z powodu różnicy zdań między Radą Narodową a Dobrzańskim, wkrótce istnieć przestało, a na jego miejsce w czerwcu 1848 r. powstała „Gazeta Narodowa.“

Ale i to wydawnictwo nie trwało długo. Nastąpiło bombardowanie Lwowa i reakcja. Dobrzańskiego oddano w rekruty. Kilka lat ciężko przecierpiawszy, dopiero w r. 1854, gdy reakcja trochę zwolniła, mógł się napowrót zabrać do publicystycznej pracy. Założył wtedy pismo literackie „Nowiny“, w którym skupił takie siły, jak Dzierzkowski, Zacharjasiewicz, Walery Łoziński, Ujejski i innych, a w r. 1856 zlał to pismo z wychodzącym dawniej „Dziennikiem literackim“ przyjmując zarazem ten tytuł dla swojego pisma.

„Dziennik literacki“ posiadał ogromne wzięcie, a obok niego żadne inne pismo literackie utrzymać się nie mogło.

W r. 1862 założył śp. Stupnicki „Gazetę Narodową“, którą następnie objął Dobrzański.

Dobrzański był dziennikarzem z krwi i kości. Talent w wyszukaniu sił zdolnych i użytecznych współpracowników, w podaniu artykułu będącego na czasie, umiejętność trafienia w gust czytającej publiczności, zrobił go panem sytuacji.

Wydawnictwo „Gazety Narodowej“ pozostawało w ręku Dobrzańskiego przez lat 23 bez przerwy i stanowi niezawodnie obraz toku polityki krajowej w tym ćwierćwiekowym niemal okresie czasu. Oceniać dziś wszystkie przemiany w tym kalejdoskopie uważamy za rzecz niewłaściwą! Należy to do kompetencji dziejopisarza. Nadmieniamy tylko, że były w tym czasie chwile, gdy „Narodówka“ bez konkurencji dominując, kierowała faktycznie opinią, a Dobrzański, jak się wyrażano „robił posłów“, a nawet „namieśników.“

Wśród działalności dziennikarskiej zawsze na myśli miał teatr polski we Lwowie, do którego kierownictwa dawno już wzdychał. Myśl ta zdawała mu się coraz konieczniejszą do urzeczywistnienia, kiedy syn jego śp. Stanisław poświęcił się zawodowi artystycznemu i niepospolite okazał zdolności. Po ustąpieniu Miłaszewskiego objął scenę w r. 1872 komitet, do którego Dobrzański, jako jeden z głównych członków należał. Ciało takie zbiorowe okazało się niezdolnym do prowadzenia teatru, a Dobrzański z żelazną wolą dążył do samoistnego objęcia teatru. Po krótkich rządach hr. Cetnera i Łosia i spółki artystów (73 i 74) objął nareszcie 6. czerwca 1875 roku teatr Dobrzański w spółce z śp. Tańskim, a gdy tenże wkrótce umarł, sam poruczając artystyczne kierownictwo synowi. Były to piękne dla teatru czasy; śp. Stanisław był prawdziwym artystą, kochał sztukę i starał się postawić scenę na pierwszorzędnym stanowisku, zaś Jan Dobrzański nie szczędził grosza i dzielnie administrował. Dyrekcja ta trwała lat pięć,

Ś L I M A K

przez
Iwana Franko.

(Ciąg dalszy.)

II.

Minęło lat dziesięć. Przy głównej ulicy boryslawskiej dopiero co otwarty został nowy szynk. Szynk stał na rogu dwu ulic, w bardzo dobrym miejscu, chociaż prawie o lokieć niżej od poziomu ulicy, tak, że do drzwi trzeba było schodkami zlaźić w dół. Robotnicy we dnie i nocy zapelniali obszerną, brudną i wilgotną szynkownię; śpiewy, krzyki i klótnie nie milkły tam nigdy i głuchym klekotem wylatywały na Boryslaw przez wiecznie otwarte okna. Nad drzwiami szynku przybita tablica, pomalowana na czarno, opiewała ogniście czerwonymi literami wypisane słowa: „Bier und Brandwein - Ausschank des Judas Maultrommel“. W szynku zaś pomiędzy pijanymi

robotnikami uwijał się jak piskorz zgarbiony, choć i niebardzo już mizerny żydek; to był Judka. Za szynkfasem siedziała brzydka jak noc, ale bogato ubrana żydówka, zwykle z jednym lub z dwójgiem dzieci na ręku; to była jego żona.

Wieczór. Tłumnie wysypali się robotnicy od roboty i rozsypali się każdy w swoją stronę; część największa po rynkach. U Judki pełno, jak nabito. Ale cóż to za smutny, przygarbiony, nędzny człowiek przeciska się przez tłum do szynkfasu? Twarz jego blada i zbolala świadczy o przebytej słabości. W rękach u niego dwa kije, któremi się podpira, bezwładnie wlokąc chore, wychudłe nogi. Oto z ciężką biedą dotarł do szynkfasu, stanął i ogląda się.

— Czego wam trzeba? spytała żydówka.

— Judki.

— Judki? A na co wam Judki? Chcecie wódki, to i ja wam dam sama. Na borg, to i Judka nie da.

— Nie, nie chcę wódki; chciałbym pomóc z Judką.

— Pomówić? przeciągle zapytała żydówka i pogardliwie zmierzyla oczyma obdartego nędzarza. Co wy macie jemu pomówić? Pomówcie mnie, to ja mu powiem.

— Nie, ja chcę jemu samemu. Lecz oto i on! I obdarty nędzarz zwrócił się do Judki, który właśnie przecisnął się do szynkfasu ze szklankami i kieliszkami w obu rękach.

— „Der goj will schmissen mit dir“ (ten człowiek chce mówić z tobą) — rzekła żydówka do Judki. Ten obrócił się i przez chwilę wpatrywał się w obdartego nędzarza, lecz oczywiście nie mógł go poznać.

— Wyście chcieli ze mną mówić? Ny, mówcie, czego chcecie?

— Wy mnie nie poznajecie, Judko?

— Nie, nie mogę jakoś — odparł Judka, jeszcze raz spojrzawszy na niego.

— Prawda, nie dziś to się działo, jak to

poczem nastąpił dwuletni okres Miłaszewskiego, a w r. 1882 objął znowu dyrekcję Dobrzański. Po śmierci syna z mniejszą już energią pilnował teatru, mimo to teatr zawsze był dobry, a pod względem sił artystycznych może być chlubą nie tylko naszego miasta, ale i całej Polski. Jedną z najważniejszych zasług śp. Jana Dobrzańskiego, jest wyrugowanie teatru niemieckiego ze Lwowa. On był tą kroplą, która wytrwale padając niszczyła podstawy bytu sceny niemieckiej w stolicy kraju i uwolniła fundację Skarbowską od tego obrzydliwego haraczku.

Zajęcia teatralne absorbowwały wiele czasu, i okoliczność ta nie pozostała bez wpływu na redakcję *Gazety*, która też upadła coraz bardziej, tak, że w r. 1885, gdy się trafił kupiec w osobie Czerwińskiego fürstenhofskiego, sprzedaż jej przysłała do skutku, i odtąd Dobrzański przestał być dziennikarzem, a interesował się sprawami politycznymi tylko wyjątkowo, zwłaszcza że i zdrowie zaczęło mu niedopisywać, i musiał szukać ulgi we Włoszech, z kądem powróciwszy w jesieni r. z. z nabytkiem trochę sił, powołany do składu komitetu dla wygnańców pruskich, objął ster komitetu wykonawczego z rzadką i sobie tylko właściwą gorliwością. Na tem obywatelskim stanowisku wytrwał do końca życia.

Wspomnieć nam wypada jeszcze o dwóch działach jego czynności. Wybrany do autonomicznej rady miasta Lwowa, piastował mandat przez kilka kadencji z energią i wielokrotną inicjatywą. Niespożytą zasługę położył nieboszczyk, zakładając w roku 1867 wraz z Milleretem i Praunem towarzystwo

gimnastyczne „Sokół”. Jako prezes jego i jedyny dotąd członek honorowy, po wielu trudnościach doprowadził je do rozwoju. Wybudowanie własnej sali gimnastycznej pozostanie na zawsze związane z jego nazwiskiem.

Oto krótki zarys żywota człowieka, który z nieporównaną rzutkością i wytrwałością przez 40 lat brał czynny, pod wielu względami kierowniczy udział w życiu publicznym Galicyi i Polski, i którego zasługi na wszystkich niemal polach działalności obywatelskiej, mimo niejednego błędu i zarzutu, pozostaną na zawsze niespożytemi. Na dwa miesiące przed zgonem jeszcze — mocno już chory — z młodzieńczą werwą zabrał się do ukonstytuowania „zakonu Staszica”, mającego zadanie spotęgować siły narodu wobec ucisku potęg postronnych.

Ruchliwe to życie, żywy udział w sprawach publicznych, w których nerwy zawsze grają pierwszorzędną rolę, stargały wreszcie siły nestora naszego dziennikarstwa. Zmarł po długiej i uciążliwej chorobie dnia 30 maja o 8 rano, zrobiwszy na kilka dni przedtem rozporządzenie ostatniej woli i przyjąwszy ostatnie sakramenta.

Jako publicysta mający przed sobą cel wytknięty, zmierzał do niego ś. p. Dobrzański zawsze z niespożytą energią, śmiało, bez wytchnienia. Przeszkód nie znał żadnych i zwalczał je z bezwzględnością wszelką, poświęcając często dla celu środki. Bądź co bądź, wszelkie zarzuty, jakie możnaby ś. p. Dobrzańskiemu uczynić, milkną wobec prawdziwych, wielkich zasług zmarłego, którego żywot zajmie w historii Galicyi jedną z najważniejszych kart.

Rzucając na mogiłę świeżo zmarłego liść wawrzynu żegnamy go życzeniem, by mu lekką była ziemia, dla której tak niezmordowanie i z poświęceniem prawdziwym pracował!

Przegląd polityczny.

W radzie państwa zamiast projektowanej ustawy przeciw socjalistom, wniesiono na razie tylko ustawę przeciw anarchistom. Według brzmienia tej ustawy, wszelkie czyny skierowane na gwałtowny, ale tylko na gwałtowny przewrót ustroju społecznego i państwowego wyjęte będą z pod kompetencji sądów przysięgłych a oddane pod rozpatrzenie sądów zwyczajnych. Znaczy to, że ci którzy ideje swoje, zamiast słowem, propagują dynamitem i sztyletem pozbawieni zostaną dobrodziejstwa sądów obywatelskich. Na ustawę tę godzą się wszyscy, to też niema wątpliwości że projekt zostanie przyjęty.

Wiele hałasu narobiła mowa Belcrediego w austriackiej Izbie panów. Oto jak miała się rzecz. Generał austriacki Jansky w Budapeszcie, z okazji rocznicy śmierci generała Hentzy, który walczył przeciw powstaniu węgierskiemu, udał się z gronem oficerów na cmentarz i złożył wieniec na jego grobie. Czyn ten oburzył Węgrów do żywego, gdyż w zupełności wyglądał na wyszydzenie ich uczuć patriotycznych. Zebrali się więc studenci i rzemieślnicy, i jeszcze tego samego wieczora urządzili Janskiemu kocią muzykę i powybijali szyby w jego mieszkaniu. Na najbliższem zaś posiedzeniu sejmu, wnie-

my obaj, młodzi jeszcze, wędrowaliśmy do Borysławia... nie pamiętacie?

— A, Ślimak! O, toż to u mnie pamięć! Jakże nie pamiętam? Ny, co słyhać, Ślimaku?

— Żle słyhać, Judko. Bieda koło mnie.

— Koło mnie dobrze, Bogu dzięki, — odrzekł Judka.

— Widzę, widzę — rzekł Ślimak, smutno kiwając głową.

— Wiecie co, Ślimaku, ja teraz nie mam czasu z wami gadać. Ot siadźcie sobie tutaj na ławkę, tak... „Maľky, gib ihm a güt Bromfen ün a Umbassen, hörst dü mech“? (Maľko, daj mu dobrej wódki i zakąskę, słyszysz?). A potem jak będzie wolniej to pogadamy. Dobrze?

— Ta dobrze — rzekł Ślimak i usiadł w kącie koło szynkasu.

Było już po północy, kiedy w szynku o tyle stało mniej ludzi i ciszej, że Judka mógł mieć nieco wolniejszego czasu. Obudził więc

Ślimaka który za ten czas pośród gwaru i zaduchy spał na ławce.

Ny, Ślimaku, powiadaj co tam u ciebie słyhać?

— Sami widzicie — rzekł niechętnie Ślimak. Ot, czegom się dorobił przez dziesięć lat. Żona rozpila się i umarła, roztrwoniwszy wszystko com miał; samego mię rzuciło w chorobę, nogi odjęło. Co teraz począć? Do stolarskiej roboty nie przyjmują, tam trzeba stać, biegać, dźwigać, a ja nie mogę. Do jamy także nie. Co czynić? Ręce zdrowe a przyjdzie się widać żywcem ginać.

— A widzisz, Ślimaku, czy ja tobie nie mówił, że Boga nie trza uczyć, jak ma człowieka karać. U Boga na wszystko sposób jest.

— Oj, widzę już widzę! — westchnął Ślimak. Ile przecierpiałem przez te lata... Boże jedyny! Spójrz, posiwialem!

— Ny, a cóż teraz będzie?

— Albo ja wiem co będzie. Przyszedłem do was, Judko. Wiecie, wówczas mówiliście:

przyjdź. Dopókim mógł zarobić, to myślałem sobie: zarobię! A teraz ani rusz. I to widzicie, nie tak żeby całkiem nie można: ręce zdrowe i wszystko, tylko nogi, to bieda!

— I cóż ja wam na nogi poradzę?

— E, już mi na nogi nikt nie poradzi, chyba rydel i łopata — rzekł z żałosnym uśmiechem Ślimak. Ale możebyście wynaleźli dla mnie robotę jaką.

— Robotę? Hm! — rzekł Judka i zamyślił się. Dla ciebie robotę? To trudno niebożę Ślimaku. Ale co robić, obiecał człowiek to trzeba jakoś pomiarkować. Ny, wiesz Ślimaku, połóż się tutaj na ławeczce. „Maľky, gib ejm a schmutzig Łalech ün't'n Kop.“ (Maľko, daj mu brudną płachtę pod głowę.) Przenocuj, a jutro zobaczymy.

Z temi słowy Judka poszedł spać, a Ślimak westchnąwszy, i pomodliwszy się Bogu, położył się na ławce, zwinął pod głowę brudną płachtę, którą mu wetknęła żydówka, i wkrótce także zasnął.

C. d. n.

siono interpelację do rządu, jak zapatruje się na postępek Janskiego. Minister Tisza w odpowiedzi swej zupełną dał ludowi satysfakcję, potępił bowiem prowokację Janskiego tak jak na to zasługiwała. Tymczasem hr. Belcredi niepowołany i nieproszony w austriackiej Izbie panów wziął w obronę Janskiego a przy tej sposobności wyraził się lekceważąco o Węgrach i całym systemie dualistycznym. Członkowie Izby przyjęli jego mowę oklaskami a to oburzyło Węgrów do tego stopnia, że nawet urzędowe dzienniki węgierskie występują dziś nader ostro przeciw Austrii i w sposób niedwuznaczny grożą zerwaniem stosunku. Do zatargu tego przywiązują zagranicą wielką wagę.

W ministerjum austriackim nastąpiło przesilenie, a to z powodu sprawy naftowej. Przy obradach nad cłem od nafty, komisja na podstawie orzeczenia galicyjskich rzeczoznawców, przyszła do przekonania, że przemysł naftowy w Galicji, cierpi głównie z powodu, że do Węgier wprowadzaną bywa rosyjska nafta pozornie tylko zanieczyszczona, jako zwykły surowy olej skalny, a więc za opłatą cła 1 złr. 10 ct. zamiast 10 złr. za 100 kilo. Na to poseł Suess, z klubu niemiecko-austriackiego zaproponował ażeby przemysłnictwu temu położyć tamę, przez podwyższenie cła od oleju skalnego z 1 złr. 10 ct. na 9 złr. Rzecz prosta, że Koło polskie przyklasnęło temu wnioskowi. Nagle jednak i niespodziewanie wystąpił przeciw temu minister-rodak Dunajewski i oświadczył, że jeżeli przy pomocy głosów polskich wniosek Suessa przejdzie, on zmuszony będzie podać się do dymisji. To wywołało wielką w Kole polskim konsternację. Członkowie Koła przywykli do bezwzględnej wobec rządu uległości, znaleźli się między młotem a kowadłem, z jednej strony skrupowali wolę ministra, z drugiej zaś niedwuznaczną opinię całego kraju, któryby nie przebaczył im nigdy poświęcenia tak żywotnego interesu ekonomicznego. Jakkolwiek skończy się ta sprawa, pozostawi ona smutne po sobie wrażenie.

Z Rumunją traktat handlowy zerwany już stanowczo. Od 1 b. m. towary importowane z Austrii do Rumunii ulegają już ogromnemu cłu, tożsamo towary rumuńskie w Austrii. Cierpią na tem interesa zarówno jednego jak drugiego narodu, a ktoś trzeci śmieje się w kulak.

Sprawa grecka dotychczas niezalatwiona. Jednego dnia rozchodzą się telegramy o rozrojeniu, drugiego znów przychodzą wiadomości o krwawych utarczках.

Książę bułgarski szczęśliwie uszedł wielkiego niebezpieczeństwa. Ajenci rosyjscy wytworzyli w Bułgarji partję malkontentów, która jako program swój postawiła wcielenie Bułgarji do Rosji. Zdraycy ci urządzili wreszcie spisek na życie księcia, lecz włosianin jeden wciągnięty do spisku, wydał ich wszystkim w ręce władzy. Pod wpływem oburzenia przeciw zdraycom ojczyzny rozbudziły się sympatyje dla księcia, którego stronnictwo przy wyborach do Zgromadzenia narodowego zwyciężyło ogromną większością głosów.

Pierwsza osada.

Pierwszą włością wykupioną na subhaście z rąk polskich na cele kolonizacyjne, jest wieś Komorowo, w pow. gnieźnieńskim, licząca około 1200 morgów ziemi (298,16 hekt.), z których około 1080 morgów znajduje się pod pługiem. resztę zaś stanowią łąki i pastwiska. Czysty dochód obliczony jest na 3096 marek.

Wieś Komorowo przeszła była już dawniej w ręce niemieckie i należała do dóbr p. Ferdynanda Lehmana, właściciela dóbr w powiecie szubińskim.

Obecnie dzierżył ją rodak nasz, p. Leon Kucner.

Nabył ją w dniu 14 maja dla rządu, czyli raczej w imieniu nieistniejącej jeszcze komisji bezpośredniej rzecznik gnieźnieński, p. Maier za 165,000 m. Za morg ziemi zapłacono tedy nie całe 140 marek (138) cenę bardzo niską.

Z 1200 morgów można wykroić najmniej 10 większych i 10 mniejszych osad gospodarczych po 100 i po 20 morgów i na nich osadzić około 20 rodzin czyli 80 do 100 osób.

Powiat gnieźnieński poszedł tedy na pierwszy ogień, a jeżeli zważymy rezultat ostatnich wyborów do sejmu pruskiego, nagły wzrost głosów niemieckich i niespodziany ubytek głosów polskich, których straciliśmy około 60, nadzwyczajną agitację niemiecką, inaugurowaną tak uroczystie w Gnieźnie w hotelu du Nord przez cały sztab urzędników, to zrozumiemy, że ten atak na powiat gnieźnieński przedstawi nam się w świetle systemu, na który powinniśmy zwrócić baczną uwagę.

W r. zeszłym na 606 wyborców do sejmu pruskiego było 358 Polaków a 248 Niemców. W r. 1882 było jeszcze głosów polskich 421 a niemieckich 162, straciliśmy tedy w przeciągu lat trzech, aż 63 głosów polskich co znaczy, że zmajoryzowano nas przynajmniej w 20 obwodach prawyborezych.

W pow. gnieźnieńskim znaczne obszary ziemi znajdują się w ręku polskim i przeważają

znacznie własność niemiecką; (na 110 majątków jest około 60 i to kilka bardzo znacznych w ręku polskim, a 50 w ręku Niemców), okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki liczy 79 procent ludności katolickiej, a tylko 17 pre. ewangelickiej, (3 i pół pre. ludności żydowskiej) — a jednak niemczyzna w tym okręgu takie ogromne przy wyborach czyni postępy.

Co się stanie, gdy rząd zacznie tę niemczyznę wspomagać i podpieać środkiem tak potężnym, jakim jest osadnictwo.

Stosunek liczebny Polaków do Niemców jest co do majątku jak 80:20, który się uwydatnia przy trójklasowym systemie wyborczym, na censusie opartym, już tylko jak 60:40. Jakże łatwym jest stopniowe zniżanie się na tej pochyłości?

Kolebka naszej ojczyzny, ono uroczne miejsce, spowite w przedzę mitycznych podań naszych, gdzie to Lech znaleźć miał gniazdo białego orla — czyżby miało się doczekać tej smutnej przyszłości, iżby je na sejmach reprezentować mieli przeciwnicy nasi?

Nie daj tego Boże! ale łatwo do tego przyjśćby mogło, gdyby jedna włość po drugiej z rąk polskich w niemieckie przechodzić miała!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wapnowanie gruntów. Skuteczność wapnowania lub marglowania zależy głównie od tego, czy grunt zawiera dostateczną, niewielką, lub też zbyt małą ilość wapna. W pierwszym przypadku, jak się łatwo można dorozumieć, wapnowanie nie wywrze żadnego skutku, w drugim lub trzecim, przeciwnie działanie okaże się skutecznem, gdyż najprzód wapno służy jako bezpośredni pokarm roślinny, a powtóre działa jako środek przeprowadzający inne pożywne dla roślin składowe części gruntu, w stan dla roślin łatwo przyswajalny. Przez to wszakże grunt prędzej się wyczerpuje, staje się uboższym i nieodzownie wymaga obfitego zasilenia nawozem. Należy to mieć zawsze na uwadze. Nigdy nie można z góry stanowczo orzec, jakiej ilości wapna dany grunt może potrzebować; ilości te potrzeba oznaczyć za pomocą chemicznego rozbioru, lub co jeszcze lepiej i pewniej do celu prowadzi, lubo wymaga dłuższego czasu, za pomocą praktycznych prób i doświadczeń; przytem należy mieć na uwadze zasób wapna w mieszaninie, którą mamy grunt nawozić. Od uboższego w wapno (piaszczystego) marglu, aż do czystego wapna, różnice są ogromne. Wpływają one przeważnie na obliczenie kosztów zamierzonej melioracji, gdyż nieraz może wypaść taniej nawożenie czystym wapnem, choćby ze znaczniejszej odległości, niż zużycie wielkiej ilości sprzężaju i robotnika na nawożenie bardzo ubogim w wapno marglem, chociażby ten znajdował się w pobliżu. Ścisły zatem rachunek może tylko rozstrzygnąć, czy korzystniej jest nawozić czystym wapnem kupnem, czy też tracić czas, robotę i pieniądze na nawożenie wielkimi ilościami chudego marglu, wydobywanego na własnym gruncie.

Mleko zsiadłe. Z wiosną jednym z higienicznych pokarmów jest powszechnie lubiane mleko zsiadłe, po największej części źle przyrządzane. Mistrzini w kunszcie kuchennym sławna Ćwierczakiewiczowa, autorka 365 obiadów, podaje następujący sposób przyrządzania go: Chcąc otrzymać mleko zsiadłe, takie, jakim być powinno, gdy jest przeznaczonem na spożycie w stanie naturalnym, trzeba zaraz po wydojeniu zlać je na głębokie salaterki, lub tym podobne naczynia i postawić na 24 godzin w pokoju lub spiżarni lekko przykryte, aby powietrze miało dostęp: Po tym czasie wynieść je na 6 godzin do chłodnej piwnicy, lub na 2—3 godziny wstawić do lodowni pokojowej, a mamy już mleko zsiadłe wyborne, to jest słodkie jeszcze a twarde, niepozabawione części tłustych i łączące w sobie te właśnie zalety, dla jakich lekarze nakazują je osobom słabych żołądków. Dobroć mleka zsiadłego warunkuje się bardzo paszą krowy. Mleko od krów pewnych bywa więcej niż od innych wodniste i wtedy mleko zsiadłe będzie podchodziło serwatka.

Spółka rolnicza zawiązana została przez obywateli okolicznych w Tarnowie. Celem jej jest pośredniczenie w sprzedaży zboża i zakupna narzędzi i maszyn rolniczych, dostarczanie swym członkom zaliczek na złożone w magazynach spółki zboże lub zastaw papierów wartościowych i eskont weksli.

Niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy. Egzamin z półrocznego zimowego 1885—6 w krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy odbędzie się dnia 5. czerwca b. r.

Z poczyty. Z 1. czerwca otwarty został urząd pocztowy w Żurawie (powiat rohatyński) i w Wysocku (powiat gorlicki), ten ostatni na sezon do końca września.

„Karty listowe“ weszły z dniem dzisiejszym w życie.

KRONIKA.

Pogrzeb ś. p. Dobrzańskiego, odbył się dzisiaj przy udziale kilkunastotysięcznym publiczności.

† **August hr. Starzeński,** poseł do Rady państwa, człowiek postępowy i kraj milujący, przyjaciel Hausnera, zakończył życie po długich cierpieniach w Wiedniu 31. maja.

Ś. p. Starzeński był posłem z okręgu większych posiadłości Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla.

Rocznice historyczne w Czerwcu. 1. 1770. Rosyanie wydają konfederatów będących w niewoli Prusakom. 4. 1390. Mieszczanie krakowscy zawierają w mieście Stralundzie ugodę handlową z Bogusławem ks. Szczecińskim. 5. 1257. Bolesław Wstydlivy nadaje miastu Krakowowi swobodę rządzenia się prawem magdeburskiem. 7. 1415. Całkowite zaćmienie słońca rzuca ogólną trwogę. 9. 1595. Królowa Anna, żona Zygmunta III. powiła w Łobzowie syna Władysława, późniejszego króla pols. 12. 1583. Stefan Batory wyprawia wesele Gryzeldzie Batorówny, którą wydał za hetmana Jana Zamoyskiego. 15. 1794. Po nieszczęśliwej bitwie pod Szczekocinami, Kraków poddaje się Prusakom.

Arcybiskup poznański Dinder mianował tymczasowo zastępcą swoim, do sprawowania czynności arcybiskupich, biskupa sufragana Cybichowskiego w Gnieźnie. Generalnymi wikariuszami mianował: na dyeceję gnieźnieńską kanonika Korytkowskiego, na poznańską kanonika Likow-

skiego. Sędziami surrogatami konsystorza mianował: ks. Marjańskiego, Dorszewskiego i proboszcza Lorenza.

Konsekracja arcyb. Dindera odbyła się przedwczoraj w Poznaniu.

Instalacja prezydenta miasta. Uroczysty akt złożenia przysięgi przez prezydenta miasta Lwowa do rąk c. k. namiestnika kraju, odbył się w sali ratuszowej dnia 26. maja b. r. w obecności Rady miejskiej i ciała radnego magistratu.

Przestroga przed wychodźstwem do Ameryki. Brudna chęć zysku powoduje Towarzystwa zajmujące się werbowaniem wychodźców, nie mniej agentów statków parowych, a wreszcie akcjonariuszy chcących dobrze spieniężyć ziemię, jaka im wzdłuż pobudowanych w południowej Ameryce, w państwie Louisiana kolei żelaznych została, do ściągania nowych kolonistów. W tym celu wydano różne broszury i pisma ulotne, przedstawiające w świetnych kolorach korzyści, jakie przyszłych osadników owych obwodów czekają. Wobec tego przestrzegają nawet pisma amerykańskie, aby nikt nie poszedł na lep owych obiecanek, jeżeli nie chce sobie zguby niechybnej zgutować. Wielu, którzy uwierzyli syrenim głosom owych wyzyskiwaczy, spotkał tam najprzykrejszy los. Pozbawieni zebranych groszy, nie znaleźli nawet zajęcia żadnego, w skutek czego do więzienia się dostali. W Louisianie i państwie Mississippi panują bowiem surowe prawa przeciw włóczęgom. Za włóczęgę jest tam zaś uważana każda osoba będąca bez zajęcia i nie posiadająca środków do dalszego utrzymania.

W nieszczęśliwym Stryju zgorzały znowu trzy domostwa zapalone od piorunu. Szybka pomoc nie dozwoliła pożarowi rozszerzyć się dalej.

Dobra hr. Romana Potockiego koło Złoczowa, wystawione są na licytację przez Towarz. kred. ziem. austriackie. Dobrze u nas się dzieje, kiedy dobra magnatów już są na subhaście.

40-letni jubileusz właścicielstwa przez ks. Nassau obchodził dnia 29 maja we Lwowie stacyonowany pułk tarnopolski z niezwykle uroczystością.

Koszta pospolitego ruszenia w Austrii łącznie z jednorazowym uzbrojeniem wyniosą około 10 milionów złr., we Węgrzech zaś 7 mil złr. Koszta roczne z nową instytucją połączone wyniosą rocznie w Austrii 300.000 złr. we Węgrzech 200.000 złr.

Pięćdziesiątki stare z datą 25. sierpnia 1866. nie będą już od 1. czerwca b. r. przyjmowane w krajowych kasach, tylko będą wymieniane w głównej kasie i krajowych urzędach cłowych.

Wystawa „Joanny d' Arc“ najnowszego obrazu Matejki, ściąga w Krakowie tłumy publiczności. Przez dwa dni zwiedziło ją 1200 osób. Obraz odesłany będzie w tych dniach na międzynarodową wystawę do Berlina.

Za rozsiewanie fałszywych wieści, niepokojących lud podczas Wielkanocy, trybunał rzeszowski skazał Jana Drapalę z Kolbuszowy na trzy miesiące ścisłego aresztu.

Rewizję przyrządów pożarnych zarządził wydział powiatowy rzeszowski, w samym Rzeszowie, Strzyżowie, Czudcu, Tyczynie, Głogowie, Błażowie, Jaworniku i Niebylecu.

Rzym 31 maja. W Katani spadł deszcz popiołu. Lud modlił się do świętej Agaty, patronki od ognia Etny. Z Nicolosi całkiem wynieśli się mieszkańcy.

W rocznicę stłumienia komuny 23. maja (r. 1871) komunardzi wyprawili manifestację na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu. Policja przeszkodziła rozwinięciu czerwonych i czarnych sztandarów, ale gwałtownym mowom na grobach nie zdołała zapobiedz.

Wybuch wulkanu Etny trwa nieprzerwanie. Lawa splywa z szybkością 15 metrów na godzinę a strumień jest na 500 metrów szeroki. Nędza ludności tamtejszej jest ogromna.

Telefon jako budzik. W Liège używają mieszkańcy aparatu telefonicznego zamiast budzika. Za skromną opłatą urząd telegraficzny podejmuje się budzić swoich abonentów o oznaczonej godzinie dzwonkiem, który dzwoni dopokąd abonent nie da sygnału.

Dowcip na szafocie. Skazany na gilotynowanie zażądał jakiegoś napoju, a gdy mu zaproponowano czarną kawę zawołał z przerażeniem:

— Nie chcę — czarna kawa zawsze mi sen odbiera.

Wiedeń 31. maja. Podług zaciągniętych w najlepszych źródłach informacji w teraźniejszym zastrzonym przesileniu gabinetowem sprawa naftowa odgrywa najmniejszą rolę. Idzie tu o rozpoczętą na wielką skalę antywęgierską akcję, z którą łączą się nieprzyjazne dla Węgrów wybieczki Belcrediego.

Ministerstwo ma się podać jutro do dymisji, ale hr. Taaffemu zostanie nie powierzone utworzenie gabinetu.

Geny zboża.

Lwów dnia 1. Czerwca 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Przenica gotowa	8.25 do 9.—
Żyto gotowe	5.75 „ 6.50
Owies.	6.40 „ 7.—
Jęczmień.	5.50 „ 7.25
Rzepak	9.— „ 10.—
Groch.	7.— „ 10.50
Wyka.	6.— „ 7.—
Chmiel za 56 kilo.	5.— „ 10.—
Konieczyna czerwona	38.— „ 45.—
„ biała	40.— „ 50.—
„ szwedzka.	45.— „ 50.—
Spirytus 10.000 litrów	23 złr.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi.)

Interesującym jest

znajdujące się w dzisiejszym numerze „Ogłoszenie szczęścia“ Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Dom ten przez szybkie i pewne wypłaty wygranych, jakie padły tutaj i w okolicy, zjednał sobie tak dobrą sławę, że już na tem miejscu wracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Maszynista-monter

do machin rolniczych lokomobil etc. z długoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w admin. „Przyjaciela domowego.“

Michał S. BURY

(Wielkopoleński)

właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w **ALTONIE**,

wysyła franco w woreczkach po 5 kl. Bto.

KAWY:

Mokkę arabską	za 7 zł.	20 ct.
do afrykańską	„ 3 „	90 „
Jawę złotą	„ 6 „	30 „
Ceylon perłowy	„ 5 „	80 „
do plantacyjny	„ 5 „	30 „
Kubę zieloną	„ 5 „	— „
Laguairę	„ 5 „	— „
Campinas	„ 4 „	40 „
Santos zwyczajny	„ 3 „	80 „
Herbatę 1 kilo po fl.	1,75, 2,20, 3, 4,	5, i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG. 2037 4—0**

Szybka pozłota za pomocą której każdy może rami da obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług aktu, przydatne do posrebrzania podstawek, tyłek, świeczników, klamek, u przeży, laterek, listw porozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 9—10

Rozysł się za nadaniem poprzedni m odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie.
(B ünn in Mähren).



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i przy suchotniczym kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.
Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęciwszy ogromnym odbytem moich prawdziwych **Krala Karolińskich ziółek Dawida** starają się wprowadzić w handel fałszyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zważywszy, że każdy fałszykat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**
aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 8—10 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**.

Pewna zacna

i ogólnie szanowna wdowa

po zasłużonym obywatelu, wyjeżdżając dla poratowania zdrowia swej córki do kąpiel w **Iwoniczu lub Rymanowie** wzięłaby z sobą dwie panienki z dobrego domu pod przystępnymi warunkami, zapewniając rodzicom opiekę i pieczęliwość macierzyńską.

Bliższych wyjaśnień udzieli Redakcja „**Przyjaciela domowego**“ we Lwowie.

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kurecze żołądka etc.

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie przy ul. **Halickiej 1. 54. i w wszystkich aptekach.**

Ostrzega się przed szkodliwymi fałszyfkami. 2020 5—0

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporeczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, bładaczki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 3—13

Główny skład: **M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.**

Składy w aptekach: **Z. Ruckera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes Miskolcz. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.**

Główna wygrana

ewent.

500.000 mrk.

!Doniesienie o szczęściu!

Wygrane

gwarantuje

PAŃSTWO

Zaproszenie do wzięcia udziału w możliwości wygrania
gwarantowanej przez miasto Hamburg wielkiej loterii pieniężnej w której

9 milionów 880,450 mr.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterii pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500,000 mrk.

Premia	300,000 mr.	2 wygr. po 50,000 mr.	253 wygr. po 2,000 mr.
1 wygr.	200,000 „	1 „ 30,000 „	512 „ 1,000 „
2 wygr.	100,000 „	5 „ 20,000 „	818 „ 500 „
1 „	90,000 „	3 „ 15,000 „	150 w. po 300, 200 150 „
1 „	80,000 „	26 „ 10,000 „	31720 w. po 145 mr.
2 „	70,000 „	56 „ 5,000 „	7990 w. po 124, 100, 94 „
1 „	60,000 „	106 „ 3,000 „	8850 w. po 67, 40, 20 „

ogółem 50,500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągnięti zostają.

Główna wygrana 1. klasy wynosi 50,000 mr. i wzrasta w 2. klasie na 60,000 mr., w 3 kl. na 70,000 mr., w 4 kl. na 80,000 mr., w 5 kl. na 90,000 mr., w 6 kl. 100,000 mr., w 7 kl. na 200,000 mr., a z premją w kwocie 300,000 mr., ewentualnie 500,000 mr.

Przy pierwszym urzędowym wyznaczaniu cięgnienu kosztuje

Cały oryginalny los kosztuje 3 złr. 60 cent. wal. austr. (6 marek)

Pół oryginalnego losu kosztuje tylko 1 złr. 80 cent. wal. austr. (3 marki)

Ćwierć oryginalnego losu kosztuje tylko 90 cent. wal. austr. (1 i pół mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (nie zakazane promesy), jakoteż listę cięgnięć po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie prócz oryginalnego losu, także oryginalny plan cięgnięcia, herbem państwa opatrzony, bezpłatnie, a po dokonaniu cięgnięcia natychmiast urzędową listę wygranych.

Wyplata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie skutecznie można wprost przekazać pocztowym lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu cięgnięcia, najdalej 2038 3—3

do 9. Czerwca b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

Wydawca: Stanisław Błotnicki.

Odpowiedzialny redaktor: Huczowski Klemens

„Drukarnia Polska“.

Papier z fabryki papieru w Małym Skalu w Czechach — Skład **S. Brummera** we Lwowie.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska l. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przegląd polityczny.

Sprawa naftowa dotychczas niezłatwiona, a rozgoryczenie z tego powodu wielkie. Koło polskie ustąpiło pod naciskiem rządu i przyjęło wniosek Grocholskiego, ażeby zamiast uchwalenia wniosku Suessa przyjąć tylko podwyższenie cła od oleju skalnego na 2 złr. Tylko 14 posłów polskich znalazło odwagę wystąpić przeciw temu wnioskowi. Deputacja producentów nafty zgłosiła się do Koła polskiego, ażeby przedstawić życzenia kraju. Członkowie deputacji prosili ażeby im pozwolono być obecnymi podczas obrad Koła. Stańczykowscy posłowie sprzeciwili się temu i tylko dzięki posłowi Lewakowskiemu i Hausnerowi, pozwolenie to większością jednego głosu zostało udzielone. Podczas obrad nad tem deputacja wyborców czekała na dworze! Wreszcie kiedy po urzędowym posiedzeniu przystąpić miano do wysłuchania życzeń deputacji, stańczycy opuścili salę i zerwali posiedzenie. Tak to posłowie traktują tych, którzy obdarzyli ich swoim zaufaniem.

W Budapeszcie przez 4 dni wrzała formalna rewolucja, a to z powodu sprawy generała Jańskiego, o której pisaliśmy w poprzednim numerze. Tisza bowiem będąc pod naciskiem Austrii polecił redaktorowi **Pester Lloyd**a, który jest jego organem, w artykule wstępny osłabić cokolwiek uniesienie, jakie wywołało jego bezwzględne potępienie Jańskiego. Węgry rozgniewani tem, rozpoczęli uliczne demonstracje, obrzucili wojsko kamieniami, wytlukli wszystkim dygnitarzom szyby i t. p. Demonstracje trwały cztery dni. Podczas tego czasu padło kilka osób pod bagnietami żołnierzy. Czwartego dnia, wojsko wyszedłszy ze wszystkich stron, obkoczyło lud i aresztowało przeszło 2000 osób. W skutek tego chwilowo spokój został przywrócony.

Ziemia polskie. Na skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, rada państwa

przeznaczyła w r. b. z sum kasy państwa rs. 220.000 na pobudowanie cerkwi prawosławnych w guberniach Królestwa polskiego (150.000) i Litwie (70.000). Notabene cerkwie te budują dla kilkunastu w każdej miejscowości prawosławnych. Tymczasem kościoły nasze zamykają lub im w ruinę pozwalają obracać się, bo zabraniają wszelkich reparacji.

Ustawy antipolskie w Prusiech przeszły już i w Izbie panów, mimo odważnego i wzniosłego wystąpienia dzielnych członków Izby, księcia Radziwiłła i pana Kościelskiego. Ogromne oburzenie wywołał fakt, że rząd pruski rozwiązał wszystkie polskie stowarzyszenia akademickie i zabronił na przyszłość studentom Polakom tworzenie stowarzyszeń.

Na wiecu wyborców miasta Poznania w sprawie deklaracji Koła polskiego w obec antipolskich projektów, wniósł poseł ks. Kantteki następującą rezolucję:

„Wyborcy miasta Poznania wyrażają zupełną zgodność z postępowaniem swych obrońców w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim i przesyłają im słowa podzięk za dzielną obronę praw naszych w ostatniej kadencji“.

Rezolucję tę przyjęto bez dyskusji jednogłośnie okrzykiem.

Następnie na, wniosek p. Dobrowolskiego uchwalono jeszcze drugą rezolucję:

„Wyborcy miasta Poznania oświadczają, że praw im przynależnych dochodzić będą z wytrwałością i stałością na drodze legalnej i że w tej obronie wytrwają *usque ad finem*“.

Wyborcy wnieśli entuzjastyczny okrzyk: „Niech żyją nasi posłowie, niech żyje Koło polskie“.

Bawarski król Ludwik, znany z szalonej rozrzutności i ogromnych długów, popadł w obłąkanie. Z tego powodu odebrano mu rządu i ustanowiono ks. Luitpolda regentem. W dwa dni później król przechadzał się ze swoim lekarzem drem Gabbem po parku.

Nagle wskoczył w jezioro, lekarz chcąc go ratować za nim i obydwaj utonęli.

Smutny był koniec monarchy, który zaślepiony w swoich niby to artystycznych zabawkach, nie spełniał nigdy obowiązków, jakie nań włożyła korona.

Budowa domostw włościańskich.

Z lwowsk. Towarzystwa politechnicznego otrzymujemy następującą odezwę, którą jak najgoręcej czytelnikom naszym na prowincji zalecamy: „Towarzystwo politechniczne we Lwowie, wzięło sobie za zadanie, przyczynić się do podniesienia budownictwa włościańskiego w kraju naszym. W tym celu poczyniło Towarz. pewne przygotowania do opracowania wzorowych planów na domy włościańskie, przestrzegając przytem w rozkładzie budynku uświęcone tradycją zwyczaje i uwzględniając lokalne potrzeby tak pod względem wygody i warunków gospodarskich, bezpieczeństwa od ognia, jakoteż racjonalnego użycia swojskich materiałów budowlanych. Nadto miało Towarzystwo na względzie, by koszta tego rodzaju domów mieszkalnych nie przekraczały granic możliwości, względnie kosztów obecnych. Również rozważyło Towarzystwo politechniczne jakie drogi byłyby później wskazane, by wspomniane plany znaleźć mogły praktyczne zastosowanie.“

Uwzględnienie potrzeb miejscowych przy opracowaniu planów wzorowych, wymaga przede wszystkim poznania dzisiejszego sposobu budowania chałup i domów włościańskich w poszczególnych okolicach, gdyż zwyczaj miejscowe decydują w tym wypadku przeważnie o rozkładzie i konstrukcji budynku. Poznanie miejscowych warunków budowlanych w pewnej okolicy, uznaje tedy Towarzystwo za główną podstawę do poczynienia jakichkolwiek reform w budownictwie włościańskim. Zarazem żywi ono przekonanie, iż można podnieść naszego włościanina pod

względem etycznym i społecznym, przez zachęcenie go i podanie mu przykładu do budowy domu mieszkalnego, godnego egzystencji człowieka.

Skromne usiłowania Towarzystwa politechnicznego, tylko wtedy będą uwieńczone skutkiem pomyślnym jeżeli ogół obywatelstwa naszego kraju nie poskąpi swego poparcia sprawie, która bądź co bądź, przyczynić się może do poprawy stosunków włościańskich.

W tej myśli udaje się Zarząd Towarzystwa politechnicznego do starszej braci t. j. właścicieli i dzierżawców dóbr, proboszczów, nauczycieli ludowych, oficjalistów i t. d., czyli jednym słowem do całej inteligencji, rozrzuconej w najodleglejszych zakątkach kraju z uprzejmą prośbą, by raczyła nadsyłać Zarządowi Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, (ulica Lindego l. 9, II. piętro) szkice zamieszkanych chałup i budynków włościańskich, tudzież ich dokładne opisy.

W opisach należy podnieść właściwości miejscowe, które trzeba by uwzględnić przy wypracowaniu wzorowych planów co do konstrukcji budynku, rozkładu ubikacji i używanych w danej okolicy materiałów budowlanych.

Nadto należy wykazać te braki w budowie i rozkładzie budynku włościańskiego, których usunięcie jest pożądanem. Niezawodnie jest upragnionem życzeniem każdego dobrze myślącego obywatela w naszym kraju, by włościanin stał się współobywatel. W dzisiejszych jednak warunkach, gdzie włościanin często bardzo razem ze zwierzętami w jednej zadymionej izbie życie spędza, jego

uobywatelnienie staje się po prostu niemożliwem.

Obecny stan galicyjskiego budownictwa włościańskiego czyni rzeczywistą ujmę krajowi, przypatrującemu się obojętnie, jak nieporadny włościanin nie znając ludzkiego mieszkania, kryje się w norze, w której koncentruje się jego życie społeczne, a przy najmniejszej nieuwadze pożar często wraz z życiem pochłania całe jego mienie. Temu boleśnemu stanowi zaradzić, jest obowiązkiem ogółu, na którego obywatelską gorliwość liczymy“.

TELEGRAF OPTYCZNY.

Pomysł przesyłania sygnałów świetlnych jest bardzo starożytny. Eschyles, w tragedii „Agememnon“, wspomina o ogniach palonych na górze Idzie, które powtarzane od wzgórza do wzgórza, aż po górę Athos, przyniosły Klitemnestrze wiadomość o szczęśliwym dla Greków zakończeniu oblężenia Troi. Grecy podczas wojny peloponeskiej, używali często ogniów zapalanych na platformach wież wysokich.

Opowiadają także, że przeszło na dwa wieki przed erą chrześcijańską, grek Eneaszy wynalazł system telegrafów, zapomocą którego można było donosić nietylko o wypadkach przewidywanych, np. o zwycięstwie lub klęsce, ale wszelkiego rodzaju wiadomości. Polibiusz udoskonalił ten system: zapomocą pochodni wzniesionych w rozmaitej liczbie, straż wskazywała już to litery, już to sylaby, a wreszcie całe zdania składała.

Wiadomo, że podczas ostatniego oblężenia Paryża przez Niemców, miasto porozumie-

wało się z resztą kraju jedynie zapomocą balonów, unoszących z sobą gołębie pocztowe. Ptaki te, wracając do gołębnika, przynosiły w rurce od pióra, ukrytej pod skrzydłem, depesze pisane literami mikroskopijnymi na błoncie z kollodyum. Sposób ten komunikacji, chociaż niedokładny, oddawał jednak pewne usługi, jeżeli nie obronie miasta, to przynajmniej rodzinom w niem zamkniętym, które otrzymywały wiadomości od członków swoich, z którymi były rozdzielone.

Od czasu oblężenia robiono liczne próby, mające na celu uzyskanie pewniejszego niż zapomocą gołębi sposobu porozumiewania się, a to przez sygnały niezrozumiałe dla nieprzyjaciela, nawet gdyby je dostrzegł.

To podało myśl wznowienia sygnałów świetlnych; wynaleziono telegrafy optyczne.

Pp. Laussedat, pułkownik inżynierii a obecnie dyrektor konserwatorium Sztuk i Rzemiosł, i Maurat, profesor liceum Ś. Ludwika w Paryżu, wpadli na pomysł rzucania na odległość wiązki promieni wychodzących z punktu świetlanego i przecinania tych wiązek zapomocą ekranów ciemnych, w celu wywołania światła i zaćmienia, podobnie jak w morskich latarniach. Świeżo zmarły pułkownik Mangin wymyślił cały szereg przyrządów doskonale skombinowanych, pozwalających zaprowadzić telegraf optyczny nietylko między dwoma punktami nieruchomymi, na przykład między miastem oblężonym a fortem, ale między miastem i armią stojącą w polu, a nawet między dwiema armiami.

Przyrządy do telegrafu optycznego składają się ze skrzynki kwadratowej, osadzonej na trójnogu i mieszczącej w sobie jakieś

Ś L I M A K

przez

Iwana Franko.

(Ciąg dalszy.)

Na drugi dzień rano Judka długo naradzał się ze swoją Małką, biegał gdzieś do sąsiadów, a wreszcie, około południa, zawołał Ślimaka do swej sypialni, zawałonej pierzynami i prawie całkiem ciemnej.

— Wiesz co, Ślimaku, jest dla ciebie robota

— Jaka?

— Łatwa robota, stolarska. A masz ty jakie narzędzia?

— Jest tam coś: para hebli, świder, topór.

— Ny, dobrze. Świder, możesz sprzedać, świdra nie trza. Trzeba tylko hebla, siekiery i pilki.

— A cóż to za robota taka, tylko z heblem, siekierą i pilką?

— Łatwa robota, Ślimaku. Będziesz strugał rączki do korb i młynków, listewki, kolki,

wiesz — same drobiazgi. Nawet warsztatu nie trzeba, można na ławce; będziesz sobie siedział i swoją robotę robił.

— A po czemu. Co zapłacicie?

— Zapłacicie, Ślimaku? Za co tu płacić? Sluchaj, co ja tobie powiem. Chaty nie masz, prawda?

— Nie mam.

— Ny, ja ci dam chatę ot tutaj, na podwórzu. Cicho ci będzie, spokojnie, tylko siedź i rób. Słyszysz? A i jeść także dostaniesz. Ny, a bieliznę, ty jaką masz?

— Jest tam coś.

— Ny, to dobrze. Jak będzie trzeba, to i u mnie się znajdzie. Płachtę ci dam na pościel, ny, i 2 paczki tytoniu na tydzień, i co soboty dwa kieliszki wódki. Przystajesz, Ślimaku?

— Ta cóż mam robić, niech i tak będzie — rzekł ponuro Ślimak i pochylił głowę z wyrazem takiego smutku, jak gdyby pochylał ją w jakieś ciężkie jarzmo, z którego już żadna siła nie w stanie go wydobyć.

III.

Minęło drugich lat dziesięć. Przyjazd cesarza w lecie 1880 r. zgromadził do Borysławia tysiące narodu z całej podgórskiej okolicy. Poszedłem i ja także. Zrana pogoda była prześliczna i, wesoło rozmawiając, wędrowałem z gromadką znajomych wieśniaków, lubując się pięknymi okolicami i gęstymi kopami owsa, co, jak gwiazdy na niebie, usiały pola dokoła. Lecz niedaleko od Borysławia napadł nas deszcz, gęsty i przejmujący, tak, że gdyśmy doszli na miejsce, byliśmy wszyscy przemoknięci do nitki. Drżałem cały od chłodu, wybrawszy się w drogę w jednej tylko letniej bluzie z szarego płótna. Rzecz zatem oczywista, że w tak niemiłych okolicznościach wcale nie do tego mi było, by rozglądać się po wieńcach, tryumfalnych bramach z napisami i tysiącnych chorągwiach, powiewających nad tysiącami odświeżonych poubieranych żydów, którzy, pomimo sloty, gęsto snuli się po ulicach, uśmiechając się z dumą i tylko

źródło świetlane, najczęściej lampę naftową. Promienie tej lampy skoncentrowane zostają w formę wiązki równoległej, przechodząc przez szereg soczewek. Przed rurą, przez którą przechodzi wiązka świetlana, umieszczony jest ekran ruchomy, mały kawałek blachy poczernionej, który sprawia przerwę w świetle. Można również przy tych przyrządach posługiwać się światłem słonecznym, chwytanem na zwierciadła, tworzące przyrząd zwany „treliostatem“. Światło to pada na soczewki szklane. Luneta, utwierdzona do górnej części skrzynki, służy do obserwowania sygnałów. Sygnały składają się ni- by z kresiek, z błysków i zaćmień, jak w te- legrafie Morsego.

Błysk chwilowy odpowiada kropce w al- fabecie Morsego; błysk dłuższy trwający zna- czy tyle co kreska, a rozdziały między sy- gnałami oznaczają się krótszemi lub dłuż- szemi zaćmieniami. Łatwo teraz zrozumieć, w jaki sposób telegrafista, mając przesłać sygnały na odległość, może pociskając sprę- żynę, ekranem przecinać wiązkę świetlaną i zaćmiewać ją na czas dowolny. Nadawszy tym błyskom i zaćmieniom znaczenie umó- wione, albo trzymając się metody Morsego, otrzymuje się system sygnałów szybkich, dokładnych i niepochwytłych.

Sygnały takie można przysyłać nie tylko w nocy ale i we dnie. W takim razie uży- wa się przyrządu światła słonecznego; w no- cy zaś lampa naftowa zastępuje słońce. Na- turalnie że telegraf optyczny działać może tylko w dnie pogodne; podczas mgły lub deszczu pozostaje niemy. W pogodę sygnał świetlany widoczny jest na odległość pię- dziesięciu do dwustu kilometrów.

skarżąc się na Jehowę, że tak nie w porę, popsuł im „ich święto“ tak wielkie, przede- wszystkim zaś tak drogie. Ja i mój towarzysz nie długośmy się włóczyli po błotnistych uli- cach; chłód i deszcz zmusiły nas co żywo szukać suchego schronienia. Wstąpiliśmy do pierwszego szynku, zaraz za tryumfalną bramą. To był szynk Judki Maultrommla.

Brzydka i, jak stary, opuszczony ementarz, pomarszczona żydówka, stała za szynkfasem, chociaż w tej chwili, z powodu uroczystości nikogo, prócz nas, nie było w szynku. Po izbie przechadzał się podeszły już żyd z ład- nym brzuszkiem, w atlasowej bekieszy, pod- pasanej świątecznym, jedwabnym pasem, z wydrzanem „sztramele“ na głowie. Na jego gładkiej, błyszczącej, chociaż żółtej twarzy, widać było spokój i zadowolenie. To był Judka.

Ogrzawszy się trochę, wyszedłem na po- dwórze. Do niego ze wszystkich stron przy- pierały ślepe ściany sąsiednich domów i szop,

Oczywiście, ten system telegraficzny służy tylko w pewnych okolicznościach, są one jednak tak liczne, że telegraf optyczny wszedł już w skład tak zwanego „materiału wo- jennego.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Minister rolnictwa przyznał Radzie szkolnej krajowej kredyt w sumie 840 złr. na kosztą uzupe- łniającej nauki rolnictwa w szkołach ludowych.

W Kobiernicach w powiecie białskim, zostanie niebawem otwartą, trzecia z rzędu krajowa niższa szkoła rolnicza, przeznaczona na kształcenie synów włościańskich, tudzież niższej służby folwarcznej. Ze względu na wyższy stopień oświaty w tamtejszej oko- licy ustanowiono kurs nauki dwuletni, tudzież roz- szerzono cokolwiek zakres nauki w przedmiotach za- wodowych. Kierownikiem i nauczycielem do przed- miotów fachowych mianował Wydział krajowy zgodnie z wnioskiem kuratorji p. Wojciechowskiego, drugim nauczycielem p. Bieleckiego, a instruktorem p. Wa- gnera.

W niższej szkole rolniczej w Jagielnicy odbył się d. 5 b. m. egzamin z zimowego półrocz- a i wykazał bardzo dobry postęp jej uczniów. Z 24 uczniów tej szkoły jest: 20 synów włościan, 2 mieszc- zan, 1 dzierżawcy i 1 gr. kat. plebana. Od 15. bm. do 23. będzie otwarty kurs pszczelniczy, z którego i słuchacze nadzwyczajni będą mogli korzystać

Jubileusz 25-letni Tow. ubezpiecz. w Krakowie odbył się bardzo okazale 8. 9. i 10. b. m. Dyrektor Towarzystwa p. Henryk Kieszkowski otrzymał z tej okazji dyplom obywatelstwa honorowego m. Krakowa.

Kolej do Słobody Rungurskiej postępuje rażno, gdyż budowa odbywa się równocześnie w kil- ku miejscach. Od granicy wsi Wierbiąż przewro- dzono już linię po drodze powiatowej i położono szyn- ny. W Kołomyi od Pruta po rządowym gościńcu kopią podwaliny i kładą szyny, murują mostki i zbli- żają się już ku środkowi miasta tak dalece, że za miesiąc będą już zapewne kursowały pociąg od ryn- ku do Pruta.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospod

galic. we Lwowie. odbędzie się w drugiej połowie września b. r. podczas tegorocznego międzynarodowe- go targu zbożowego. Równocześnie odbędzie się też wystawa i targ na bydło rozplodowe. Komitet Towa- rzystwa gosp. postara się o ulgi na kolejach co do przewozu bydła na targ i wystawę, tudzież na opust dla kupujących doborowe bydło na rzeczonym targu.

Rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 29. maja b. r. l. 9455 wzbronionym został ze względów weterynaryjnych od 1. czerwca b. r. przewóz z Ru- munii owiec i kóz, baranów i jagniąt, świń i prosiąt, koni i źrebców, mułów, osłów i osły.

Chów świń. Jak już czytelnikom naszym wia- domo, największym cłem obłożono dotychczas trzodę chlewną importowaną do nas z Rumunii. Cło bowiem od jednej sztuki wynosi 12 złr. czyli sumę, uniemó- żliwiającą wszelki import rumuński nie tylko do na- szego kraju, lecz także do całego austro-węgierskiego państwa. To wysokie cło, powinno się przedewszyst- kiem w Galicji i Bukowinie przyyczynić do podnie- sienia i racjonalnego prowadzenia chowu świń, które od dłuższego już czasu w pomienionych krajach ogrom- nie podupadło.

A że gałęź gospodarstwa tego bardzo jest wdzię- czną i najwięcej korzyści przynoszącą, przeto uważa- my za rzecz konieczną zwrócić uwagę ziemian na- szych na chów świń, który się przy obecnym cło, najwięcej może rentować.

KRONIKA.

† **Władysław Czaplicki** więzień stanu z r. 1847. major wojsk polskich z r. 1863., Sybirak, zakończył życie d. 14 b. m. w lwowskim szpitalu powszechnym. Zmarły znanym był z prac swych literackich jako autor „Czarnej księgi“ i z publicznych odczytów. R. i p.

† **Ludwik Sztjrmmer**, wielce uzdolniony literat, liberalnych przekonań, autor nader poczytnych swoje- go czasu „Powieści nieboszczyka pantofla“ „Katalep- tyki“, „Listów z Podlasia przez Gerwazego Bombę“ i w. i. zmarł przed kilku dniami w Warszawie. Ś. p. Sztjrmmer był wojskowym rosyjskim i dlatego pisywał zawsze pod obcym nazwiskiem, sam nie będąc znanym. Cześć jego pamięci!

Szkoła ruska we Lwowie. Po długiej roz- prawie na dwóch posiedzeniach, sekcja V. Rady miej-

wylepione żółta gliną. To była jak gdyby wielka klatka, brudna, zaniedbana, zgnila i wonięjąca nad wszelki opis. Pośrodku wznosi- ła się kupa śmiecia i wszelkich odpadków. Na prawo, po przez róg szynku, było wą- ziutkie przejście na ulicę i tędy też z pod sąsiednich okapów strumieniem wpływała woda na nizkie, jak jama, podwórze. Ale z drugiej strony odpływ jej był po części zatamowany. Tam przyparta do ślepej ściany jakiegoś długiego budynku, stała nędzna nie to szopa, nie to buda, z przegniłym dachem i czarnemi, nie wylepionemi i w wielu miej- scach dziurawemi ścianami. Między szynkiem i budą był tylko wąziutki przesmyk dla wody, ale napływający strumień nie mógł się w nim pomieścić i zalał prawie całą połowę po- dwórza szerokim stawkiem błotnistej, burej wody. Osobliwie około budy, jako najniżej leżącego miejsca na całym podwórzu, zebrało się najwięcej wody i duże potoki lały się

przez szpary w potrząskanych drzwiach i pod przegniłym progiem do wnętrza. Jedno wą- ziutkie okienko, z powybijanemi od dawien- dawna szybami, całe zalepione było pożółkłym od słońca i deszczu papierem. W budzie było cicho, jak w grobie. Deszcz nie tylko że nie ustawał, lecz wzmagał się jeszcze. Z ulicy dolatywały do klatki głuche krzyki i gwary; żaden jednak ślad na tem odrażliwym po- dwórze nie pokazywał, że dziś w Borysławiu święto, że cała ta osada przystroili się od- świętnie, by przywitać najdostojniejszego gościa.

Stałem czas jakiś pod poddaszem, rozglą- dając się dokoła. W tem z prawej strony, wązkim przełazem przecisnęła się mała, może ośmioletnia dziewczynka i nieśmiało, pytająco spojrzała mi w oczy.

(Dokończ-n e nastąpi.)

skiej uchwałała we czwartek, z początkiem roku 1886/7 utworzyć osobną cztero klasową szkołę ludową z językiem wykładowym ruskim, odstąpiwszy od pierwotnej swej uchwały, która postanawiała utworzenie dwuklasowej szkoły.

Wycieczka do Krakowa udała się doskonale. Ze Lwowa wyjechało osób przeszło 300 a po drodze przybywali liczni uczestnicy. Kraków podejmował gości swoich serdecznie z gościnnością iście staropolską. Na Wawelu złożyli lwowscy goście wieniec a popołudniu odbyła się wycieczka na Bielany. Powracano galarami Wisłą. Na drugi dzień odbyła się wycieczka do Wieliczki a wieczorem w sali trzelekiej bankiet, podczas którego wznoszono toasty na pomyślną sprawę narodowej.

Zebrań przemysłowców i rzemieślników w ratuszu było bardzo nieliczne. Między innymi uchwalono utworzenie wspólnego krajowego związku kupeców i przemysłowców.

Lwowianie wrócili dzisiaj rano z zapasem miłych wspomnień i wrażeń.

Pańska zabawa, wyścigi konne, odbyły się podczas Świąt Zielonych we Lwowie. Jeden koń skaleczył się mocno, a jeden jeździec użył pomocy spadłszy koniowi przez łeb.

Ministerstwo obrony krajowej postanowiło, że w tegorocznych manewrach wezmą udział bataliony landwery: Tarnów nr. 53, Rzeszów nr. 55, Kolbuszowa nr. 56, Jarosław nr. 88, Przemyśl nr. 59,

Sambor nr. 61, Stanisławów nr. 62, Stryj nr. 65 i Buczacz nr. 70.

Ruskich czytelni ludowych po wsiach i miasteczkach jest w Galicyi przeszło 400. Przykład ten powinien zachęcająco wpłynąć na nas Polaków, albowiem zostaliśmy grubo w tyle.

Tablicę pamiątkową ś. p. Ludwika Anczyca, wmurowano uroczystie d. 12 b. m. w kościółku św. Salvatora na Zwierzyńcu pod Krakowem, obsypawszy ją wieniecami i kwiatami pochodzącym i przeważnie od włosian.

Pomnik dla poległych w r. 1863, zostanie odsłonięty uroczystie 17 b. m. w Rzeszowie.

Strejk piekarzy grozi w Budapeszcie. Wszyscy czeladnicy piekarzy zażądali podwyższenia płacy, na które majstrowi się nie zgodzili.

„Wiernik stanisławowskiej eparchji“, pod tym tytułem wychodzić będzie w Stanisławowie dwa lub trzy razy miesięcznie dziennik urzędowy sprawom kościelnym stanisławowskiej diecezji poświęcony. Na pokrycie kosztów wydawnictwa obowiązany będzie każdy proboszcz złożyć w kancelarii biskupiej 2 złr. w. a. jako przedpłatę.

Ludność Królestwa Polskiego. Według wykazów dostarczonych przez rządy gubernjalne izby sądowej warszawskiej, ludność Królestwa wynosi obecnie 7,690.024, w czem jest 3,769.180 mężczyzn i 3,920.844 kobiet. Najliczniejszą jest gub. warszawska, która razem z Warszawą liczy 1,363.102 mieszkańców; nastę-

pnie lubelska licząca 963.662, najmniej liczną jest gub. płońska z 565.326 mieszkańcami. — W r. 1865 ludność Królestwa wynosiła 5,336.210 mieszkańców czyli w ciągu ostatnich lat 20 wzrosła o 2,354.214 t. j. w stosunku prawie o 45%. — Ludność Warszawy wynosi przeszło 400.000 dusz.

Pocztą „Gazety Wiejskiej“.

Szan Kółko roln. Łachowice. Przystajemy, posyłamy i oczekujemy przekazu.

P. Zaw. Brzez. Jak powyżej.

P. Marya Zal. Radowce. Poezje Bohdana Zaleskiego drukowane w „Przyjacielu“ zawdzięczamy znajomym poety i naszym w Warszawie.

P. Karol Matk. Zazulińce. Pisma nasze są najtańszymi. Na niższą żadną nie możemy przystać.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestia, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Maszynista-monter

do machin rolniczych lokomobil etc. z długoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w admin. „Przyjaciela domowego.“

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: **na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kureze żołądka etc.**

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie przy ul. Halickiej l. 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi falsyfikatami. 2020 10—0

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Szybka pozłota

za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdobne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie

pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, kłamek, uprząży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzyć przedmioty metalowe z największą łatwością. **Cena butelki złota lub srebra 1 złr.** 2015 10—10

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein,

Berno na Morawie.
(B ünn in Mähren).

Michał S. BURY

(Wielkopoleanin)

właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w **ALTONIE,**

wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bto.

K A W E

Mokkę arabską	za 7 zł. 20 ct.
dto afrykańską	„ 3 „ 90 „
Jawę złotą	„ 6 „ 30 „
Ceylon perłowy	„ 5 „ 80 „
dto plantacyjny	„ 5 „ 30 „
Kubę zieloną	„ 5 „ — „
Laguairę	„ 5 „ — „
Campinas	„ 4 „ 40 „
Santos zwyczajny	„ 3 „ 80 „
Herbatę 1 kilo po fl. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.	

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl. — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: M. S. BURY. Altona via HAMBURG. 2037 5—0



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądka, osłabienie żołądka, kolki, kureze, niestrawność, rozstrój, bicie serca, ból głowy c. t. c. **Krople św. Jakóba**, podług recepty **Mnichów - Bosych**, greck. Klasztoru Aetra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedstydowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszka 60 ent. Wielka flaszka 1 złr. 20 ent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — M. Reder Brody — Jos. Török, Budapest. 2027 5—13



Dla cierpiących na piersi i płuca Krola prawdziwe Karolinskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.
Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich prawdziwych **Krola Karolinskich ziółek Dawida** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowując je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zważwszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krola Karolinskie ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**
aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 9—10 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**



GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przegląd polityczny.

Lwów 30. czerwca. Sprawa naftowa ciągle jeszcze żywo zajmuje umysły. Większością 6 głosów zawyrokowała rada państwa zgubę przemysłu naftowego w Galicji. Jak wielkiem jest z tego powodu oburzenie, świadczy następująca wiadomość umieszczona przez „Kurjer Lwowski“:

Gorlice 27. czerwca. Naznaczony na dziś wiec przedsiębiorców i robotników naftowego przemysłu odroczony został na czas krótki, ażeby przedtem osiągnąć porozumienie z kolońskijskim oddziałem Towarzystwa. Na wiecu uchwalona będzie rezolucja orzekająca, że uchwała Rady państwa stanie się ruiną tego przemysłu i wyrażone będzie oburzenie przeciw większości, a podziękowanie dla mniejszości Koła. Najstarszy przedsiębiorca kopalni Dębowski w Siarach, który ongi 400 ludzi zatrudniał, podał do wiadomości władz, że przedsiębiorstwa w zupełności zaniechał. Toż samo uczyniło wielu mniejszych przedsiębiorców. W Białej agituje się myśl uchwalenia wotum nieufności dla Dunajewskiego, jako posła.

Prowizorium w ministerstwie handlu w Austrii skończyło się. Urzędowy dziennik obwieszcza nominację prezydenta Szlązka Olivera margrabi Bacquehem ministrem handlu.

Nowy minister handlu urodził się 25. sierpnia 1847 w Opawie, liczy więc obecnie 39 lat i pochodzi z bardzo dobrej rodziny flandryjskiej. Margrabią został w roku 1765 Karol Aleksander Bacquehem; dzisiejszy minister jest ostatnim i jedynym potomkiem tego rodu. Wychowanie otrzymał w Tereśianum, a po złożeniu egzaminów z odznaczeniem, wstąpił w roku 1869 do służby państwowej. Następnie za Stremayera był kierownikiem prezydjalnego biura w ministerjum oświaty i wyznań, którą to posadę piastował od r. 1871 do 1873. Był więc na tem stanowisku poprzednikiem dzisiejszego ministra oświaty dr. Gautscha. Później poświęcił się Bacquehem służbie politycznej i był w Bernie, Pradze, Karlsbadzie, Budziejowicach i t. d., a od r. 1876 do 1878 funkcjonował jako starosta w Cieszynie. W czasie tym okazał sporo zdolności, zajęcia się sprawą

przemysłu, a przy różnych uroczystościach zadokumentował wyborną retorykę.

W roku 1878 został Bacquehem przeniesiony do Bośni, gdzie do r. 1882 prowadził prezydjalne biuro bośniackiego krajowego rządu. W roku 1882 opuścił to stanowisko, udając się do Linciu na radcę namiestnictwa — a w kilka miesięcy później mianowano go prezydentem Szlązka. Na tem stanowisku poświęcał Bacquehem szczególniejszą uwagę gospodarstwu i przemysłowi. Szlązk zawdzięcza mu regulację rzek, dalej państwową szkołę rękodzielniczą w Bielsku, szkołę tkaczów w Freudenthal, Jägerndorf i Bennisch, budowę kilku linii kolejowych i t. d.

Czerniowce 24. czerwca. Tutejsza „Gazeta Polska“ podaje następujący telegram z Wiednia: Z dobrego źródła dowiaduję się, że prezydent rządu krajowego p. br. Alesani istotnie opuszcza Czerniowce, przenosząc się do Opawy. Na miejsce br. Alesaniego na Bukowinie wymieniają hr. Badeniego, delegata namiestnictwa w Krakowie.

W. Ks. Poznańskie. „Wielmożni panowie, nie kurczcie ojczyzny!“ wołał kiedyś Skarga, tak samo możnaby zawołać do szlachty poznańskiej. Poszedł już w ręce niemieckie majątek Komorowo, a wkrótce aż dwa majątki wystawione będą na licytację, a mianowicie: Niewierz, własność p. Michała Wybickiego, obejmująca około 2000 morgów i Przydatki, własność p. B. Łyskowskiego, obejmująca około 850 morgów.

Rząd zamierza podobno oba te majątki kupić na cele kolonizacyjne, oglądał je bowiem niedawno prezydent rejencji Massenbach w towarzystwie „Oberamtmanna“ Weissermela i właściciela dóbr Wicherta. Panowie ci badali dobra wspomniane bardzo szczegółowo!

Nie dość na tem — donoszą nam, że i Miłosław przejdzie także w ręce niemieckie. Nadleśny królewski prowincjonalny Dittmer objeżdżał już lasy miłosławskie. Dalej wieś Trzcina w powiecie Lubuskim w Prusach Zachodnich, obejmująca 3200 mórg, wystawiona na subhastację, zdaje się, że będzie nabyta przez rząd pruski, bo już urzędnicy jak kruki zlatują się tam i oglądają.

Codziennie prawie z bolem serdecznym i trwogą notujemy, jak majątki wychodzą z rąk polskich. Jeden po drugim idzie na subhastę a młotek licytacyjny twardym swym dźwiękiem ogłasza, iż własność ta a ta wy-

chodzi z rąk polskich. Do licytacji rzadko kto staje z rodaków — kapitały pochowały się szczerze w szafach żelaznych i ani myślą się wychylić na ratowanie ziemi ojczystej.

Zgola znikąd ratunku ani pomocy. Prawdziwie straszna to żałobna księga, nad wyraz żałobna, w której zapisują się straty tak bolesne, a powiedzmy rozdzierające, bo wraz z ziemią idą na poniewierkę i wszyscy ci, co dotąd na niej żyli i pracowali. Opuszczają ją z łzawem okiem, bo opuszczają, z czem ich serca się związały, nawet groby ojców, dziadów i pradziadów swoich, opuszczają ten kawałek ziemi, którą zrosili swym trudem, znojem i potem.

Co wogóle przez to społeczeństwo traci — nie potrzebujemy chyba się rozpisywać, ale niepodobna tego jednego nie powiedzieć, że tracąc ziemię, tracimy coraz więcej podstaw egzystencji.

Rozumie to doskonale całe nasze społeczeństwo, bo głębokim żalem przyjmuje każdą wiadomość o wyjściu jakiegobądź kawałka ziemi z rąk polskich.

Tem głębszym zaś żalem napelnia wiadomość o dobrowolnem wyzucaniu się z ziemi ojczystej. A zdarzają się takie wypadki.

Niedawno wypuszczono z rąk polskich majątność w drodze działów sprzedawaną. Groby rodzinne przeszły nawet do obcych, choć rodzina zamożna powinna była nie dopuścić do tego.

Teraz znów w drodze dobrowolnej sprzedaży 8660 morg. majątności Pawłowo należącej do hr. Miączyńskiego przeszły na własność niejakiego p. Matzdorfa i spółników za 850,000 marek.

Paryż 30. czerwca. Jenerał książę Murat i tegoż syn, jako krewni Bonapartych zostali wykreśleni z armji. Książę Nemours złożył godność prezydenta stowarzyszenia opieki nad rannymi. Sądzą, że miejsce to ofiarują Mac-Mahonowi.

Medjolan 27. czerwca. Uwieziono tu 8 przewodców partji robotniczej i rozwiązano stowarzyszenia robotników. Pomiedzy uwiezionymi są tacy, których stronnictwo socjalistyczne stawiało jako kandydatów poselskich podczas ostatnich powszechnych wyborów.

W Izbie deputowanych wniósł socjalista interpelację co do tych aresztowań. Depretis

oświadczył, że w piątek zawiadomi Izbę, czy i kiedy odpowie na tę interpelację.

Uwięzione wczoraj indywidua będą w drodze sądowej ścigane za zachęcanie do ruchów i obalenia istniejących instytucji. Obiega pogłoska, że indywidua te chciały na wielką skalę zorganizować zbiórkę pomiędzy włościanami. Tutaj było 12 sekcji medjołańskiego stowarzyszenia robotników, a na prowincji było jeszcze 25 sekcji, mianowicie w Como, Pawii, Cremonie, Brescji, Nowarze, które również zostały rozwiązane; przesięgnięto tam także aresztowania i rewizje pomieszczeń.

Jakim sposobem zostałem redaktorem pisma rolniczego.

SZKIC AMERYKAŃSKI

Marka Twaina.

Przyznaję, że nie bez obawy objąłem czasowo redakcję pisma rolniczego.

Czy myślicie, że pierwszy lepszy mieszczuch co nigdy morza nie widział, z chęcią objąłby dowództwo okrętu?

Ale okoliczności zmuszały mnie do szukania zarobku; redaktor zamierzał wyjechać na wakacje i prosił, żeby go zastąpić, przyjąłem więc jego propozycję i wziąłem się do roboty.

Przymusowe próżniactwo dało mi się we znaki, z wielką zatem przyjemnością pracowałem przez cały tydzień, przygotowując numer do druku.

Z pewnym niepokojem wyglądałem rezultatu. Kiedy po wydaniu pisma wychodziłem z drukarni, zauważyłem, że wielka ciżba ludzi zgromadzona na dziedzińcu rozstąpiła się, żeby mnie przepuścić, szepcząc: „to on, to on“.

Byłem niezmiernie z tego zadowolony.

Nazajutrz rano, gdzie tylko się pokazałem, wszędzie tłum się gromadził, przypatrując mi

się z wielką ciekawością. Usłyszałem znowu: „To on, to on“, a jeden nawet powiedział: „Przypatrz się jego oczom“. nie na żarty zaczynałem być sławny. Przeszedłem, udając obojętność, ale w duszy byłem uszczęśliwiony i postanowiłem zaraz napisać o tem mojej matce.

W redakcji zastałem dwu wiejskich chłopaków śmiejących się na całe gardło; zobaczywszy mnie jednak zamilkli i z oznakami przestachu przez okno wyskoczyli. Zdziwiło mnie to bardzo.

W pół godziny później wszedł nie młody, poważny jegomość, z długą brodą, w okularach na nosie. Zająwszy wskazane sobie krzesło, zdjął kapelusz i wydobywając z niego ostatni numer mego pisma, czerwoną chustką przetarł okulary.

— Czy to pan jesteś nowym redaktorem?

Odpowiedziałem twierdząco.

— Czy wydawałeś pan poprzednio jakie pismo rolnicze?

— Nie, po raz pierwszy w nim pracuję.

— Oczywiście!... Czy znasz się pan trochę na rolnictwie?

— Nie zdaje mi się.

— Byłem tego pewny — rzekł stary jegomość, patrząc na mnie ostro. Pozwól mi pan przeczytać na głos jeden artykuł z ostatniego numeru. Słuchaj pan dobrze, czyś ty go napisał?

„Nie trzeba zrywać rzepy, gdyż to złe wpływa na jej własności. Należy wejść na drzewo i mocno niem potrząsnąć: rzepa sama odpadnie.“

Uniósł nieco okularów i spojrzał na mnie badawczo.

— No i cóż? — zapytał — więc to pan pisał?

— Ja. Ale cóż pan widzisz złego w tym artykule? Miljony rzepy rocznie się marnuje, gdyż zrywają ją wtedy, kiedy jest niedojrzała.

— A ty od przedwczoraj niebyłaś u niego?

— Ta nie byłam, bo moi matula także coś byli chorzy, to musiałam koło nich siedzieć. Aż dzisiaj już trochę lżej, tom się wyprosiła do dziadzia. Dziad taki dobry, bajki takie ładne opowiada. A matula mówili że-bym szła, może dziadziowi potrzeba co przynieść, bo dziad słaby na nogi i chodzić nie może. A jak niczego nie trzeba, to że-bym zaraz wracała.

— No, dobrze, to idź i popatrz się.

Dziewczynka postąpiła kroków parę — i zatrzymała się zobaczywszy ogromną kałużę przed drzwiami.

— Oj-oj-oj, jakże ja tu przejdę! — Popatrzcie, jaka woda, jak Dunaj!

— Zaczekaj, ja cię przeniosę, rzekłem i, wzięwszy dziewczynkę na ręce, stąpiłem w kałużę. Brodząc omal że nie po kolana, doszedłem do drzwi i otworzyłem je. Dziwny, straszny widok przedstawił się oczom naszym. Cała buda stała w wodzie. Dokoła czarne, gołe ściany, przez które, gdzieś tam prze-

Przeciwnie, gdyby kto potrząsnął drzewem...

— Twoim mózgiem należałoby wstrząsnąć mój panie. Czyż rzepa rośnie na drzewach?

— Nie rośnie, powiadasz pan? Ależ ja wcale nie twierdzę, żeby rzepa rosła na drzewach, to tylko przenośnia, uważasz pan. Każdy od razu się domysli, że tu mowa o śliwkach.

Stary jegomość skoczył jak oparzony, podarł pismo na kawałki, podeptał je nogami i tłukąc łaską katamarz, powiedział mi, że pierwszy lepszy osioł więcej ma rozumu ode mnie. Wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Daremnie łamałem sobie głowę, czego on się tak gniewał.

Za chwilę wpadła do redakcji osoba nader dziwacznej powierzchowności...

Był to mężczyzna w średnim wieku, długi, cieniutki, blade, z twarzą jakby mchem porośłą i otoczoną żółtymi włosami. Zatrzymał się na środku i pochyliwszy się naprzód, zdawał się czegoś nadśledziwać. W okolo panowała cisza. Uspokojony tem, zamknął drzwi na klucz i zbliżył się do mnie na palcach, przypatrując mi się wytężonym wzrokiem. Wyjął następnie egzemplarz mego pisma i podał mi go.

— To pan pisał? Chciej przeczytać głośno, prędzej, prędzej... Gdybyś wiedział, ile cierpię.

Zacząłem czytać. W miarę jak przebiegałem szpalty, znekana twarz mego gościa rozpogadzała się stopniowo, wzrok jego zajaśniał szczęściem i słodyczą, uśmiech pojawił się na ustach.

Artykuł, który mu przeczytałem, brzmiał jak następuje:

„Guano jest niezaprzeczenie pięknym ptaszkim, ale wymaga nader starannego hodowania. W zimie należy go trzymać w cieple, ażeby mógł wysiadywać pisklęta.“

ŚLIMAK

przez

Iwona Franka.

(Dokończenie.)

— Czego ci dziecię potrzeba? spytałem.

— Przyszłam tu — do dziadzia.

— Do jakiego dziadzia?

— A ot tutaj, pokazała na nędzną budę, tu dziad Ślimak, ja go tak i nazywam: dziad. Przyszłam popatrzeć się na niego. Nie wiecie czy on jest?

— Nie wiem, moje dziecko. A czy wychodzi on czasem?

— Nie wychodzi nigdzie. Mówił mi tylko przedwczoraj dziad, kiedym była u niego, że go Judka chce wyrzucić.

— Wyrzucić? a to dla czego?

— Ba, widzicie, bo dziad już stary, robić nie może.

— A cóż ten dziad tutaj robi?

— Ta ot; rączki do korb, listewki, kołeczki. Od kiedy zapamiętam, zawsze to samo robi; matuś mówili, że już tak jest z dziesięć lat.

błyskiwało bure dzienne światło. Koło drzwi stała ławka do strugania, na niej hebel, pilka, topór i kupa niedostruganych kawałków desek. A w kącie, także prawie całkiem w wodzie, kupa trzasek, heblówek, przegniłych na gnój, nawalonych może na łokieć wysoko. Na tej dopiero kupie, zaryty w gnoju do połowy i ledwie przykryty staremi, czarnemi szmaciskami, leżał człowiek, osiwały jak bez, suchy jak szczapa, z wyrazem nieopisanego tęsknoty w wynędzniałej twarzy. To był Ślimak... mówiąc ściślej: tylko trup Ślimaka...

Dreszcz po mnie przeszedł. Dziesięć lat w takim piekle, i tu żył człowiek, dobry ten dziad, który takie ładne bajki opowiadał.

Więc tu tryskało jeszcze ciche, niedostrzeżone źródło poezji i miłości? Dziesięć lat! Jakież urywane, bezkształtne wyobrażenie przesunęło się przez moją głowę, lecz myśl nie mogła ich opanować i złożyć w jakąś całość. Tymczasem dziewczynka rzuciła się budzić dziada. Zobaczywszy jednak, że dziad zimny i zdrętwiały i ta ki jakiś stra-

„Dynie stanowią ulubiony owoc mieszkańców Nowej Anglii, a zarazem są wybornym pokarmem dla krów, o wiele lepszym od malin. Jest to jedyny owoc z gatunku pomarańczy, co rośnie na północy, wyjąwszy tykwy i melonów. Dawniej sadzono dynie w ogrodach, ale teraz zarzucono ten zwyczaj, przekonawszy się, że drzewo dyni wcale cienia nie daje.”

Chciałem czytać dalej, ale mój gość nie dał mi dokończyć i zawołał, ściskając z zapalem moje ręce.

— Dosyć, dosyć, stokrotnie dziękuję. Wiem już teraz z pewnością, że mi nie nie jest, kiedy słowo w słowo przeczytałeś pan to samo co ja. Dziś rano zdawało mi się, że zwarzjowałem; przeczytałem po raz drugi ten artykuł i powiedziałem sobie: „A więc stało się, jestem naprawdę warjatem!” Wtedy rozpacz mię ogarnęła, spaliłem mój dom i pobiegłem jak szalony, bijąc wszystkich i kalecząc. Jednego człowieka wrzuciłem w dół głęboki, żeby go później zabić. Ale przebiegając obok redakcji powiedziałem sobie: „Trzeba wstąpić i raz jeszcze się przekonać.” Istotnie tak było napisane, a więc nie jestem warjatem! To bardzo szczęśliwie dla tego biedaka, co tam w dole czeka na śmierć niechybną. Bylbym go zabił, jak żywo. Oh! dziękuję panu, dziękuję, wybawiłeś mię od nieszczęścia. Jeżeli nie zwarzjowałem po przeczytaniu twego pisma, to dowód, że mam umysł bardzo silny. Żegnam pana.

Byłem mocno zakłopotany. Gdyby nie ja, ten człowiek nie byłby spalił swego domu i pokaleczył kilku ludzi; pośrednio przestępstwa te z mojej winy nastąpiły.

Dumania moje przerwał redaktor, zły, przynębiony i zafrasowany. Spojrzał na słuchacza kałamarz, złamane krzesło i podarty dziennik, a potem na mnie i z litością pokiwał głową.

Fatalna sprawa! — mruknął z gniewem — kałamarz stłuczony i krzesło złamane, a co

szny, krzyknęła głośno, i uciekać poczęła na dwór. Znowu przebrodziliśmy kałużę. Krzyk dziewczynki nie zwabił atoli nikogo do chłodnego trupa; w tej samej chwili gęsto zbite tłumy ludu podniosły na ulicy ogłuszający krzyk:

— Wiwat! Niech żyje nasz ojciec. Niech żyje!

Był to znak, że wysoki gość znajdował się już w obrębie ulic borysławskich. Niebo wypogodziło się, poszarpało bure chmury i zrzuciło je z siebie w kąt, jak nędzne żebracze łachmany, by natomiast pokazać swą świeżą, błękitną odzież.

— Wiwat! Wiwat! Szumiało po całym Borysławiu, rozlegało się z tysięcznych ust, a dziad Ślimak w tej chwili niemo, ponuro, ze skostniałym od boleści wyrazem twarzy, leżał na swoim zgnitym barłogu, w owej ohydnej skorupie, w której zamknęła go pożądlivość ludzka, a z której uwolniła go tylko ostatnia przyjaciółka: śmierć!

KONIEC.

gorsza, reputacja mego pisma nazawsze zachwiana. Biją się na ulicy, żeby dostać numer ostatni, nigdy jeszcze tyle nie sprzedano egzemplarzy, nigdy się niem nie zajmowano tak skwapliwie, ale cóż warta sława, którą się zawdzięcza głupocie i szaleństwu! Wiesz co, mój kochany, tłumy czekają przed redakcją, żeby cię oglądać; myślą żeś zwarzjował. Nie dziwię się temu; kto przeczytał jeden artykuł, może powściąć to przekonanie. Ale co ci też przyszło do głowy podejmować się kierownictwa pisma rolniczego, kiedy nie masz pojęcia o rolnictwie. Piszesz o sadzeniu żyta i o koszeniu ziemniaków, utrzymujesz, że ślimaki siedzą cicho, jeżeli im się przegrywa. Ależ one zawsze zachowują się spokojnie, a choćby nawet hałasowały, cóż to komu szkodzi? Nie zliczyłbym nigdy niedorzeczności zawartych w twoich artykułach. Proszę cię, daj pokój pisaniu, nie chcę już wakacji, nie miałbym ani chwili spokoju. Myślałem, że dostanę apopleksji, czytając twój artykuł o ostrygach, pod tytułem: „Ogrodnictwo krajobrazowe.” Czemuś mi nie ostrzegł, że się nie znasz na rolnictwie?

— Cóż pan sobie myślisz? — krzyknąłem tracąc cierpliwość. — Czternaście lat jestem dziennikarzem, a nigdy jeszcze nie słyszałem, żeby do tego rzemiosła potrzebne były jakie specjalne wiadomości. A do krośset pasternaków!... Któż to u nas pisze krytyki teatralne? Ex kupeczyki i aptekarzyki, którzy tak się znają na sztuce, jak ja na rolnictwie. Kto rąbie bez miłosierdzia każdą nową książkę? Studenci, co nie znają jeszcze ortografii. Kto pisze głębokie artykuły finansowe i ekonomiczne? Golcy, którzy nigdy nie mieli nic do czynienia z finansami. Kto sądzi wyprawę naszej armji przeciw czerwoności i piorunuje na nieudolność dowódców? Filistry, co nie potrafili odróżnić wigwamu od namiotu wojskowego?

Kto to piorunuje na rozpasanie obyczajów, na pijaństwo i grę w karty? Najgorsze łobuzy bez czei i wiary. A któż redaguje pisma rolnicze? Gryziopiórki, co wszystkiego już próbowali: pisanie romansów, tworzenia pięcioaktowych tragedji, gryzmolenia politycznych artykułów, a kiedy im się to nie udało, wzięli się do rolnictwa, aby z głodu nie umrzeć. Pan mnie chcesz dziennikarstwa nauczyć, to mi się podoba! Znam ja na wylot to rzemiosło i mogę panu zaręczyć że dziennikarz im mniej umie, tem więcej zyskuje sławy i pieniędzy. Ah! mój Boże, gdybym był nieukiem i beczelnym kłamecą, dawno już zdobyłbym sobie rozgłos. Skromność moja i wykształcenie stanęły mi na przeszkodzie. Żegnam pana, nie chcę i nie mogę dłużej tu pozostać. Obszedłeś się ze mną niegodnie, ale poczucie spełnionego obowiązku jest dla mnie pociechą. To, co przyrzekłem, wypełniłem święcie. Powiedziałem panu, że pod moją redakcją pismo nabierze rozgłosu, będzie rozchwytywane przez wszystkich i dokonałem tego. Zamiast ordynarnych chłopów i nieokrzyszanych parobków, pozyskałem dla pisma czytelników, którzy za nic w świecie nie zdołaliby odróżnić brukwi od rzepy. Taka to wdzięczność ludzi!...

Kończąc te słowa, wyszedłem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przeglądowa wystawa bydła włościańskiego odbyła się w Stanisławowie, a zakończyła się premjowaniem najpiękniejszych okazów. 6 premij na buhajki po 15 złr. wzięli czterej włościanie z Kamiennej, jeden ze Skopówki a jeden z Tyśmieniczian.

Krów premjowanych zostało 10 po 10 złr. 4 krowy należały do włościan z Kamiennej, jedna do włościanina ze Skopówki, jedna do włościanina z Hołoskowskiej, dwie były własnością włościan tyśmienickich, jedna włościanina z Lackiego, w końcu jedna włościanina miejscowego.

Wółów zostało premjowanych 2 po 10 złr., jedną premię wzięł włościanin ze Skopówki, drugą z Kamiennej.

Jałówkę premjowano 12 po 10 złr. i to z Kamiennej 8 sztuk, z Lackiego jedną, ze Stanisławowa jedną, z Tyśmieniczian jedną i ze Skopówki jedną sztukę.

Cieląt premjowano 8 sztuk po 5 złr. wszystkie z Kamiennej. Nadmienić przytem należy, że premjowano sztuki prawie wyłącznie po subwencjonowanych reproduktorach znajdujących się w 10 stacjach w obrębie oddziału Stanisławów-Bohorodeczany-Nadwórna. Bydło premjowane było rasy Bern-Siementhal, po większej części pół krwi, z wyjątkiem jednego włościanina, który miał okazy ras Szwyce.

Plamy od zbutwienia na białźnie, jeżeli nie są zbyt dawne, można łatwo usunąć w następujący sposób: Miejsca zbutwiały należy moczyć w ocie, a po zniknięciu plamy przeprać białznę w czystej wodzie. Skuteczniejszą jest jeszcze maślanka, z której za pomocą przecedzenia usunięto wszystkie cząsteczki tłuszczowe. Zostawia się w niej na dłuższy czas białznę poplamioną a potem pierze. Ten sam skutek robi też kwas cytrynowy, w roztworze 20 gramów na kwaterek wody.

Owoce. Wedle zapewnień specjalistów, będziemy mieli w obfitości śliwki i wiśnie, urodzaj zaś jabłek i gruszek zapowiada się miernie, albowiem zawiązki tych owoców zostały spalone przez majowe upały.

KRONIKA.

Kapituła ormiańska we Lwowie. Ks. Arcybiskup Issakowicz, który właśnie powrócił z Rzymu, mianowany został asystentem papieżkiego tronu: starszy kanonik kapituły został infułatem, a dwaj inni kanonicy otrzymali tytuły szambelanów.

Premjowanie koni. Tegoroczne jesienne premjowanie koni odbędzie się: w Stryju d. 25 sierpnia b. r. i w Sokalu d. 28 sierpnia b. r. Premiowane będą klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to: pięcioletnie i starsze ze źrebiętami, dwulatki, jednoroczne.

W każdej z wymienionych kategorii rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr. lub medal srebrny, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr. lub medal brązowy, c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr. lub dyplom pochwalny.

Panika ogniowa zrobiła dużo dobrego. Na granicach niektórych wsi rzeszowskiego powiatu postanowione są tablice ostrzegające, iż palenie papierosów wzdłuż całej wsi jest wzbronione. Słuszna to rzecz powiada „Tygodnik Rzeszowski” w obec tego, że w ostatnich czasach przeważnie papierosy, porzucone około zabudowań gospodarskich, były przyczyną pożarów. Byłoby do życzenia, aby kto może, a szczególnie duchowieństwo odwodziło lud od palenia papierosów, które i niebezpieczne są i droższe i bardziej zdrowiu szkodliwe, niż tradycyjna a niezasłużenie wzgardzona fajeczka opatrzona przykrywką.

Balamuctwo. W ostatnim numerze pisma ludowego „Niedziela” czytamy w sprawie ła i nafty, że „choć nasi posłowie starają się, aby przemysł ten, dający zarobek przeszło 50.000 robotnikom uchronić od nieuczciwych fałszowań przez fabryki węgierskie, zdaje się, że na nic to się nie zda”. Cóż sobie pomyśli chłop czytając te słowa? Oto, że posłowie nasi bronili swojego przemysłu naftowego jak lwy i tylko przemocy ulegli. Tymczasem wiemy bardzo dobrze, jak ta obrona wyglądała! Pocóż to balamuctwo ludu? Czy to uczciwie? Kłamstwem nigdy daleko się nie zajdzie.

Grady w ostatnich dniach spowodowały w wielu okolicach kraju znaczne szkody. W związku z gradami są chłody obecnie u nas panujące. W Wasłowcach

na Bukowinie w nocy ubiegłej z soboty na niedzielę, dał się ucuć mroz tak silny, że następnego ranka trawa była pokryta warstwą lodu.

Koleje państwowe podnoszą od dnia 1-go lipca cenę jazdy. Na razie podwyższone są tylko bilety I. klasy; miejmy jednak nadzieję, że niedośćna administracja tych kolei, powiększając budżet nieustannymi wypadkami, w których się tłuką wagony, psują się towary, a często bardzo padają ofiarą podróżni i służba, dojdzie rychło do tego, że będzie musiała podwyższyć cenę jazdy II. i III. klasą. I podczas gdy w całej Europie jest prąd do zniżenia ceny jazdy, to u nas państwowe koleje dla tego, że są lichy i niedość administrowane, dają przykład prywatnym kolejom towarzystwom do eksploatacji podróżującej publiczności.

W Uluczu pow. dobromilskiego aresztował komendant posterunku żandarmerji ze Sanoka szpiega rosyjskiego, który miał przy sobie różne papiery, mapy i różne notatki co do zwiedzanych wsi. Odstawiono go do sądu.

Neofici. W Berezowicy w Tarnopolskim wychrzcili się córka tamtejszego arendarza i wyszła za mąż za zarobnika. Ponieważ ojciec jej się wyparł, gromada sprawiła jej do ślubu korale, wstążki itd. Neofitka po wsiach uczyła się u sąsiadów pracować koło roli i gospodarstwa domowego. W Tarnopolu przeszedł na katolicyzm żołnierz 15go pułku, Hersz Tirkel. Do chrztu trzymali go oficerowie sztabowi i zamożne obywatelki.

Narodna Torhowla, Towarzystwo z ograniczoną poręką, zawiązało się w Sanoku dnia 7. b. m.

Prezydentem sądu wyższego w Krakowie został prezes sądu kraj. Ignacy Zborowski, znany ze swej prawości i energii. Sądownictwo zyskało w osobie p. Zborowskiego znakomitego kierownika.

W Brindisi szerzy się cholera bardzo i przybiera groźne rozmiary.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego wniosł do Wydziału kraj. petycję o utworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza. Wydział kraj. przedłożył Sejmowi wniosek na utworzenie tego oddziału o 24 łóżkach.

Grad. Z Kowelskiego donoszą do Gazety Lubelskiej: Dnia 4. czerwca nad Hołubami, w Wo-

łyńskim, przeszła burza z gradem. Trudno opisać szczegóły klęski: Wielkie, Sielunie, Podliskie i Skulanickie doszczętnie prawie zniszczone. Grad spadł na jeden łokieć wysokości leżał na polach przez parę dni. Setki owiec i drobnego inwentarza zginęło, wiele ludzi pokaleczonych, a nawet jeden z nich, 24 letni włościanin z Sielca utonął na polu, gdzie woda dochodziła wysokości wzrostu człowieka. Straty bardzo poważne i znaczne, na razie obliczyć się nie dadzą.

Gwałty pruskie. Jenerałowa hr. Zamoyska, siostra śp. Jana hr. Działyńskiego, przybywszy w odwiedziny 6 bm. do Kurnika w Poznańskim, została tamże za przekroczenie granicy pruskiej aresztowaną i do sądu śremskiego odwieziona, który ją skazał na 24 godzin więzienia. Nowy to dowód postępowania władz pruskich.

Kolonizacja Niemców w Wielkopolsce. Do „Danziger Ztg.“ piszą z Bydgoszczy: Majątek Komorowo w gnieźnieńskim powiecie, który rząd z funduszu 100 milionowego na kolonizację nabył, ma być podzielonym na parcele 200—300 morgowe, a przez to ma być utworzonych osiem kolonij. Każda z tych kolonij ma być przedtem zabudowana, otrzyma dom mieszkalny, stajnię, stodołę itp. prócz tego potrzebny inwentarz żywy i martwy, tak, że nowy osadnik od razu czynność swoją będzie mógł rozpocząć. Zbyt wiele kapitału nie będzie osadnik taki potrzebował; oprócz kaucej którą złoży, cokolwiek kapitału obrotowego. Obecnie nadeszło do rejencji, odnośnie od tejże komisji bardzo wiele prośb, szczególnie od rządów dóbr, o udzielenie im tych kolonij. Zdaje się, że zamiarem rejencji jest poobśadzać kolonie pensjonowanymi wyższymi wojskowymi, przynajmniej dano do zrozumienia pewnemu kapitanowi pozasłużbowemu, który starał się o posadę burmistrza w pewnym małym miasteczku w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, ażeby wniosek odnośny cofnął i o kolonię się starał. Pan kapitan uczynił temu zadość i prosił o zanotowanie go na liście osadników. Natomiast oddaliła rejencja wniosek Niemców siedmiogrodzkiej, którzy w tamtych stronach jako koloniści osiedlić się zamierzali.

Z Wielkopolski. Majętność rycerską Pawłowo nabył w tych dniach od hr. Miączyńskiego Niemiec Matzdorf za cenę 850.000 Marek. Obszar dóbr tych wynosi około 8.600 morgów. — Smutne!

Przeciw Kraszewskiemu wydał nadprokurator państwa Tessendorf list gończy, z wezwaniem dostawienia go do twierdzy w Magdeburgu.

Emigracja żydów do Ameryki przybiera w Rumunii coraz większe rozmiary: W tych dniach wyjechało z Jassy znowu 135 rodzin żydowskich, które udały się do Bremy, aby ztamtąd odpłynąć do Ameryki. Wkrótce ma opuścić Jassy znowu 100 rodzin.

Monstrum. W Dolhasca (Rumunia) porodziła krowa cielę o dwóch głowach, dwóch pyskach, 4 oczach i 3 uszach. Tułów miał cztery nogi. Monstrum przyszło na świat nieżywe.

Okropny wypadek który wydarzył się 10. b. m. w kopalni siarki w Naro (Sycylja) jak obecnie skonstatowano pozbawił życia 186 robotników, po których pozostało 300 sierót. Wyratować zdołano tylko 14. Robotnicy asekurowani byli każdy po 1000 lirów. Katastrofa ta spowodowała jeszcze drugie nie-szczęście, gdyż wskutek zasypiania kopalni 2000 robotników pozostało bez zarobku.

Wielki pożar wybuchł w Bostonie dnia 21. b. m. w warsztatach kolei konnej. Pożar szerzył się z taką szybkością, że robotnicy nie mieli czasu do ratowania życia. Dwunastu zginęło w płomieniach, a drugie tyle przy wyskakiwaniu z okien.

Podczas przewozu przez Szawę w pobliżu Czarnego Kościoła przewróciła się d. 22. b. m. łódź, na której przewoziło się około 50 osób. Część osób wydobyła się na brzeg, większa część jednak porwana została przez prąd wody. Do południa wydobyto z rzeki 25 trupów.

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Szybka posłota za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdóbne i trwałe**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, tyżek, świeczników, kłamek, u-przęży, latarek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. **Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 10—10**

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie.
(B ünn in Mähren).



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.
Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęcani ogromnym odbytem moich prawdziwych **Krala Karolińskich ziółek Dawida** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamieć publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zwążywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida**, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**
aptekarsz „pod białym aniołem w Pradze“.
2023 10—10 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruekera.**

Michał S. BURY
(Wielkopolska)
właściciel firmy:
J. A. W. GUTHRIE & Co.
W ALTONIE,
wysła franco w woreczkach po 5 kl. Bto.

Mokre arabiskę	za 7 zł. 20 ct.
do afrykańską	" 3 " 30 "
Jawę złotą	" 6 " 30 "
Ceylon perłowy	" 5 " 80 "
do plantacyjny	" 5 " 30 "
Kubę zieloną	" 5 " 30 "
Lagatre	" 4 " 40 "
Campnes	" 4 " 80 "
Santos zwyciężajny	" 3 " 80 "
Herbatę 1 kilo po fl. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.	

Cdo od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl. — które odbiora na miejscu opłaca.

Adres: M. S. BURY, Altona via HAMBURG. 2037 6—0



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporeczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, bladaćki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 4—13

Główny skład: **M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.**

Składy w aptekach: **Z. Ruekera Lwów.** — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm. Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolez. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Przegląd polityczny.

Lwów 15. lipca. „Czas“, spróbowawszy narobić wrzawy uporczywem obstawaniem przy swojej zapowiedzi zjazdu trzech cesarzy, usiłuje się teraz wykręcić i pisze:

„Mylnie zupełnie pewne dzienniki, a także pomiędzy nimi „Pester Lloyd“, przypisują „Czasowi“ na podstawie niedokładnego telegramu do „N. fr. Presse“ zapowiedź, i to stanowczą, „zjazdu trzech cesarzy“. — „Czas“ bowiem powiedział jedynie, że „zjazdy monarchów i ministrów trzech północnych cesarstw są zapowiedziane i niezawodnie nastąpią — w jaki zaś sposób, i czy we trzech czy we dwóch, oraz w jakiej kolei nie mówił „Czas“; zastrzegł się on również wobec pogłoski, jakoby umowy skierniewickie upłynąć miały z nadechodzącą wiosną, lecz ją zanotował. I dziś mniemamy, że zjazdy i spotkania nastąpią, ale nie wiemy wcale jeszcze, w jaki sposób; zdaje się nam jednak, że niektóre dzienniki o wiele prześcigają istotną sytuację, zapowiadając, iż zjazdy, spotkania, omówienie położenia lub umowy jakiejkolwiek ograniczą się jedynie do dwóch cesarstw środkowej Europy. Dotąd tyle tylko jest nam wiadomem, że być może, iż cesarz rosyjski przybędzie z końcem lata na jakiś czas do Królestwa Polskiego, aczkolwiek rzecz nie jest wcale jeszcze pewną“.

Dlaczego „Czas“ puścił w obieg ową zapowiedź i przy niej obstawał, aby się tak w końcu mizernie wykręcać, nie rozumiemy; wątpimy przecie, iżby pragnął ujrzyć ten zjazd przywiedzionym do skutku.

Z Gorlic telegrafują do „Kurjera lwowskiego“: „W starostwie gorlickim zgłoszono zastanowienie wszystkich robót w kopalniach: spółki: „Wytrwałość“, spółki „Zgoda“ i w kopalni Stanisława Znamierskiego. Kopalnie te zatrudniały 200 robotników“.

Oto dalsze skutki wysokiej polityki Koła polskiego.

Ministerstwo rolnictwa zezwoliło wypłacić z państwowego funduszu melioracyjnego pożyczkę w kwocie 6300 złr. spółce, przeprowadzającej regulację odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dąbrowa-Tarnobrzeg.

Tożsamo ministerstwo poleciło władzom zwrócić uwagę rolników na dwa owady, które w zeszłym roku pojawiły się w południowej Rosji, wyrządziły tam w zbożu znaczne szkody i obecnie już się dostały do Rumunii. Owadom tym dano nazwę „Acidonea destructur“ i „Oscinus seu Chlorops Fris“. Ministerstwo rolnictwa wskazało zarazem środki zapobiegania rozgospodarowaniu się tych owadów w polach jeszcze niedotkniętych klęską. Środki te wymagają wiele zachodu.

Z Poznania donoszą: „Dzięki prawom przeciwko nam ustanowionym, rozbudziła się na nowo idea narodościowa nawet w tych zakątkach polskiego kraju, gdzie zdawała się już przygasać i zkał od pewnego czasu wiał zimny chłód obojętności. Miłym objawem tego przebudzenia się z letargu są między innymi pisma, które aczkolwiek jeszcze w skromnej liczbie powstały w tych miejscowościach, które już prawie za stracone uważają. Jednym z pism takich jest „Gazeta Olsztyńska“, wychodząca na Warmji.“

Skoro rozeszła się nowina, że polscy Warmiacy chcą wydawać pismo w języku swym ojczystym, wszystkie gazety niemieckie podniosły okropne Lamento. Naturalnie! gdzie na obczyźnie, czy to w jakim zakątku Rosji, czy też nawet w Afryce kilkudziesięciu Niemców się zgromadzi, tam zakładają pismo niemieckie. Sześćdziesięciu tysiącom Polaków warmijskich atoli prawo zakładania polskiego pisma przysługiwać nie ma, chociaż oni nie są wychodźcami, tylko odwiecznymi tubylcami.

Dorpat 14. lipca. W. Książę Włodzimierz przyjmując przedwczoraj deputację notablów

oświadczył, iż wszystkie zarządzenia dla połączenia prowincyj nadbałtyckich z cesarstwem rosyjskiem są wypływem silnej woli cara, który widzi w takim połączeniu rękojmię powodzenia i rozwoju tychże prowincyj.

Paryż 14. lipca. W senacie potwierdził minister Goblet wiadomość o uchwale banicynnej przeciw księciu Aumale (huczne oklaski). Chesnelong wyraził życzenie wniesienia interpelacji w sprawie banicji książąt krwi. Senat uchwalił nie dopuścić na razie takiej interpelacji. Ponieważ Chesnelong upierał się przy swoim życzeniu, przywołał go prezes senatu do porządku. W departamencie północnym w Annenderes miał Cassagnac mowę, w której napadł gwałtownie na republikę i zalecał jedność konserwatystom. Kiedy opuścił jednak lokal rzucali za nim republikanie kamieniami, krzycząc: A bas Cassagnac! tak, że ten musiał się schronić do domu jednego z przyjaciół. Wtedy nastąpił straszny tumult, tak, że musiano telegrafować po wojsko.

Hiszpanja. Dekretem królewskim wydanym z okazji urodzenia Alfonsa XIII, darowaną została kara więzienia przestępcom popolitym, z wyjątkiem przestępców politycznych i wojskowych.

Wystawa powszechna w Paryżu w roku 1889.

Senat republiki zaakceptował w tych dniach prawo o urządzeniu wystawy powszechnej na polu Marsowem, dojdzie więc do skutku tego międzynarodowego popisu nie ulega już kwestyi, o tyle, o ile jakaś wielka wojna lub zaraza nie rozbije przygotowań poczynionych, a raczej ich rezultatu nie odroczy.

Jaka będzie ta wystawa pod względem doboru okazów, powiedzieć trudno w tej chwili można jednak twierdzić z pewnością, że budynki, w których się pomieści, będą

wygodne i obszerne, a wystawione z niemałym nakładem.

Na konkurs, o którym wspominaliśmy w innym miejscu konkurs, przygotowawczy i szkicowy, nadesłano przeszło 100 planów, które lubo niezbyt oryginalne w pomysle, w wykonaniu zdradzały rękę architektów wprawnych i umiejących się obchodzić ze szkłem i żelazem.

O ile jednak rozmaitemi są w szczegółach plany owe, o tyle wszystkie prawie za motyw dekoracyjny biorą wieżę żelazną pomysłu inżyniera Eiffela, która postawiona z kratówki ma się wznosić w górę na 300 metrów wysoko. Trzy premiiowane plany, to jest odznaczone pierwszemi nagrodami, także o wieży nie zapomnieli, która bądź stanowi bramę do głównej hali wystawowej, bądź rozsiada się w parku ekspozycy.

Dodajmy, że wszystkie projekta wieży dają jej podstawę szeroką, nader niepełną, ale posiadającą na środku wielki otwór bramowy, a jeden z nich stawia ją w poprzek Sekwany, tak, że cztery rogi budynku opierałyby się o dwa przeciwległe brzegi rzeki, a szczyt wieży wznosił nad samym środkiem koryta.

Pomysł ten nie był gorszy od innych, a przy wszystkich pomysłach zarówno o estetyce, jak i o pożytku, wewnątrz bowiem tego kolosalnego obelisku żelaznego projektowane są windy i kolej żelazna o zazębionych szynach, przy pomocy której zwykli śmiertelnicy, za marnem wynagrodzeniem paru franków, będą mogli wędrować pod obłoki i napawać się

widowiskiem milionowego rojowiska ludzi, u ich stóp rozsypanego.

Ogólny podział gmachów wystawowych jest podobny jak na wystawach poprzednich. Od strony szkoły wojskowej stoją szopy maszyn, bliżej Sekwany budynki na wyroby przemysłu, rękodzieł i sztuki, w jednych planach złączone z sobą, w drugich stawiane oddzielnie.

Plan Duforta daje całemu gmachowi formę podkowę o bokach prostych, zwróconych pustem polem wewnętrznym ku rzece i ku pałacowi na Trokadero.

W tym środkowym parku postawiona jest w odosobnieniu wieża Eiffela, a pod nią znajduje się rodzaj podziemnego teatru, z salą koncertową i lokalem na restaurację; brzegi zaś same skrzydeł zajęte zostały na pomieszczenie dzieła sztuk pięknych.

Trzeci plan Sauvestra nadaje całemu budynkowi kształt półeliptyczny, bez kątów wyskakujących, z wejściem z jednego końca a wyjściem z drugiego.

Elipsa ta przekrojona jest po linii osi mniejszej i pozwoliłaby publiczności zwiedzić całą wystawę, bez potrzeby wychodzenia do środkowego parku. Ten pomieszczyłby wielki pawilon, poświęcony specjalnie sprawom elektryczności, która w przemyśle i w dziedzinie udogodnień życiowych coraz większą odgrywa rolę.

Jako nowość w wyżej zacytowanych planach uderza nas podzielenie niektórych galerii na kompartymenty parterowe i piętrowe, co daje pewną oszczędność miejsca i pozwala

lepiej przyjrzeć się wyrobom rozmieszczonym na ścianach. Przytem ułatwia ono dekorację wewnętrzną, która dotychczas musiała być dosyć nużąca i jednostajna, gdy w wielkich salach dół tylko był zajęty, a sufit należało kryć oponami, które wysokość stropu zmniejszały, dekorując ściany pękami chorągwi różnobarwnych.

Wspominaliśmy już że na każdy wypadek zarząd wystawy zarezerwował sobie możność rozpisania jeszcze jednego konkursu, lub przerobienia którego bądź z nagrodzonych projektów wedle swego uznania.

Dodajmy, że na te roboty jest jeszcze co najmniej 18 miesięcy czasu, bo budowanie nie rozpocznie się jak na wiosnę 1888 roku.

Inna jest rzecz z przygotowaniami do obelśniania wystawy. Te zaprzatają już dziś umysły i właśnie w przewidywaniu tego zajęcia, które się rozciągnie niebawem na całą Europę, Niemcy porzucili myśl urządzenia wielkiej wystawy narodowej w Berlinie, którą projektowali na rok 1888.

Dla nas zajęcie to mieć winno specjalny swój program i kierunek odpowiadający potrzebom kraju.

O ogólnym udziale w wystawie odbytym pod kierunkiem państwowym mowy dziś jeszcze nie ma i pewno ten udział nie nastąpi, na czym zresztą nikt nie straci. Przemysł nasz na żadnym polu z francuzkim walczyć nie może, a jeżeli brał nagrody na poprzednich wystawach, złote, srebrne, brązowe i drukowane to więcej przez międzynarodową grzeczność, jak za rzeczywiste zasługi,

BIEDNY FEDKO.

Chyba to już koniec świata, abo co...

Ludzie siłą się na to, jak drugim dokuczyć. Niedawno garbarz Marcin o mało nie zginał od złości ludzkiej. Oskarżono go, że psa zabił. Gdzie jemu pies w głowie — oczyścił się z zarzutu — a hultaje mówią, że jest becznym.

Jakiś tam honor rzemiosła i cześć mistrzowska kręca im się po głowie. Licho wzięło ten honor, kiedy przez niego człowiek i zarobić porządnie nie może.

Zrobisz nie tęgie buty — źle; podprawne wino sprzedajesz, „szmekerzy“ ci je zabiorą i pod pręgierzem wyleją ku sromocie i bezeceństwu kupca.

A na co to wszystko. Ot honor, a ty z głodu umierasz i już!

Wszędzie rzucają ci w oczy jakieś „wielkierze“ cechowe, a pilnują ich a strzegą, że biednemu człowiekowi aż głowa usycha od tego gadania.

Taj, na co to wszystko?

Przecież Lwów stare miasto, nie takich mądrali pamięta, było w nim dobrze, a teraz? Ot pożał się Boże.

Jak tylko zaczął rządzić król Zygmunt, wszystko się uwzięło na biednego rzemieślnika. Za nieboszczyka króla Aleksandra było lepiej. On i krawców, co się to tak strasznie pobili r. 1513, nie pokarałby tyle.

Straszne rzeczy!

A wszystkiemu winni panowie rada, loncherowie i cechowi mistrze; jak tylko wejdą do urzędu, to zaraz mądre, taj przemądrzałe strasznie, choć dawniej każdy był podobien do drugich...

Niech się tylko co robi — oni zaraz wiedzą. Kto im to powie? Czy się to ludzie Boga boją — ot, zbisurmanili się i tyle.

Czy to na Fedka można co powiedzieć, czy co? Porządny człowiek jak wielu. A oni zaraz łatkę na niego.

Że sobie podchmielił z „butlem“, to cóż złego? Taż butel!... no, że parobkiem kata to i co? I za to chcieć wypędzić Fedka z cechu? Koniec świata. Szczęściem wywinął się Fedko. Ale teraz miły Boże...

Pośmiewisko ludzi umysłne — złe czasy powiadają, taj złe.

Albo i to, że Wasylowi z Kulikowa zabrali buty, co ich miał tak dużo na sprzedaż? Setki ludzi roilo się około jego obuwia, a ka-

żdy kupował. No, bo jakże nie kupować kiedy tanie były.

Tymczasem starszyzna szewiecka przyszła, obejrzała wszystko i powiedziała, że złe obuwie. Zabrała je na skrzynkę bracką, i Wasylowi narobiła biedy, jakby jej nie miał już dosyć. Jeszcze skazali go na dwa kamienie wosku do bractwa. Dałbym jam im wosku, żeby to na mnie trafiło!...

Z iluż to mistrzami podobnie zrobili?

Mateusz np. rzeźnik, że bez fartucha mięso sprzedawał i swoją białogłową poturbował trochę, mało się to naznosił za to biedy.

Licho ich nadało z tem wtrącaniem się w nieswoje rzeczy. Myślałby kto, że oni — uwa, co mi za mistrze.

Dziesięciu ich nie warto jednego Fedka.

Bo i co on złego zrobił?

— Dobrze mu tak, kiedy nastaje na ludzkie zdrowie.

Durna Prakseda z taką mową; niby to Fedko na kogo nastawał kiedy. Małoż to jego chleba zjedli — a chwala Bogu nie poumierali ludziska. Przecież i ja na jego chlebie — a i co? Taj złość i kuniracja ludzka i już...

Gadają, co Fedko zły chleb piecze, a czy to on siedzi w mące? mis ciasto jak drudzy — że mu się nie uda, to on ma być winien?

oraz w skutek pozostawienia po za konkursem wszystkich wielkich firm zagranicznych, których przedstawiciele należeli do kompletów sądzących.

Jeżeli więc co przesłać możemy na paryską wystawę to jedynie materiały surowe, z opisem gdzie, w jakiej ilości i po jakich cenach nabyć je można.

Materiały te posyłać jednak możemy lub nie, jak nam się podoba, ale powinniśmy koniecznie wyprawić nad Sekwanę komisję higienistów, pedagogów, rzemieślników i t. p.

Wystawa projektowana będzie miała specjalny charakter wystawy klas pracujących i w obfitości znajdzie się na niej wszystko, co rzemieślnikowi ułatwia życie i pracę.

Zapoznanie się praktyczne ze szkołami profesyjnymi, ze sposobem urządzania muzeów specjalnych, stowarzyszeń korporacyjnych, jest bez zaprzeczenia koniecznością, z którą liczyć się musimy i to zawczasu.

W ciągu poprzednich wystaw mawiano dużo w prasie i po za prasą o takich zbiorowych wycieczkach do Wiednia i Paryża, skończyło się jednak na ładnych słówkach i niewykonanych projektach, gdyż wiecznie czasu na ich wykonanie nie było.

Jeżeli tym razem lepiej się chcemy urządzić i cokolwiek zarobić moralnie i materialnie na przyszłej wystawie powszechnej, potrzeba nam wcześniej wiedzieć kogo i po co do Paryża wysłać, gdzie obok zabawy, po którą zwykle do niego jeżdżą, jest wiele do zobaczenia i nauczania się szczególnie w dziale drobnego przemysłu. Przemysł ten trzecia

republika wzięła pod szczególną opiekę i stara się naprzód popchnąć wszelkimi rozporządzalnymi środkami, a których jej zresztą na żadnym polu nie brakuje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Roboty ogrodnicze w lipcu. Drzewa owocowe w czasie przydłuższej posuchy trzeba podlewać, gałęzie owocem obciążone podierać. Młode drzewka oczekuje się w tym miesiącu na drzemiacie oczko, — najlepiej po deszczu; — zrazy, z których oczka bierzemy, powinny być dojrzałe i od strony słońca wyrosłe. U drzewek w przeszłym roku oczkowanych przycina się pozostawiony knykeć tuż przy wyrosłym szlachetnej, prowadząc cięcie od niej ukośnie na dół; przy wszystkich szczepach obcinają się wilki; obowiązki u oczek pedzących, szczepionych pod koniec czerwca, trzeba skoro już się rozwijają, zwolnić lub oddalić. Zbyteczne wyrosłe u wina trzeba wyłamywać, wszakże nie z tych latorośli, które na przyszły rok mają być zostawione na owoce.

Ogród warzywny trzeba czyścić z chwastów, podlewać i okopywać; za gęste zasiewy przerywać. Grzędy opróżnione, skopawszy starannie, obsiewa się szpinakiem, rzepą, rzodkwią latową, zimową itp. Czosnek i rzechłę cebuli gatunki wykopuje się po zwiednięciu liści w czasie suchym, przesusza się na poddaszu, czyści i przechowuje w miejscach suchych, niemroźnych. Liście kalafiorów, skoro się zaczynają pokazywać kwiaty (tak zwane róże), przełamują się i zaginają po nad kwiatem, aby je osłonić przed słońcem i deszczem. Trzeba się zająć zbieraniem nasion z gatunków kapusty, marchwi, selerów, pietruszki, sałaty i t. p.

Silniejsze wypustki poziomek odrywa się i sadzi na grządce dobrze uprawionej, osłoniętej przed południowym słońcem, w odstępach 20—30 ctm., okopuje się je w ciągu lata i niszczy wszelkie wypustki w chwili powstania. W końcu tego i w przyszłym miesiącu robi się ztubry z agrestu i pożycelek, które się nawet lepiej darzą, jak wiosenne lub jesienne. Kwiaty okopywać starannie, czyścić i podlewać; można robić dalej okłady gwoździków; za liczne ich kwiaty wyłamują się jeszcze jako pęczki. Georginie przerzedza się u u dołu, by pięknie kwitły — podwiązuje się. Zbiera się nasienie z primul, aurikli, starsze ich okazy jakoteż gwoździków, które długi czas były w wazonkach, wysadza się na dobrze uprawione grządki, by się wzmożniły.

W galicyjskiej krajowej Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem 2. półroczia 1885 w porządku następującym:

Na kursie pierwszym: Dnia 14. lipca z chemji, 17. z matematyki, 20. z fizyki, 22. z uprawy lasu, 24. z zoologii, 27. z botaniki szczegółowej i pedologii.

Na kursie drugim: Dnia 19. lipca z klimatologii, 21. z urządzenia lasu, 23. z zoologii leśnej i fizjologii, 26. z miernictwa, 28. z inżynierji leśnej i ocenienia lasu, 29. z administracji leśnej i pielęgnowania lasu, 30. z ustawy leśnej i zarysu ekonomji społecznej.

Egzamina odbywać się będą przed południem od 8. do 1., po południu od 4. do 8.

Prowizoryczna konwencja handlowa została zawartą między Rumunią a Turcją.

Ratafja z Wiszni. Mając na względzie sezon wiśniowy, podajemy amatorom dwa przepisy na doskonały likier z tego owocu. Według pierwszego postąpić jak następuje: wiśni kwaśnych, obranych z korzonków

i roztartych razem z pestkami wiać 5 funtów, okowity mocnej jedną kwartę. Zalać wiśnie okowitą i pozostawić do maceracji na cały miesiąc. Przecedzić i dodać pół funta cukru, rozpuszczonego w kwarcie wody. Likier gotowy. Na drugi przepis wzięść: 1) wiśni kwaśnych jak uprzednio 2 funty, 2) wiśni czarnych pół funta, 3) malin świeżych 2 funty, 4) okowity 1 kwartę. Potłuc pestki i rozetrzeć razem z miazgą. Po dwóch lub trzech dniach przecedzić, wyzmacając sok przez płótno. Zebrać sok, zlać razem z okowitą. Podtrzymać macerację w ciągu dwóch miesięcy. Ostatecznie przecedzić i zlać do butelki.

Kruszenie drobiu. Jeżeli potrzeba upiec kapłona, a zachodzi obawa, że będzie twardy, należy go włożyć do wody, w którą tyle wsypać soli, aby się aż zabieliła. Kapłon, czy kura powinny być już przedtem zupełnie sprawione. Niech mokną 2 godziny, poczem można upiec lub ugotować a będą smaczne i miękie.

Fabryka „Margariny“ powstała w Krakowie. „Margarina“ jest to esencja wydobywana z tłuszczu wołowy, zastępująca masło tam, gdzie go brak wielki i gdzie zamiast masła sprzedawano różne trucizny. U nas, dzięki Bogu, jeszcze nie brak masła, „margarina“ więc będzie artykułem wywozowym do Holandji przeważnie, gdzie olbrzymi znajduje pokup. Fabryka krakowska dotychczas jeszcze jest małą, zatrudnia tylko 20 ludzi i wywozi miesięcznie 1½ wagonu produktu, a to z braku tłuszczu.

KRONIKA.

Wydział krajowy rozpiął konkurs na dwa stypendya po 3000 zfr. przeznaczone dla jednego ślusarza i kowala, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę po za granicą uzupełnić pragną. Stypendjum nadane będzie na rok 1, a najdłużej na lat 3. Podania wniosków należy najdalej po dzień 15 sierpnia b. r. do Wydziału krajowego, zaopatrzone w potrzebne dokumenta i szczegółowy program podróży.

Dla weterynarzy. Cesarz zezwolił na systemizowanie 14 nowych posad weterynarzy powiatowych w Galicji.

Manewry cesarskie w Galicji. Podług ogłoszonego „ordre de bataille“ księcia Windischgratza komendanta pierwszego (krakowskiego) korpusu, dwunasta dywizja wyrusza 2. września z Krakowa i uda się w pospiesznych marszach dnia 2, 3, 4 i 5 września do Nowego Sącza. Stąd dnia 6 i 7 uda się koleją do Sambora, gdzie równocześnie przybędzie 24 dywizja z Przemyśla i okolicy, jakoteż cały korpus lwowski. Dnia 8 będzie ogólny spoczynek. Manewry cesarskie rozpoczyna się dnia 9 a skończy 14 września, poczem, oddziały kolejną zostaną odtransportowane do swych garnizonów. Cesarz na wprost z Węgier koleją Tarnowsko-Leluchowską przez Nowy Sącz przybył 8 września do Sambora, zaś arcyksiążę Rudolf przybył ma przez Kraków. W ogóle w manewrach wezmą udział dwie dywizje na stopie wojennej w sile 32.000 ludzi.

Prezydentem Rządu na Szlaku mianowany hr. Merveldt, radca gradeckiego Namiestnictwa.

Rektor szkoły politechnicznej we Lwowie prof. Dr. Władysław Zajaczkowski został zamianowany członkiem galicyjskiej krajowej Rady szkolnej aż do końca bieżącego periodu funkcyjnego.

Przyjęcie Polaków w Buda-Peszcze dnia 6. września z. r. z okazji tamtejszej wystawy, doczekało się uwiecznienia pędzlem malarskim. Uskutecznił to zamieszkały w stolicy Węgier malarz akademicki i fotograf p. Ferd. Serednicki, rodowity Polak, a z zadania swojego wywiązał się bardzo pochwlebie. Obraz przedstawia tę scenę, gdy olbrzymi pochód rusza z dworca centralnego w ulicę Kerepesz. Tłó stanowi imponujący gmach dworca, przed którym tysiączne tłumy Węgrów powiewają czapkami i chustkami. Na przodzie galopuje konna banderja, wpadająca już w ulicę Kerepesz, a za nią widać pierwszy powóz z polskimi gośćmi. Z okien i balkonów kobiety wi-

To ten Hrehory pewno wszystkiego piwa tego nawarzył — oj, żeby on go wypił, mo- żeby i jego nos biały zczzerwieniał; choroba go spędza czy zle nawiedziło.

Znalazł szmaty w chlebie to znalazł ludzkie rzeczy — czy to szmata trucizna! Było ją wyrzucić, a dar boży zjeść, jak się patrzy. A on zaraz z językiem i cóż?

— Ej, Hrehory, to nie — mówi mu Hanka — ja znalazła w bułce od Fedka jakieś gwoździe, a moja docika Bóg wie co; o ma- łośmy się nie podławili.

Bodajś zczęła z takim językiem. Hrehoremu tego było potrzeba tylko; pozbił kawałki i dołączył swoje szmaty z chlebem i poszedł z niemi na gospodę piekarską.

A żebyś tam był nie trafił. A czy on to za durniejkę poszedł, albo mu to wiatr w oczy czy co. Poszedł psia wiara i nabrechał językiem i już.

Kto na tem cierpi — juźci nie Hrehory jeno Fedko; narail mu biedy, narail..

Żeby to mistrze bronili biedy ludzkiej, ale gdzie im w głowie obrona. Wierzą Hrehoremu i bajom różnym. Naż tobie baje, kiedy z niemi kuso. (Dokończenie nastąpi.)

tają przybyłych, ciągnących przez gęsty szpaler do miasta. Obraz ten wystawiony będzie najprzód w Budapeszcie na rzecz Honwedów z r. 1848, a potem w większych miastach Galicji na dochód pogorzelców Stryja i Liska. Również dochód z rozsprzedaży fotografii przeznaczył nasz rodak na cele dobroczynne.

Rząd bawarski powziął zamiar wypłacenia wdrobie po drze Guddenie 100,000 marek z listy cywilnej tytułem odszkodowania z powodu tragicznej śmierci męża.

Do Ameryki. W ciągu miesiąca czerwca przez Lwów do Ameryki przejechało 312 żydów z Rosji, a 299 z Rumunii, a oprócz tego 91 Niemców z Rosji.

Emigracja żydów z Rumunii do Ameryki trwa nieustannie. Postanowiono, że transport emigrantów może się odbywać tylko dwa razy tygodniowo: we wtorek i czwartek.

Przestroga. W Szczecinie niedawno cała grupa emigrantów do Ameryki, pochodzących z Galicji i Węgier, znalazła się w opłakanym położeniu. Emigranci mieli zakupione już w drodze bilety na podróż do Ameryki, okrętem szwajcarskiego Lloyd'a, ale zanim dostali się do Szczecina, Lloyd zbankrutował. Biedacy resztkami zasobów opłacić musieli ponowne koszty przeprawy przez Ocean na innym okręcie i kto wie, czy niektórzy z tego powodu wysiadli z Ameryce na ląd nie podpadną tamtejszej ustawie z r. 1882, która wzbrania osiedlania się między innymi także indywiduum nieposiadającym potrzebnych na pierwsze potrzeby środków. Z tego powodu ponownie władze zostały wezwane, aby uwagę ludności, gdzie się objawia prąd emigracyjny, zwrócono na ową świeżą ustawę amerykańską, którą Ameryka chce się uwolnić od napływu indywiduów skazanych na to, aby w nowej ojczyźnie stały się ciężarem dobroczynności publicznej.

Tak bywa denuncjantom. Dnia 2 lipca podczas posiedzenia Rady miejskiej w Wiedniu, powstało naraz 63 radnych z miejsc swoich i opuściło salę. Powodem tej niezwyklej demonstracji było wejście radnego Pfistera do sali, który niedawno denuncjował niejakiego Mayera, fryzjera wiedeńskiego za to, iż ten przed kilku laty popełnił obrazę majestatu. Mayer zo-

stał skazany w skutek tego na 5-miesięczne więzienie, ale denuncjacja ta wywołała burzenie tak w prasie wiedeńskiej, jak i w Radzie miejskiej, co znalazło do- sadny swój wyraz w pogardliwym opuszczeniu sali przez radnych.

Pomysłowość jankesów godną jest doprawdy podziwu. Pewien mieszkaniec Pensylwanii, osiadły nad brzegami Codorusu, przywiązuje swoim gęsiom i kaczkom do nogi krótkie wędki z robakami i pędzi je następnie do wody. Ryby chwytają robaki i szarpiają za wędkę, co zniwala wystraszone ptaki do uciekania na brzeg, ciągnąc za sobą przy nodze rybę. Resztę załatwia dumny ze swego pomysłu fermer.

Wyrodna matka. W gminie Salecia w Rumunii właścianka Marja Ciufu zabiła siekierą 2-letnie własne dziecko, ponieważ — sprykrzył się jej częsty płacz dzieciny!

Sarnę z rogami ubito w tym roku z końcem stycznia w lasach dóbr Windisch-Landsberg; jest to rzadki wybrzyk natury!

Dzikiego kota upolowały psy gończe w Ka- dłubiskach, stosunkowo niezwyklej wielkości; był maści ciemno siwej z brudno-żółtymi pręgami i ogonem co- kolwiek mniejszym niż u lisa. Rzadki ten egzemplarz ma być wypchany.

Zkąd ludzie przychodzą do wziętości? Jedna z gramatyk tak na to pytanie daje odpowiedź: Jedni per nominativum (przez imię), drudzy per genitivum (przez urodzenie), inni per dativum (przez dary), inni znówu per accusativum (przez oezernianie innych), mało per vocativum (przez powołanie), ale wielu per ablativum (przez bierność).

Wodowstręt. We wsi Wilezopole pod Lublinem pies pokąsał troje ludzi: dwie kobiety i jednego mę- czyznę. Po kilku dniach kobiety uległy napadom wo- dowstrętu, a ukąszony właścianin znikł ze wsi. Widziano go błądzącego w sąsiednich lasach. Prawdopodobnie uległ i on strasznej chorobie.

Czy nie kłamstwo? W Turbii powiatu Tarno- brzeskiego zapanowało teraz wielkie ożywienie. Dzię- czyna wiejska rozpowiadać zaczęła we wsi, że u źródła nowo powstałego objawiła się jej Matka Boska. Wieść

ta lotem rozeszła się po wsiach okolicznych, zkąd za- raz tłumne procesje spieszyć zaczęły na miejsce za- cudowne ogłoszone. Władza świecka i duchowna mu- siały wystąpić z przedstawieniami usmierzającymi ten zapal przedczesny. Władza duchowna zaleciła spokojne wyczekiwanie badań i dochodzeń, które już z jej strony zostały zarządzone.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Ducha w Pradze d. 4 bm. uderzył piorun w kościół w chwili kiedy proboszcz wygłaszał kazanie. Proboszcz otoczony był na chwilę płomieniami, ale nie poniósł żadnego uszkodzenia. Obraz głównego ołtarza został zerwany, a srebrne lichtarze zostały stopione. W kościele było około 100 osób, lecz nikt nie został uszkodzony.

Hipolit Groński, rodak nasz, skreślił plan przeprowadzenia nowej linii podwodnej pomiędzy Francją a jej kolonjami na Antyllach i w Guyanie. Minister handlu zaakceptował kosztorys z warunkiem, aby drut wyrabiany był we Francji. Groński prawdo- podobnie całe przedsiębiorstwo weźmie do siebie.

Ceny zboża.

Lwów dnia 14. Lipca 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Pszenica gotowa	7:50 do 8:40
Zyto gotowe	5:80 „ 6:35
Owies.	6:05 „ 6:30
Jęczmień.	5:50 „ 6:—

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw le- karskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, od- bijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Kalendarz

„KURJERA LWOWSKIEGO”

bogaty w treść informacyjną i literacką i przyozdobiony pięknymi ilustracjami. wyjdzie w ciągu miesiąca września. Zamówienia na inseraty przyjmuje ad- ministracja „Kurjera Lwowskiego“.

Michał S. BURY

(Wielkopoleanin)

właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w ALTONIE,

wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bto.

K A W E:

Mokkę arabską	za 7 zł. 20 ct.
dto afrykańską	„ 3 „ 90 „
Jawę złotą	„ 6 „ 30 „
Ceylon perłowy	„ 5 „ 80 „
dto plantacyjny	„ 5 „ 30 „
Kubę zieloną	„ 5 „ — „
Laguairę	„ 5 „ — „
Campinas	„ 4 „ 40 „
Santos zwyyczajny	„ 3 „ 80 „
Herbatę 1 kilo po fl. 1:75, 2:20, 3, 4, 5, i wyżej.	

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY.** Altona via **HAMBURG.** 2037 7—0

Szybka poszlota

za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdóbne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie

pod gwarancją, składające się z czy- stego srebra, nieszkodliwe podług ate- stu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, u- przeży, laterek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 10—10

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie.
(Brünn in Mähren).



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuca, a mianowicie przy chro- nicznych katarach przewodów oddechowych i płuca i przy suchotniczym także przeciw suchotom (tuberkulozie) z na- dzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich prawdziwych **Krala Karolińskich ziółek Dawida** sta- rają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zważywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida**, zdecydowa- łem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebie- ską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**

2023 10—10 Do nabycia we wszystkich aptekach: aptekarz „pod białym aniołem w Pradze“. We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitą skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: **na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, re-umatyzm, kureze żołądka etc.**

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie ul. Halicka l. 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi falsyfikatami. 2020 11—0

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Powszechnie za najlepszy uznany

KALENDARZ

Ogniska domowego

Pięknie ilustrowany i na ładnym papierze

Nakładem księgarń

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie

zawiera oprócz bogatej treści i infor- macyjnej i beletrystycznej, nadto **mapę kolejową i dokładny skorowidz Galicji.**

Cena 26 ct., z przesyłką pocz- tową 32 ct.

Odbiorcom tuzinami znaczy upust.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

ADMINISTRACJA

nasza uprasza Szanownych czytelników o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na bieżące półrocze i o wyrównanie wszelkich zaległości. Cena wyrażona jest w nagłówku pisma.

Przegląd polityczny.

Lwów 31. lipca. Wszystkie umysły zaprzątnięte są wielkimi manewrami i przyjazdem cesarza do Galicji. Okoliczność że na tegoroczne manewry nie dozwolono wstępu sprawozdawcom dziennikarskim daje wiele do myślenia. Dotychczas nigdy nie pojawiło się takie rozporządzenie.

Posłowi nasi po odroczeniu rady państwa, ani myślą o zdaniu sprawy wyborcom. Cały kraj potępił postępowanie Koła polskiego w sprawie naftowej, a żaden z posłów ani myśli wytłumaczyć się. Jeden tylko ruski poseł p. Kowalski złożył wyborcom sprawozdanie, a sympatyczny poseł lwowski pan Lewakowski zapowiedział że wkrótce to uczyni. Reszta milczy. Takie postępowanie z jednej strony świadczy, że posłowie nasi nie mają się czem pochwalić, z drugiej zaś dowodzi braku wszelkiego uszanowania wobec obywateli wyborców. Dlatego też z całej siły agitować należy za tem, żeby wyborcy wszędzie stanowczo zawezwali posłów do sprawozdania, a tym, którzy odmówią, udzielili votum nieufności. Czas już raz żebyśmy nabrali politycznej dojrzałości i nie dali wodzić się na pasku przez ludzi, którzy tylko własny interes i własną ambicję mają na celu.

W Warszawie nowe aresztowania. Pod pozorem agitacji socjalistycznej aresztowano kilkudziesięciu z młodzieży, także żeńskiej i zamknięto w murach cytadeli.

Prześladowania unitów również się wzmożyły. Ośławiony renegat galicyjski Mirosław Dobrzański, mianowany urzędnikiem do spraw unickich, codziennie nowe ofiary wtrąca do więzienia. Podły ten szpieg znęca się nad

unitami z prawdziwie zwierzęcą za wziętością. Lada denuncjacja wystarcza do uwięzienia ojców rodzin i trzymania ich w więzieniu bez sądu i bez wyroku.

Z Poznańskiego coraz smutniejsze dochodzą wieści. Morg za morgiem wykupują Niemcy ziemię i kolonizują ją swoimi. Wydalania trwają bez końca i bez litości. Kobiety nawet i dzieci wydalone bywają z bezwzględnej surowością.

Berlin 29. lipca. Piszą do *Dzien. Pozn.*: Już od dawna bywają rekruci z polskich prowincji państwa pruskiego umieszczani w zupełnie niemieckich częściach kraju. Powodem do tego były, jak wiadomo, względy polityczno-strategiczne, w których nieuzasadniona nieczem obawa powstań, nie mała gra rolę. System ten jednakowoż o tyle był nieco złagodzony, że przynajmniej pewien wzgląd zachowano na przynależność do jednej i tej samej prowincji żołnierzy jednego i tego samego pułku. Teraz nastąpić ma zmiana o tyle, że polscy rekruci w poszczególnych pułkach rozłożeni być mają tak, żeby wszelka łączność między nimi została przerwana. Oprócz tego mają być oni przeniesieni do dalszych prowincyj. Cel, do którego postępowanie to ma doprowadzić, jest widoczny. Nie chodzi tu już o względy strategiczne, lecz wyłącznie o narodowe. Wyraźnie wypowiedziano to w oficjalnej korespondencji do *Köln. Zeitung*, na którą już częściej się powoływałem. Połączono w niej projekt ten z resztą „Polenvorlagów“, a mianowicie z podziałem prowincji na więcej powiatów. Oprócz tego jednakowoż przytoczyła korespondencja jeden cel zbyt szczególny, że nie użyjemy gorszego wyrazu. „Doświadczenie okazało, tak pisano w niej, że żołnierze zwykle osiedlają się po służbie w okolicach, gdzie stali w załodze“. Może więc tu szukał korespondent ekwiwalentu niemieckiej kolonizacji w polskich prowincjach. Gdzież mają zostać Polacy, tak zapytał siebie i znalazł gotową

odповідź. Brzmi ona: „Niech się żenią z Niemkami“. Zachodzi tylko kwestja, czy doświadczenie, które zrobił korespondent na Niemczech zastosować można do Polaków, szczególnie jeśli będą wiedzieli, co znaczą stawiane im sidła. Dzisiaj już pojawia się nowina, że na przyszłą jesień umieszczonych zostanie 800 tych rekrutów w samym jedynie Szlezwigu i Holsztynie, a za to 800 rekrutów 9. korpusu przeniesionych zostanie do 5. czyli tak zwanego poznańskiego.

Jaka na to rada? Trudno tym radzić, którzy mają ręce związane. Radę tylko dostateczną dać mogą rodzice, których synowie pójdą w rekruty. Obawa nasza nie jest tak wielką, jakby często sądziły dzienniki niemieckie. Należy to do charakteru słowiańskiego, że umrze z tęsknoty, lecz się w cudzoziemca nie przemieni. Kto o tem wątpi, niech sobie przeczyta liczne dumki ludu naszego ukraińskiego i t. d. o żołnierzach będących na obczyźnie.

Amsterdam 28 lipca. Z powodu zakazu zapowiedzianych igrzysk ludowych nastąpiło w niedzielę wieczorem starcie pomiędzy ludnością a policją. Po obu stronach raniono pewną liczbę osób. Około godziny 9-tej wieczorem został przywróconym porządek. W ciągu dnia wczorajszego trwało wzburzenie, nie zakłócono jednak spokoju. Dopiero po godzinie 5-tej wieczorem poczęto prowokować groźne bójki. Burzyciele porządku rozpoczęli stawiać barykady. Skoncentrowane już poprzednio wojsko wyruszyło bezzwłocznie z koszar i po bezskutecznym wezwaniu do rozejścia się dało ognia. Wieczorem przeciągały ulicami miasta wzmocnione patrole i były zniewolone dać kilkakrotnie ognia, zwłaszcza o godzinie pół do 10-tej wieczorem na jednej z ulic, na której burzyciele porządku usiłowali ustawić barykadę. Poległo ogółem do 30 osób, wiele odniosło rany. Z powodu, iż zaburzenia trwają jeszcze i ponawiają się bezustannie na różnych punktach, nie podobna oznaczyć ściśle liczby ofiar.

Zapowiedziane poprzednio zgromadzenie socjalistów, odbędzie się dzisiaj wieczorem w parku ludowym, skutkiem czego obawiają się nowych rozruchów.

Amsterdam 29. lipca. Przebieg tutejszych nieszczęsnych zaburzeń wskazuje, iż burzyciele porządku działali według obmyślanej z góry organizacji. Jakby na komendę zjawili się na różnych punktach socjaliści z czerwonymi chorągwiemi na czele, obsadzili mosty, śpiewali pieśni rewolucyjne i uderzali na wojsko i policję. Kilku agentów policyjnych i jednego inspektora policyjnego wrzucono do kanału. Najzaciętsza walka wrzała na placu Geldowym, gdzie rokoszanie wzniesli silną barykadę i obsadzili ją. Kilka kompanji piechoty, sukursowanych przez szwadron hużarów rzuciło się na burzycieli; wywiązał się bój krwawy, a barykady i cały plac Geldy pokryły się trupami i rannymi. Mówią, iż utraciło życie ogółem 30 osób a 70 odniosło mniej więcej ciężkie rany. Z powodu panującego zamieszania niepodobna jednakże podać autentycznej cyfry zabitych rannych.

Z wyjątkiem kilku drobnych starć panował wczoraj spokój w całym mieście. Patrole rozpędzały zbiegowiska. Przedwczoraj zabito ogółem 35 osób, raniono około 90, pomiędzy temi 40. policjantów.

Wiec nafciarzy.

Dnia 18. lipca odbył się w Gorlicach wiec nafciarzy, na który przybyło przeszło 1000 uczestników. Reprezentanci pokrzywdzonego przez rząd przemysłu naftowego odbyli pod

przewodnictwem p. Jabłońskiego, najstarszego zarządcy kopalni galicyjskich posiedzenie, na którem wniesiono i przyjęto kilka ważnych rezolucyj. Opiewają one:

I. Ze względu, że uchwała Rady państwa z dnia 18. czerwca co do cła od nafty, nie zabezpiecza dostatecznie przemysłu krajowego przed nieuczciwą konkurencją zagranicznego fałsyfikatu i zagraża nietylko egzystencji kilkudziesięciotysięcznej ludności, ale zarazem szkodliwie wpływać musi na stosunki ekonomiczne znacznej części kraju, przeto zgromadzenie zaznacza *szkodliwość* tejże dla przemysłu krajowego, oraz wzywa Towarzystwo naftowe, ażeby przy ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy cel, dołożyło wszelkich starań celem odwrócenia od przemysłu naftowego grożącego niebezpieczeństwa.

II. Zgromadzenie składa podziękowanie posłom do Rady państwa Czartoryskiemu, Dzwonkowskiemu, Dzieduszyckiemu, Gniewoszowi, Hausnerowi, Onyszkiewiczowi, Mochnackiemu, Lewakowskiemu, Romaszkanowi, Rapaportowi, Smarzewskiemu i Wysockiemu za stanowcze wystąpienie w obronie krajowego przemysłu naftowego, podczas obrad nad taryfą cłową w Radzie państwa.

III. Ponieważ w ostatniej kadencji Rady państwa sprawa naftowa, najżywiej nasz powiat obchodząca, była traktowana i stanowczo nie została załatwioną, uważają zgromadzeni chwilę obecną za najwłaściwszą do porozumienia się ze swoim posłem do Rady państwa i uchwalają zaprosić Wielmożnego Józefa Jasińskiego, aby zechciał w najbliższym czasie zwołać wyborców do Gorlic, ce-

lem złożenia sprawozdania ze swych czynności w Radzie państwa.

IV. Zgromadzenie wyraża ubolewanie, że referenci w ministerstwie skarbu w przedstawieniach swoich uwzględniali opinie fabrykantów wiedeńskich i węgierskich, sprowadzających zafarbowany dystylat pod fałszywą deklaracją surowca, a nie opinie rzetelnych przemysłowców krajowych, wskutek czego przemysł naftowy Galicji został ciężko pokrzywdzony.

Następnie odczytano petycję do Izby wyższej rady państwa, którą zgromadzeni podpisali.

Jabłoński przewodniczący streściwszy przebieg obrad zaznaczył, że jedyna nadzieja producentów spoczywa w Izbie wyższej, a gdyby i ta się nie ziściła, pozostaje tylko gremjalna deputacja do cesarza, dla przedłożenia swych słuszných żądań. Wszystkie rezolucje zostały przez aklamację jednomyślnie przyjęte. Na tem wiec zakończył swe obrady.

Z powodu nowej plagi rolniczej.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia ziemian, że z powodu szkód zrządzonych w zasiewach zbóż przez muchę, zwaną niezmianką, mogą wnosić, na ręce odpowiednich starostw, podania o opust podatku gruntowego. Środek to bardzo podrzędnego znaczenia wobec plagi, która powtórnie kraj nasz dotyka, bo suma opustu podatku wobec szkody przez owad zrządzonej będzie znikająco małą. A przecież jest w naszej mocy plagę tę przynajmniej ogra-

BIEDNY FEDKO.

(Dokończenie.)

Przyszedł wójt, przyszedł mistrze z cechu i radzą, taj poradzą sobie, jakby Fedkowi dokuczyć. A Fedko stoi i słucha i bokami robi — nie puszcza go do słowa. I co mu z tego przyszło, że pozwolili mówić; on swoje, oni swoje, a taki prowadzą do tego, że Fedko zły chleb wypieka, że ciasto nieporządnie misi, że ludzie szmaty i śmieci w bułkach znajdują.

I Bóg wie co nie wymyślali. Mądrale! Czy to ludzie nie mają rąk, aby gwoździe z chleba wyjąć, a nie dławic się niemi, czy to dar boży na to, aby go wozili od Annasza do Kafasza na pokazanie i dokuczenie Fedkowi? Ileż to razy ja znajdę wiór w chlebie i cóż. Wiór do pieca, zczecznie, ja chleb zjem i już. I Hrehory mógł tak zrobić...

Uwzięli się; powiadają co Fedko zawiódł, że wobec mistrzów i stołowych na gospodzie w stół pięścią walił i kunirował wszystkich.

Alboż to Fedko ryba, czy nie stworzenie boskie, żeby jak trusia słuchał, jak mu gadała, że źle bułki piecze? powiadają, że nie

umie piec chleba, że nie tylko na mistrza, ale nawet i na towarzysza nie patrzy.

Koniec świata! Niech no mi pokażą drugiego mistrza, co tyle ziemi zwędrował, jak Fedko. Taż on był i w Kołomyi i w Stanisławowie i w Przemyśle, a pono i w Krakowie u Stacha z Wadowic chleb wypiekał dobry. Jemu fraszka i pierniki robić, a nie dopiero bułki i kolacze zwyczajne.

A ojciec jego mistrz w kunszcie piekarskim mało go też wyuczył — i żona jego dońka Sylwestra piekarza z Żółkwi nie powiedziała by mu to, jakby źle wypiekał.

Taj usadzili się na jego biedę: mówią, że to będzie nauką dla drugich, a owa, co mi za nauka z czyją krzywdą.

Było też za co skazywać Fedka do *żurawia**), żeby jeszcze tę sromotę nie w *prażnik* odbywali, a rano w dzień powszedni, toby i pies nie wiedział o sromocie Fedka.

A tu jak na złość, słońce nie bardzo doskwiera, pogoda że to ha, tysiące ludu wy-

legło na rynek; nie siedziechy im w kościele i słuchać nauki bożej, a nie stać na gapia i brechać językiem i bając niestworzone baję.

— Hi, hi, hi, patrzaj no Oleszo, piekarza za uszy wiążą do *żurawia*, dobrze mu tak niech chleba złego nie robi.

Ażeby ci język spuchł z takim gadaniem, durna i zła białogłowo, co jemu dziś, to tobie jutro, niewiarno!...

Czego oni się tak cieszą?

Oj ten Hrehory, doczekam ja się jeszcze, że jego *wyswiecę* z miasta i utną mu kawałek ucha za hultajstwo, sama nóż naostrzę i podam mistrzowi.

A poganin stąd ty lichu jakies, patrzajcie go i on ludziom dokucza.

— Fedko oczy wylupił, że ma takie duże, jak jego bułki!

Nie wytrzymam, ale zduszę na miazgę tego hultaja Iwasia. Któż to kiedy widział, żeby oczy ludzkie były tak duże jak bułka. Fedkowe bułki są większe tak jego oczy o, to się wie, że większe.

A ludzie się rechoczą taj zanoszą od śmiechu, jakby było z czego, nie pomną na sądy boże.

*) Żura w iem zwał się słup, stojący na rynku lwowskim w średnich stuleciach, do którego przywiązywano za uszy tych rzemieślników, co złe produkta sprzedawali.

niczyć i zmniejszyć straty, trzeba tylko udać się o pomoc do własnej energii i do wiedzy przed laty zdobytej.

Nieziarnka grasowała w Galicji od roku 1863 do 1870 i spowodowała w ciągu tego czasu milionowe straty w hodowli pszenicy. Jej historia naturalna została najdokładniej zbadana, dzięki usiłowaniu s. p. Józefa Konopki z Mogilan i prof. Nowickiego. Pierwszy z nich ogłosił jeszcze w roku 1867 w *Tygodniku rolniczym* rozprawę pod tytułem: „O owadach szkodliwych zasiewom, a w szczególności o nieziarnce“.

Dwa lata później komisja fizyograficzna Akademii Umiejętności zwróciła się do władz rządowych i autonomicznych oraz osób prywatnych z prośbą o dostarczenie jej wiadomości o szkodnikach ziemiopłodów, zajęła się też sama badaniem plagi przez nieziarnkę powstałej i skutkiem tych wszystkich zabiegów ogłosiła w tomie IV swoich „Sprawozdań“ (str. 86—163) rozprawę prof. Nowickiego: „O szkodach wyrządzonych 1869 roku w plonach polnych przez zwierzęta szkodliwe“, w której ten tak wszechstronnie dla kraju zasłużony badacz omówił nie tylko straty spowodowane przez nieziarnkę, ale także środki praktyczne do jej zwalczania wiodące. Praca ta została przesłana Wydziałowi krajowemu w odpowiedzi na zapytanie do komisji zwrócone, a spowodowane uchwałą sejmiku.

W roku 1870 zawiązała się w Towarzystwie rolniczym krakowskim komisja owadnicza, która założyła zbiór szkodników krajowych i zbierała dalej wiadomości z kraju. Jej przewodniczący śp. Konopka ogłosił też w V

Fedko pobladł jak chusta, bo jakże nie miał poblednąć? Przywiązali go do słupa jak kawał drzewa i za uszy przypięli sznurkiem. Stoi biedak wyciągnięty jak struna, a drzy jak listki osiny. Nie ruszyć mu się bo z uszami bieda, jeszcze by je oberwał...

Dobrze przynajmniej, że na tablicy napisane stoi, za co Fedka do żurawia przywiązano; te hultaje myśleliby, że za złodziejstwo ponosi sromotę. A Fedko niewinny za złość ludzką cierpi. Bo i cóż on zbroił?

Oj, te wielkierze i prawa cechowe, pewno je *didko* pisał a nie ludzie, co mają Boga w sercu...

To skaranie Boże!

Bodaj to ludzie robili jak chcą, wtedy wara od drugiego. Fedkowi choćby się i nie udały kołaczki, choćby się i wióry znalazły w chlebie, to i co by mu było.

Ludzie by spożyli dar boży, a on nie znośiłby sromoty i panem byłby, uwa i jakim jeszcze...

Biedny Fedko!...

KONIEC.

tomie „Sprawozdań komisji“ (str. 21—45): „Wyciąg ze sprawozdań o szkodach przez owady w r. 1870 zrządzonych“.

Prof. Nowicki nie ustawał w pracy nad zbadaniem nieziarnki przez lat kilka, badał do 1000 łanów zwłaszcza pszenicznych, napadniętych przez szkodnika, a wyczerpawszy przedmiot starał się o fundusz na wydrukowanie monografii w tysiącach egzemplarzy dla rozrzużenia jej po gminach całego kraju. A gdy starania te spełzły, przetłómaczył pracę na niemieckie i przedstawił ją ministerstwu rolnictwa, które poleciło ją wydrukować.

Jednakże nieziarnka przestała występować groźnie, plaga minęła, a z nią gorliwość ziemian w dostarczaniu dalszych sprawozdań. Przez lata całe obustronna zapanowała bierność. Dziś klimatyczne zapewne warunki pozwoliły znów nieziarnce wystąpić groźnie i istnieje uzasadniona obawa, że kraj poniesie znaczne straty. W tem położeniu nie dość wzywać Rząd o odpis podatków, trzeba się odwołać do wiedzy, która w dzisiejszych czasach jest konieczną mistrzynią i najdzielniejszym opiekunem rolnictwa. Uprosiłem więc prof. Nowickiego, aby raczył do przyszłego tomu „Sprawozdań“ komisji fizyograficznej napisać historję naturalną nieziarnki i wyłożył środki zapobiegające jej szeregzeniu się. Postaramy się też o to, aby rozprawa ta, którą dopełnię wiadomością o chwastach, jakie tępić należy dla ograniczenia owadu, znalazła się w ręku każdego rolnika.

Tymczasem zaś przypominam, że należy koniecznie 1) ograniczyć siew jarej pszenicy, którą nieziarnka bezwzględnie niszczy, 2) siać ostkę i banatkę raczej niż gólkę, która również staje się pospolicie pastwą owadów, 3) starać się o siew pszenicy wczesnej, na glebach dobrze uprawnych bogatych i suchych, 4) osuszać o ile możności uprawne łany, 5) rozpościerać mierzwę w brózdach, żeby nie wyrastały w nich żdźbła wątlesze, które zawsze padają ofiarą zarazy, 6) obrywać obrzmiałe kłosy zarażone, lub obrywać tutkował zwinięty nad niemi listek, aby zboże mogło się wykładać.

Nareszcie odwołuję się do wszystkich ziemian, aby czy to bezpośrednio, czy za pośrednictwem właściwych organów autonomicznych zechcieli nadsyłać swoje spostrzeżenia nie tylko co do nieziarnki, ale co do wszystkich szkodników zwierzęcych czy roślinnych, jak zarazy, rdzy, śniecie i t. p. komisji fizyograficznej, która badając kraj nasz pod względem jego przyrody, temsamem zajmuje się — w miarę dostarczanego materiału — i zjawiskami chorobowymi. Nie chodzi tu o wielkie sprawozdanie, ale o materiał faktów i o nadsyłanie w wątpliwych razach okazów

na podstawie których będzie można stwierdzić, z jakim szkodnikiem ma się do czynienia.

Kraków d. 18 lipca 1886.

Dr. Józef Rostafiński,

przewodniczący kom. fizyograficznej Akadem. Umiejętności.

Uprasza się wszystkie pisma krajowe o powtórzenie tej odezwy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kredyt dla spółek wodnych. Wydział krajowy wezwał dyrekcję banku krajowego, do opracowania projektu udzielania pożyczek dla spółek wodnych. Pożyczki te mają mieć termin amortyzacyjny dłuższy, aniżeli czas trwania regulacji, przez co interesantom znacznie ułatwi się ponoszenie kosztów. Projekt ten został już wypracowany i rozesłany członkom ankiety w której skład wchodzi panowie: Augustynowicz, Gorayski, Gross, Jędrzejowicz Edward, Lange, Lubieński, Polanowski, Russocki, Adam Sapieha, Simon, Smarzewski, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Ludwik Wodziecki, Wrotnowski, Zgórski i dr. Till.

I. Zjazd gorzelników polskich odbył się d. 15. lipca w Rzeszowie, przy udziale 60 członków. Przedłożono projekt statutu mającego się zawiązać stowarzyszenia pod nazwą „Towarzystwa gorzelników polskich“, którego celem byłoby wspieranie się wzajemne członków tak materialnie jak i moralnie, rozszerzanie wiedzy przez odczyty i wykłady.

Uchwalono wybrać komitet, mający się postarać o zatwierdzenie statutu. Komitet ten, złożony z 3 członków i 2 zastępców będzie zarządem Towarzystwa aż do przyszłego zebrania.

Do Towarzystwa przystąpiło zaraz 54 członków, Uchwalono także wnieść petycję do Sejmu o rozszerzenie 3 miesięcznego kursu gorzelniczego w Dublinach, jako też o utworzenie stacji doświadczalnej.

Następny zjazd odbędzie się w lipcu r. 1887. we Lwowie.

Siedmnaście ziarn plonu żyta. Pewien rolnik posiadający mały kawałek gruntu, pisze do „Kurj. Warsz.“: Nie ulega wątpliwości, że przy żniwie dokonywanem w zwykły sposób, sierpem lub kosą, wiele ziarna traci się przez wypadanie z kłosów. Przyszło mi zatem na myśl, czy nie możnaby było straty tej uniknąć z korzyścią, przez zaprowadzenie innego sposobu zbierania. Zrobiłem więc próbę zdjęcia żyta z pola w sposób oryginalny, z którego bardzo naśmiali się sąsiedzi. Kobieta, mająca przewieszony przez plecy kosz, ścina sierpem same tylko kłosy, które po napełnieniu kosza wysypuje się na rozpostarte płótno. Tak zebrane kłosy odnoszą się następnie do stodoły dla przeschnięcia i wymłócenia, a słomę, co prawda, zdeptaną, kosi się następnie. Plon wydał 17 ziarn, robocizna kosztowała cokolwiek więcej, różnica jednak nie była wielka.

Wystawa ogrodnicza otwartą została w Warszawie. Urządzeniem wystawy zajmuje się komitet złożony z pp. Aleksandra Girdwojna, Kazimierza Iwańskiego, Walerego Kronenberga i Franciszka Szaniara. Ten ostatni będzie zarządem gospodarzem wystawy. Deklaracje od firm ogrodniczych napływają licznie. Koszt urządzenia wystawy wyniosł tylko około tysiąca rubli, ze względu, iż materiały do przyozdobienia dekoracyjnego wystawy towarzystwo ogrodnicze posiada na własność z roku zeszłego.

Nowy wróg rolników. Obywatel z Wołynia p. Juszyński, nadesłał w tych dniach do Warszawy

speciein owađu, który się ukazał na zbożach i szkodliwie na nie oddziaływa. Specjaliści zdeterminują charakter żyjątki, które dotąd w pomienionych okolicach znane nie było, a przynajmniej uwagi na nie tak dalece nie zwracano.

Przenoszenie siły za pomocą elektryki. Onego czasu donosiliśmy o rozpoczęciu prób przenoszenia siły za pomocą elektryki na wielką skalę pomiędzy Paryżem i Creil, tudzież o tem, że dom Rothschildowski na ten cel oddał do rozporządzenia p. Marcelu Desprez znaczne sumy. Otóż obecnie komitet fachowy z 38 osób złożony, który miał roboty inżyniera bezustannie studjować, polecił swemu sekretarzowi, inżynierowi Maurycemu Levy zdanie sprawy, które 23 bm. zostało jednogłośnie przyjęte. Według referatu tego jest rzeczą dowiedzoną, że za pomocą jednej maszyny, wytwarzającej siłę i jednej przyjmującej, siła 52 koni, mogąca być użytą w przemyśle, może być przeniesiona w wartości 45% na 56 km. nieprzekraczając prądu 10 Amperes i chyżości 750m. na sekundę. Jeżeli uwzględnimy siłę, która absorbowana jest przez dynamometr i inne instrumenta miernicze, które przy przemysłowym użytku nie są potrzebne, można już dziś obliczyć praktyczne działanie na 50% siły. Z 55% utraconej siły obie maszyny wraz motorami zużyły 4, 10%, zaś komunikacja. Komisja konstatuje, że maszyna funkcjonuje obecnie całkiem prawidłowo. Od lutego pracowano codziennie przeciętnie 5 godzin, a czasem i 9 przyczem nie skonstatowano ani zbytecznego rozgrzania, ani spalania drutu, ani pryskania iskier. Od czasu jak aparat Desprez'ego funkcjonuje, nie było żadnego wypadku nieszczęśliwego. Drut przewodowy jest umocowany na palach podobnych jak druty telegraficzne. Ile przeniesienie siły 50 koni z Creil do Paryża kosztować może, komisja obliczyć nie mogła, bo próby wyjątkowo były kosztowne, ale jest ona przekonana, że przeniesienie 50 parowych sił koni w linii okólnej 112 km. (tam i napowrót) nie przejdzie 124.800 fr.

KRONIKA.

Kraszewski miał d. 24 bm. opuścić Schinznach i zjechać się podobno w Raperswylu z senatorem Correntim, pierwszym sekretarzem króla włoskiego i w. kancelerzem orderów państwa. Pobyt u wód szwajcarskich zamiast polepszyć, pogorszył stan zdrowia naszego pisarza, który mógł być znaleść we Włoszech i górskie powietrze i równie skuteczne kąpiele, nie narażając się na tak znaczną a szkodliwą dla siebie zmianę temperatury.

W Kozowie otwartą została dnia 16. b. m. ek. stacja telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

W Rymanowie (Zakład zdrojowy) otwartą została 18 bm. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Podwyższenie taryf na kolei Karola Ludwika. Kolej Karola Ludwika wniosła już do ministerstwa handlu podanie o podwyższenie taryf na dawnych liniach. W podaniu oświadcza dyrekcja, że niniejszem cofa swoje podanie z maja b. r. o podwyższenie taryf lokalnych na nowych liniach. Nadto zawiadamia dyrekcja, że z dniem 15. sierpnia br. w lokalnym ruchu na starych liniach, powraca do taryf z roku 1884, które w skutek otwarcia kolei państwowej, naówczas o 15 do 20 procent obniżone zostały.

W Olumiecu spadł grad wielkości jaj kurzych wagi do 20 deka i porobił wiele szkód w polu.

Sejmy przedlitawskie będą zwołane w początkach grudnia b. r.

Pocztą „Gazety Wiejskiej“.

P. Leon Mar. Tarnów. Kwestję tę poruszymy w jednym z przyszłych numerów.

P. Maciej Szarek w Brzegach. Otrzymał list później.

Ceny zboża.

Lwów dnia 29. Lipca 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Pszonica gotowa	7.25 do 7.75
Żyto gotowe	5.45 „ 6.25
Owies.	5.55 „ 6.—
Jęczmień.	5.25 „ 6.50
Rzepak nowy.	9.— „ 10.—
Groch.	6.— „ 9.—
Wyka.	6.— „ 7.—
Chmiel za 56 kilo.	5.— „ 10.—
Koniczyna czerwona	25.— „ 40.—
„ biała	40.— „ 50.—
„ szwedzka.	45.— „ 50.—
Spirytus 10.000 litrów	25 złr. 50

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestia, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Szybka pozłota za pomocą której każdy może rami do obrazów i zwierciadeł, tudzież drzewo, szkło, porcelanę itp. w krótkim przeciągu czasu jak najdoskonalej pozłocić. **Pozłacanie ozdóbne i trwałe.**

Szybkie posrebrzanie pod gwarancją, składające się z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, ustrzy, laterek, listw powozowych itd. Każdy laik może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra 1 złr. 2015 10—10

Rozsyła się za nadesłaniem poprzednim odpowiadającej kwoty lub za zaliczką pocztową.

Leop. Epstein, Berno na Morawie.
(B ünn in Mähren).



Dla cierpiących na piersi i płuca
Krala prawdziwe Karolińskie „Ziółka Dawida“

Sławne i doświadczone używane z zadziwiającym skutkiem przy wszelkiego rodzaju chorobach płuc, a mianowicie przy chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i kaszlu. Także przeciw suchotom (tuberkulozie) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Pakiet 20 ct. a. w.
Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęcani ogromnym odbytem moich prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida starają się wprowadzić w handel falsyfikaty, ażeby omamie publiczność, opakowują je zupełnie tak samo jak prawdziwy wyrób. — Zważywszy, że każdy falsyfikat jest bezskutecznym i mógłby tylko zdyskredytować prawdziwe Krala Karolińskie ziółka Dawida, zdecydowałem się umieszczać na każdym pakiecie mój podpis na etykiecie, niebieską farbą drukowaną.

Zwracam więc uwagę P. T. konsumentów na to i proszę odrzucić każdy pakiet który nie nosi mego podpisu. **Józef Fürst**
aptekarsz „pod białym aniołem w Pradze“.

2023 10—11 Do nabycia we wszystkich aptekach:
We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Adres: M. S. BURY, Altona HAMBURG. 2037 7—0	Może arabiska do afrykańską Javę złotą Ceylon perłowy do plantacyjn Kuby zieloną Lagunę Campinas Santos zwycięzcy Herbatę 1 kilo po 5, i wyżej.	za 7 zł. 20 ct.
	Cdo od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl. — które odbiora na miejscu opłaca.	„ 3 „ 90 „ „ 6 „ 30 „ „ 5 „ 30 „ „ 5 „ 30 „ „ 4 „ 40 „ „ 3 „ 80 „ „ 2 „ 20 „ „ 3 „ 4 „

Michael S. BURY
(Wielkopoleński)
właściciel firmy:
J. A. W. Gullitt & Co.
w **ALTONIE,**
wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bto.

TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, bladaczki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 5—13

Główny skład: **M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.**
Składy w aptekach: **Z. Ruckera Lwów.** — **Wikt. Redyk Kraków.** — **Molnar Lipot, Koszyce.** — **Emm. Koranyi, Nyiregyhaza.** — **Dr. G. Raes, Miskolcz.** — **M. Reder, Brody.** — **Josef Török, Budapest.**

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska l. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

ADMINISTRACJA

nasza uprasza szanownych czytelników o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na bieżące półrocze i o wyrównanie wszelkich zaległości. Cena wyrażoną jest w nagłówku pisma.

Przegląd polityczny.

Lwów 16 sierpnia 1886. Coraz bardziej zaognia się sprawa rosyjsko-niemiecka. Mimo że dyplomacja stara się stanowisko dwu tych mocarstw przedstawić w najprzyjaźniejszym świetle i osłonić bagnety ku sobie zwrócone wizytami w. książąt, przyjaźni rzekomo dowodzących, to przecież sytuacja dzisiejsza wcale jest groźna i kto wie, czy nie przyjdzie do starcia prędzej, aniżeli się na oko wydaje. Z jednej strony stanie Słowiańszczyzna, z drugiej Germania. Kto zwycięży, czy Rosja sprzymierzona z Francją, czy Niemcy z Austrią, niewiadomo, to jednak pewna, że przy starciu dwu tych strasznych żywiołów, obficie znowu popłynie krew polska. Polak w szyneli moskiewskiej stanie przeciw bratu Polakowi w pruskiej pikethaubie, czy w austriackim mundurze i będziemy przelewali krew własną, jedni drugich mordując, za sprawę... cudzą.

Gdy gazety rosyjskie poruszyły kwestję, jak się Polacy w obec tego spodziewanego i nieuniknionego konfliktu zachowają i po czyjej staną stronie, czy Słowiańszczyzny czy Germanji, słusznie im odpowiedziała *N. Reforma*, że po żadnej, gdyż pozbawieni bytu politycznego i samodzielności przez Rosję i Niemcy, będziemy tylko — ofiarami.

W powiecie tarnopolskim rozpisano na dzień 14 września wybory do Rady państwa w miejsce ś. p. Augusta hr. Starzeńskiego. Dotychczas podniesiono pięć kandydatur a do terminu wyborczego pojawi się pewnie jeszcze

kilka. Najsilniejszą jest kandydatura pana Macieja Serwatowskiego z Rejterowie w Przemyskiem, który posłował do Sejmu i był członkiem Wydziału krajowego. Ponieważ na mandat ten poluje i dr. Julian Czerkawski, przez rząd popierany, przeto w obec tego niebezpieczeństwa należy obywatelstwu tarnopolskiemu już dzisiaj wziąć się silnie za ręce i przeszkodzić nieuczciwej agitacji.

Rada państwa zostanie zwołaną dnia 25 września i będzie obradowała aż po koniec października, poczem zostanie odroczone, aby się mogły zebrać wspólne delegacje.

Sejm galicyjski zostanie zwołany najprawdopodobniej dopiero w grudniu.

Wiedeń 14 sierpnia. *Tagblatt* podaje telegram z Petersburga, że Giersowi udało się pozyskać cara dla ścisłego przymierza z Austrią. Arcyksiążę Karol Ludwik przywozi do Wiednia nader ważne propozycje do rozwiązania kwestji wschodniej.

Warszawa 14. sierpnia. Z Białej korespondent „Dziennika Warszawskiego“ pisze co następuje: Od 1876 roku w kraju nadwiślańskim sądy gminne otrzymały prawo prowadzenia spraw w języku polskim. Z 10 gubernij dwie, t. j. siedlecka i lubelska, zamieszkałe są kompletnie przez „naród rosyjski“, używający w codziennem życiu tylko rosyjskiego języka. Ale sędziowie gminni, Pojacy, wiedząc, że w Królestwie polskiem w sądach gminnych można używać języka polskiego przy rozpatrywaniu spraw, używali też tego języka i w naszym zupełnie rosyjskim „zabużnym“ kraju. Wynikło z tego, że powszechnie w sądzie i po za sądem wśród ludu panował język rosyjski, a raczej mało-rosyjski, sprawa zaś sama prowadzona była po polsku i sędziowie udawali, że po rosyjsku nie rozumieją. Na fakt ten ciągle zwracali uwagę prawosławni duchowni, lecz napróżno. Aż nareszcie zdarzyło się, że w 1883 roku dwóch obywateli Polaków, wybranych na

sędziów gminnych, prosiło o dozwoleństwo złożenia przysięgi po polsku; prezes, człowiek rosyjski, zauważył, że jako ludzie wykształceni i idący na służbę rosyjską, powinni przysięgę po rosyjsku składać. Obywatele jednak odmówili. Prezes zaś nie dopuścił ich do przysięgi, lecz odesłał tę sprawę do ministerjum, które rozporządziło, aby panów tych do obowiązków sędziów nie dopuścić. A w ślad za tem w tymże roku został nadesłany okólnik, aby sędziowie gminni w naszym „zabużnym“ kraju używali w czasie pełnienia obowiązków języka rosyjskiego.

W Ks. Poznańskie. W sprawie komisji kolonizacyjnej donosi *Posener Zeitung*, że naczelny prezes hr. Zedlitz tak jest dotąd zajęty wprowadzeniem w bieg tej nowej instytucji, iż nie objął jeszcze spraw urzędu naczelnego-prezydjalnego i zastępuje go prezes rejencji p. Sommerfeld. — Obadwaj radcy Steinicke i dr. Wittenburg przydzieleni do komisji kolonizacyjnej przybyli już do Poznania i objęli swe czynności. Biuro komisji kolonizacyjnej znajduje się obecnie w gmachu rejencyjnym i niebawem zamianowani będą urzędnicy biurowi, których będzie tymczasowo tylko trzech. Kasa komisji przydzieloną została tymczasowo do głównej kasy rejencyjnej.

W ubiegły piątek mianował papież biskupem osieroconej po śmierci śp. Jana Marwicza diecezji chełmińskiej, dotychczasowego administratora tejże, kanonika pelplińskiego, księdza doktora Leona Rednera.

Nowomianowany biskup jest narodowości niemieckiej, po polsku mówi bardzo źle, pomimo, iż urodził się nad Wisłą w Nowem. Liczy 58 lat. Po ukończeniu w r. 1848 gimnazjum chełmińskiego dostał się do seminarjum w Pelplinie, gdzie w roku 1853 poświęcony został na kapłana. Stopień doktora teologii otrzymał ks. Redner od uniwersytetu fryburskiego. Kanonikiem instalowany jest od roku 1882.

Jednocześnie z świeżą nominacją biskupa, dzienniki niemieckie domagają się przeniesienia stolicy biskupstwa do Gdańska, uważając dotychczasową rezydencję biskupa Pelplin za nieodpowiednią. W szeregu argumentów przytaczanych za przeniesieniem dyceezji do Gdańska, pomiędzy innymi jest także usunięcie biskupa od polskich wpływów. Za pozostawieniem zaś rezydencji biskupiej w Pelplinie oświadcza się stanowczo katolicka *Germania*. Najsluszniej czynią dzienniki polskie w Poznańskim, poważnie przyjmując wiadomość o nominacji na stolicę niegdyś Szembeków i Wężyków i wcale nie kruszą kopii za pozostawieniem biskupa Niemca, lub też za przeniesieniem go na nową rezydencję. Rzeczywiście okoliczność ta musi być obojętną dla gorliwszych nawet katolików. Część dzienników niemieckich oświadcza się znów za wyborem na rezydencję Chelmną, które nadało nazwę biskupstwu.

Bruksela 14. sierpnia. Komendant miasta, generał Van de Smissen zarządził właśnie obsadzenie wojskiem ważniejszych punktów stolicy. Robotnicy postanowili przedłożyć ministerstwu petycję w sprawie udzielenia prawa powszechnego głosowania.

Włochy. Krąży pogłoska, że cesarz Franciszek Józef wkrótce odwiedzi króla Humberta.

Kółka rolnicze.

Od ostatniego ogłoszenia zawiazano następujące kółka rolnicze: 327 Dzików Stary (po-

wiat Cieszanów) założył ks. Wojciech Soltys adm. par. 328 Pilzno (powiat Pilzno) zał. delegat Jan Kaszycki, Franciszek Sal nauczyciel i obywatele Józef Gorzyca i Wincenty Mazurkiewicz. 329 Marcinkowice (Nowy Targ) założył delegat Adam hr. Marassé. — 330 Mokrzany Wielkie (Mościska), założył nauczyciel Bazyl Wołoszczak z tamtejszymi gospodarzami. — 331 Tartaków (Sokal), założył hr. Lanckoroński z miejscowym duchowieństwem. 332 Stare Miasto (Łańcut), założył ks. Leon Olszewski. 333 Rychwałd (Żywiec) założył Jan Maciszewski, adm. dóbr. 334 Lachowice (Żywiec), założył nauczyciel Paweł Cjankiewicz i gospodarz Marcin Kubielas. 335 Żygowice (Wadowice) założył Stanisław Sędera nauczyciel i rada gminna z Piotrem Chudym wójtem na czele. 336 Radomysł (Tarnobrzeg), założył delegat Henryk Dolański i Zbigniew Horodyński z proboszczem ks. Sapeckim. 337 Jasionów (Brzozów) założył ks. Jan Bardzik proboszcz i Jan Bargiel nauczyciel. 338 Maniów z gminą Czółnowem (Dąbrowa) założył delegat Antoni Świeżawski. 339 Czarna (Ropczyce) założył ks. Fr. Ratowski, proboszcz i nauczyciel Kobosowicz. 340 Niżankowice (Przemyśl) założyli miejscowi obywatele. 341 Horyniec (Cieszanów) założyli Henryk Kozłowski i ks. Chęciński.

Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych, udał się do konsystorzów biskupich z prośbą o polecenie kółek rolniczych szcze-

gólnej opiece przewielebnego duchowieństwa. Tarnowski konsystorz biskupi zamianował delegatem swoim do zarządu głównego w miejscie ks. dra Kopycińskiego, ks. Jakóba Jordan Rozwadowskiego proboszcza w Starym Sączu.

Lustracje gospodarcze, z których sprawozdania później będą drukiem ogłoszone, zostały przeprowadzone przez p. Antoniego Świeżawskiego w kółkach rolniczych powiatów Dąbrowskiego, Brzozowskiego, Samborskiego, Sanockiego, Dobromilskiego i Staromiejskiego. W jesieni postanowił zaś br. postanowił zarząd główny wysłać na taką lustrację p. Zygmunta Gawareckiego do 23 kółek rolniczych pow. Limanowskiego i Nowotarskiego i p. Antoniego Świeżawskiego do 17 kółek roln. pow. Bobreckiego, Buczackiego, Kamioneckiego, Przemyślańskiego, Rawskiego i Sokalskiego.

W myśl uchwały zarządu głównego udzieloną została Janowi Gilowi, członkowi kółka rolniczego w Grębowie nagroda 5 zł. za wzorowe urządzenie gnojarni wedle wskazówek pana lustratora, — również udzieloną została nagroda 5 zł. kółku roln. w Radgoszczy, złożona na powyższy cel przez lustratora p. Świeżawskiego.

Aby ułatwić czynności kółek roln. odniósł się zarząd główny do 33 delegatów pow. towarzystwa w celu przeprowadzenia wyboru zarządów powiatowych w pow. Buczackim, Nowosądeckim, Nowotarskim, Trembowelskim i Grybowskim. W pow. Tarnobrzescim zaś ukonstytuował się już dawniej, zarząd pow.

Młodość Napoleona I.

I.

„Sire! Daleś nam polecenie zebrania politycznej, wojskowej i administracyjnej korespondencji cesarza Napoleona I. Napoleon powiedział, że publiczne jego życie zaczyna się od oblężenia Tulonu. Tym sposobem oznaczył on sam punkt wyjścia dla komisji i od tej daty zaczyna się też niniejsza publikacja“.

Temi słowy usprawiedliwia komisja, zwołana przez Napoleona III do ogłoszenia korespondencji wielkiego cesarza, dlaczego publikacje jej sięgają tylko roku 1793. W ten sposób postąpili sobie z Napoleonem i inni biografowie; Thiers o młodości Napoleona I. wspomina ledwie w kilku wierszach.

Tembardziej zajmującym też będzie dla czytelników naszych krótkie streszczenie dzieła opartego na archiwalnych źródłach a opowiadającego o młodych latach wielkiego bohatera. Autorem jego jest podpułkownik francuski Jung, który dotarłszy do archiwów poszukiwania swoje ogłosił obecnie p. t.: „Bonaparte et son temps“ 1769—1799.

W archiwach ministerstwa wojny istnieją trzy metryki Napoleona I. Według pierwszej jakiś „Nabulione“ urodził się w Corte 7 stycznia 1768, druga jest odpisem pierwszej, ale przyłącza oba imiona, mianowicie Joseph Nabulion, trzecia zaś podaje Ajaccio jako miejsce, a 15 sierpnia 1769 jako dzień urodzenia.

Dawniej sądzono, że Napoleon wystarał się o tę drugą metrykę wtedy, gdy wstąpiwszy do służby francuskiej uchodzić chciał za Francuza, ale Jung tłómaczy sfalszowanie metryki inaczej. Ojciec Napoleona, adwokat Karol Bonaparte otrzymał dla jednego z swych synów miejsce wolne w szkole wojskowej w Briennie. Powołany według warunków miał nie mieć skończonych lat 10, Napoleon więc urodzony 7/I 1768 nie miałby prawa do miejsca i z tego powodu sprytny ojciec zamienił metrykę jego za metrykę młodszego syna Józefa, który z powodu chorobliwości nie kwalifikował się do służby wojskowej. Że przypuszczenie Junga jest prawdziwem tego dowodzi także list Napoleona z 12/VII 1789 do Paolego, w którym tenże pisze, iż urodził się w chwili, gdy ojczyzna jego ginęła. Gdyby więc Napoleon urodził się 15/VIII 1769

po pacyfikacji Korsyki nie mógłby słyszeć tych jęków ostatnich rycerzów wolności.

W Brienne koledzy, którzy pisali imię jego, według wymowy korsykańskiej „Napouilloné“ nadali mu przezwisko Paille-au-néz. On sam szlacheckiego pochodzenia pisał się za czasów królestwa de Buonaparté, za republiki Bonaparté, po wyprawie do Włoch (1796 r.) Bonaparte.

Polityczne jego życie przechodziło takie same zmiany: od 1779—89 jest on sługą króla, od 12. czerwca 1789 do 24. czerwca 1793 jest rewolucjonistą i Korsykaninem, nieprzyjacielem Francji, a następnie aż do 13. vendemair'a roku III sługą konwentu.

Ojciec Napoleona, początkowo adwokat, a następnie asesor sądu w Ajaccio, był jednym z tych nielicznych Korsykanów, co szukali łask rządu. Mając mnóstwo dzieci (z 13 dzieci pozostało 8 przy życiu) był ciągle w kłopotach pieniężnych i nie wiele się troszczył o wychowanie dzieci. U rządu francuskiego miał zaufanie i należał do deputacji trzech, która powołana została do zastępowania spraw Korsyki w r. 1778 do Wersalu i tam wyrobił

którego przewodniczącym jest obecnie p. Henryk Dolański z Grębowa.

W celu przysporzenia funduszy Towarzystwu udał się zarząd główny do wszystkich rad powiatowych i oddziałów gospodar. i okręgowych Towarzystw rolniczych z prośbą o subwencję. Dotąd otrzymał zarząd główny subwencję od wydziałów rad powiatowych w Tarnowie w kwocie 20 zł. w Tarnopolu 20 zł. w Czortkowie 10 zł. rada zaś powiatowa Łańcucka uchwaliła od roku 1887 wstawiać w budżet na cele Towarzystwa Kółek rolniczych corocznie 20 zł. Z przyjemnością wypada nadmienić, że wydział rady powiatowej w Tarnobrzegu od początku istnienia Towarzystwa kółek rolniczych corocznie pewnym datkiem je wspiera. Oddział tow. Belzko-Sokalski nadesłał datkę w kwocie zł. 5., a oddział lwowski przystąpił jako członek wspierający na razie z kwotą 5 zł. rocznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przechowywanie wilgotnego zboża. Z wielu stron dochodzą nas skargi, iż wilgotna pora sprzętu w ubiegłym roku ujemnie oddziaływała na jakość ziarna. Wiadomo powszechnie, iż ziarno w takich warunkach zebrane, z trudnością daje się przechowywać, traci zdolność kielkowania, źle się miele i wydaje niezdrową mąkę, jeśli się temu wcześniej nie zapobieży przez wysuszenie ziarna i zniszczenie przylegających do niego grzybków pleśni. Po zniesieniu licznych drobnych gorzelni i browarów wiejskich, znikły też i dawne suszarnie do siodu, a i tam nawet gdzie się one dotychczas utrzymały, suszenie na nich zboża jest żmudne

i kosztowne. Pełyttecznem byłoby zatem urządzenie nowych suszarni podług pomysłu pana Sievers w Inflantach, które w nadbałtyckich guberniach bardzo się upowszechniły i uznane zostały za zupełnie odpowiednie celowi. Na takich suszarniach można w przeciągu 20 godzin dokładnie wysuszyć 1000 szefli zboża przy zużyciu jednego sążnia drzewa, do tego stopnia, iż wysuszone tym sposobem zboże może być zasypane w kupy 10 stóp wysokości, nie wymaga szuflowania i daje się przechować przez czas bardzo długi. Można nawet używać do siewu tak wysuszone przeszłoroczne zboże. Ziarno zrosłe w snopach, po wysuszeniu daje mąkę tak dobrą, iż chleb z niej wypieczony posiada zupełnie normalne przymioty, które mu nadają podobieństwo do patentowanego chleba słodowego. Zamiast zwykłych horyzontalnych lasów, w systemie Sievers'a, są zaprowadzone pionowe skrzynie, przez które rurami przepływa ogrzane powietrze, wilgoć zaś zostaje odprowadzoną innemi rurami. Wynalazca wydał w tym przedmiocie oddzielną broszurę, objaśnioną odpowiednimi rysunkami, podług których można u siebie zbudować podobną suszarnię.

Na sprzedaż licytacyjną wystawił sąd obwodowy kołomyjski dobra Potoczyska oszacowane na 307,250 złr. Ostatni termin 15. października.

Zbiór chmielu w Złotcu oceniają w tym roku na $\frac{1}{8}$ normalnego, co uczyni właśnie połowę zbioru zeszłorocznego. przyczem spodziewać się należy przynajmniej bardzo dobrych cen średnich.

Stan chmielników w innych okolicach Czech, jak w Auscha i Dauba pogorszył się znacznie, dlatego z całą pewnością twierdzić można, iż chmiel galicyjski znajdzie w r. b. na targu zateckim łatwy odbyt po cenach odpowiednich.

Żniwo w Stanach Zjednoczonych. Z ogłoszonego w połowie lipca urzędowego sprawozdania wynika, że w roku bieżącym można się spodziewać na targach europejskich daleko większego dowozu zboża amerykańskiego, aniżeli w roku ubiegłym. Zbiór pszenicy dał w roku ubiegłym 125 $\frac{1}{2}$ milionów hektolitrow

zbiór tegoroczny oceniono zaś w przybliżeniu na 153 mil. hektolitrow. Obfitszym niż w roku przeszłym będzie również zbiór żyta, szczuplejszym natomiast zbiór jęczmienia i owsa. Zbiór kukurudzy oceniają w tym roku na 597 milionów hektolitrow. Z produkcją kukurudzy w Stanach Zjednoczonych nie może się mierzyć produkcja żadnego europejskiego kraju. Obszar, przeznaczony pod jej uprawę, obejmuje w tym roku 30 milionów hektarów. Uwzględnić jednak przytem należy, że same Stany Zjednoczone spożywają z każdym rokiem coraz to więcej kukurudzy i że kukurudza zastępuje tam coraz więcej inne zboża nie tylko jako artykuł spożywczy, lecz także w wyrobie spirytusu.

Z Ulaszkowice donoszą nam: ozimina tak w miejscu jak i w okolicy już wszystka w stercie z wynikiem dość smutnym, bo zbiór tegoroczny okazał się mniejszym od lat poprzednich z zbiorami idobremi o 33 do 40 proc. w kopie.

KRONIKA.

Po ś. p. Janie Lamie została wdowa i jedna córka. Komitet zajmujący się zaopatrzeniem ich, postanowił odkupić od księgarza Gubrynowicza prawo wydawnictwa dzieł ś. p. Lami. Jak dotychczas jednak sprawa stoi, to na tem zarobi tylko p. Gubrynowicz, a cała działalność Koła literackiego które tę sprawę podjęło, ograniczy się na zrobieniu reklamy p. Gubrynowiczowi. A zatem caveant consules!

Stanisław hr. Mieroszewski, poseł sejmowy z mającej własności, okręgu wyborczego Kraków Mogiła Liszki-Skawina, złożył mandat poselski.

Kolonistów niemieckich jest w Galicji 40.000. Większość ich, protestantów, zachowała dotychczas język swój i obyczaje; katolicy zaś zupełnie się wy narodowili i zasymilowali z miejscową ludnością.

Godne naśladowania. Zgromadzenie czeladzi piwowarskiej w Warszawie uchwaliło wyrugować wszystkie niemieckie wyrazy, używane w piwowarstwie i za-

on miejsce dla syna w zakładzie wojskowym w Brienne.

Dnia 15. grudnia 1777 wyjechał Karol Bonaparte z Napoleonem i Józefem do Marsylii celem oddania ich w Autun do szkoły, gdzieby się mogli wyuczyć po francuzku. Nauczyciel Napoleona ks. Chardon wydał tu takie o nim świadectwo: „Chłopak ten był ponury i skryty. Nie bawił się z kolegami i przebywał najczęściej samotnie. Uczył się i pojmował łatwo i gdym mu nieraz chciał powtórzyć rzecz jaką odpowiadał zimnym tonem: „Monsieur — je le sais!“ (Panie ja wiem o tem).

Chłopak nauczył się w trzech miesiącach po francuzku, ale w obec kolegów występował zawsze jako Korsykanin. Paoli ostatni dowódzca Korsykanów był dla niego ideałem, mesjaszem, który powróci zbawić ojczyznę.

Dnia 24. kwietnia 1779 ojciec Napoleona oddał go do szkoły w Brienne. Jeden z kolegów opowiada o nim co następuje; „Przy wstąpieniu do szkoły wyglądał on jak młody dziki, przyjmujący z podejrzliwością wrażenia obcego świata“. Samoiny, oddalony od rodziny, bez pieniędzy, oddał się tu Napoleon imaginacji i marzeniom. 5. kwietnia 1781 pisze list do

ojca prosząc, aby wziął go z Brienne, lub dał mu środki do pokazania głupcom nasmiewającym się z niego, że i on ma pieniądze na zbytki, które swoją drogą go nie wabia.

Ojciec odpowiedział odmownie i wytłumaczył mu, że nic nie pozostaje mu jak tylko zostać żołnierzem. W roku 1783, 16 października zdał Napoleon egzamin do IV. klasy i otrzymał następujące świadectwo: Silnej konstytucji, zdrów jest, uczciwy i wdzięczny. Odnacza się zdolnością do matematyki, w historii i geografii postępy jego są zadowalające, ale słaby jest dans les exercices d'agrement et pour le latin“.

Przed odjazdem z Brienne, spór z kolegą o Korsykę i o ojca ściągnął na niego karę aresztu. Napoleon jej nie uległ. Napisał list do swego protektora, hr. Marbeuf, który rzeczywiście uzyskał jego uniewinnienie. List ten jest charakterystyką najlepszą jego dumnego charakteru: „Jeżeli istotnie winny, to weź mnie, hrabio z Brienne, ja więcej nie będę żądać twej protekcji. Ale obrażać mego ojca nie mogłem pozwolić“.

W roku 1784 otrzymał Napoleon wezwanie do szkoły artylerzyckiej w Paryżu, dokąd

przybył 23. października. Miał on wtedy lat 15. Ostatni jego egzaminator powiedział o nim; „Caractère dominant, imperieux et entêté“. Oprócz matematyki i historii nie umiał on wiele, łacina była zaniedbana, z ortografią żył ciągle na bakier, a co się tyczy literatury wiadomości jego były „absolument nulle“.

Dnia 24 lutego 1784 umarł ojciec Napoleona, a syn wystosował z tego powodu do matki Letycji Ramolino list pocieszający. Położenie familji w skutek śmierci ojca stało się jeszcze fatalniejszym.

Jako kadet artylerzycki zajmował się Napoleon historją Korsyki i czytał J. J. Rousseau. Z tych czasów pochodzi też jego memoriał o edukacji wojskowej w szkołach wojskowych francuskich, który młody student chciał posłać ministrowi wojny, co mu jednak ojciec Berton z Brienne odradził.

W roku 1785, w sierpniu złożył Napoleon egzamin oficerski i otrzymał na 58 egzaminowanych numer (lokację) 42, a 1 września otrzymał nominację na podporucznika (lieutenant en second) artylerji w pułku de la Fère w Walencji.

(C. d. n.)

stać je polskimi; przyczem używający bądź w mowie potocznej bądź podczas czynności, wyrazów niemieckich, ulegnie karze grzywny na cel dobroczynny. Pp. majstrowie piwowarscy zawiadomili nadto zgromadzenie czeladników, iż z chwilą obecną, czeladź traktowana dotąd „per ty” będzie tytułowaną „panie”, a to ze względu, iż przez zmianę taką budzi się większe poczucie osobistej godności w pracowniku.

Ludwika Michel za podżeganie do mordów skazana została na 4 miesiące więzienia.

Rzym 12. sierpnia. Półurzędowa Italia donosi że przymierze między Austrią a Włochami przedłużone zostało do r. 1893.

Dla pogorzalców Liska wpłynęło dotąd ogółem 48.622 złr., które użyto na odbudowę i regulację miasta; zupełnie odbudowanych jest już 10 domów, 199 domów wymurowano i pokryto dachem; 41 domów leży jeszcze w gruzach. Odbudowę kieruje p. Nowosielski z Krakowa, a dla ułatwienia jej powstało w okolicy 8 cegielni.

Z Kijowa wydano 218 żydów, niemających prawa przemnie zkiwać w tem mieście.

Do Śniatyna wysłał Wydział krajowy komisję dla likwidacji majątku gminnego.

Cholera w Tryeście i okolicy przybrała wielkie rozmiary wskutek podniesienia temperatury.

Śniegi obfite spadły w Hilecy (obok Mołdawskiego Baniłowa). O niezwykłym tym w sierpniu wypadku donosi „Czerw. Ztg.”

O okropnej zbrodni donoszą z Mamajowiec: W ubiegłą niedzielę wieśniaczka porabiała siekierą własne dziecko na sztuki, a następnie sama sobie poderzwała gardło. Bliższych szczegółów dotychczas braknie.

Zagrzeb 16 sierpnia. Podług sprawozdań urzędowych na terytorjum Kroackiem było dotychczas 90 wypadków cholery. Stan zdrowotny jest gorszy niż w Riece.

Na pomnik Radetzkiego zebrano dotychczas 140.179 zł.

Tunel między Danią a Szwecją. Inżynier francuski pan de Rothe, który brał udział w pracach około kanału Panamskiego, przedstawił rządowi duńskiemu wypracowany przez siebie projekt podmorskiego tunelu przez Zund, pomiędzy Kopenhagą a Malmö. Tunel ma być długi na 12 kilometrów.

Konsumcja piwa jest największą w Anglii, gdzie wypada na gardło 115 kwart. Po Anglii następuje Dania 112 kwart, Niemcy 92, Belgia 71, Holandia 51, Francja tylko 24, a Rosja tylko 4. We Francji wypijają więcej wina, w Rosji zaś wódki. W Stanach zjednoczonych wypada na gardło 40 kwart. Konsumcja piwa tu wzrasta jak i w wszystkich krajach gorących gdzie Europejczycy mieszkają.

Doskonały mężczyzna podług prof. Hurley'a powinien ważyć 155 funtów, z których 69 przypada na mięsny, 54 na kości, 28 na tłuszcz 3 na mózg, 7 na krew. „Doskonały” mężczyzna spożywać powinien 300 gramów chudego mięsa, 320 gram. mleka, 16 gr. masła, 360 gr. chleba, 180 kartofli, 1375 (!) wody. Serce powinno uderzać 75 razy na minutę a odetchnąć powinien w tym samym czasie 15 razy. Probuje, ileż nam do „doskonałości” brakuje!

Bezsenność najłatwiej można usunąć robiąc na głowę zimne okłady. Jest to środek w wielu bardzo wypadkach z dobrym skutkiem używany.

Ceny zboża.

Lwów dnia 14. Sierpnia 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.
Pszonica gotowa 7.50 do 8.—
Żyto gotowe 5.50 „ 6.15

Owies.	5.50	6.—
Jęczmień.	5.50	7.—
Rzepak nowy.	8.80	9.10
Groch.	6.—	8.—
Wyka.	6.—	7.—
Chmiel za 56 kilo.	5.—	10.—
Koniczyna czerwona	25.—	40.—
„ biała	40.—	50.—
„ szwedzka.	45.—	50.—
Spirytus 10.000 litrów	25 złr.	50

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Nakładem **Kwiatów powieściowych** we Lwowie wyszły powieści: **MARZĄCE FALE** przez Walerego Przyborskiego i **CYWILIZATOR** przez Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego. Prenumeratorem „Przyjaciela domowego” i „Gazety wiejskiej” mogą dzieła te nabyć po cenie 1 złr. za pierwsze, 1 złr. 20 cent. za drugie w naszej administracji. Na koszt przesyłki należy dołączyć 20 cent.

Kalendarz „KURJERA LWOWSKIEGO”
bogaty w treść informacyjną i literacką i przyozdobiony pięknymi ilustracjami. wyjdzie w ciągu miesiąca września. Zamówienia na inseraty przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego”.

Michał S. BURY

(Wielkopoleński),
właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w ALTONIE,

wysłał franco. w woreczkach po 5 kl. Bto.

K A W E:

Mokkę arabską	za 7 zł.	20 ct.
do afrykańską	„ 3 „	90 „
Jawę złotą	„ 6 „	30 „
Ceylon perłowy	„ 5 „	80 „
do plantacyjny	„ 5 „	30 „
Kubę zieloną	„ 5 „	— „
Laguair	„ 5 „	— „
Campinas	„ 4 „	40 „
Santos zwyczajny	„ 3 „	80 „
Herbatę 1 kilo po fl. 1.75, 2.20, 3, 4,		

5, i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl. — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG.** 2037 7—0

Powszechnie za najlepszy uznany
KALENDARZ

Ogniska domowego

Pięknie ilustrowany i na ładnym papierze

Nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie

zawiera oprócz bogatej treści i informacyjnej i beletrystycznej, nadto **mapę kolejową i dokładny skorowidz Galicji.**

Cena 26 ct., z przesyłką pocztową 32 ct.

Odbiorcom tuzinami znaczy upust.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitą skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kurecze żołądka etc.

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie ul. Halicka 1 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi fałszywkami.

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Domowego” opuściła prasę książeczka p. t.

Z pamiętników więźnia stanu lat ostatnich

przez

FLORJANA BOHDANOWICZA

Cena 10 ct.; z przesyłką pocztową 12 ct. Do nabycia w administracji „Przyjaciela domowego” i „Gazety wiejskiej”, Lwów, ulica Jagiellońska l. 12. 10 egzemplarzy wraz z przesyłką 1 zł.



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurecze, niestrawność, rozstrój, biegi serea, ból głowy e. t. e. **Krople św. Jakóba**, podług recepty **Mnichów-Bosych**, greck. Klasztoru Aetra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedstytowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszka 60 cent. Wielka flaszka 1 złr. 20 cent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — M. Reder Brody — Jos Török, Budapest. 2027 6—13

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

ADMINISTRACJA

nasza uprasza szanownych czytelników o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na bieżące półrocze i o wyrównanie wszelkich zaległości. Cena wyrażona jest w nagłówku pisma.

Przegląd polityczny.

Posel do Rady państwa Wojciech Dzeduszycki, zaprasza wyborców na dzień 5 września do Stanisławowa, gdzie o godzinie 7 wieczorem w sali Rady powiatowej zda sprawę ze swych czynności poselskich. Czy inni pp. posłowie nie poczuwają się do tego obowiązku?

Budapeszt 1 września. Wyborcy śródmieścia, których posłem jest hr. Zichy, wysłali do niego telegram, w którym wyrażają nadzieję, że wpływowi jego uda się uwolnić Serbję i Bułgarję od obcego despotyzmu. (Jak wiadomo wyjechał hr. Eug. Zichy celem pojednania króla Milana z księciem Aleksandrem. Przyp. Red.).

Belgrad 31 sierpnia. Król Milan przesłał księciu Aleksandrowi drogą telegraficzną życzenia. Książę odpowiedział bezzwłocznie w słowach pełnych wdzięczności, wypowiadając nadzieję jak najrychlejszego przywrócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Serbją i Bułgarją.

Sofja 31 sierpnia. Kilku główniejszych spiskowców przewieziono do Widdynia, gdzie zostaną postawieni przed sądem wojennym. W całej Bułgarji ogłoszono stan wojenny.

Tyrnowa 1 września. (Telegram urzędowy.) Przedwczoraj odbyła się wielka owacja, przy której dyrektor szkoły, Kitanczew, domagał się imieniem ludu kary śmierci na zdrajców. Grujew i Benderew uwięzieni mają przybyć tu dzisiaj.

Ruszczyk 31 sierpnia. Cała prasa bułgarska przemawia gorąco przeciw Rosji, a za

zbliżeniem się jak najściślej do Austro-Węgier. Mianowicie najpoważniejszy organ: „Tirnowska Konstytucja“ pisze dosłownie: „Stosunki same otworzyły Austrii drogę do półwyspu bałkańskiego i rozszerzyły sferę jej wpływu.

„Moskwa wtedy dopiero nabierze polityki pokojowej państw środkowo-europejskich, jeżeli się zrzeknie swych zamiarów do Bułgarji, i jeśli zgodzi się na to, aby Bułgarja zawiązała pokojowe stosunki z innymi państwami.“

Książę Aleksander na odbytej tu radzie ministrów, oświadczył się za łagodnem postępowaniem ze zdrajcami.

Ruszczyk 31 sierpnia. Regencja, na której czele stał Stambulow, złożyła rządy w ręce księcia Aleksandra. Uczynił to samo także Karawelow, który przewodniczył regencji funkcjonującej w Sofji.

Paryż 31 sierpnia. Obawiają się tu skutkiem kwestji bułgarskiej ponownego zaostrzenia angielsko-rosyjskich stosunków.

Dania. Znaczącą oznaką braku wiary w trwałość pokoju jest zamiar obwarowania Kopenhagi, który, jak oświadczył duński minister wojny, bezzwłocznie ma być wykonanym. „Dziś flota niemiecka, mówi on, jest już silniejszą od duńskiej, na przypadek więc wojny, którą śmierć jednego człowieka, wstrzymującego dziś jej wybuch, może rozpalić, Dania nie mogłaby bronić się nawet tak długo, aż jej pomoc nadejdzie, jeśli Kopenhaga nie będzie obwarowana. Ministerstwo poczytuje więc uskutecznienie tego zamiaru za jedno z najważniejszych swych zadań.“

Turecja. Komisja złożona przeważnie z niemieckich oficerów zajmuje się obecnie w Konstatynopolu obmyśleniem sposobów spiesznego podniesienia liczby wojska tureckiego do 800.000 ludzi. Potrzebną ilość karabinów, systemu Martini, do uzbrojenia świeżych załączników zamówiono już w Ameryce.

Obrońcy Słowiańszczyzny.

Przed kilkoma dniami stolica Galicji niezwykle przybrała charakter. W murach miasta bawił Książę Aleksander I. obrońca wolności i samoistności ludów słowiańskich przeciw despotycznemu zapędowi rosyjskiego cara. Książę Aleksander I. przez przebranych za Bułgarów Moskali tronu pozbawiony, jako więzień wieziony przez kraj, w którym stoją jeszcze bramy tryumfalne wystawione na cześć jego przez Bułgarów kiedy wracał z zwycięskiej wojennej wyprawy, wreszcie wydany został Moskalom. Nie wiedzieli jednakże spiskowcy o tem, że ten krótki czas, jaki upłynął od porwania księcia aż do wydania go Rosji, wystarczył, ażeby zmienić całe położenie. Naród bułgarski ocknął się i przejrzaawszy zrozumiał, że zdrajcy prowadzą go prosto pod knut moskiewski. W całej Bułgarji zawrzało, rząd prowizoryczny ustanowiony przez moskiewskich spiskowców został obalony, i naród gwałtownie domagał się powrotu księcia. O tem wszystkiem wiedział już rząd petersburski, dlatego też obawiając się gorszych następstw, puścił na granicy księcia wolno. Książę Aleksander nie wiedząc co się w jego kraju dzieje, puszczony w Podwołoczyskach przybył zmęczony złem traktowaniem i ciągłą podróżą do Lwowa. Tu z ust swego sekretarza, który jeździł go szukać, dowiedział się, że moskiewski spisek w Bułgarji stłumiony, i że naród z upragnieniem wyczekuje jego powrotu. Na wieść, że książę przybywa do Lwowa, żywiej zabiły serca Polskie, bo w nim, którego matka była siostrą przesławnego w ostatniej naszej o niepodległość walce generała Bossaka, czci nasz naród uosobienie tej idei niezawisłości słowiańskich narodów, za którą tyle już krwi polskiej się polało. To też przyjęcie księcia we Lwowie było nad wszelki wyraz serdeczne. Nie chcemy silić się na opis, w którym wyprzedziły nas już pisma codzienne, tyle

tylko powiemy, że takiego zapalu już dawno nie widziano. Tak samo przyjmowano księcia na wszystkich stacjach, które powracał do swego kraju, otrzymawszy we Lwowie wiadomość, że Bułgarowie go oczekują. Książę do głębi rozczulony, ciągle dziękował upewnając o swej dla Polse sympatji. Z powrotem jego, miasta bułgarskie jęły przysyłać do Lwowa dziękczynne telegramy za gościnność dla Księcia i sympatję dla bułgarskiego narodu. Gościnność wyświadczona przez nas obrońcy słowiańszczyzny, wyda na przyszłość plon obfity, bo połączy nas z Bułgarami ku wspólnemu odporowi północnego despotyzmu.

Sprawy szkolne.

Gimnazja nasze. Uchwale sejmowej, wywołanej rząd do pomnożenia liczby nauczycieli gimnazjalnych i gimnazjów w Galicji stanie się niebawem zadość choć w małej części. Minister oświecenia zarządził bowiem, że posady nauczycieli szkół średnich i seminarjów, ustanowionych inspektorami okręgowymi, mają być obsadzone kandydatami, posiadającymi kwalifikacje nauczycielskie, na razie wprowadzie tylko prowizorycznie, ale wobec aktualnych stosunków z szansami ryńskiego ustalenia. W Galicji trzech nauczycieli szkół średnich, a czterech nauczycieli seminarjów pełnią funkcje okręgowych inspektorów szkolnych. Siedm posad zatem dostanie się spragnionym chleba kandydatom stanu nauczycielskiego.

Szkoły przemysłowe. Równocześnie zapowiedziane zostało powstanie dwóch nowych szkół przemysłowych: garncarskiej w Kołomyi i ślusarskiej w Świątnikach. Ostatnia szkoła

istnieć będzie, jako państwowa. Ślusarze świątnicki zadziwili swoim sprytem prof. Hauffego, gdy tenże przed dwoma laty z polecenia ministra oświecenia pojawił się między nimi dla zbadania stosunków. Prof. Hauffe w relacji z podróży oddał hołd sprytowi ludności świątnickiej, a zarazem w gorący sposób przedstawił ministerstwu potrzebę podźwignięcia przemysłu ślusarskiego z upadku. Odtąd prof. Hauffe stale zajął się losem Świątnik, i jako inspektor szkół przemysłowych, pamiętał o Świątnikach przy zaopatrywaniu innych szkół w potrzeby naukowe. To też niektóre przyrządy otrzymała szkoła świątnicka z innych ślusarskich zakładów naukowych, gdzie postęp w nauce czyni prymitywne przybory instrukcyjne niewystarczającymi.

Ministerstwo oświecenia zgodziło się na bezpłatne oddanie krajowi całego inwentarza państwowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Po otwarciu krajowej szkoły garncarskiej, w myśl uchwały sejmowej, ministerstwo wypłacać będzie zakładowi subwencję państwową po 1000 złr. rocznie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeński międzynarodowy targ zbożowy został otwarty w niedzielę. Nie okazuje on żadnego ożywienia. Południowe Niemcy źle są zastąpione, tylko Węgry i Czechy są dobrze reprezentowane. Sprzedający stawiają wielkie żądania, kupujący mało, tylko w jęczmieniu rozwinie się większy interes. W gotowej pszenicy stagnacja. Cały zbiór austriackiej pszenicy 6 milionów — więc wywóz ma małe widoki. Ameryka zebrała w roku zeszłym 357 milionów — tego roku 435 milionów buszli pszenicy.

Wiedeń 31 sierpnia. Na międzynarodowym targu zbożowym sprzedano wczoraj 50 wagonów jęczmienia

od Nitry na Węgrzech, po złr. 8-75; 20 wagonów pszenicy od czeskich stacyj po 8-40—8-50. W ruchu terminowym więcej sprzedających niż kupujących, pszenica na jesień 8-95, na wiosnę 9-50, owies na jesień 6-75, na wiosnę 6-95, żyto na jesień 7, na wiosnę 7-40. Spirytus gotowy 27-25, na listopad-maj 26-75.

Komisja delegowana za zakupem bydła rozplodowego przez Komitet Towarzystwa gospod. wyjechała już do Oldenburga. Z powodu niedostatecznej liczby zamówień na bydło szwajcarskie, komisja tym razem do Szwajcarii nie pojedzie.

Dostawy dla armji. Na wezwanie wiceprezesa komitetu Tow. rol. krakowskiego p. Homolacza, jako przewodniczącego w komisji dostaw dla armji, zjechało się d. 17 b. m. kilkunastu większych producentów zboża z krakowskiego i chrzanowskiego powiatu, celem porozumienia się o zaopatrzenie drogą ofert magazynów wojskowych w Krakowie i Podgórzu w żyto i owies. Po wyczerpującej dyskusji w tym przedmiocie i należytym wyjaśnieniu sprawy, przyczem wszyscy uczestnicy uznawali potrzebę, a nawet konieczność stałego objęcia tej drogi zbytu produktów rolnych, uchwalono:

1. Wysłać okólnik do wszystkich większych producentów obydwóch powiatów z zapytaniem, czy i z jaką ilością żyta i owsa zobowiążą się przystąpić do wspólnej oferty. Odpowiedź ma być nadesłana najdalej do 26 b. m. do komitetu Tow. rol.

2. Następnę zebranie odbyć się ma 29 b. m. o godzinie 11 przed południem, a to dla powzięcia już decydujących uchwał i wybrania kierownictwa odpowiedzialnego za dostawy z odnośnych powiatów.

(Dnia 1 września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbyć się ma zjazd ogólny wszystkich pp. dających firmę dostawcom potrzeb dla armji, a to celem omówienia bliższych już szczegółów tego przedsięwzięcia).

Stan ogólny urodzajów tegorocznych. Wytnik żniwa, ukończony już w południowych i zachodnich państwach Europy, a dobiegającego kresu swego w środkowych i północnych jej częściach, daje dopiero możność należytego ocenienia ogólnego stanu urodzaju w tym roku na stałym kontynencie europejskim.

Podług ogłoszonych świeżo sprawozdań, urodzaje tegoroczne w całej Europie należą ledwie do średnich; we Francji są one mniej pomyślne jak w roku 1885, których stan był nieco niżej średniego; południowe Niemcy i Włochy notują rezultat ledwie średni, pół-

Młodość Napoleona I.

(Ciąg dalszy.)

II.

Z jedynym swoim kolegą ze szkoły, z którym przystawał bliżej z des Mazis pojechał Napoleon przez Lugdun do Valence. W drodze zabrakło im funduszy tak, że musieli z Lugdunu iść dalej piechotą. W Valence znalazł kilka domów towarzyskich, które go chętnie przyjmowały. Za to przyjęcie czuł on dla kilku tych domów gościnnych wielką wdzięczność do końca życia, bo nienawidził życia koszarowego i towarzystwa oficerów. Odtąd czytał dużo, a przedewszystkiem Rousseau'a i historję Korsyki

W lipcu 1786 posłał swemu protektorowi, ks. Raynal dwa pierwsze rozdziały napisanej przez siebie historii Korsyki i prosił o radę.

Ksiądz radził dalej badać źródła i przerobić całość. Napoleon zgodził się na to i sprządnął z Genui nowe materiały, ale wypadki przerwały tę pracę. Dnia 11/VIII 1786 wysłano bataljon jego do Lugdunu, gdzie wybuchły rozruchy. Tu bawił 5 tygodni po czym wysłano pułk cały do Douai, gdzie młody podporucznik nabawił się febry, która go później męczyła lat kilka. Północne powiaty, kłopoty familijne zgłębiły jego ciało i umysł.

Z tych czasów pochodzą jego uwagi melancholiczne, spisane jakby w przededniu samobójstwa, z których wyjmujemy charakterystyczne ustępy: „Francuzi niezadowoleni tem, że nam (Korsykanom) zabrali wszystko cośmy ukochali, zepsuli nam obyczaje nasze... Jeżeli ojczyzny niema, prawy obywatel jej powinien umrzeć. Jeżeli chodzą o zabicie jakiego człowieka, dla ocalenia mych ziomek, natychmiast bym to uczynił. J'en-

fonceais dans le sein du tyran le glaive vengeur de la patrie et des lois violées....“

Tak pisał 17 letni porucznik króla Ludwika. Korsykanin zapalony, nienawidzi on namiętnie Francji. Ubogi i żądny sławy czuje się nieszczęśliwym, iż żadnej roli odegrać nie może.

W takim usposobieniu opuścił Napoleon 1/II 1787 swój pułk i udał się za urlopem do Korsyki, gdzie zajął się uregulowaniem interesów familijnych i gdzie chciał ukończyć swoją ulubioną historję Korsyki. Tu napisał także romans i dramat „Hrabia Essex“, tudzież opowiadkę pod t. „La Masque Prophete“. Treść tej opowieści jest nader zajmująca. Rzecz dzieje się w Bagdadzie na dworze Kalifa Mikadego, który jest człowiekiem sprawiedliwym, rozumnym i wspaniałomyślnym, lecz cierpieć musi dużo od niejakiego Hakema, wydającego się za zesłańca Boga. Hakem zwycięzko wdziera się w Kalifat, gdy

KRONIKA.

Na przyjęcie cesarza mają wyjechać do Gródka marszałek Zybkiewicz i pp. Oktaw Pietruski i Franciszek Smolka.

Galicyjskie Towarzystwo leśne zawiadamia nas o walnem zgromadzeniu, które w dniach 11, 12 i 13 września b. r. urządzi we Lwowie.

Zderzenie pociągów. D. 29 z. m. o godzinie trzy kwadranse na 9 zderzył się koło Meidling pod Wiedniem pociąg osobowy przepełniony publicznością wiedeńską powracającą z wycieczek, z pociągiem pospiesznym, który go najechał. Trzy ostatnie wagony osobowe pociągu zostały zdruzgotane, przeszło 10 osób jest zabitych a 40 rannych.

Urząd pocztowy w Turynce (powiat Żółkiew), którego czynność czasowo zastępowaną została, wejdzie z dniem 1 września 1886 napowrót w życie.

Studenci węgierscy. Do Warszawy przybyło kilku studentów węgierskich. Młodzież podróżuje celem obejrzenia główniejszych miast Królestwa i carstwa.

Pierwszy ogólny sejmik austriackich zegarmistrzów odbędzie się w Wiedniu w d. 9, 10 i 11 października.

Ks. Aleksander bułgarski liczy obecnie dwadzieścia dziewięć lat.

Cesarstwo rosyjsce wraz z następcą tronu udadzą się 3go września na manewra wojskowe pod Wilnem i Warszawą.

Międzynarodowy kongres dyrektorów kolei konnych (tramwajów) odbędzie się w Berlinie w d. 24 i 25 września.

Petersburg. „Świat“ dowiaduje się, iż istnieje projekt usunięcia izraelitów z wszystkich instytucji administracyjnych. Wyjątek mógłby być dopuszczony tylko dla izraelitów, przyjmujących wiarę prawosławną, lecz zawsze pod warunkiem, iż nie będą awansowani w stopniach, ani też nie będą mogli zarządzać żadną częścią spraw administracyjnych.

Zamach na króla portugalskiego. Podczas podróży do Sztokholmu, w chwili gdy król portugalski na dworcu w Hessleholm opuścił salon poczekalny, wrzucone zostały do tegoż przez okno dwa kamienie. Jakkolwiek w salonie znajdował się jeszcze kapitan hrabia de la Gardie i major Nathorst, nikt nie został ranny. Sprawy zamachu ująć nie zdołano.

Chicago. W sierpniu. W procesie przeciw anarchistom, którzy tu wywołali zaburzenia w maju b. r., uznano 7 oskarżonych winnymi zbrodni morderstwa i skazano ich na śmierć. Jeden z oskarżonych skazany został na 15-letnie więzienie. Publiczność powitała ten wyrok oklaskami.

Król Milan polecił a t t a c h é wojskowemu serbskiemu w Wiedniu Koka Milowanowiczowi oraz kapitanowi sztabu Kowacewiczowi wziąć udział w cesarskich manewrach w Galicji.

Trzęsienie ziemi. Znaczna przestrzeń została znów dotknięta smutną katastrofą. W sobotę dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi na Sycylii, w południowych Włoszech, na wybrzeżu dalmackiem i istryjskiem, dalej w Alpach dynarskich i na zachodniej połowie półwyspu Bałkańskiego, następnie na północno-wschód ku Zagrzebiowi i na południe aż do półwyspu Morei. Kierunek trzęsienia ziemi: z północno-wschodu na południo-zachód. Najsrożej dotknięty został katastrofą półwysp Morea, gdzie miasto Philatras uległo najzupełniejszemu zburzeniu. Liczba ofiar w ludzkości wynosi do 300. Trzęsienie dało się też uczuć w Zante, gdzie prawie wszystkie domy zostały uszkodzone, lecz wypadku z ludźmi nie było. W wielu innych miejscowościach Grecji również miały miejsce silne wstrząśnienia, jak niemniej we Włoszech, w Tryeście, Katanii, Reggio (Kalabryja), Syrakuzie, na Ischii, w Bari, Avellino, Lecce i Potenza. Ludność przerażona całą noc spędziła na polach i w kościołach; poważniejszych szkód nie było. Do meteorologicznej stacji centralnej w Wiedniu nadeszły nadto depesze o wstrząśnieniach ziemi w Lissa, Pola, Abbazian, Zagrzebiu i Serajewie.

Pijaństwo w Belgji. Wiadomo, że w Brukselli odbywały się niedawno narady nad smutnym losem robotników i wzrostu proletariatu; utworzono w tym celu osobną komisję, przed którą powołani zostali dyrektorowie fabryk i wielu robotników. Wszyscy prawie, tak jedni jak drudzy oświadczyli, że bieda którą cierpią robotnicy, pochodzi z nadużycia trunków mocnych. Rzeczywiście nadużycie to w Belgji jest zastraszające. Wzrost liczby szynków w tym kraju, może dać o tem pojęcie. W samej Brukselli w 1866 r. było tam 2.055 szynków; w roku zaś 1881 liczba ich podniosła się do 3.268, na przedmieściach doszła do cyfry 4.000, co razem wynosi olbrzymią liczbę 8.000 szynków w samej

nocne również mniej pomyślny jak w roku ubiegłym; w Rosji urodzaj częściowo dobry, przeważnie średni, tylko w kilku południowych guberniach niepomyślny.

W Anglii tegoroczny plon nie osiąga wysokości przeszłorocznej. Uprawa zbóż zmniejsza się tam zresztą z każdym rokiem.

W Austrii rezultat zbiorów okazał się nieco niżej średniego, z wyjątkiem jęczmienia, który co do ilości dał wynik średni lub nieco wyższy, i owsa, który stosunkowo dobrze obrodził.

Mimo tych jednak mniej pomyślnych wiadomości, ceny zboża nie podniosły się dotychczas, a stawiane przewoźnie co do ruchu handlowego w bliskiej przyszłości, są wielce jeszcze bałamutne. Niektóre dzienniki przepowiadają podwyższenie się cen, inne kładą nacisk na znaczny dowóz pszenicy indyjskiej, która obecnie ruguje już w Anglii dowóz amerykański. Usposobienie targów zbożowych jest dotąd chwiejne, małe zwyżki ofiarowane przed kilku tygodniami cofnęły się znów, gdyż panuje ogólne jeszcze wyczekiwanie. W ostatnich dniach podniosły się ceny ponownie o 15 — 20 centów. Z Berlina donoszą świeżo o tendencji ku zwyżce.

Ceny zboża w Odessie. Handel zbożem w Odessie nieco się ożywił. W dniu 20 bm. płacono za pszenicę ozimą od 99 kop. do 1 rub. 8 kop. za pud, za sandomierkę od 1 rub. 9 kop. do 1 rub. 16 kop. Za żyto płacono od 67 do 72 kopiejek.

Filoksera. W samym środku winnic wsi Drysliczeny w pow. kiszyniowski, gubernji bessarabskiej, ukazała się filoksera. Przeciwno przerzuceniu się niszczącego owadu na inne winnice, przedsięwzięto środki zaradcze.

Próby żywienia koni. W Niemczech liczne odbywają się próby co do żywienia koni w sposób najtańszy i najpraktyczniejszy. W ostatnich czasach zalecają żywienie owsem niemłóconym, który ma być lepszą strawą, aniżeli ziarno samo, lub ziarno i słoma dawane osobno. Owies taki, który ma być spożywany niemłócony, należy kosić zanim zupełnie dojrzeje i po wyschnięciu dawać koniom, które przy tej strawie, zwłaszcza w zimie, lepiej utrzymują się, niż przy innych strawach.

nagle tknięty zostaje słabością. Kiedy go z niej wyleczono twarz jego okazuje się strasznie zeszpecona. Aby nie stracić z tego powodu sympatji ludu, wdziewa Hakem srebrną maskę. Wymowa jego porywa zwolenników do walki, ale zostaje pobity przez Kalifa i otoczony. Zrozpaczony zwołuje więc resztę swych wiernych i rzecze: Słyszałem głos boski. Hakem — rzekł mi on, tylko ci, co cię nie opuszczają, są twymi przyjaciółmi. Oni będą dzielić z tobą bogactwa wrogów twoich. Czekaj nowin i każ wykopać rowy szerokie, a twoi nieprzyjaciele przyjdą i rzucić się w nie będą jak muchy, odurzone dymem. Wykopano też rowy, a Hakem dał ucztę dla swych wiernych, i potrał wszystkich winem zatrutem i rzucił ich w rowy, gdzie pożarło ich wapno, a sam zniknął bez śladu. Na drugi dzień Kalif znalazł szaniec pusty a lud twierdził, że Hakem wzięty został do nieba.

Tę historję całą, którą autor kończy wykrzyknikiem, że „nie do uwierzenia prawie jest, do czego prowadzi żądza sławy“ uważa Jung za przepowiednię Napoleona o samym sobie. I w istocie, pomiędzy tym Hakemem z bajki i Napoleonem I. każdy znajdzie bardzo wiele analogji.

Po 15 miesięcznym urlopie wrócił Napoleon do pułku, który tymczasem przeniesiony został do Auxonne.

Na historję Korsyki znalazł nareszcie nakładcę. Chciał on ją poświęcić arcybiskupowi z Sens, ale gdy ten zimno przyjął ofiarę, zdecydował się na to, by ją poświęcić Paolem, ostatniemu przewodcy Korsykanów. List pisany do Paolego w tej sprawie z nagłówkiem „General“ wieje nienawiścią do Francji. General również nie przyjął ofiary. „Jesteś pan za młody do pisania historji“, odpowiedział mu listownie Paoli, ale nie już to nie pomogło. Napoleon żądny sławy chciał się konie-

cznie czemś odznaczyć i przygotowywał manuskrypt do druku.

Obok tego jednak zajmował się także czem innem. Z tych czasów pochodzi: „Dissertation sur l'autorite royale“, w której między innemi znajdujemy takie zdanie: „Il n'y a que fort peu de rois qui n'eussent mérité d'être détronés“. Przekonanie to później wykonywał on nieraz w rzeczywistości.

Sprawy polityczne nie interesowały dotąd wiele Napoleona, ale kiedy nadeszły wypadki czerwcowe i lipcowe 1789, zdobycie Bastyli i utworzenie gwardji, które rozszerzyły ideę rewolucyjną w całej Francji, wtedy i Napoleon zaczął się interesować niemi jako Korsykanin sądząc, że nadszedł czas do wyjarmienia jego ojczyzny.

Z temi uczuciami ruszył on za urlopem 16 listopada 1789 na Korsykę, bez wątpienia z tą myślą, by stanąć na czele powstania Korsykańskiego przeciw Francji. (Dok. nast.)

Brukselli, to jest, że przypada jeden szynk na pięćdziesięciu mieszkańców. Od roku 1881 liczba tych zakładów musiała się zwiększyć jeszcze o wiele. Niech tylko w jakim domu opróżni się dolne mieszkanie zdające na sklep, zaraz wynajęte zostanie na szynkownię lub piwiarnię. Brukselczycy piją przeważnie piwo niemieckie, które tam panuje, i jeżeli tak dalej potrwa, za lat dziesięć, jak powiedział pewien humorysta, wszystkie domy w Brukselli będą szynkowniami, których właściciele chodzić będą nawzajem do siebie dla podtrzymania ruchu przemysłowego i handlowego w kraju.

Polowanie na żubry. Z Pless, na Górnym Śląsku, donoszą: Rozległe i wspaniałe posiadłości ks. Pless będą niebawem widownią kilku oryginalnych i rzadkich łowów. Mianowicie przychodzą w tym roku na strzał dwa żubry i z tego powodu rozesłano do

rozmaitych Nemrodów ukoronowanych zaproszenia na tę uroczystość łowiecką.

Między innymi przybyć ma na ten czas cesarz Wilhelm, arcys. Rudolf, ks. Wilhelm pruski i inni.

Ceny zboża.

Lwów dnia 1. września 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Pszenica gotowa	7.50 do 8.25
Zyto gotowe	5.85 „ 6.15
Owies.	5.20 „ 5.70
Jęczmień.	6.— „ 7.50
Rzepak nowy.	9.— „ 9.20
Groch.	6.— „ 10.—
Wyka.	6.— „ 7.—
Chmiel za 56 kilo.	10.— „ 20.—
Koniczyna czerwona	45.— „ 50.—

„ biała	45.— „ 65.—
„ szwedzka.	45.— „ 50.—
Spirytus 10.000 litrów	25 zlr. 50
Bobik.	5.75 „ 6.50
Hreczka	6.25 „ 7.—
Kukurudza	3.75 „ 4.50

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYNSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 cent.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Kalendarz

„KURJERA LWOWSKIEGO”

bogaty w treść informacyjną i literacką i przyozdobiony pięknymi ilustracjami. Wyjdzie w ciągu miesiąca września.

Zamówienia na inseraty przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego”.

Michał S. BURY

(Wielkopoleński)

właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w **ALTONIE,**

wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bto.

KAWA

Mokkę arabską	za 7 zł. 20 ct.
„ do afrykańską	„ 3 „ 90 „
Jawę złotą	„ 6 „ 30 „
Cejlon perłowy	„ 5 „ 80 „
„ do plantacyjny	„ 5 „ 30 „
Kubę zieloną	„ 5 „ — „
Laguairę	„ 5 „ — „
Campinas	„ 4 „ 40 „
Santos zwyczajny	„ 3 „ 80 „
Herbatę 1 kilo po fl. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.	

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 fl. od 1 kilo herbaty 1 fl., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG.** 2037 7—0

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kurecze żołądka etc.

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie ul. Halicka l. 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi fałszykatami. 2 20 11—0

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Powszechnie za najlepszy uznany

KALENDARZ

Ogniska domowego

Pięknie ilustrowany i na ładnym papierze

Nakładem księgarni

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie

zawiera oprócz bogatej treści i informacyjnej i beletrystycznej, nadto **mapę kolejową i dokładny skorowidz Galicji.**

Cena 26 ct., z przesyłką pocztową 32 ct.

Odbiorcom tuzinami znaczy upust.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

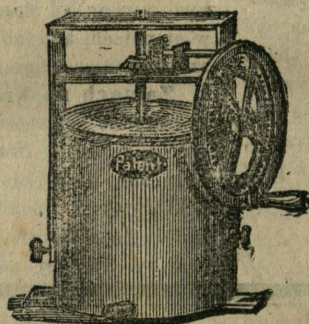
Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Domowego” opuściła prasę książeczka p. t.

Z pamiętników więźnia stanu lat ostatnich

przez

FLORJANA BOHDANOWICZA

Cena 10 ct.: z przesyłką pocztową 12 ct. Do nabycia w administracji „Przyjaciela domowego” i „Gazety wiejskiej”, Lwów, ulica Jagiellońska l. 12. 10 egzemplarzy wraz z przesyłką 1 zł.



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygody ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona e. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przecinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciągu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób podług przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowujemy je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 zlr. —	
Nr. 2 10 dtto dtto „ 11 „ 50 ct.	} wraz z termotr.
Nr. 3 25 dtto dtto „ 35 „ —	
Nr. 4 45 dtto dtto „ 45 „ —	

Uwaga: Ta e. k. patentowana maszyna, sporządzona z tegoż twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydajności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającą i ozdobnym służy domowi. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szereg prawdziwie polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowie lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skutecznieją się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do 2039 1—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau

S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporeczywych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich **osłabień**, bladaćki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 5—13

Główny skład: **M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.**

Składy w aptekach: Z. Ruekera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm. Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolc. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja i Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Stracona prowincja.

Długo namyślaliśmy się, zanim na czele niniejszego artykułu położyliśmy ten napis. Lecz, nie ma co się łudzić, tak jest w istocie. W. ks. Poznańskie jest dla Polski już prowincją straconą. Jak długo ziemia była tam w ręku polskim, tak długo wierzyliśmy, że Księstwo oprze się zamachowi pruskiemu, wierzyliśmy, że Polacy pod teutońskim mieczem, nie ugną karku, ani nie uchylą czoła, i że bezprawie to tem silniejszy wywoła w narodzie odpór. Niestety! stało się inaczej. W. ks. Poznańskie poddało się z rezygnacją losowi, a gdy rząd zaczął skupować ziemię polską, aby na niej kolonistów niemieckich osadzić, znalazło się bardzo wielu zdrajców, którzy ziemię rodzinną sami rządowi pruskiemu sprzedali!...

Nazwiska tych zdrajców, potomność nasza ze wstrętem wspominać będzie, a wieczne przekleństwo na nich ciążyć będzie!

Stan obecny Poznańskiego nie przedstawiałby się w tak okropnych barwach, gdybyśmy widzieli, że Polacy pod pruskim zaborem walczą z strasznym nieprzyjacielem na polu nauki, sztuk pięknych, handlu lub przemysłu. Lecz i tu bezczynność straszna. Poznańskie w ostatnich dziesiątkach lat, nie wydało ani jednego wielkiego artysty, ani uczonego, cały handel i większy przemysł spoczywa w rękach niemieckich, a lud napojony religijnym mistycyzmem, czeka cudu.

Cała działalność prowincji poznańskiej wysiliła się w jednym kierunku — najniepraktyczniejszym i zupełnie bezowocnym — na parlamentaryzm! Poznańskie ma posłów, a ci sądzą, że wypowiedzeniem pięknej tyrady na temat prawności lub nieprawności postępowania rządu z Polakami, rząd ten do uznania praw lub ludzkich zmusi — i wszystkim to wystarcza!

Zaiste, obraz to pełen rozpacz i smutku, lecz niestety prawdziwy, i nie zmiany na le-

psze nie zapowiada, nadziei nie daje nam W. ks. Poznańskie żadnej.

Pozostaje jeszcze lud, lud polski, prawy i zacny. Lecz jeżeli praca nad nim nie skieruje się na pole inne, jeżeli będzie pozostawiony w utopii mistycznej, propagowanej przez ludowe pisma i księgarnie — to i ten żywioł mimo swojego zdrowia, żywotności i szlachetności, zagrożonej ze wszech stron ziemi nie uratuje.

My tej pracy nie widzimy, i dlatego wołamy: Biada nam, biada, bo własną ziemię na łup oddajemy!

Przegląd polityczny.

Lwów 16. września.

Dzisiaj odbywają się równocześnie dwa sprawozdania poselskie. P. Wojciech hr. Dzieduszycki składa je w Stanisławowie a p. Wysocki w Przemyśle.

Ponieważ inni panowie posłowie z relacjami swojemi wcale się nie spieszą, wyborcy powinni do tego ich zawezwać.

W Tarnopolu został wybrany posłem do Rady państwa Teodor Serwatowski z Bucniowa jednomyślnie. P. Czerkowski, mimo, że agitował za nim na miejscu prezes Koła polskiego, Exc. Grocholski, nie otrzymał ani jednego głosu. Prasa postępową może sobie zatem pogratulować.

W Kołomyi i Śniatynie przygotowują Rusini wiece ludowe. Byłoby bardzo pożądanem, żeby ludzie dobrej woli na prowincji zajęli się urządzeniem takich wieców polskich. Nic tak nie kształci politycznie naszego ludu, jak właśnie tego rodzaju zebrania, na których można wygadać się z tem co nas boli i postawić swoje żądania posłom do Sejmu i Rady państwa. Nie wątpimy, że ludzie tacy się znajdują.

Manewry cesarskie zakończyły się 14. b. m. a cesarz wraz z arcyksiężętami odjechał do

Wiednia, zatrzymując się pokrótce w Łańcucie i Krakowie. Wojska zgromadzone pod Lubieniem i Gródkiem powróciły już na swoje legowiska, złożwszy dowód, że w boju silnemu nawet nieprzyjacielowi oprzeć się mogą. Stan zdrowia armii jest zadowalającym, gdyż na 38.983 ludzi i 9.726 koni, jest tylko 208 maroderów i 107 koni chorych.

Cesarz ofiarował 3.000 zł. na biednych w okolicy, w której odbywały się manewry.

Austro-Węgry. Do *Pol. Corr.* donoszą z Pesztu, iż minister wojny przesłał już tamże budżet na r. 1887. Po przestudjowaniu tego budżetu, odbędzie się w celu ostatecznego ułożenia tegoż wspólne obrady ministrów, tak, że zwołanie delegacji mogłoby nastąpić z końcem października lub z początkiem listopada.

Ministrowie Kalnoky, Bylandt, Kallay, Taffe i Dunajewski przybędą do Pesztu z końcem przyszłego tygodnia, aby wziąć udział w konferencjach ministrów nad ułożeniem wspólnego budżetu na rok 1887. Przedmiotem tych konferencji, będą ewentualnie także i pewne kwestje ugody węgierskiej.

Z Berlina piszą: Berliński *Tageblatt* dowiaduje się z rzekomo najlepszego źródła, że Austria jest zdecydowaną energicznie sprzeciwić się wysłaniu komisarza rosyjskiego do Bułgarii. Decyzja ta jest rezultatem konferencji Kalnoky'ego z Tiszą. Ten sam dziennik donosi, że i Anglja w żaden sposób nie zgodzi się na wysłanie rosyjskiego komisarza.

Bułgarja. Czytelnikom naszym już wiadomo, że ks. Aleksander bułgarski zrzekł się tronu, nie chcąc kraju swojego narażać na wojnę z Rosją, w której musiałby uleść. Ks. Aleksander jednak nie pożegnał Bułgarii na zawsze i żegnając kraj powiedział, że powróci na tron, jeżeli sobranje teraz właśnie obradujące, powtórnie go powoła. Książę wyjechał do Darmstadt a wszędzie, któredy przejeżdżał, spotykał się z żywą sympatją i owacjami składanemi mu jako przedstawi-

cielowi idei wolności. Sprawa bułgarska jest obecnie kwestją wszystkich niemal państw europejskich, które są przeciwne rosyjskiemu panowaniu w Stambule i jakkolwiek przebieg procesu dyplomatycznego w sprawie tej może być bardzo powolny, ks. Aleksander może liczyć na to, iż gdyby się zdecydował podzielać losy swojego ludu, nie będzie ograniczonym w walce wyłącznie na własne źródła pomocnicze.

Ostatnie telegramy donoszą, że mocarstwa już się w kwestji bułgarskiej porozumiały, jakiego jednak porozumienie to jest rodzaju nie wiadomo. Łatwo być może, że państwa zgodziły się na proponowanego przez Rosję ks. Aleksandra Oldenburgskiego (patrz kronika).

Królestwo Polskie. Car bawi obecnie na manewrach w Litwie. Car przybył z żoną do Wysokiego Litewskiego, i zamieszkał w pałacyku hr. Marji Potockiej z domu ks. Sapieżanki. Gospodyni domu wyjechała do innego majątku. Okoliczne dwory i pałace zajęte zostały przez w. książąt oraz świtę cesarską, a właściciele opuścili je.

Do Brześcia Litewskiego na powitanie cara nikt z Warszawy nie podążył, z wyjątkiem bawiącego chwilowo w stolicy Królestwa ks. St. Czetwertyńskiego, obywatela z gubernji grodzieńskiej i szambelana dworu.

W dniu przyjazdu cara Aleksandra do Wysokiego Litewskiego, powieszono w cytadeli warszawskiej skazańca, prawdopodobnie

socjalistę. Na całej linii kolei żelaznej, którą jedzie car, rozstawieni są jak zwykle żołnierze, a podczas gdy pociąg carski biegnie, odwróceniu są oni od niego z odwiedzionymi karabinami i mają rozkaz po trzechkrotnem wezwaniu strzelać do każdego, któryby w tej chwili zbliżał się do nasypu kolejowego.

Dodajmy, że na stacjach, przez które pociąg carski przechodzi, nakazano, aby nie tylko okna były zamknięte na dworcach, ale także i story spuszczone.

Zjazd leśników we Lwowie.

Pięknie rozwijające się gal. Tow. leśne odbyło w dniach 11, 12, i 13 b. m. zgromadzenia, na które przybyło przeszło 100 uczestników z całej niemal Galicji. Miejszem obrad była wielka sala ratuszowa, gościnnie przez miasto Towarzystwu udzielona. Zgromadzenie zajął prezes hr. Roman Potocki, lecz dalej się nie trudził i odjechał do Łańcuta, „celem przygotowań na przyjęcie cesarza“. Przewodniczył przeto ze braniu prof. Strzelecki, wiceprezes Towarzystwa. Na pierwszym zgromadzeniu odczytano sprawozdanie obejmujące tak sprawy administracyjne, jak fachowe. Sprawozdanie wielką wagę kładzie na badanie przyrody kraju w stosunku do leśnictwa, szczególnie bacząc na objawy w świecie roślinnym i zwierzęcym, przez co w każdym razie przysporzy cennych wskazówek klimatycznych.

Stacyj obserwacyjnych (fenologicznych i meteorologicznych) urządzono już 160. Sprawozdanie streszcza także dyskusje na zimowych zebraniach leśników, na które i posłowie sejmowi uczęszczali. Sprawy finansowe jakoteż czasopisma fachowego *Sylvan* pozostawiają nieco do życzenia. Dowie-

dzieliśmy się także ze smutkiem, że Wydział wezwany przez rząd, aby na mocy ministr. rozp. z r. 1850 przedstawił 6 mężów na komisarzy egzaminacyjnych uczynił zadosć temu, a rząd nie uwzględnił propozycji w roku ubiegłym.

Dalszy ciąg zebrania, zapełniły wybory komisji lustracyjnej, budżetowej i komisji matki do zaproponowania wybrać się mających do prezydum i Wydziału, poczem udzielono Wydziałowi absolutorjum i wysłuchano wnioski do preliminarza. Po południu miał odczyt dr. Tom. Stanecki co do obserwacyj meteorologicznych i fenologicznych. Dyskusja się ożywiła, a przeciąg rozpraw dla sprawy był korzystny. Wreszcie uchwalono preliminarz i polecono Wydziałowi zająć się zredagowaniem kalendarza leśniczego na r. 1888. Na tem skończyły się obrady pierwszego dnia zjazdu.

Nazajutrz, w niedzielę, urządzono wycieczkę do Hołoska i Brzuchowic. Brało w niej udział około 200 osób, między którymi wiceprezydent miasta Lwowa p. Mochnacki, kilku radnych i profesorowie szkoły leśnej z dyr. Strzeleckim na czele. W Hołosku powitał p. Mochnacki miłych gości u bramy tryumfalnej umyślnie w tym celu ustawionej, poczem zwidzano przepysznie urządzony drzewostan dębowy i szpilkowy, założony na wydmach piaszczystych.

Udano się następnie na leśniczówkę w Brzuchowicach, gdzie było przygotowane obfite śniadanie. „Harmonia“ lwowska i śpiewy „Lutni“ uprzejmniały uczestnikom wycieczki pobyt, z której każdy jak najmielsze wyniósł wrażenia. Powrócono o 5 pop. do Lwowa, a wieczorem udali się leśnicy gremialnie do teatru na „Bracia Lerche“ i „Kawalera marcowego“, w którym nieporównanie grała znakomita Zimajer.

Nazajutrz zgromadzili się członkowie zjazdu w szkole leśnej, gdzie wręczono zasłużonemu prof.

Młodość Napoleona I.

(Dokończenie.)

III.

Z sześciomiesięcznym urlopem przybył Napoleon z końcem września 1789 na Korsykę. Wyspa znajdowała się wówczas w stanie anarchji; dla idei politycznych, wzrosłych w zgromadzeniu narodowym i na placu Bastyli był tu grunt nader odpowiedni. Nie było większych posiadłości ani arystokracji.

Dwaj reprezentanci trzeciego stanu w rządzie korsykańskim, Salicetti i Colonna byli nieprzyjaciółmi urzędników francuskich i żądali autonomji dla Korsyki w znaczeniu liberalnem. Porucznik Bonaparte zgadzał się z nimi a przemawiał równocześnie za utworzeniem milicji, i kiedy gubernator oddał tę sprawę rządowej komisji 12 agitował on — porucznik francuski — za ukonstytuowaniem komitetu czynnego (Comité d'action), który miał wezwać naród do broni, ubiedz cytadelę w Ajaccio i wypędzić Francuzów z miasta. Taki był program patrijotycznego klubu, którego Napoleon był członkiem. Ale gubernator zamknął klub a komisja 12 odrzuciła

projekt utworzenia Klubu patrijotycznego i milicji.

Wtedy Napoleon ułożył petycję do reprezentantów Korsyki w Wersalu, w której napadł śmiało na komisję 12 i podpisał ją sam pierwszy: Bonaparte, officier d'artillerie.

Na Korsyce rosła chęć powstania w miarę jak wzrastała rewolucja we Francji. W Isle Rousse udało się jakiemuś zwolennikowi Paolego opanować pozycję Francuzów i ustanowić rząd komunalny. To samo się stało w Bastii a Napoleon wyrażał zadowolenie swoje z tego powodu. Ruchowi temu nie pozostał obcym Paoli. Przez zaufanego Masseirę działał on w tym kierunku w Wersalu, aby rząd francuski w obawie utracenia Korsyki przystał na jej niepodległość.

Rząd nie przystał jednak na to, a minister wojny otrzymał nawet rozkaz uzbrojenia w Lugdunie korpusu celem przywrócenia porządku na Korsyce. Tymczasem wystąpił Mirabeau 30 listopada 1789 w mowie wspinał się w obronie Korsyki, poczem zgromadzenie uchwaliło amnestję i zaprowadzenie praw obywatelskich na Korsyce, wskutek czego opinia wyspy tem bardziej surowo

oceniać zaczęła postępowanie obu posłów korsykańskich Buttafuoco i Perettego, a Napoleon wystosował do nich z Ajaccio 23 stycznia 1790 list pełen gburowatych słów, zarzucający im tchórzostwo, sprzedajność, nepotyzm i zdradę, który podpisał „J'ai l'honneur d'être, Monsieur, votre tres humble et très — obeissant serviteur — Bonaparte“.

Tymczasem niepokoje trwały dalej na wyspie. 29 marca 1790 wylądował Paoli z poleceniem uspokojenia ziomeków we Francji a klub patrijotyczny na Korsyce uchwalił wysłać do Marsylji deputację na jego przyjęcie. Brakowało funduszków, w skutek czego na propozycję Napoleona zabrano kilka tysięcy lirów z kasy seminarjum duchownego dając w zamian bon płatny przez rząd przyszły. W ten sposób wyjechała deputacja, a został Napoleon aby, według zdania Junga przeprowadzić spisek, zaprowadzić rząd komunalny i opanować cytadelę. Przypadek nieprzewidziany przyspieszył te plany.

Niejaki Cadonel, rojalista i inżynier król., wyraził się w obec swych robotników z pogardą o konwencie. Klub patrijotyczny uchwalił sądownie ścigać Cagonela. Wypadek ten

Strzeleckiemu adres, podpisany przez leśników całego kraju, i wyrazili niezadowolenie z powodu, że namiestnictwo nie zatwierdziło wyboru jego na komisarza egrominacyjnego.

W sali ratuszowej ogłoszono wynik wyborów do wydziału. Jest on następujący: Roman hr. Potocki przewodniczący, prof. Strzelecki i dyr. Glanz wiceprezesi. Do wydziału zaś weszli: dr. Małachowski, Schupp, Makarewicz, Hołowkiewicz, Tyniecki, Schellenberg i Letner, na 3 lata, pan Hirsch zaś na rok jeden w miejsce ś. p. Weigla. Radea Letner miał piękny odczyt „O piaskach lotnych w Galicji“ i postawił dwa wnioski, jeden aby postarać się u sejmu o dalsze subwencjonowanie zalesień wydym piaszczystych, drugi, o utworzenie posad leśników powiatowych. Oba wnioski przyjęto jednogłośnie i przekazano Wydziałowi do wykonania.

Z wniosków dalszych zasługuje na uwagę wniosek prof. Tynieckiego brzmiący:

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko ogólne tepienie chrząszcza majowego, może zapobiedz szkodom, zrządzanym przez pędraka w kulturach leśnych rolnych i poleca wydziałowi zająć się przygotowaniem wniosku do ustawy i wezwać do współdziałania oba towarzystwa gospodarskie.

Z powodu niewygody w porozumieniu się wydziału centralnego z redakcją *Sylwana* będącym organem Towarzystwa, postanowiono przenieść ją z Krakowa do Lwowa.

Następnie na wniosek p. Smółki i towarzyszy uchwalono: Poleca się wydziałowi z funduszy zebranych na wycieczce w Brzuchowicach i z innych, o które się postara, postawić skromny pomnik z napisem: „Leśnikom, którzy pracowali przy zalesieniu piasków lotnych w Hołosku i Brzuchowicach — Towarzystwo leśne galicyjskie d. 12 września 1886“.

Na tem się skończyło posiedzenie przedpołudniowe.

oburzył ogromnie kolonję francuską. Komendant twierdzy i major artylerji starali się o wypuszczenie Cadonela, kiedy go przyaresztowano. Sędzia kazał go nawet wypuścić, ale klub i rada gminna protestowały. Klub na wzór Paryża ukonstytuował się jako samodzielną gminą i zawyrokował aresztowanie nieprzyjaciół zgromadzenia narodowego i wolności.

W takich warunkach komendant z wojskiem cofnął się do cytadeli. Milicja jednak schwyciła majora i kilku innych Francuzów, a komendant cytadeli Ferandiere przestraszony wdał się w rokowania z powstańcami i żądał wypuszczenia więźniów.

Bonaparte radził nie zgodzić się na te warunki. Zdaniem jego cytadela musiała się poddać z braku amunicji i żywności, ale zdanie to nie zostało przyjęte. Rada municypalna przyjęła warunki, a Napoleon wyjaśnił w napisanym przez siebie manifestie powody tych wypadków. Chciał on opanowaniem cytadeli jeszcze przed przybyciem Paolego zadziwić świat, ale małoduszność rady municypalnej stała mu w tem na przeszkodzie.

Popołudniu o 5ej miał prof. Strzelecki piękny wykład o „Stacjach doświadczalnych“, poczem wywiązała się żywa dyskusja nad zapobieżeniem szkodom wyrządzanym w lasach przez zwierzynę, śniegi, robactwo i t. d. Każdy niemal z uczestników miał coś do opowiadzenia z własnej praktyki i doświadczenia i podawał środki jakie za najskuteczniejsze uważał.

W końcu zapadła bardzo ważna uchwała, aby członkowie Towarzystwa zaopatrywali się w nasienia potrzebne dla gospodarstwa lasowego w kraju a nie za granicą. Ogłoszenia kupna i sprzedaży tego artykułu będzie *Sylwan* pomieszczał bezpłatnie.

Posiedzenia Towarzystwa leśnego były bardzo ożywione i dowiodły, że na polu gospodarstwa lasowego, tak dla naszego kraju wielkiej wagi, zrobiło ono już bardzo wiele i daj Boże, jeszcze więcej dobrego zrobi.

Przewodniczący, p. prof. Strzelecki pożegnał serdecznie uczestników zjazdu, wzywając ich do wytrwałości w pracy, poczem wezwał obecnych, aby przez powstanie z miejsc wyrazili podziękowanie reprezentacji miasta Lwowa za jej gościnność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Towarzystwo gospodarskie wystosowało do markiza Bacquehemaa petycję, w której opierając się na ekonomicznych interesach kraju, prosi pana ministra handlu, aby nie zezwalał na podniesienie taryf lokalnych na kolei Karola Ludwika, tudzież na objęcie przez Towarzystwo tej kolei ruchu na linii Transwersalnej.

Jarmark na konie, t. zw. „na św. Mateusza“ rozpocznie się z 20 września w Rzeszowie.

Bukowińska wystawa krajowa otwartą została uroczystie d. 6. b. m. Odwidił ją dotychczas atekcją Reiner i minister rolnictwa hr. Falkenhayn.

W tym czasie Napoleon toczył wojnę zaciętą z światem klerkalnym i wydał list poniewierający duchowieństwo p. t.: „sur le serment constitutionnel des pretres“. Broszura ta doprowadziła do wściekłości cały świat klerkalny. Bonaparte nie mógł się pokazać sam na ulicy. Pewnego razu idąc z dwoma towarzyszami napotkał na ulicy procesję, która od czasu do czasu wykrzykiwała „vive la religion“. Czy Napoleon pozwolił sobie jakiego żartu, czy w ogóle sam widok jego podrażnił tłum, niewiadomo, ale nagle rzucił się lud ku niemu z okrzykiem: „Precz z Jakobinami! Śmierć oficerowi!“ i byłby go podarł bez wątpienia na sztuki, gdyby nie pewien człowiek, który wystąpiwszy z tłumu krzyknął, że na miejscu zabije tego, kto dotknie oficera Bonapartego. Zbawcą tym był znany rozbójnik korsykański Trenta-Coste. Jung twierdzi, że cesarz Napoleon zamianował go później inspektorem lasów i wód (des forets et des eaux).

Dnia 17 lipca stanął nareszcie Paoli w Bastii. Deputacje wszystkich miast powitały bohatera, który po latach 21 znów zobaczył ojczyznę. Adres miasta Ajaccia red-

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się dnia 23. września b. r. we Lwowie o godzinie 11. przed południem w gmachu ratuszowym.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z czynności komitetu Towarzystwa gospodarskiego w sprawie zawiązania Towarzystwa „Ochrony własności ziemskiej“, w myśl uchwały rady ogólnej z dnia 5-go marca b. r. 3. Sprawozdanie komisji wydelegowanej za zakupnem oryginalnego bydła rozpłodowego. 4. O spółkach nabiłowych. 5. O kredycie melioracyjnym. 6. Wniosek stanisławowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego w sprawie opustu podatkowego. 7. Wniosek tegoż oddziału w sprawie licencjonowania buhajów. 8. Wniosek samborskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego o zmianie dotychczasowego sposobu sprzedaży ogierów wybrakowanych w zakładach rządowych.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego zaprasza szanownych członków do jak najliczniejszego zebrania się na niniejsze walne zgromadzenie, które będzie miało także pamiątkowe znaczenie. Zawiadamiamy zarazem, iż udaliśmy się do zarządów kolei krajowych celem uzyskania zwykłego obniżenia cen przejazdu.

We Lwowie dni 30. sierpnia 1886.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.
Piotr Gross, Wład. Zawadzki,
wiceprezes. za sekretarza.

Przyszły stan pogody. Ponieważ według nadeszłych do biura centralnego depesz, utrzymuje się ciągle niezachwiana równowaga atmosfery, spodziewać się można, że w panującym dotąd suchem, jasnym i gorącym powietrzu nastąpi nagle zmiana, jakkolwiek wydarzyć się mogą tylko burze lokalne.

Księgosusz szerzy się w gub. wołyńskiej. Namiestnictwo zabroniło wskutek tego przewozu bydła przez granicę w Brodach.

Wystawa i targ na chmiel odbędzie się dnia 20., 21. i 22. Września we Lwowie.

gował Napoleon, jemu przypadł także honor jej wręczenia.

Dnia 15 września rozpoczęły się zebrania wyborców departamentu Korsykańskiego w Orezzy. Paoli został wybrany prezydentem dyrektorjum, a jego pierwszym postulatem było utworzenie gwardji narodowej, której dowództwo przyrzekł Paoli Bonapartemu.

W tym czasie zajmował się Bonaparte wypracowaniem na temat, rozpisany przez akademię luguńską: Jakże prawdy należy wpajać człowiekowi, aby go uczynić szczęśliwym. Z odpowiedzi Bonapartego, nieznanej w całości wyjmujemy charakterystyczne zdanie, że w państwie absolutnem nie masz ludzi lecz tylko niewolnicy, „opprimeur plus vil que l'esclave opprimé“.

Kiedy Pozzo di Borgo powrócił z Paryża nieuzyskawszy pozwolenia na utworzenie gwardji narodowej Bonaparte poznał, że nie ma na Korsyce nic więcej do roboty. Z tego powodu pomimo przekroczenia urlopu postanowił wrócić do pułku swego w Auxonne i opuścić 1 lutego 1791 z bratem Lucjanem Korsykę, aby się udać do Francji.

KONIEC.

KRONIKA.

Na pożegnanie cesarza imieniem rady miejskiej lwowskiej wyjechali pan prezydent Dąbrowski, pan wiceprezydent Machnacki i panowie radni Kochanowski, Kędzierski, Niemczynowski, Michalski, Rucker i Świsterski.

Cesarz w powrocie z Lubienia zatrzymał się w Przemyśle, gdzie obejrzał fortyfikacje. W Krakowie bawił tylko 12 minut, przyjmowany solennie przez całe miasto. Z Wiednia udaje się cesarz do Tyrolu na manewry.

Sejmy tego roku nie będą prawdopodobnie zwołane, z powodu spóźnionej sesji Rady państwa.

Książę Aleksander Oldenburski, upatrzony przez rosyjski rząd na tron bułgarski, liczy obecnie 42 lat, wychowany zupełnie po rosyjsku, jest kometantem carskiej gwardji, ślepym wykonawcą woli cara i odznacza się wielką surowością. Należy on do najbogatszych książąt. Siostra jego jest żoną jednego z wielkich książąt rosyjskich, a młodszy brat jest pułkownikiem i adjutantem cara.

Nowa ustawa o kwaterunkach wojskowych przygotowana w ministerstwie wojny, napotyka na wielkie trudności ze strony władz węgierskich. Mimo, że wszyscy czują konieczność reformy, szczególnie pod względem odszkodowania obywateli i rozkładu kwaterunków zdaje się, że nowa ustawa długo każe na siebie czekać.

Rybołówstwo. Wiener Allg. Ztg donosi, że państwowa ustawa o wykonywaniu rybołówstwa okazała się o tyle niedostateczną, że brak w niej określenia praw co do połowu ryb. Z tego powodu pracują w ministerjum rolnictwa nad nowelą do ustawy, która

będzie jeszcze w toku przyszłej sesji Rady państwa wniesioną.

Książę w Poznańskim otrzymali amnestję.

W Raab było przedwczoraj 29 wypadków cholery, z tych 9 śmiertelnych. A zatem baczność!

W Morawskiej Ostrawie zawalił się wczoraj most pod przejeżdżającym przez niego 13 pułkiem ułanów. Czteru żołnierzy, dwie cywilne osoby i dwoje dzieci zginęło, a wielu jest rannych.

Kradzież pieniędzy pocztowych. W nocy na 2 b. m., skradziono w drodze z urzędu pocztowego do dworca kolejowego w Czortkowie worek pocztowy, zawierający listy pieniężne z gotówką w kwocie 4551 zł. 5 ct. Sprawca kradzieży umknął.

Wyprawa dla lalki. Właścicielka pewnego pierwszorzędowego magazynu mód w Warszawie, otrzymała zamówienie na wyprawę dla wielkiej lalki, która będzie stanowiła podarek imieninowy dla ośmioletniej córeczki państwa S. Wyprawa, składająca się z kilku wytwornych sukien, bielizny, pościeli itp., ma kosztować rs. 120. O ileż ta lalka jest „szczęśliwszą” od mnóstwa ubogich wdów i szwaczek!

Losy czerwonego krzyża austriackiego. Główna wygrana 15.000 na serję 9425 numer 15, druga wygrana 1000 na serję 10155 numer 34.

Po 500 złr. s. 53 nr. 13, s. 1252 nr. 18, s. 1496 nr. 24, s. 6265 nr. 15, s. 7140 nr. 24; po 100 złr.: s. 526 nr. 32, s. 1199 nr. 31, s. 1518 nr. 17, s. 4065 nr. 11, s. 4936 nr. 34, s. 6530 nr. 37, s. 6991 nr. 28, s. 8188 nr. 20, s. 8320 nr. 31, s. 11240 nr. 6; po 50 złr.: s. 258 nr. 2, s. 2645 nr. 42, s. 3255 nr. 2, s. 3575 nr. 4, s. 5284 nr. 43, s. 6524 nr. 34, s. 8894 nr. 2, s. 9355 nr. 34, s. 10785 nr. 41 i s. 11637 nr. 2.

Ceny zboża.

Lwów dnia 15. września 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.		
Pszenica gotowa	7.75 do	8.15
Żyto gotowe	5.90 „	6.20
Owies	4.70 „	5.—
Jęczmień	6.— „	7.25
Rzepak nowy	9.05 „	9.25
Groch	6.— „	10.—
Wyka	— „	—
Chmiel za 56 kilo	10.— „	20.—
Koniczyna czerwona	44.— „	48.—
„ biała	45.— „	65.—
„ szwedzka	— „	—
Spirytus 10.000 litrów	25 złr.	50
Bobik	5.75 „	6.50
Hreczka	6.25 „	7.—
Kukurudza	3.75 „	4.50

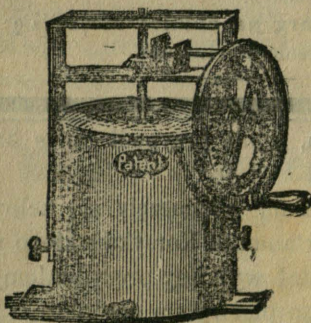
PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*

Cena za sztukę 20 ent.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygody ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona c. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przecinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciągu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób podług przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowuję je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 złr. —	
Nr. 2 10 dtto dtto „ 11 „ 50 ct.	
Nr. 3 25 dtto dtto „ 35 „ —	
Nr. 4 45 dtto dtto „ 45 „ —	

wraz z termotr.

Uwaga: Ta c. k. patentowana maszyna, sporządzona z tegiego twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydajności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającym i ozdobnym służy domowi. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szczerą prawdę polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowie lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skutecznieją się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do

2039 2—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau

S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurecze, niestrawność, rozstrój, biegi serea, ból głowy e. t. e. **Krople św. Jakóba**, podług recepty Mnichów-Bosych, greck. Klasztoru Actra z 22 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedstydowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszką 60 ent. Wielka flaszką 1 zlr. 20 ent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — M. Reder Brody — Jos. Török, Budapest. 2027 6—13

Michał S. BURY
(Wielkopolski)
właściciel firmy:
J. A. W. Gutlit & Co.
w ALTONIE,

wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bro

Mokre arabskie	za 7 zł. 20 ct.
do afrykańską	„ 3 „ 30 „
Jawę złotą	„ 6 „ 30 „
Cajon perowy	„ 5 „ 80 „
do plantacyjny	„ 5 „ 30 „
Kubę zieloną	„ 5 „ —
Laguire	„ 4 „ 40 „
Camphas	„ 3 „ 80 „
Santos zmyczajny	„ 3 „ 20 „
Herbatę 1 kilo po złr. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.	

Cto od 5 kilo kawy wynosi w złoście 2 zlr. od 1 kilo herbaty 1 zlr. — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY, Altona via HAMBURG.** 203710—0

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Stracona prowincja.

II.

Pod tym tytułem zamieściliśmy w ostatnim numerze artykuł, w którym wypowiedzieliśmy otwarcie, acz z bolem serdecznym, że niestety musimy uważać W. ks. Poznańskie dla Polski za stracone. Bolesne to zdanie oparliśmy na argumentach a tymi są: 1) Zdrada ojczyzny przez jej synów Polaków, którzy ziemię rodzinną sami, dobrowolnie, prześladującemu ich rządowi za pieniądze oddają w celu ostatecznego zgermanizowania tego kawałka ziemi, który jest gniazdem i kolebką Polski. 2) Bezczynność na polu ekonomicznym. Pozostawienie handlu wielkiego i przemysłu w rękach niemieckich, bez konkurencji, a zadowolenie się ich okruciami. 3) Martwota na polu sztuk pięknych i nauk. 4) Utopia misticzna prawego, szlachetnego i patriotycznego z gruntu ludu, spowodowana klerykalną prasą poznańską.

Do tego przybywa jeszcze jeden najstraszniejszy, a tym jest wydziedziczenie się z ziemi na cel germanizacji już nie panów, szlachty, lecz ludu, który idzie za ich przykładem. Dodajmy do tego rząd silny, i postępujący per fas et nefas konsekwentnie od lat dziesiątek, krok za krokiem w strasznej polityce eksterminacyjnej a spadną nam różowe szkła z oczu i okropna prawda, stanie w całej swej nagości przed nami.

Wiedzieliśmy z góry, że pisząc ten artykuł narazimy się na bardzo ostrą krytykę a nawet oburzenie prasy poznańskiej.

Rzecz to zupełnie naturalna, prawda rzucana śmiało w oczy boli i boli bardzo, i w obraz tak czarny patrzący z bliska uwierzyć nie chce. *Oreōdownik* i *Dziennik poznański* wystąpiły ostro przeciw naszemu zdaniu, lecz niestety gołosłownie. Na argumenta argumentów dzienniki te nie znalazły, a *Oreōdownik* przytaczając nasz cały artykuł, bał się powtórzyć ustępu o zdrajcach ziemi ojców

na łup wroga oddających, na których rzuciliśmy przekleństwo.

W sądzie zresztą naszym nie jesteście osobnieni. *Prawda*, *Przegląd tygodniowy* a po części i *Kraj* patrzą na nieszczęśliwą ziemię poznańską podobnie co i my oczyma, a że mieliśmy cywilną odwagę wypowiedzieć to śmiało co bardzo wielu w duszy podziela, to mamy sobie za zasługę.

Mamy to sobie, powtarzamy za zasługę, gdyż może głos nasz rozbudzi społeczeństwo poznańskie nie do słów lecz do czynu.

Przegląd polityczny.

Sejmiki relacyjne poselskie w kilku miastach galicyjskich, rozjaśniły cokolwiek położenie, jeżeli rozjaśnieniem nazwać można ponury obraz jaki wynieśliśmy z tych sprawozdań. Rzecz prosta, że przed wyborami stanęli tylko ci posłowie, którzy wiedzą, że sumiennie spełnili swój obowiązek i że wszelka wina za rozmaite zaniedbania, błędy i grzechy spada nie na nich, lecz na stańczykowską większość Koła. Tak stanął w Stanisławowie poseł Wojciech Dzieduszycki i zamiast sprawozdania wytoczył długi akt oskarżenia przeciw większości Koła, która ślepo rząd popierając dla kraju nic a nic nie uzyskała. Wyborcy, a była to sama „tabularna“ szlachta udzielili mu votum zaufania i powzięli rezolucję wzywającą Koło, ażeby o tyle tylko popierało rząd, o ile tenże uczyni za dość sprawiedliwym wymaganiom kraju. Tak samo w Przemyślu poseł Wysocki wystąpił z oskarżeniem przeciw większości Koła i tak samo uzyskał pochwałę ze strony wyborców. Wreszcie stanął przed wyborcami we Lwowie poseł dr. Karol Lewakowski i ostrzej jeszcze od poprzedników swoich potępił politykę Koła i obecnego ministerstwa. Mowę jego kilkakrotnie przerywał urzędnik policyjny, co powodowało zgromadzenie do uchwalenia protestu przeciw takiemu postępowaniu władzy,

a posła Lewakowskiego do wniesienia skargi do najwyższego trybunału.

Rada państwa otwartą została w Wiedniu 29 z. m. pod bardzo smutnymi auspicjami. Prawica czyli stronnictwo popierające rząd, tak jest między sobą niezgodne, że lada chwila oczekiwać można innego ugrupowania się stronnictw. Szczególnie Czesi narazili się Kołu polskiemu, przez głośnie objawiane uwielbienie dla rosyjskiego despotyzmu. Niemcy znów kokietują z naszymi posłami i radziby przyciągnąć ich za każdą cenę, żeby tylko odosobnić Czechów. Ofiarują nawet zupełną odrębność Galicji.

W przyszłym numerze omówimy ważniejszą sprawę będącą na porządku rady państwa.

Ze spraw zagranicznych zajmuje umysł kwestja bułgarska ciągle jeszcze nie załatwiona. Rząd rosyjski wysłał tam ambasadora swego Kaulbarsa i grozi Bułgarom okupacją jeżeli nie będą ze wszystkim mu ulegać. Mianowicie chodzi rządowi rosyjskiemu o to, ażeby zwołanie zgromadzenia narodowego, a tem samem wybór księcia odłożyć na jak najdalszy termin, a w tym czasie osłabić wpływ stronników księcia Aleksandra. Austrija znów, jak mówią, układa się z Anglią i drobnymi państwami bałkańskimi, ażeby stworzyć silną przeciw Rosji federację. Stanowisko Niemiec jest jak zawsze niejasne.

Dzień dzisiejszy przyniósł nam w kwestji bułgarskiej i stanowiska mocarstw ważne bardzo telegramy. Oto one:

Wiedeń 1 października. Dzienniki tutejsze komentują mowę Tiszy w ten sposób, że *Austrija jest silnie zdecydowaną na wypadek okupacji Bułgarji wypowiedzieć Rosji wojnę*.

Budapeszt 1 października. Po odpowiedzi na interpelację oświadczył były minister oświaty, Horwat, że jest niezadowolony: *raczej wojna, niżeli pokój, który szkodzi powadze kraju*. Horwat zażądał dyskusji nad odpowiedzią Tiszy, to samo Iranyi i Apponyi.

Ostatni zarzucił Tiszy, że tenże uderzył na

księcia Aleksandra z powodu telegramu tegoż do cara. Niepiękną jest rzeczą, jeżeli silny, który słabego pozbawił stanowiska, szydzi jeszcze z niego. Kaulbars buszuje po Bułgarji, wręcza ultimatum, a tu prezydent ministrów opowiada, że celem, do którego dąży ministerstwo spraw zagranicznych jest utrzymanie niepodległości na półwyspie Bałkańskim. Apponyi sądzi, że nie przymierze z Niemcami, ale trójcesarskie przymierze wszystkie nieszczęścia sprowadziło.

Tisza prosi usilnie, aby odpowiedź przyjęto do wiadomości, dyskusja bowiem nad nią w obecnym stadium jest niemożliwą, a nawet jego następcy nie mógłby się zgodzić na takie parlamentarne traktowanie. Po tem odpowiedź większością przyjęto. Wielkie wzburzenie. Zwracają uwagę, że między tymi, którzy nie przyjęli odpowiedzi Tiszy do wiadomości, był także Teodor Andrassy, syn byłego ministra.

Budapeszt 1 października. Organa rządowe usiłują uspokoić opozycję zwracając uwagę, że Tisza w mowie swej dał do zrozumienia, iż Austria w danym razie gotową jest odeprzeć bronią Rosję, jeżeliby okupowała Bułgarję.

Budapeszt 30 września. (*Posiedzenie Izby poselskiej*). Galerje przepełnione publicznością. Przed parlamentem wielkie tłumy ludu. Po rozpoczęciu posiedzenia o godz. $\frac{3}{4}$ 12 na znane interpelacje w sprawie bułgar-

skiej odpowiedział Tisza: Z detronizacją ks. Aleksandra rząd austro-węgierski nie zgadza się z góry. Nie pochwalał też zamachu na niego. Pomiędzy Austrią a Rosją nie istnieje żadna umowa co do podziału sfery interesów na półwyspie bałkańskim. Austria nie uczyniła żadnego dyplomatycznego kroku w Sofii, aby uchronić spiskowców. Austria wyteżyła swój wpływ, aby ludy bałkańskie były wolne i samoistne, i **przeszkodzi, aby wbrew traktatom żadne obce mocarstwo nie ustanawiało tam protektoratu lub wywierało trwały wpływ.** Z Niemcami stoimy na dawnej stopie.

Traktat berliński uważamy zarówno z innymi mocarstwami za dzisiaj jeszcze istniejący i z tego powodu bez zgody mocarstw podpisanych nie jest nikt uprawniony do zbrojnego wystąpienia lub protektoratu na półwyspie bałkańskim. **W kierunku tych celów będziemy więc działać ze spokojem, ale też z należytą powagą i energią.** (Powszechne Eljen.)

Paryż 1 października. Nawet w przyjaźnych Rosji kołach panuje rozdrażnienie z powodu wystąpienia Kaulbarsa. Wobec silnego trzymywania się Austrii, Włoch i Anglii sądzą, że Rosja front zmieni.

Sofia 1 października. Wczoraj zjawiała się przed Kaulbarsem deputacja złożona z delegatów cechów po dwóch z każdego cechu pod przewodnictwem deputowanych Wulczew-

wa i Kesabowa i kilku członków municypalności. Wulczew w przemowie oświadczył, że rychły wybór księcia, jest interesem życia dla Bułgarji. Kaulbars odpowiedział, że Rosja trwa przy odroczeniu wyboru księcia, na co Wulczew odrzekł, że bezpieczeństwo kraju i powaga konstytucji wymagają natychmiastowego wyboru księcia. Kaulbars oświadczył na to, że wybór księcia jest nie bułgarską, ale międzynarodową sprawą i że między wyborami do sobranja, a wyborem księcia musi być kilkumiesięczna przerwa.

Wulczew wystąpił energicznie i rzekł, że dziwną jest rzeczą, iż mocarstwa, które trzy lata pracowały nad usunięciem ks. Aleksandra, nie pomyślały o jego następcy. Kaulbars cofnął się odwrócony tyłem i dodał, że ponowny wybór Aleksandra jest wykluczony, na co znowu zareplikował Wulczew, że Bułgarzy zdecydowani są kandydaturę księcia poddać rozstrzygnięciu całej Europy. Energiczne wystąpienie deputacji zrobiło na ludności najlepsze wrażenie.

Sofja 1. października. Wczoraj wywołali urzędnicy rosyjskiego konsulatu w kawiarni kłótnię z oficerami bułgarskimi, co dało powód do wymiany not między Kaulbarsem a ministerstwem spraw wewnętrznych.

Sofja 1. października. Kaulbars konferował wczoraj z Stambułowem i innymi ministrami i zaręczył, że Rosja zostawi konstytucję bułgarską nietkniętą, a wybory muszą

PRZYJACIEL.

Opowiadanie Fedkowicza.

Przełożył z ruskiego

ADIN.

Byłem jedynakiem u ojca, a ojciec mój bogacz był, że to poszukać drugiego. Ośmiu parobków, bywało, trzyma do gospodarstwa, a mnie to i siekiery dotknąć się nie da — nie tak co.

— Po co tobie — powiada — brać się do roboty, kiedy i bez ciebie się zrobi.

— Jakżeż mi — mówię — darmować, kiedy mi bez roboty nudno.

To znów matka się odzywa: na co synu roboty, weź ot strzelbę, ta przynies mi z lasu zająca. Umyślnie tak matka mówiła, żeby mnie od roboty odwieść. Cóż miałem robić? Wezmę bywało strzelbę i pójde w las.

A jak bywało przyjdzie niedziela, albo już praznik, to siostry aż mnie już przeklinają, tak im się nieraz matka nadokucza.

— A ma Iwan czystą bieliznę — pyta — a pas czy w porządku, taż on przy was jak czarny arab... — słowem: a on siak, a on tak! Trzy was w chacie, a nie możecie doglądać wszystkiego.

Tak bywało im serdecznym dokucza matuś przezemnie. Ta żeby chociaż było za co, ale kiedyż bo u mnie bywało koszula wyszywana a biała, aż się błyszczy, głowa umyta i uczesana jakby u jakiego oficera, a matce zawsze jeszcze czegoś nie dostaje. Ot, tak tom ja w domu żył.

A ojciec, jak skoro niedziela: ano synku na bazar, ta pohulaj sobie dokąd jesteś młody — i sypie karbowanice w kaletę! Tak to mnie tatuś trzymali! Ale niedługo było tego dobrego. Przyszła werbecyrka, a huzarski major jeno cmoknął jak mnie zobaczył.

Poszły pod nogi dni moje złote a kraśne!...

Wtedy w naszym siole nie było parobka jak Czubaniuków Sydor. Ładny bo był jak malowanie, aż jasność z niego biła! A jak strzelać umiał, to i nie powiedzieć. Bywało, roku nie ma, żeby dwu lub trzech niedźwiedzi nie ubił, o innej zwierzynie już i nie wspominać. Wejść do niego do chaty, to nic nie widać ino rogi jelenie, skóry, strzelby, taj rozmaite inne bronie. A konika miał w stajni siwego, że drugiego w świecie nie było, a siodło tureckie srebrem wyszywane, jakby u bojara jakiego! Z tym Sydorem żyliśmy sobie lepiej niż bracia rodzeni, bo

i czemu nie, kiedy oba my byli młodzi, żwawi, oba jednaki u ojców bogatych, a jeszcze do tego oba strzelcy! Obiadu ani wiecerzy bywało nie zje jeden bez drugiego. Czy on do mnie przybiegnie, czy ja do niego, naśmiejemy się razem, nagadamy, a potem strzelby na ramię i dalej w las!

A jak nie, to przekurzamy sobie bywało lulki i opowiada jeden drugiemu różne myśliwskie przygody, albo też co innego.

— A słyszał ty — powiadam mu tak raz — że Sawinkowej Katarzynie obcięli kosy?

A on zaśmiał się aż mu lulka wypadła.

— Nie pierwsza to — powiada — i nie ostatnia.

— A może to z twojej przyczyny, co?

On się tylko zaśmiał.

— To źle bratku — powiadam — a czemu ty się nie ożenisz?

— Nie wyszukałem jeszcze żadnej do siebie.

— Bo ty chyba jaką prynczną chcesz, czy co?

— Ja prynczny żadnej nie chcę, a chcę, tylko takiej, coby się nie dała żadnemu parobkowi na podmowę. Wiesz już teraz jakiej?

— I nie znalazłeś? — pytam.

być odłożone. Zdrajcy w żadnym razie nie zostaną uwolnieni.

Moskwa. 1. października. *Mosk. Wiedomości* dowiadują się z kompetentnej strony, że wobec usposobienia w Bułgarii wszystkie kroki ze strony rosyjskiej pozostaną bez skutku. Kraj jest strasznie zdemoralizowany, a partja rosyjska w zupełnej dezorganizacji. Najlepsi rusofile częścią siedzą w więzieniu, częścią umknęli.

Kółka rolnicze.

Dnia 22 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“.

Z licznych i ważnych szczegółów z odczytanego na tem posiedzeniu sprawozdania z czynności Tow. „Kółek rolniczych“, świadczących o doniosłej pracy Towarzystwa i świadczącej o znacznym postępie w działalności Kółek rolniczych w naszym kraju, na razie ograniczamy się na podaniu następującego:

Kółka rolnicze za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły do tegorocznych zasiewów: lnu inflanckiego za 1.632 zł. 50 ct., innych nasion za 5.679 zł. 52 ct. Razem za 7.312 zł. 2 ct. Również sprowadziły Kółka rolnicze przy pomocy Zarządu głównego 8 siewczarni, 5 młociarni, 1 tryer, 3 wialnie do zboża, 4 plugi uniwersalne i pomniejsze narzędzia ręczne za 821 zł. 67 ct. Na poczet tej ogólnej sumy 8.133 zł. 69 ct. nadesłały Kółka rolnicze zaraz przy zamówieniu kwotę 2.821 zł. 50 ct., otrzymały od Zarządu głównego z uchwalonej przez Sejm na r. 1886 subwencji 1.000 zł. opustu 20 proc. tj. 836 zł. 46 ct. następnie regularnie w ratach oznaczonych uiszczyły kwotę 3.475 zł. 73 ct.

— Widzisz, że nie — huknął i począł się śmiać jeszcze bardziej — ale ty Iwanie dziś nie mądrego nie wygadasz, mówmy lepiej o czem ważniejszym, ot, opowiem ci jakem ja się wczoraj z niedźwiedziem namordował.

Ot tak my bywało sobie z Sydorem.

Do wojska oddali nas jednego dnia dwudziestu. Gdzie którego do „Stefana“, innych do „Parma“ a mnie do huzarów. Zaraz po przysiedze rozkazał oficer wziąć nas pod areszt.

— A kaźcie sobie — powiada — na jutro jadło poznosić, bo skoro świt ruszy każdy do swego pułku.

A ja tak się już proszę:

— Panie oficer, ta pozwólcie chociaż w domu się pożegnać, a przyjdę kiedy tylko potrzeba.

— Wójcie — powiada oficer do mego ojca — a był on wtedy wójtem, wiecie — co to za parobek, czy można jego puścić do domu?

— To mój syn — powiada ojciec — a lzy to mu tak lecą po białej prodzie — a kiedy laska, panie, to możecie go puścić, ja wam za niego ręczę.

Tak i puścili.

(Dok. nast.)

Wykazany na tem samem posiedzeniu stan fundusów Tow. „Kółek rolniczych“ za czas od 1 stycznia do 20 września 1886 zawiera: Dochody ogółem 6.030 zł. 41 ct., wydatki 5.665 zł. 21 ct.

Zastanowiwszy się nad środkami koniecznego powiększenia fundusów Towarzystwa „Kółek rolniczych“ postanowiono jednomyślnie zapukać do ofiarności publicznej w przekonaniu, że ona poprze czynnie Towarzystwo Kółek rolniczych, które od r. 1882 z mrówczą wytrwałością dla podniesienia dobrobytu, moralności i oświaty ludu pracuje i już dziś cieszy się nieposlednim rezultatem swojej działalności. Dowodem tego w każdym razie niezbitym, są liczne wzorowo prowadzone Kółka rolnicze w naszym kraju, które bardzo zbawienne oddziaływają na ludność miejscową i okoliczną w gminach wiejskich i po miasteczkach.

Na tej podstawie wszyscy członkowie Zarządu głównego wyrazili nadzieję, że z pomocą materialną Towarzystwu Kółek rolniczych pospieszą w pierwszym rzędzie władze i instytucje publiczne, które wysłały swoich delegatów do zarządu głównego, dalej za przykładem Rad powiatowych w Czortkowie, Lwowie, Łańcucie, Rzeszowie, Samborze, Tarnobrzegu, Tarnowie i Tarnopolu i inne Rady powiatowe, toż samo za przykładem komitetu gal. tow. gosp. i oddziałów tow. gosp. bełzko-sokalskiego, buczackiego i lwowskiego, komitet tow. rolniczego w Krakowie i reszty oddziałów tow. gosp. tudzież tow. roln. okręgowe czy to subwencją czy też jednorazowym zasiłkiem, wreszcie pojedyncze osoby w całym kraju zapistując się na członków wspierających tow. lub też jednając nowych członków towarzystwu, które ma cały szereg licznych i ważnych potrzeb Kółek rolniczych do zaspokojenia. „Bis dat qui cito dat!“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie powzięło na Walnem zgromadzeniu, które się odbyło we Lwowie w zeszłym tygodniu, następujące uchwały: 1) uważa za konieczne wydawanie obligów melioracyjnych dla kredytu melioracyjnego dla spółek wodnych oraz dla przeprowadzenia drenowań, 2) domagać się opustu podatkowego dla robotników, 3) popierać zakładanie spółek mleczarskich, 4) oświadczyć się przeciw oddaniu ruchu na kolejach państwowych w Galicji w ręce kolei Karola Ludwika, 5) założyć centralną instytucję we Lwowie p. t. Towarzystwo ochrony własności ziemskiej. Dotychczas na rzecz tego stowarzyszenia subskrybowano zaledwie 100 udziałów po 200 zł. Prezesowi Towarzystwa ks. Adamowi Sapieżę wręczono adreśy i medal pamiątkowy w uznaniu jego 25 letniej działalności.

Międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie nie powiódł się znów tego roku. Uczestników zgłosiło się 131, z tych 3 z górnego Szląska, reszta z Galicji.

Odznaczenie. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy, otrzymała dnia 17 z m. na okręgowej wystawie w Tłustem „dyplom honorowy“ za bardzo piękne okazy rolnicze własnej produkcji.

Nowy rozkład jazdy został zaprowadzony z dniem 1 października na liniach kolei państwowej.

Jak ogromnie spada płaca robotników w Królestwie Polskiem dowodzi tego ta okoliczność, iż w niektórych okolicach płacą robotnikowi do kopania kartofli dziennie 15 kopiejek.

Nowa karma dla gęsi. Fusy z kawy mieszać z niewielką ilością otrębów, a z tej mieszaniny robić kluski, które należy wysuszyć, aby stwardniały. Gęś

karmiona temi kluskami prędko się tuczy, a mięso jej nabiera wybornego smaku.

Cheąc jaja zachować czas dłuższy od zepsucia, należy je obmyć, wysuszyć, a potem jakim bądź tłuszczem osmarowawszy, włożyć w sieczkę i zachować w piwnicy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny na październik.

1) 1459. Odparcie Czechów od Wrocławia. 2) 1413. Sejm w Horodle zatwierdza Unię Litwy z Koroną. — 1515 † Barbary żony Zygmunta I. 3) 1654. Moskale zajmują Smoleńsk. 4) 1705. Koronacja Stanisława Leszczyńskiego. 5) 1356. Kazimierz Wielki znosi apelację do Magdeburga. 6) 1788. Otwarcie sejmiku czteroletniego w Warszawie. 7) 1620. Klęska i śmierć hetmana Żółkiewskiego na polach cecorskich. 8) 1587. Król Zygmunt III. zaprzysięga pacta-conventa. 9) 1682. Król Jan III. zwycięża Turków pod Parkanami. 10) 1794. Klęska i wzięcie do niewoli Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami. 11) 1672. Konfederacja Gołębiowska. 12) 1580. Bitwa pod Sabinem. 13) 1767. Porwanie i wywiezienie na Sybir polskich senatorów, posłów i biskupów. 14) 1809. Traktat Schönbrunski powiększa ks. Warszawskie. 15) 1817. † generała Tadeusza Kościuszki w Solothurn w Szwajcarii. 16) 1820. Uroczyste sypanie kopca Kościuszki.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na jelenie, kozły bażanty i kuropatwy, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i glusze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Proces „Orla“ białego odbył się zeszłego tygodnia we Lwowie. Oskarżonych stanęło przed krakami sądowymi 14 młodzieńców różnych zawodów, podejrzanych o karygodne, podług kodeksu stowarzyszenie tajne. Pokazało się, że była to młodzież patryotyczna, która zupełnie prywatnie brała udział w uroczystościach narodowych, wspierając legalnie oświatę ludową, jednym słowem bardzo pięknie wytyczyła sobie cele. Oskarżonych sądził trybunał, nie przysięgli, i po niedługiej rozprawie wszystkich od oskarżenia uwolnił.

14 dniową kwarantannę dla osób przybywających z Austrii, zarządziły władze rosyjskie na granicy w Koziarnie w powiecie niskim, u przewozu przez rzekę San, w skutek czego wszelki ruch tak osób, jakoteż towarów zupełnie został wstrzymany w tem miejscu.

Pomnik dla cara Aleksandra II. w Częstochowie, na który kazano włościanom w Królestwie Polskiem złożyć pod karą więzienia „dobrowolne“ składki, podobną się rządzącym kołom, więc chełwi orderów i odznaczeń czynownicy o innych pomnikach stawianiu rozmyślają. **W Pszczonowie,** w powiecie łowickim, gubernii Warszawskiej, więc tuż pod bokiem generał-gubernatora Hurki, nakazano chłopom postawić pomnik na pamiątkę pobytu na tem miejscu w r. 1884 cara Aleksandra III. wraz z carową. Zawiadomiony ear, iż włościanie „z własnego natchnienia“ budować pomnik zamierzają, pochwalił ich przedsięwzięcie. Takimi środkami usiłują słudzy obalamucić własnego pana i wmówić w niego, iż polski lud istotnie dobrowolnie stawia pomniki carom wówczas, kiedy mu zabierają kościoły i niszczą krzyże.

Zdrowe kości. Ekonom Schuhbauer w bawarskiej miejscowości Cham, znajdując się w młynie brata swego, chciał przejść po kładce obok spadu wody i wpadłszy do stawu, dostał się pod koło, wskutek tego to ostatnie utraciło kilka skrzydeł, gdy przeciwnie S. żadnych poważnych uszkodzeń nie odniósł.

Żydzi w Czechach. W Pradze otworzoną została dnia 26. z m. nowa synagoga z charakterem czysto czeskim. Napisy na ścianach są w języku he-

brajskim i czeskim, kazania odbywają się po czesku i t. d. Na otwarcie przybyli wszyscy znani patrioci czescy.

W Wiedniu zawiadomili burmistrz plakatami ludność, że stan sanitarny jest zupełnie zadowalający, natomiast w Peszcie przybiera cholera coraz straszniejsze rozmiary.

Na zarządzenie środków ochronnych na pograniczu zagrożonem cholerą, Rosja asygnowała kwotę 100.000 rubli.

Na kursa akuszerskie w Petersburgu kandydatki żydówki nie są w tym roku przyjmowane.

Stan wody na Wiśle pod Warszawą jest tak niski, jakiego przeszło od 60 lat nie było. Żegluga jest nadzwyczaj utrudniona i to nie tylko dla statków większych, ale nawet tratwy z ogromnym trudem są spławiane.

Z Chicago piszą pod dn. 24 września, że władze państwowe z Illinois postanowiły dla stłumienia zarazy wybić 3000 sztuk bydła, które zapadło na zgorzeliną w Chicago i okolicy.

„Przyjaciela domowego“ Nr. 19. wyszedł bogato ilustrowany i zawiera: Pomnik Honwedów Władysława Dzwonkowskiego i Edwarda Münstera w Téth, przez Karola Concha (z węgierskiego), Donia wiersz Klemensa Podwysockiego, Neron Swatem, przez Florentynę Niewiarowską. Z nad modrego Dunaju (korespondencja z Wiednia); Wiadomości literacko-artystyczne, rozmaitości, kącik humorystyczny, szarady i korespondencja redakcji. Numer pojedynczy kosztuje w administracji 20 ct.

Ceny zboża.

Lwów dnia 1. października 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7.75	do	8.30
Żyto gotowe	5.75	„	6.10
Owies	4.70	„	5.—
Jęczmień	6.—	„	7.25
Rzepak nowy	9.05	„	9.25
Groch	6.—	„	10.—

Wyka	—.—	do	—.—
Chmiel za 56 kilo	10.—	„	20.—
Koniczyna czerwona	44.—	„	48.—
„ biała	45.—	„	65.—
„ szwedzka	—.—	„	—.—
Bobik	5.75	„	6.50
Hreczka	6.25	„	7.—
Kukurudza	3.75	„	4.50
Spirytus 10.000 litrów 25 zlr. 50 cnt.			

PIERNIK HIGJENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU, jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: *dispepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrewność i. t. p.*
Cena za sztukę 20 cnt.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

Kalendarz

„KURJERA LWOWSKIEGO“

bogaty w treść informacyjną i literacką i przyozdobiony pięknymi ilustracjami. Wyjdzie w ciągu miesiąca września. Zamówienia na inseraty przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego“.

Michał S. BURY

(Wielkopoleanin)
właściciel firmy:

J. A. W. Gurlitt & Co.

w ALTONIE,

wysła free. w woreczkach po 5 kl. Bto

K A W E:

Mokkę arabską	za 7 zł.	20 ct.
dto afrykańską	„ 3 „	90 „
Jawę złotą	„ 6 „	30 „
Ceylon perłowy	„ 5 „	80 „
dto plantacyjny	„ 5 „	30 „
Kubę zieloną	„ 5 „	— „
Lagnaire	„ 5 „	— „
Campinas	„ 4 „	40 „
Santos zwyczajny	„ 3 „	80 „
Herbatę 1 kilo po zlr. 1.75, 2.20, 3, 4, 5, i wyżej.		

Cło od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 zlr. od 1 kilo herbaty 1 zlr., — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: **M. S. BURY. Altona via HAMBURG.** 2037 13—

Nakładem

„KWIATÓW POWIEŚCIOWYCH“
we Lwowie

wyszły powieści:

MARZACEFALE

przez

Walerego Przyborowskiego

CYWILIZATOR

przez

Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

Prenumerotorowie „Przyjaciela domowego“ i „Gazety wiejskiej“ mogą dzieła te nabyć po cenie **1 zł.** za pierwsze, **1 zlr. 20 cnt.** za drugie w naszej administracji. Na koszt przesyłki należy dołączyć 20 ct.

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: **na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kureze żołądka etc.**

jest do nabycia

w fabryce we Lwowie ul. Halicka 1. 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi fałszykami. 2 20 11—0

Cena jednej flaszki 1 zlr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

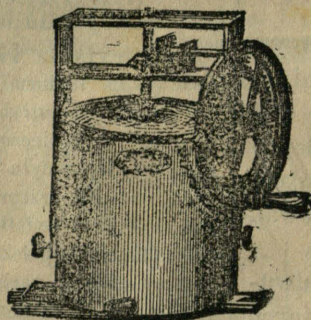
Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Domowego“ opuściła prasę książeczka p. t.

Z pamiętników wieźnia stanu lat ostatnich

przez

FLORJANA BOHDANOWICZA

Cena 10 ct.; z przesyłką pocztową 12 ct. Do nabycia w administracji „Przyjaciela domowego“ i „Gazety wiejskiej“, Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12. 10 egzemplarzy wraz z przesyłką 1 zł.



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygodności ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona c. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przescinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciągu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób według przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowuję je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 zlr. —	
Nr. 2 10 dtto dtto „ 11 „ 50 ct.	} wraz z termotr.
Nr. 3 25 dtto dtto „ 35 „ —	
Nr. 4 45 dtto dtto „ 45 „ —	

Uwaga: Ta c. k. patentowana maszyna, sporządzona z tęgiego twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydatności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającą i ozdobnym sługą domu. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szczerą prawdę polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowiem lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skutecznieją się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do 2039 3—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych cierpień nerwowych, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, bladaczki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. **Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.** 2026 7—13

Główny skład: **M. Schultz. Hanover, Schillerstrasse.**

Składy w aptekach: **Z. Ruckera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm. Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolez. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.**

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Od Administracji.

Rok się kończy niebawem, a wielu z naszych prenumeratorów zalega z całoroczną nawet przedpłatą.

Upraszamy ich o jak najrychlejsze odesłanie należności, prenumeratorów zaś kwartalnych o odnowienie przedpłaty.

Pieniądze nadsyłać pod adresem:

Administracja

Przyjaciela Domowego i Gazety Wiejskiej
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

Pod pręgierz!

Czytelnicy nasi znają z ostatniego numeru *Gaz. Wiejskiej* przebieg sprawozdania poselskiego dr. Lewakowskiego, jakie ten złożył wyborcom swoim we Lwowie. Mową szanownego posła przerywał wówczas kilkakrotnie urzędnik policyjny, co spowodowało zgromadzenie do uchwalenia protestu przeciw takiemu postępowaniu władzy. Otóż dr. Lewakowski powróciwszy do Wiednia, wytoczył tę sprawę w Kole polskiem, które uchwaliło wysłać do ministra hr. Taaffego deputację z zażądaniem zadośćuczynienia i przedstawienia mu wyjątkowego postępowania władzy w Galicji.

W dyskusji nad tą kwestją w Kole polskiem zabierali głos wszyscy niemal nasi posłowie i zgodzili się na wysłanie tej deputacji, p. Dawid Abrahamowicz tylko ośmielił się w swej służalczości wypowiedzieć, że Koło nie może czynić żadnych kroków w sprawie zająć na lwowskim zgromadzeniu wyborców, bo rząd mógłby sądzić, że solidaryzuje się z Lewakowskim co do wycieczek z powodu podziału Polski.

Rumieniec wstydu oblewa nam czoło i oburzenie pióro z rąk wytrąca na wspomnienie, że słowa powyższe wyszły z ust pol-

skiego posła, przez Polaków wybranego i to w Kole polskiem.

Jeżeli zatem p. Abrahamowicz nie solidaryzuje się z narodem, którego część na przedstawiciela swojego go wybrała, a solidaryzuje się z wrogami tegoż narodu, to nie masz dla niego w nim miejsca, a p. Abrahamowicz jeżeli chce posłować i kłaniać się i lizać stopy rządu, niech o mandat postara się u naszych wrogów, gdzie wyborcy z rozbiorem Polski solidaryzować się będą. My zaś wybierzemy sobie takiego posła, za którego przed światem wstydić się nie będziemy potrzebowali.

Wstrętny ten fakt stawiamy pod pręgierz opinii publicznej i sądzimy, że w lepszej części naszego społeczeństwa, w której jeszcze nie zastygła krew polska, znajdzie on swój należyty odgłos.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. października.

Sprawozdanie poselskie dr. Karola Lewakowskiego, które podała w całości *N. Reforma*, wyszło przedrukowane w osobnej odbitce we Lwowie. Prokuratorja skonfiskowała je, a sąd zatwierdził konfiskatę, mimo, że to samo sprawozdanie przeszło cenzurę krakowską. Najlepszy to dowód niekonsekwencji władz rządowych i wyjątkowego postępowania prasowego we Lwowie. Dr. Lewakowski i Koło polskie upomną się o ten fakt w Radzie państwa.

Sejm galicyjski ma być zwołany 10. grudnia. Kilka mandatów do Sejmu jest dotychczas opróżnionych, najwyższy czas przeto byłoby, aby rząd rozpiął wybory.

W. Ks. Poznańskie. W sprawie kolonizacji pisze *Berliner Börsen Ztg* co następuje: „Kroki pruskiego rządu przedsięwzięte dotąd w celach kolonizacji Niemców w dawniejszych polskich częściach kraju, okazały się skute-

cznymi i zapowiadają praktyczne rezultaty. Obszar nabytej ziemi pozwala na rozpoczęcie planów kolonizacyjnych. Lubo dotąd z Szwabji, z kąd najchętniej życzonoby sobie kolonistów, nie ma jeszcze żadnych domiesień, to przecież w różnych okolicach północnych Niemiec okazuje się skłonność do osiedlania się w Poznańskim. O wszystkich tych sprawach przedłożonem będzie przyszłej sesji sejmowej obszernie sprawozdanie.“

Królestwo polskie. Car wyjechał ze Spawy potajemnie, że nikt o tem nie wiedział. Przez cały tydzień na dworcach kolejowych przedsiębrano takie ostrożności, jakby car przejeżdżał. W Spale bawił Wielkopolski, bardzo życzliwie przez cara przyjmowany.

Wskutek gwałtownego zbrojenia się Rosji, kongregacje kupieckie w Łodzi i Moskwie wysłały adres do cara, żądający zniesienia dzisiejszego zbrojnego pokoju, albo wojny, taki stan bowiem, jak obecny, jest wielce szkodliwy dla rozwoju handlu i przemysłu, a nadto niszczy zupełnie finanse państwa.

O zbrojeniu tem donoszą nam z Dubna, że w ostatnich miesiącach prowadzono tam roboty około fortyfikacji z gorączkowym pośpiechem. Obóz oszańcowany w Dubnie, według modelu Plewny urządzony, jest już więc zupełnie gotów, a dzieła tego dokonano w tajemnicy i z pośpiechem, na który tylko rząd tak energiczny jak rosyjski zdobyć się może.

Wojskom, które w drobnych oddziałach zdążają na południe, wskazano Odesę jako punkt zborny. W Odessie skoncentrowano dotychczas 25.000 żołnierzy.

Wielkie wrażenie wywołały liczne aresztowania oficerów w Jarosławlu. Krąży pogłoska, że należeli oni do wielkiego spisku, którego celem był zamach na cara i obalenie rządu.

Z Warszawy donoszą *Dz. Pozn.* o zbe-
szczęszeniu kościoła katolickiego:

Ogólne w mieście oburzenie wywołał fakt, jaki miał miejsce w ubiegłą sobotę.

W czasie nabożeństwa czterdziestogodzinnego wszedł do kościoła Karmelitów na Krakowskim przedmieściu porządnie ubrany człowiek, przecisnął się przez tłumy, zabrał z zakrystji schodki, przystawił je do ołtarza i zdjawszy zeń monstrancję, najspokojniej szedł z nią przez kościół. W połowie drogi, w obec zdumionych mas modlących się, rzucił monstrancję o ziemię.

W kościele przeważnie były kobiety i temu tylko przypisać należy, iż sprawca uszedł bezkarnie. Zaprowadzono go tylko do cyrkułu i spisano protokół, z którego okazało się, iż zbeszczeszczenia kościoła dopuścił się z fanatyzmu człowiek inteligentny, Rosjanin, prawosławny.

Oto, do czego prowadzi obecny system rządowy, system, oparty na prześladowaniu narodowości i wiary, na podburzeniu składowych czynników społeczeństwa, na podniecaniu ustawicznem nienawiści plemiennej i wyznaniowej.

O wypadku tym rząd zakazał pisać prasie tutejszej, władze zaś sądowo-sledcze starają się dowieść, iż winowajca cierpi na umyśle. Podobno nawet odesłano go już do szpitala. Jakolwiek jest to fałszem, nawet w wypadku prawdziwości takiego dowodzenia, zbeszczeszczenie kościoła przez prawosławnego, choćby warjata, świadczy dowodnie, w jakim kierunku rozwija się teraz u nas sprawa rosyjska, dokąd dąży i jakie prowadzi za sobą następstwa.

W Wiedniu odkryła policja spisek anar-

chistyczny. Anarchiści z osławionym swym naczelnikiem Mostem na czele, mieli zbrodniczy zamiar zniszczenia miasta dynamitem. Na szczęście policja przeszkodziła wczas tym okropnym zamysłom i aresztowała 17 spiskowców, samych Niemców, przeważnie pochodzących z klasy robotniczej bez zajęcia. Jeden z najniebezpieczniejszych przewódców anarchistów zdołał wczas umknąć.

U aresztowanych znaleziono narzędzia, któremi mieli dokonać zbrodni, kilka kilogramów dynamitu, niszczące kwasy, sztylety i bomby eksplodujące.

Zarazem wykryto, że anarchiści założyli warsztat w celu fałszowania monet. U aresztowanych zabrano wybornie wykonane formy, modele i kruszce do fabrykacji pieniędzy przygotowane.

Policja wiedeńska śledzi najusilniej resztę spiskowców, dotychczas jednak prócz owych 17 nie wykryła innych spółników.

W obec świeżo wykrytego zamachu, jest więcej niż prawdopodobnem, że Rada państwa uchwali dalsze trwanie ustaw wyjątkowych dla Wiednia, jakkolwiek te, jak właśnie przykład uczy, nie zapobiegają złemu.

W Bułgarji, na którą teraz są zwrócone oczy Europy, odbyły się wybory do sobrania. Wybory odbyły się pomyślnie dla obecnego rządu, wszędzie wybrano zwolenników idei wolności, mimo intryg gen. Kaulbarsa, który rublami siał po całej Bułgarji.

Na 580 dokonanych wyborów do bułgarskiego zgromadzenia narodowego, wybrano tylko 40 kandydatów opozycji; w 6 okręgach wstrzymano się od wyboru.

W Dżurdżewie odbył się mityng na rzecz rejencji, na którym podobno odczytano telegram ks. Aleksandra, że w razie ponownego wyboru przyjmie tron bułgarski.

Danja. Rząd duński zwraca również baczną uwagę na sprawę zaprowadzenia repejtjerek. Na razie ma być uzbrojonych 1000 żołnierzy na próbę w model karabinu, który będzie zaprowadzony niebawem w całej armji.

W Madrycie zniesiono dnia 14. bm. stan oblężenia.

Węgiel w Galicji.

Niezbędnym materiałem dla stworzenia poważnego przemysłu jest niewątpliwie węgiel, a brak węgla w Galicji daje nam się też dotkliwie uczuć w wielu kierunkach ekonomicznego działania. Dotychczas odkryto u nas węgiel tylko w kilku miejscach, w okolicach Rawy, Chrzanowa, Nowosielicy, ale tak szczupłość pokładów, jak mianowicie w Rawie niedobry gatunek węgla nie zdołały zaspokoić potrzeb społeczeństwa galicyjskiego na tem polu. Ztąd też import obcego węgla, sprowadzanego ze Szląska i z Prus, coraz więcej wzrastał i wzrasta, a kraj nasz musi na to co roku znaczne ponosić wydatki i owocami swej pracy obcą pracę opłacać. To też poszukiwania za węglem zatrudniały liczne kółka, a na szczęście prace te i zachody nie zostały zupełnie bezowocne.

Przed niedawnym czasem dowiedzieliśmy

PRZYJACIEL.

Opowiadanie Fedkowicza.

Przełożył z ruskiego

ADIN.

(Dokończenie.)

W domu żal. Matka leży na pościeli półmartwa, siostra jedna i druga stoją po kątach i poplakują z cicha, a starsza siostra płacząc chodzi po komorze i gotuje mi bieliznę na jutro. Ja siadł na ławie i też płaczę. Czy zobaczę ja jeszcze kiedy góry moje krasne, czy usłyszę jeszcze ojca mego starego głos, matkę moją, siostry a przyjaciół?... Ot tak ja sobie dumam i płaczę, aż tu po-
bratymiec mój drogi, mój Sydor wchodzi. Jak przyszedł z polowania ze strzelbą i ze wszystkim, tak przyleciał do mnie.

— A co, bracie Iwanie, powiada, oporządzili ciebie?

— Oporządzili, powiadam.

On usiadł koło mnie i zapłakał, strasznie zapłakał. To nie długo płakał, minutkę

może, albo i tyle nie, zerwał się i objął mnie za szyję:

— Bracie — mówię, przyjacielu mój jedyny, ojciec już stary, nad siostrami moimi kto zechce, zbytkować się będzie!...

— Bogdajbym ja takiego słowa był nie posłyszał od ciebie — odpowiedział gorzko.

— Nie gniewaj się — mówię, ja wiem, że ty nie dasz siostr moich zniesławić. A wronego mego też weź do siebie, nikt już go tak nie dopilnuje jak ty, mój jedyny druha.

— Twój wrony nie będzie miał u mnie krzywdy — odpowiada Sydor.

— Jeszcze cię proszę, bracie, doglądaj mojej zbroi, ojciec, wiesz słaby, a najmici, zwyczajnie jak najmici.

— Tylko ty się nie turbuj, po co mi mówić o tem kiedy ja sam wiem, co trzeba zrobić.

Drugiego dnia pożegnałem się — poszedłem.

Służę w wojsku rok, służę i drugi — do-
brze mi. Nareszcie i kapralem zrobili, a ja

bywało tylko Boga proszę, żeby rychło do domu! Aż tu przychodzi mi list z domu! — Przybywaj synu do domu — pisze ojciec u nas wielkie nieszczęście, posyłam ci 200 reńskich na drogę.

Jam co tchu pobiegł do naszego pana rotmistrza.

— Panie -- powiadam — ojciec zmiłujcie się — ta i pokazuję mu list. A on:

— Nie turbuje się kapral Dzwinka, ja zaraz sam pójdę do pana majora prosić za wami.

Jeszcze tego samego wieczora siadłem na wóz i do domu!

Już był wieczór kiedym przyszedł do wsi. Wchodzę do chaty, niema nikogo, tylko ktoś leży na przypiecku. Podchodzę bliżej, a to ojciec mój starowina.

— Wyż to tam ojciec — powiadam — a zdrowi?

— Dzięki Bogu synu żeś przybył, a siadajże, duszo.

— A matka gdzie? — pytam.

się mianowicie, że świeżo odkryto, 4 mile od Kołomyi, między Myszkami a Rożnowem, bardzo bogate pokłady węgla. Podług nadesłanych nam wiadomości, są te nowoodkryte pokłady przeszło na metr wysokie, a węgiel, aczkolwiek nie czarny, ale ciemno-brunatny, jest jednak w bardzo dobrym gatunku i da się użyć taksamo na opał w domu i fabrykach, jak do ogrzewania lokomotyw. Prawo eksploatacji nabyli prawie wyłącznie pp. Szczepanowski, poseł do Rady państwa, i baron Ludwik Graeve, członek Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Z szczerem uczuciem radości zapisujemy każdą wiadomość w odkryciu jakichkolwiek pokładów w naszym kraju, lub o rozwoju jakiegokolwiek przemysłu. Tak jedne, jak drugie bowiem przynoszą nam korzyść podwójną, nasamprzód bezpośrednią, polegającą na zmniejszeniu obcego importu, podniesieniu produktywności naszego kraju i zwiększeniu zarobkowości; następnie pośrednią. Dwa smutne zjawiska w dziedzinie ekonomicznego życia naszego występują jako zbyt paracelacja, coraz dalsze a nieracjonalne rozdrabnianie zagród włościańskich, oraz jako emigracja, pozbawiająca nas perjodycznie tak zdolnych sił roboczych, jak kapitału. I paracelacja i emigracja, aczkolwiek na nie różne składają się przyczyny, są w znacznej części spowodowane brakiem przemysłowego zarobku w naszym kraju. Gdy nie można znaleźć korzystnego zatrudnienia i zarobku, to jedni dzielą się ziemią, aby w ten sposób mieć gdzieś punkt oparcia i choć mizerny sposób do życia sobie stwo-

żyć; inni, niemający już czem się dzielić, opuszczają rodzinne strony, emigrują. Tak paracelację, jak emigrację zdola zmniejszyć i powstrzymać rozwój naszego górnictwa i przemysłu, tu bowiem znajdzie ludność roboczą, której ziemia sama bytu już zapewnić nie może, nowe źródło zarobku, a mając go, pozostanie w kraju i ziemi paracelować zbytnio nie będzie. I to też stanowi tę wielką korzyść pośrednią, jaka płynie z rozwoju przemysłu czy górnictwa — to też jest i być może źródłem naszej radości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przeciw wzdęciu bydła podaje weterynarz Halder w wirttemberskim tygodniku rolniczym następujący środek:

Czosnek drobno pokrajany gotuje się z mlekiem (dwie do trzech główek czosnku na litr mleka) i ten odwar zlewa się do glinianego naczynia, które się przykrywa deszczułką i trzyma w stajni. W przypadku wzdęcia, daje się bydłu po ćwierć do pół litra co kwadrans lub pół godziny, dopóki nie wyzdrowieje. Bydło, które z powodu osłabienia narzędzi trawienia, częściej na wzdęcie zapada, można dawać ten środek przez kilka dni, raz lub dwa razy dziennie. Im odwar starszy, tem skuteczniejszy.

Wpływ karmy opasowej na dobroć słoniny. W ostatnich czasach zaczęto używać kukurudzy do tuczenia świń. Pokazało się, że amerykańską karmą tuczone wieprze dają słoninę rzadką i niewytrzymałą na gorąco a tracącą bardzo wiele w gotowaniu. Wpływ pokarmu na dobroć słoniny nie ulega najmniejszej wątpliwości i tak wiadomą jest rzeczą, że świnię karmioną odpadkami mięsa i krwią, jak w rzeźniach, jęczmieniem lub żytem, dają słoninę twardą. Kukurudza będzie miała podobny wpływ także, gdyż zawiera 6-5% tłuszczu, podczas gdy żyto ma go tylko 2%, a jęczmień 2-5%. Rodzaj pokarmu ma wpływ na przedsze lub powolniejsze utuczenie świni, co w gospodarstwie wiejskiem jest bardzo ważną rzeczą. Czas to pieniądź! Im prędzej można utuczyć świnię bez marnotrawstwa karmy, tem większy będzie zysk rolnika.

Oznaki niesności kur. Aby kury dobiły się nosły, należy je dobrze karmić odpowiednim pokarmem; jest to prawidło powszechnie znane, lecz

rzadko wykonywane. Pomimo to wszakże bywają kury, niosące, pomimo obfitego żywienia, bardzo mało jaj. Pewien francuski hodowca drobiu podaje następujące cechy niesności kur, opierając się na własnym doświadczeniu. Podług niego u kur, odznaczających się niesnością, grzebię ma żywą, szkarłatną barwę, podczas gdy u takich, które mało jaj znoszą, grzebię i policzki są zabarwione blado różowo lub żółtawo. Inną jeszcze cechą stanowią pióra na kuprze. Jeżeli te odstają na kształt wiązki mającej kształt karczocha, kura dobrze niesie; jeżeli zaś pióra przylegają gładko, wtedy kura będzie okazywać skłonność do tuczenia się, lecz jaj niewiele zniesie. Zbytecznem zdaje się będzie przypominać, że kurom do pokarmu trzeba dodawać sproszkowanej kredy, potłuczonych skorup od jaj itp., jednym słowem części wapiennych, bez których skorupa jaja nie może się wykształcić.

Na dostawę zboża (żyta i owsa) dla c.k. woj-skowego magazynu prowiantowego w Tarnopolu przyjmuje oferty intendancja 11 korpusu we Lwowie do dnia 19 bm., o czem zawiadamiamy producentów.

KRONIKA.

† Za spokój duszy generała Tadeusza Kościuszki urządziła młodzież wczoraj jako w rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym we Lwowie.

Ruble spadły nagle w kilku ostatnich dniach. **Wystawa czerniowiecka** została dnia 12. bm. po południu zamknięta.

Zjazd „Sokołów” w Pradze ma się odbyć w czerwcu r. 1887. Na zjazd ten przybędą wszystkie Towarzystwa sokolskie słowiańskie, a nawet z Ameryki wysłać czeskie „Sokoły” swych przedstawicieli. „Sokoł” praski wystosował odezwę serdeczną i do polskich „Sokołów”, zapraszając ich gościć na tę uroczystość.

Czerzy w Lipsku stanowią armję, złożoną z 4000 ludzi. Składają oni we wszystkich językach piśmiennych i rekrutują się z różnych narodowości. W mozaice pomienionej jest samych Polaków przeszło 60.

Karbunkul. W pewnej wiosce pod Kielcami zabito krowę, chorą na karbunkul i zakopano ją w ziemi, lecz jak się to często praktykuje, włościanie niewierzący w „doktorskie przesady”, wykopali krowę i podzielili się mięsem. Kilkanaście osób zachorowało zaraz na karbunkul, a jedna z nich już umarła.

Gęsi w Berlinie padają w ogromnej ilości na nieznaną dotąd chorobę i to nagle. Biegają żwawo, żrą z dobrym apetytem, po kilku chwilach kładą się na bok i zdychają po kilku ściągnięciach kurezowych. Skutkiem tego handlarze zaprzestali kupować gęsi. Jeden z nich stracił w krótkim czasie przeszło 4000 marek. Nietylko w wagonach i w szopach w samym mieście, ale nawet po wsiach w okolicach Berlina taki sam mór panuje na gęsi.

Racja. Ekonom: (do parobka drzemącego późnym rankiem).

A ty bałwanie, ty śpisz pod krzakiem a tu słońce tak przypieka.

Parobek: Ja tys położył się w cieniu.

Ostatnie wiadomości.

Lwów 16. października. P. Abrahamowicz (p. art. wstęp.) stara się zaprzeczyć swoim słowom w Kole polskiem wypowiedzianym. Niestety, na próżno. Kurjer lwowski, który tę rzecz poruszył ma w ręku dowody i przyjmuje za ich prawdziwość odpowiedzialność.

Poznań 15. paźdz. Około 80 obywateli wielkopolskich uchwaliło utworzenie banku ziemskiego kredytowego. Kapitał zakładowy ma wynosić na początek 3 miliony marek. — Wypuszczonych zostanie 3.000 akcyj, po 1.000 marek sztuka.

Paryż 15. paźdz. Intransigeant donosi z Baden-Baden, że cesarz Wilhelm jest bliski zgonu. (?)

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, lecz jest płatną po 20 ct. od wiersza).

Zwracamy uwagę na anons Pp. Kaufmann & Simon w Hamburgu. Kto pragnie poprobować szczęścia, nadarza się mu sposobność wzięcia udziału w mało kosztownej a interesującej i w znaczne wygrane wyposażonej loterii, którą nalepieć polecić można.

— Daj ci Boże zdrowie synu, ale matka twoja już nie żyje. Zaświeć lubo świeczkę, ot tam gdzieś jest za obrazem.

Zaświeciłem, patrzę i nie poznaję już ojca mego, tak podupał.

— Czemuż wy ojcie sami w chacie, gdzie siostry?

— Zaraz poprzychodzą, Marja w młynie a Ksenia przy krowach.

— A Mitrona? — pytam.

Ojcu aż w gardle zacharczało: — Mitrony synku już nie ma. Podziękuj twemu przyjacielowi... o, dobregoś sobie wybrał przyjaciela, dobrego!...

— Krótka to synu opowieść; uwiódł biedną dziewczynę i wysmiał. Poszła do Czeremoszu głębokiego i już nie wróciła. Do tygodnia pochowali i matkę. Ledwie ojciec skończył, a ja już byłem u Sydora, ostry nóż i para pistoletów za pasem. Wchodzę, on dłubie coś koło stołu.

— Zdrów bracie!! Gdzie moja siostra gdzie moja matka?! — wołam.

A on stał jak skamieniały, ani pary z ust nie puszczał.

— Broń się, bo giniesz! — krzyknąłem na to i rzuciłem się na niego z nożem. Ale on jak błyskawica schwył mi ręce jak w kleszcze.

— Stój — powiada — pozwól jeszcze jedno, dwa słowa przemówić.

— Mów — powiadam — a prędko, bo nie mam czasu.

— Dobrze powiada — ja zaraz gotów. Ty żołnierz, zamordujesz mnie, to sam marne zginiesz, toż za kogo? Za jednego fałszywego przyjaciela, co z ręki twej nie wart i kulki. Nie, bracie, raz tylko zdradziłem cię, więcej tego nie będzie!

W mgnieniu oka wyrwał mi pistolet z za pasa, kula gwiznęła krótko, a on jak długi powalił mi się u nogi. Dobry był strzelec, w samo serce trafił! Gdyby to w wojsku, to pan kapitan nie pożałowałby lewa srebrnego za taki strzał!

Illustrowane czasopismo

UNIVERSUM

Miesięcznie 2 zeszyty bogato ilustrowane.

Zeszyt kosztuje tylko 50 Pfg. = 30 ct. w. a.

Wykonanie ozdobne. Treść nader ciekawa. Interesujące artykuły z dziedziny literatury, sztuk pięknych i nauk, pióra najznakomitszych i najulubieńszych pisarzy i artystów. Do każdego zeszytu dołącza się osobno trzy dzieła sztuki, z których kolorowane reprodukcje są niepospolitej wartości.

Pierwszy zeszyt już wyszedł i rozsyła się go na okaz bezpłatnie. Nowelle W. Bergera, W. Jensena i t. d. i t. d. 2043 „Jorinde“ Nowella Ernesta Eksteina. 1—0

Abonować można w księgarniach i w urzędach pocztowych.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

jako główna wygrana, nadarza się na wielkiej hamburskiej loterii pieniężnej, pozwolonej i gwarantowanej przez państwo.

Korzystny układ nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu paru miesięcy w 7 klasach a 100.000 losach rozgrywa się napełnione 50.000 wygranych w łącznej kwocie

9,550.450

marek

między temi zaś główna wygrana ewent.

500.000

marek

a specjalnie zaś

- 1 à 300000
- 1 à 200000
- 2 à 100000
- 1 à 90000
- 1 à 80000
- 2 à 70000
- 1 à 60000
- 2 à 50000
- 1 à 30000
- 5 à 20000
- 3 à 15000
- 26 à 10000
- 56 à 5000
- 106 à 3000
- 253 à 2000
- 512 à 1000
- 818 à 500
- 31720 à 145
- 16990 à 300, 200,
- 150, 124, 100, 94,
- 67, 40, 20 m.

Z powyższych wygranych rozgrywa się w I. klasie 2000 w łącznej sumie 117.000 marek.

Główna wygrana I. klasy tej wielkiej, przez państwo się w II. na 60.000, w III. na 70.000 w IV na 80.000, w V. na 90.000, w VI. na 100.000, w VII. zaś klasie na ewent. 500.000, marek, spec. mar. 300.000, 200.000 e. t. c.

Ciągnięcie wygranych według planu urzęd. oznaczone. Przyszłe ciągnięcie I. klasy tej wielkiej, przez państwo gwarantowanej loterii pieniężnej jest urzędowo ustanowione i kosztuje: Jeden cały oryg. los 3 złr. 50 ct.

Półowa oryginal. losu 1 złr. 75 ct.

Ćwierć oryginalnego losu 90 ct.

Wszelkie zlecenia wypełniają się z całą troskliwością natychmiast po przesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym, lub za pobraniem i każdy otrzymuje od nas bezpośrednio do rąk oryginalny los zaopatrzony w herb państwa.

Przy zamówieniach dołączamy gratis potrzebne plany urzędowe, z których przekonać się można tak o rozdziale wygranych na poszczególne ciągnięcia w klasach, jako też o odpowiednich należnościach wkładek; a po każdym ciągnięciu przysyłamy interesantom bez zażądania urzędową listę.

Na żądanie przesyłamy naprzód franco do przejrzenia plan urzędowy i zobowiązujemy się w razie rozmyślenia się przyjąć przed ciągnięciem napowrót losy za zwrotem należności.

Wypłata wygranych odbywa się stosownie do planu pod gwarancją państwa.

Kolektura nasza miała właśnie teraz szczęście i wielu interesantom wypłaciliśmy bardzo wysokie wygrane po 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itd. m.

Z góry przewidzieć można, że przedsięwzięcie, spoczywające na tak pewnej podstawie, spotka bardzo liczny udział, dlatego też, aby wszystkim żądaniom zadość uczynić, prosimy zgłaszać się do 30. października b. r.

Kaufmann & Simon

Dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

Dziękujemy Szanownym naszym odbiorcom za okazane nam zaufanie, a ponieważ firma nasza od wielu lat znana jest w całej Austrii, przeto prosimy wszystkich, których interesuje rzetelna loteria pieniężna i którzy pragną, aby interes ich pod każdym względem były należycie załatwione, aby się odnosili z całym zaufaniem bezpośrednio do naszej firmy Kaufmann & Simon w Hamburgu. Nie mamy styczności z żadną firmą i żadnym agentem nie powierzaliśmy sprzedaży losów z naszej kolektury, natomiast z odbiorcami naszymi znosimy się bezpośrednio i w ten sposób oszczędzamy im kosztów pośrednictwa. Wszelkie zamówienia notujemy natychmiast i załatwiamy jak najdokładniej.



Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurecze, niestrawność, rozstrój, bicie serca, ból głowy e. t. c. Krople św. Jakóba, podług recepty Mnichów - Bosych, greck. Klasztoru Aetra z 23 najskuteczniejszych roślin leczniczych ze wschodu przedystylowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.

Jedna flaszka 60 ent. Wielka flaszka 1 złr. 20 ent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — M. Reder Brody — Jos. Török, Budapest. 2027 7—13

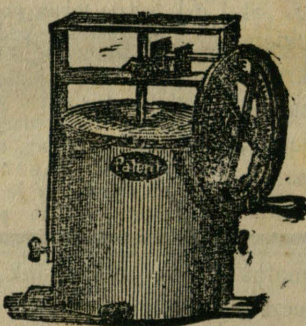
Michał S. BURY
(Wielkopolski)
właściciel firmy:
J. A. W. Gutlit & Co.
w ALTONIE,
wysła franco w woreczkach po 5 kl. Bto

KAWI:

Mokre arabskie	za 7 zł. 20 ct.
do afrykańską	" 3 " 90 "
Jawę złotą	" 6 " 30 "
Ceylon perłowy	" 5 " 80 "
do plantacyjny	" 5 " 30 "
Kubę zieloną	" 5 " 30 "
Laguire	" 4 " 40 "
Campinas	" 4 " 40 "
Santos zwykły	" 3 " 80 "
Herbatę 1 kilo po złr. 1-75,	" 2-20, 3, 4,
5, 1 wyżej.	

Cio od 5 kilo kawy wynosi w złocie 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr. — które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: M. S. BURY, Altona via HAMBURG. 2037 12—12



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygody ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona e. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przecinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciągu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób podług przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowujemy je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 złr. —	
Nr. 2 10 dtto	dtto " 11 " 50 ct.
Nr. 3 25 dtto	dtto " 35 " —
Nr. 4 45 dtto	dtto " 45 " —

wraz z termotr.

Uwaga: Ta e. k. patentowana machina, sporządzona z tęgiego twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydajności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającą i ozdobnym służy domu. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szereg prawdziwie polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowiem lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skuteczniają się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do 2039 4—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau
S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcja Administracja „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Z RADY PAŃSTWA.

Dnia 26. bm. zamknięta została Rada państwa do stycznia przyszłego roku, nie dokonałszy niczego szczególnego.

Najbardziej zajmującą dla nas była sprawa dotycząca żądania Czechów, ażeby na banknotach umieszczono także tekst w języku czeskim.

Zdawało się, że Koło polskie bezwarunkowo poprze to żądanie, jeżeli już nie ze względu na stały z Czechami sojusz, to przynajmniej ze względu na to, że jeżeli komu, to z pewnością Polakom, popierać należy wszelkie sprawiedliwe żądania, odnoszące się do uszanowania praw narodowych. Tymczasem stało się inaczej. Rząd węgierski przestraszył się tego żądania, przewidując, że w razie uwzględnienia życzenia Czechów, podobne pretensje podniosą także narodowości, należące do korony węgierskiej, mianowicie Chorwaci i Rumuni.

Rząd węgierski zaś, który wytrwale dąży

do zmadjaryzowania tych narodowości, przestraszył się takiego żądania i wymógł na rządzie austriackim przyrzeczenie, że przeszkodzi tej uchwale. Rząd udał się do większości Koła, zawsze skłonnej do bezwarunkowego posłuszeństwa, i oto zdarzył się fakt, że na posiedzeniu Koła większością jednego głosu uchwalono sprzeciwić się żądaniu Czechów.

Dopiero po zapadłej uchwale, kiedy wszystkie niezawisłe dzienniki uderzyły gwałtownie na Koło, na wniosek posła Onyszkiewicza uchwalono słabą większością, cofnąć pierwszą uchwałę i odroczyć decyzję.

Wiadomo naszym czytelnikom, że na zgromadzeniu wyborców lwowskich, komisarz rządowy kilkakrotnie odbierał głos posłowi Lewakowskiemu i że następnie mowę jego która w krakowskiej *Reformie* wydrukowaną została bez przeszkód, we Lwowie skonfiskowała prokuratorja.

Z tego powodu wysłano deputację do hr. Taffego ze skargą. Hrabia Taffe przyrzekł zba-

dać sprawę, wreszcie otrzymawszy z lwowskiego namiestnictwa informacje odpowiedział, że postępowanie władzy było, zupełnie słuszne (*correct*). P. Lewakowski nie poniechał jednak sprawy i wniósł rekurs przeciw konfiskacie i na rozprawę osobiście przybędzie do Lwowa.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 października 1886

Wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego, rozpisany został na 24. listopada.

Królestwo Polskie. Z Warszawy donoszą, że biskup Bereśniewicz otrzymał proste wezwanie, że rząd chce osadzić popa w klasztorze w Częstochowie. Moskale bowiem roszczą prawo do cudownego obrazu Boga Rodzicy i utrzymują, że jest prawosławną. Biskup miał odpowiedzieć, że to przechodzi jego władze i że

KONKURY PANA KORDALIKA

Obrazek staromieszozański.

Skreślił

A. TRISTIS.

Stara Dorota skrobała ziemniaki. Przysiadłem się do niej i prosiłem, aby opowiedziała o ożenieniu się Kordalika, wiedziałem bowiem, że wypadkowi temu towarzyszyły szczególne okoliczności. Dorota trochę się wzbraniała, ale wreszcie poczęła opowiadać zdarzenie:

Służyłam u pana Frankowskiego za pasterkę. Nie ma co mówić, było mi tam dobrze; płacy mi żadnej nie dawali, ale na zimę dostawałam zawsze stare buty od pana, panna uszyła mi koszulinę, a pani mi dała kacabajkę. Jadłam na południe z czeladzią i czego chcieć więcej?

Trzeba wiedzieć, że pan Frankowski miał dom na przedmieściu, stajnie, stodoły, wiele

gruntu, bydła, dwie pary koni, jak dziedzic jaki. Był to pan dobry, nie ma co mówić, miłośniwy, niczyjej krzywdy nie pragnął, tylko jak go złość czasem wzięła a bardzo się gniewał, to nie można było do niego przystąpić. Chwytał co miał pod ręką, a bił bądź kogo, co wlało i nie żartował. Czeladź o tem wiedziała, to go się strzegła. Pani i panna chowały się wtedy na górze i dopiero zlazily, kiedy go gniew ominął. Zresztą był to słuszny człowiek, z książki się modlił i umiał pisane czytać, nawet umiał gadać po niemiecku.

Otóż ci moi państwo mieli córkę jedy-naczkę. Była jej Basia. Dziewczyna krew a mleko, pilna do roboty i fertyczna, zamio-tła izbę za trzy pacierze, dopilnowała ognia w kuchni, wyszła do dojenia i przyniosła mleko w skopcu; w polu nie dali jej chwyt-ać się roboty, ale w ogrodzie to posadziła, wyplewiła i okopała jak należy. Ojcowie byli

bogaci, było wszystkiego pełno w komorze, w skrzyniach pełno chust i przyodziewu, w trzosie talary bite i pieniądze między ludźmi dużo. Bogactwo było wielkie, że się dziwo-wać było można.

To też o naszą pannę starało się dużo kawalerów, bo gdzie jest bogactwo, tam się kawalerowie ściągają, jak pszczoły na lipowy kwiat, ale nie było między nimi słusznego, z majątkiem, tylko sami młodzi, różne urzę-dniki, pisarze, mieszczańscy synowie, co szu-kali przyżenić się do gruntu, aby dobrze żyć, panować czeladzi i nie robić dużo. Pani nie była twarda i byłaby pozwoliła wydać się pannie po jej woli, choćby za biednego, ale panu nawet wspomnieć o tem nie było spo-sobu, boby się strasznie pogniewał i narobił tartasu. Kazał wszystkim kawalerom odejść precz, a pannie czekać, póki się co słusznego nie trafi.

w tym względzie rozstrzygać może tylko sam papież.

Uczniom w Częstochowie zakazano uczęszczać na nabożeństwo do klasztoru na Jasną Górę.

Osada rolna w Studzieńcu dla przestępców, ta piękna instytucja, mająca ratować moralnie tych kryminalistów, których młody wiek daje nadzieję poprawy, wzniesiona za inicjatywą obywateli polskich i utrzymywana składkami i odczytami publicznymi, ma znów paść ofiarą dzikiej rusyfikacji. *Dziennik Warszawski* donosi, że w skutek odezwy kuratora okręgu naukowego warszawskiego (Apuch-tina), ministerstwa spraw wewnętrznych i oświaty uznały konieczność: 1) wprowadzić w szkołach rzeczonej kolonii język rosyjski we wszystkich przedmiotach, z wyjątkiem religii; 2) postawić warunek, aby pomocnik dyrektora zakładu był mianowany w porozumieniu z władzą warszawskiego okręgu naukowego.

Prace komisji, zajmującej się sprawą ograniczenia napływu Niemców do Królestwa Polskiego, rozpoczną się obecnie na nowo. Komisja ma jeszcze podczas bieżącej zimy wygotować odpowiedni projekt.

W. Ks. Poznańskie. W wyborach z okręgu Brodnica-Grudziądz przeszedł Niemiec, Hobrecht. Polski kandydat Leon Rybiński otrzymał 8000 głosów, Niemiec o 500 więcej. Żle się spisały miasteczka Brodnica, Lidzbark

Górzno. Znowu tedy ubyło nam jedno krzesło poselskie, na którym z honorem i pożytkiem dla kraju zasiadał śp. Ignacy Łyskowski.

Bank ratunkowy w Poznańskim. *Kurier Warsz.* donosi: Jeden z tutejszych mieszkańców opracował projekt przyścia z pomocą Bankowi ratunkowemu w Prusiech przez wykupywanie akcyj grupami po 25, 50 i 100 osób. Projekt ma na celu wprowadzenie do manipulacji najuboższych nawet warstw ludności. Podobno w tych dniach kilku wpływowych obywateli ma wnieść prośbę do władzy o potrzebne w tym celu zezwolenie.

W Prusach Wschodnich rozdzielono, jak donosi jedno z pism królewskich, polskich i litewskich uczniów z seminarjum wę-goborskiego, wałdowskiego, ilawskiego, ostrowskiego i karolińskiego na dwa tylko seminaryja. Litwinów przeniesiono do Karoliny, a Polaków do Ostróda.

Niemcy. Rozeszły się pogłoski, że zdrowie cesarza Wilhelma ma być mocno zagrożone. Berlińskie dzienniki zaprzeczają temu; cesarz nie jest wprawdzie silny, ale ma się dobrze.

Rosya. Z Odessy otrzymuje *N. W. Tagblatt* telegraficzną wiadomość, że we wszystkich rosyjskich portach czarnomorskich panują wielkie obawy. Spodziewają się wojny i nagle-go pojawienia się angielskiej floty wojennej.

Noworosyjski Telegraf pisze: „Ciężkie to chwile, które obecnie przeżywamy: przypominają nam one bardzo owe czasy, gdyśmy się znajdowali w przededniu wojny krymskiej.

Petersburg. Jeden z tutejszych dzienników pisze: Skutkiem panującej w całej Bułgarii anarchii są nasze konsulaty pozbawione możliwości obrony prawnych interesów poddanych rosyjskich bawiących w Bułgarii. Po wyjeździe jen. Kaulbarsa z Warny zdarzyły się wypadki uwięzienia rosyjskich poddanych, pod nielegalnym pozorem. Wobec tego stanu rzeczy, wysłano temi dniami dwa statki rosyjskie na wybrzeża bułgarskie.

Doniesienie o zawarciu traktatu pomiędzy Serbią a Bułgarią wywołało w Petersburgu ogromne zaniepokojenie. Rząd carski skłonniejszy jest obecnie, niżeli kiedykolwiek przedtem, do chwycenia się środków jak najenergiczniejszych.

W Nowosielicy na granicy bukowskińsko-rosyjskiej założyła intendatura rosyjska wielki szpital wojskowy. Donoszą nam stamtąd, że ruch wojska na Besarabję nieustaje.

Bułgaria. Z Sofji donoszą: Powrót księcia Aleksandra jest pewnym. Wybrał on drogę morską, obawiając się w Austrii internowania. Pancerniki rosyjskie, stojące koło Warny, mają stawiać przeszkody wylądowaniu księcia.

Z powodu fałszywych pogłosek i niesłychanych agitacji rosyjskich, rozwijanych przez

Tak dopiero trafił się jej bogaty wdowiec. Miał swoje gospodarstwo, grunta, pieniądze, handlował wolami aż do Ołomuńca. Było o tem naprzd gadanie, ale nasza panna nawet sobie wspomnieć nie dała. Pamiętam, jak dzisiaj. Miałam bydło wyganiać, ano gościńcem ktoś jedzie. Trąbi pocztarz w czerwonym kabacie, jak jaki generał. Do nas jedzie ekstrapocztą. My wszyscy powstawali i dziwujemy się co takiego. Pocztarz trąbi a trąbi, ano na bryce siedzi pan Kordalik w sukiennej kapocie, w kapeluszu, w ręku laska z galką, ogolony. My się dziwujemy co to znaczy.

Nasz pan wyszedł przed dom i witają się. Poszli do izby. Było nakryte, zastawione, gęsi, kury, kapłony, kołacze, wino i piwo, co kto chciał. Przyszła nasza pani i powitali się z honorem. Mnie zdjęła ciekawość i patrzyłam przez otwarte okno i słuchałam co gadają. Pan Kordalik pokłonił się naszemu państwu i przemówił sztucznie:

— Panu Bogu się podobało, że zostałem wdowcem, to muszę sobie poszukać towarzyski, bo w piśmie świętem napisane stoi, że drzewo nierodzące owoców będzie wycięte i w ogień wrzucone. Z tej racji przy-

bywam do tego domu, ponieważ u was się chowa panna jak malina, którą z wola rodziców pojąć chcę w małżeństwo.

Powiedział jeszcze, że jest bogaty, ale sobie tego wszystkiego nie ceni, póki z wola bożą żony nie znajdzie dla swego szczęścia.

Nasz pan odpowiedział, że się bardzo raduje, że taki honor córkę ich spotyka, bo pana Kordalika zna za słusznego człowieka, wie, że jest uczciwy i z honorem i ma wielkie dostatki, córkę więc da mu w małżeństwo, bo taka jest wola boża, aby dziewczyna wychodziła z rodzicielskiego domu i szła za mężem, któremu jest posłuszeństwo winna.

Nasza pani powiedziała znowu, że się niczemu nie sprzeciwia i że tak się stanie jak będzie wola boża, ale trzeba się córki naprzd o jej chęć zapytać, żeby się nie stało przeciw jej myślom, z czego by mogła być obraza Pana Boga i ludziom zgorszenie.

Nasz pan znowu powiedział, że córka ich wychowana jest w pobożności i szanuje rodziców, jak być powinno, a rodzice lepiej wiedzą niż ona, gdzie szczęście znajdzie, bo ona nie ma tego doświadczenia, jakie mają starsi ludzie, którzy wiedzą, co komu przynosi pożytek a co szkodę.

Potem wołają naszej panny. Naszej panny nie ma. Rostąp się ziemio, gdzie przepadła. Szukają po całym domu i nie mogą znaleźć. Nasz pan zły, każdy się boi do niego przystąpić. Nic nie mówi, tylko wasy kręci, a każe panny szukać. Szukają w ogrodzie, w polu, ludzie się rozbiegli po gaju, nie ma i nie ma. Nasza pani mityguje, perswaduje, gością zabawiają, ale temu było markotno, że panny nie było i niewiedział jak to przyjmować. Ano nasz pan przystąpił do niego ze szklanką i tręcili obydwa. Potem pili i jedli i pili. Nasz pan dolewa a dolewa, czerwony taki, ledwie go krew nie obleje. Potem nie kazał, już panny szukać, a śmiał się, a przygadawał, a wasy gładzi i piją szklanka po szklance, Parobek nosi z piwnicy gąsior po gąsiorze. Który z czeladzi wejdzie izby, to mu dadzą się napić. Pan Kordalik zaczął gadać oracje, a rękami po kieszeniach bije, a tam brzękały talary. Pocztarz chciał jechać, to wyszedł do niego i dał mu talara. Co się która z dziewcząt nawinęła, dał jej talara. Naszemu parobkowi dał talara. I mnie przyszła śmiałość idę, choć się boję. Dostałam talara. Dziesięć lat go chowałam, wydałam dopiero kiedy kupowała korale.

D. c. n.

jen. Kaulbarsa, ogłoszono w tych dniach ponownie stan obłężenia. Wysłania deputacji do cara zaniechano z przyczyny, iż nikt nie chciał w niej uczestniczyć.

Obiegają tu pogłoski, że komendant Lompalanki został uwięziony, ponieważ zamierzał pochwycić członków rejencji w drodze do Tirony, aby następnie wydać ich w ręce Rosji.

W 300-letnią rocznicę śmierci Stefana Batorego

najdzielniejszego z królów polskich, któremu śmierć wczesna i niespodziewana przeszkodziła w wprowadzeniu reform dla Polski zbawiennej, proponuje „Wieniec polski“ pielgrzymkę do jego grobu na Wawelu w Krakowie. Równocześnie odbyłby się tam i wiec włościański. „Wieniec“ proponuje złożenie na trumnie królewskiej srebrnego wieńca i zarządza na ten cel składkę. O ile jesteśmy bardzo za wiecem włościańskim, z tej okazji mającym się odbyć i myśl tę najgoręcej popieramy, o tyle składce na wieniec sprzeciwiamy się musimy.

Najpiękniejszym dowodem hołdu i czci dla pamięci wielkiego króla będzie sam zjazd włościanstwa polskiego i uchwały wiecu, jakiego na nim powzięto. A radzić i zastanawiać się byłoby nad czem.

Pieniądze zaś przeznaczone na wieniec srebrny lepiej użyć na cel praktyczniejszy. Tyle przecież mamy potrzeb, tyle instytucji żywotnych źle uposażonych, gruntu licytowane przez banki i żydów, ziemię w Poznańskim usuwającą się nam z pod nóg i tyle a tyle innych gwałtownych potrzeb, że każdy cent ofiarny wyłożony nie na niezbędne cele, jest zmarnowanym.

Jednym zatem do Krakowa, urządzmy wiec ludowy imponujący cyfrą uczestników i ważnością uchwał, składajmy ofiary na ołtarz sprawy publicznej, ale szafujmy niemi roztropnie i oszczędnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

88.000 progów dębowych potrzebuje kolej Lwowska. Oferty przyjmuje zarząd ruchu w Przemyslu do 15. listopada br.

Komi-ja wystawy przemysłowo-rolniczej w Krakowie zamianowała dr. Faustyna Jakubowski dyrektorem wystawy, a następnie podzieliła się na dwie subkomisje techniczną i administracyjną. Do komitetu powołano przeszło 200 osób, przeważnie z arystokracji, ze świata przemysłowego i dziennikarskiego.

Towarzystwo chrześcijańskich kupców i przemysłowców uchwaliło na walnem zgromadze-

niu dnia 25. z. m. nowy statut, według którego nazywać się będzie: „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców.“ Po dłuższej rozprawie postanowiło zająć się urządzeniem specjalnej wystawy skór i wyrobów skórnych dla wykazania zdolności do liverunków wojskowych i rozwinięciem czynności około wystawy krajowskiej.

Na dostarczenie żywności i innych potrzeb dla szpitalów wojskowych we Lwowie, Brzeżanach, Gródka, Kołomyi, Stryju, Tarnopolu, Żółkwi, odbędzie się licytacja 5. listopada br. o godzinie 11 z rana w lwowskiej intendanturze 11go korpusu.

Z pocztą. Z dniem 1. listopada br. wejdzie w życie w Wielkich drogach (powiat Wadowice) ek. urząd pocztowy na dworcu kolejowym. Do okręgu doręczeń tego urzędu należą będą miejscowości: Wielkie drogi, Paszkówka, Sosnowice, Beńczyn, Żeleznica, Ochodza, Facimiech i Krzęcin.

Z dniem 1. listopada br. zostanie otwartym w stacji kolei transwersalnej „Stróże“ (starostwo Grybów) ek. urząd pocztowy. Okręg doręczeń urzędu pocztowego Stróże ograniczać się będzie tymczasowo wyłącznie na miejscowości Stróże.

Z Banku hipotecznego. Dowiadujemy się, że ministerstwo zezwoliło w skutek prośby Banku hipotecznego na konwersję 6% listów hipotecznych tej instytucji na 5%.

Choroby bydła. Od niejakiego czasu coraz gorzej nadechodzą wiadomości o chorobach zakaźnych bydła rogatego, panujących za kordonem w pasie pogranicznym tak bliskim Galicji, że największa ostrożność jest wskazana. W Kosiarnie w powiecie Niskim, choroba już się udzieliła bydłu galicyjskiemu z tego powodu, że dzierżawca przeciwległego folwarku na terytorjum rosyjskim wrzucił do rzeki granicznej kilka krów padłych na księgosusz. W Kosiarnie zawleczono tylko księgosusz. Gorzej byłoby, gdyby na wschodnim pograniczu wydarzył się podobny wypadek zawleczenia zarazy. W tamtych stronach bowiem panuje za kordonem groźna zaraza sybirska.

KRONIKA.

„Die Sonderstellung Galiziens als Zufluchtsort der Polenidee“, pod tym tytułem wyszła nakładem księgarni Fitzingera w Cieszynie broszura polityczna, w której niewiadomy autor podnosi nienową zresztą projekt odrębności Galicji, na wzór np. Kroacji. W broszurze tej znajdujemy wiele trafnych myśli, a sympatyczną jest dla nas zachęta do pracy nad politycznym odrodzeniem i nawoływanie do obudzenia się z apatii.

W Przemyslu zdarzył się wypadek śmierci wyrobnika po kilkugodzinnej chorobie, wzbudzającej podejrzenie, iż był to wypadek „cholera nostras.“

Odsłonięcie pomnika, wystawionego na emmentarzu Lyczakowskim, na cześć poległych w r. 1831, odbędzie się d. 29. listopada. Pomnik ten wystawiony został staraniem komitetu opieki weteranów z r. 1831.

Nowe pismo antysemityczne na wielkie rozmiary zacznie niebawem wychodzić we Wiedniu. Schönerer obiecał już na ten cel 20.000 zlr. Reszta kapitału potrzebnego ma być złożoną przez udziały po 60 zlr. Prócz żydów ma także pismo zwalczać Klub niemiecki.

Medal ratunkowy dla dziecka. Londyńskie Royal Human Society udzieliło złoty medal 12-letnie-

mu chłopakowi George Lewes. Chłopiec ten uratował troje dzieci w wieku 4, 5 i 8 lat, które matka wrzuciła do rzeki. Nadto Lewes wydobywszy je z nurtów, musiał jeszcze z wyrodną matką owch dzieciaków stoczyć zaciętą walkę, aby przeszkodzić powtórnemu zamiarowi wrzucenia ich w wodę, przyczem postradał jedno oko.

Zaraza na drób i to bardzo gwałtowna, z której ulega wszelkie ptactwo domowe, nie wyłączając gołębi, pojawiła się w Warszawie. Nie chcielibyśmy budzić próżnych alarmów, ale nie darmo powiadają, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże“. Otóż, jeśli się nie mylimy, to podobne choroby drobiu uważane są za ostrzeżenie, ażeby i ludzie mieli się na baczności, przed blisko zagrażającym im niebezpieczeństwem.

Kolej elektryczna ma być niebawem urządzoną w Warszawie.

Parlament handelesów. Tandeciarze wiedniey odbyli w tych dniach zgromadzenie, na którem uchwalili wysłać podanie do cesarza, ażeby uzyskać obronę przed „brutalnością i szykanami.“ Jeden z mowców rzekł: „Musimy bronić się przeciw ludziom, którzy tak jak my z tandetą, krążą po szynkach ażeby kupować popularność i mandaty poselskie.“

Maszynę do bicia dzieci wynalazł anglik Orelson i przedstawił ją radzie pedagogicznej w Londynie. Chodzi tu nie o samą oszczędność na czasie, ale i o zabezpieczenie dzieci od uderzeń. Maszyna pomieniona daje się stosować tylko do części bezkustnych, tem samem chroni od uderzeń w głowę i plecy. Czego też nie wynajdą?

Najlepszy sposób. Mój mąż tak szalenie zazdrosny, iż twoje listy, kochana Aniello otwiera.

To na przyszłość napisz na kopercie „Rachunek“, to z pewnością nie otworzy.

Szczęście w miłości. Co do mnie, to zawsze miałem szczęście w miłości.

A jednak jeszcze pan jesteś kawalerem?

To właśnie dowodzi mego szczęścia!

Ceny zboża.

Lwów dnia 1. listopada 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.	
Pszensica gotowa	7.60 do 8.15
Żyto gotowe	5.60 „ 6.20
Owies	4.50 „ 5.10
Jęczmień	5.25 „ 6.80
Rzepak nowy	8.75 „ 9.10
Groch	5.70 „ 9.25
Wyka	4.30 do 5.40
Chmiel za 56 kilo	15.— „ 25.—
Koniczyna czerwona	42.— „ 48.—
„ biała	40.— „ 60.—
„ szwedzka	45.— „ —.—

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, lecz jest płatną po 20 ct. od wiersza).

Zwracamy uwagę na anons Pp. Kaufmann & Simon w Hamburgu. Kto pragnie poprobować szczęścia, nadarza się mu sposobność wzięcia udziału w mało kosztownej a interesującej i w znaczne wygrane wyposażonej loterii, którą najlepiej polecić można.

Odmienne na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego

aplikatorka pod „Koronę“ w Krakowie.

Balsam zdrowia. Lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i za granicą wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. — Leczy katar żołądka, kurze, zapalenie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkanie nasykowane, a zjad ból i zawroty głowy. Cena 50 ct. i 1 zł.

Antiemieranie. są to pigułki, które zazywając doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 zł. 80 ct.

Allyl do nacierania. — Używa się równocześnie z antiemieraniem. Cena 1 zł.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Dla żony mojej cierpiącej na chorobę katar żołądka, bóle głowy, omdlenia, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia“. — Przy wyjęciu pierwszej połowy fiaski, przekonałem się jakie zdumiewające skutki sprawia „Balsam zdrowia“ paskiego wyrobu. — Pominę, że moja żona czuje się prawie zupełnie dobrze, używa go jeszcze dalej, gdyż jest pewną, że powróci do zdrowia — jakiem się cieszył.

Warszawa dnia 20 Maja 1886.

Żółtka antireumatyczne i anty-góscowe są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, góscie, darcie, podagry, łamienie w krzyżach, or z czyszczące krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrótny zastawiają tak u dorosłych jak i dzieci. Cena 1 zł.

Olejek przeciw śluchociele usuwa szczykanię, szum, jakoby przywiera utracę słuchu. Cena 50 ct.

Anosmin leczy pewnie i niezawodnie poenie się nóg i pod pachami, a nadto usuwa zupełnie wytwarzając się przykrą i niebezpieczną woi tak dla dotkniętego, jak i dla otoczenia.

Utrzymując na składzie aptekarzy: we Lwowie Z. Rucker, w Tarnopolu Jan Rogiewicz, w Wadowicach Heid, w Wadowicach Kurowski.

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym skutkiem używany w rozmaitych dolegliwościach, jako to: na rany, obrażenia ciała, stłuczenia, reumatyzm, kurze żołądka etc.

W fabryce we Lwowie ul. Hallicka 54. i w wszystkich aptekach.

O tizet s - przed 22 odł w mi tizet t-mi. 22 11-0

Gemu jednej faszki 1 zlr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Ważne dla wszystkich rolników!

Kartofla Trophime

najlepsza z Pomoranii sprowadzona kartofla dla gorzelni, daje najwyższe wydatki, zawiera 24% skrobi. Z uwagi, że się opiera zgniliznie i daje pewność, że braha z niej nie wywołuje u bydła opasowego grudy, jest ona kartoflą przyszłości naszego rolnictwa.

By ułatwić nabycie tej kartofli każdemu, dostarczamy ją franco fracht do każdej stacji kolejowej w Galicji po cenie

3 złr. za 100 kilo.

Worki obliczane będą jak najtaniej. Tylko wczesne zamówienia na całe wagony (*volle Waggonladungen*) będą uwzględniane.

2046. 1 — 1

Zarząd dóbr gr. or. funduszu w Toproutz (Bukowina).

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

jako główna wygrana, nadarza się na wielkiej hamburskiej loterii pieniężnej, pozwolonej i gwarantowanej przez państwo.

Korzystny układ nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu paru miesięcy w 7 klasach a **100.000 losach** rozgrywa się napełnione **50.000 wygranych** w łącznej kwocie

9,550.450

marek

między temi zaś główna wygrana ewent.

500.000

marek

a specjalnie zaś

1 à 300000

1 à 200000

2 à 100000

1 à 90000

1 à 80000

2 à 70000

1 à 60000

2 à 50000

1 à 30000

5 à 20000

3 à 15000

26 à 10000

56 à 5000

106 à 3000

253 à 2000

512 à 1000

818 à 500

31720 à 145

16990 à 300, 200,

150, 124, 100, 94,

67, 40, 20 m.

Z powyższych wygranych rozgrywa się w I. klasie 2000 w łącznej sumie 117.000 marek.

Główna wygrana I. klasy wynosi 50.000 marek i wzmaga się w II. na 60.000, w III. na 70.000 w IV na 80.000, w V. na 90.000, w VI. na 100.000, w VII. zaś klasie na ewent. 500.000, marek, spec. mar. 300.000, 200 000 e. t. c.

Ciągnięcie wygranych według planu urzęd. oznaczone.

Przyszłe ciągnięcie I. klasy tej wielkiej, przez państwo gwarantowanej loterii pieniężnej jest urzędownie ustanowione i kosztuje: Jeden cały oryg. los 3 złr. 50 ent.

Półowa oryginal. losu 1 złr. 75 ent.

Czwierć oryginalnego losu 90 ent.

Wszelkie zlecenia wypełniają się z całą troskliwością natychmiast po przesłaniu pieniędzy przez kazem pocztowym, lub za pobraniem i każdy otrzymuje od nas bezpośrednio do rąk oryginalny los zaopatrzony w herb państwa.

Przy zamówieniach dołączamy gratis potrzebne plany urzędowe, z których przekonać się można tak o rozdziale wygranych na poszczególne ciągnięcia w klasach, jako też o odpowiednich należnościach wkładek; a po każdym ciągnięciu przysyłamy interesantom bez zażądania urzędową listę.

Na żądanie przesyłamy naprzód franco do przejrzenia plan urzędowy i zobowiązujemy się w razie rozmyślenia się przyjąć przed ciągnięciem napowrót losy za zwrotem należności.

Wypłata wygranych odbywa się stosownie do planu pod gwarancją państwa.

Kolektura nasza miała właśnie teraz szczęście i wielu interesantom wypłaciliśmy bardzo wysokie wygrane po 250 000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itd. m.

Z góry przewidzieć można, że przedsięwzięcie, spoczywające na tak pewnej podstawie, spotka bardzo liczny udział, dlatego też, aby wszystkim żądaniom zadość uczynić, prosimy zgłaszać się do 15. listopada b. r.

Kaufmann & Simon

Dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

Dziękujemy Szanownym naszym odbiorcom za okazane nam zaufanie, a ponieważ firma nasza od wielu lat znana jest w całej Austrii, przeto prosimy wszystkich, których interesuje rzetelna loteria pieniężna i którzy pragną, aby interesa ich pod każdym względem były należycie załatwione, aby się odnosili z całym zaufaniem bezpośrednio do naszej firmy Kaufmann & Simon w Hamburgu. Nie mamy styczności z żadną firmą i żadnym agentem nie powierzaliśmy sprzedaży losów z naszej kolektury, natomiast z odbiorcami naszymi znosimy się bezpośrednio i w ten sposób oszczędzamy im kosztów pośrednictwa. Wszelkie zamówienia notujemy natychmiast i załatwiamy jak najdokładniej.

2-0

Ciągnięcie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem po **1** złr. **11 Losów tylko 10 złr.**

2047

Główna wygrana gotówką

50.000 złr.

1 — 0

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% || 4788 wygranych.

Kincsem losy zamawiać należy:

Loterie Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg. 6.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

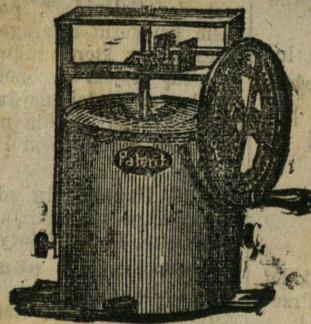
do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczywych cierpień nerwowych, szczególnie pochodzących z błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, bladaczki, lęku, bólu głowy, migreny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najszlachetniejszych roślin z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej flaszki cyrkularz. Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całej 3 zł. 50 ct. w. a. za gotówkę lub zaliczką.

2026 8—13

Główny skład: M. Schultz. Hanover, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Z. Ruckera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Emm. Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes, Miskolc. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygod ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona e. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przecinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciągu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób podług przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowujemy je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 złr. —

Nr. 2 10 dtto dtto „ 11 „ 50 ct.

Nr. 3 25 dtto dtto „ 35 „ —

Nr. 4 45 dtto dtto „ 45 „ —

wraz z termotr.

Uwaga: Ta e. k. patentowana maszyna, sporządzona z tegoż twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydajności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającą i ozdobnym sługą domu. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szczerą prawdę polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowie lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skuteczniają się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do

2039 5—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcji Administracji „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

NA BRATNIA POMOC!

Jak wiadomo naszym czytelnikom, w Poznaniu zawiązał się „Bank ziemski“, celem ratowania ziemi polskiej z kapitałem zakładowym wynoszącym 3 miliony marek, które mają subskrybować majątni polscy obywatele. Dotychczas jednak polscy magnaci i kapitałści nie ruszyli się, mówiono coś o hr. Potockim Arturze i ks. Adamie Sapieży, iż zamysłają część kapitałów swoich w tym banku ulokować, prócz pogłoski jednak nic pozytywniejszego o tem powiedzieć nie możemy.

Natomiast klasy najuboższe, robotnicze, włościańskie i ludność miejska z całej Polski pospieszyła z swoimi datkami, idąc zagrożonym braciom z ratunkiem. W Królestwie Polskiem potworzyły się kółka obywatelskie po kilkadziesiąt osób, które drogą udziałów drobnych kupują po jednej lub po kilka akcji, 1000 marek za sztukę kosztujących.

Z Galicji popłynęło nieco drobnych datków na „Bratnią Pomoc“, mającą zadanie iść z pomocą zagrożonym włościanom i właścicielom drobnych posiadłości, a dzienniki nasze nawołują ustawicznie do składania ofiar bodaj najmniejszych, na ołtarzu narodowym!

Z Poznańskiego dochodzą nas codziennie hiobowe wieści. Morg za morgiem przechodzi w ręce komisji kolonizacyjnej, a kilka dni temu rozeszła się wieść, że nawet prezes tamtejszego Koła polskiego dr. Schuman, miał sprzedać Niemcowi swoją majątność. Wieści tej starał się p. prezes zaprzeczyć, ale publiczne to zaprzeczenie tak jest niewyraźne, że najwięksi optymiści wieść w nie nie mogą.

W dwu artykułach p. t. „Stracona prowincja“ zrobiliśmy Poznańczykom srogi wyrzut, że zaprzepaszczają ojczyznę i oczekiwaliśmy z ich strony zamiast słów — czynu. Czyn ten stał się, objawił się w założeniu Banku ratunkowego.

Wobec tego obowiązkiem naszym jest iść braciom naszym z pomocą. Nie liczymy na polskich panów i kapitalistów, liczymy jednak na klasę średnią i na lud, na szlachetną i braterską ofiarność serca narodu. Dajmy dowód, że umiemy nie tylko gadać i krytykować, ale i działać.

Pomoc nasza jednak niech nie idzie na marne. My bankrutów i panów, którzy ziemię rodzinną sprzedali wrogom, aby sobie pohulać w Monaco lub Paryżu, wspierać nie będziemy i nie mamy prawa! Tego nam nie wolno! My grosz uzbierany, grosz ludzi biednych ofiarujemy na włościan polskich i drobne zagrody, gdzie jeszcze nie przedarło się zepsucie i duch narodowy silnem bije tętnem. Tu szukajmy odrodzenia i cała nasza praca niech się w ten punkt gromadzi.

Poniżej (patrz Kronika) umieszczamy nazwiska tych, którzy już w redakcji pism naszych złożyli na ten cel ofiary. Kwota to niewielka, lecz to początek, to czytelnicy nasi lwowscy — teraz kolej na prowincję.

Tylko zbiorowa akcja uratować ziemię polską w Poznańskim może. Dajmy zatem każdy co może, najdrobniejsze chociażby złożmy ofiary. Odmówmy sobie wszelkich przyjemności, ubierajmy się skromnie, jedźmy i pijmy oszczędnie, a grosz na sobie samym uzyskany oddajmy braciom w ofierze.

A zatem do czynu!

Przegląd polityczny.

Lwów 16 listopada 1886.

Rezygnacya Dra Mikołaja Zyblikiewicza z godności marszałka krajowego, wywołała w całym kraju powszechny żal głęboki, z powodu utraty dygnitarza, który własnej pracy zawdzięcza to pierwszorzędne stanowisko, na którym dla żywotnych interesów kraju był jedynym.

Ta właśnie okoliczność jednak, że dr. Zyblikiewicz nie tytułowi, lecz własnej zasłudze

stanowisko to zawdzięcza, była powodem, że widział się zmuszonym zrezygnować. Dołączyła się do tego i choroba, która zasłużonego męża do wniesienia rezygnacji ostatecznie skłoniła. Z całego kraju popłynęły prośby i adresy tak do marszałka, aby rezygnacyę swoją cofnął, jak do cesarza aby jej nie przyjął. Do dzisiaj sprawa jeszcze nieroztrzygnięta, po zwlekaniu jej jednak, przypuszczać należy iż dr. Zyblikiewicz cofnie powzięte, nie wiadomo pod jakimi wpływami, postanowienie i będzie dalej piastował łaskę marszałkowską na pożytek ojezyny.

* **Sejm galicyjski** otwarty będzie niezawodnie dnia 10. grudnia b. m. Z powodu świąt odroczy się zapewne 21 p. m., a zbierze ponownie w pierwszych dniach stycznia. Zamknięcie sesji sejmowej nastąpi przypuszczalnie około 20. stycznia.

Diło na czele jednego z ostatnich numerów zamieszcza gorąco odezwę do Stanisławowskiego, Bohorodczańskiego, Tłumackiego, Nadworniańskiego, Kałuskiego i Rohatyńskiego powiatów, wzywając do licznego udziału w wiecu, który ma się odbyć w Stanisławowie dnia 8 grudnia. Przedmiotem narad będą: 1° prawa konstytucyjne Rusinów; 2° sprawy gmin i powiatów; 3° upadek ekonomiczny i środki podniesienia się z upadku; 4° potrzeby i prawa Rusinów w Galicji co do szkół ludowych i średnich; 5° patronat cerkiewny.

W Bułgarii wybrano księciem panującym ks. Waldemara duńskiego.

Sobranie narodowe, mimo całej sympatii dla księcia Aleksandra Battenbergskiego wybrać go ponownie nie mogło, nie chcąc narażać kraju na nieuchronną wojnę z Rosją, w której stanowczo Bułgaria musiałaby ulec. Ks. Waldemar jednak ofiarowanego mu tronu nie przyjął dotychczas i prosił o czas do namysłu; nie też dziwnego, i wątplić należy aby znalazł się pomiędzy umitrowanymi głowami człowiek, któryby po smutnem do-

świadczeniu ks. Aleksandra w „ciuciubabkę“ chciał się bawić.

Ks. Waldemar ma w tych dniach dać stanowczą odpowiedź.

Rosja. *Now. Wr.* oświadczają w artykule wstępnym, że zaprowadzenie repetjerek w Austrii nie zrobiło w Rosji żadnego wrażenia. Inżynier Mannlicher przedłożył najpierw swój model rządowi rosyjskiemu, który go odrzucił. Karabin repetjerowy może się stać, zdaniem *Now. W.*, niebezpiecznym dla uzbrojonej nim armji, która w chwili stanowczej może się znaleźć bez amunicji. Rosja nie myśli więc na razie o zaprowadzeniu repetjerek.

Ogłoszenia urzędowe przepełnione są w *Dzienniku Warszawskim* zawsze wezwaniami wystósowanymi przez rząd carski do osób, które samowolnie opuściły Kongresówkę: Dziś znajdujemy podobne ogłoszenie dotyczące się szanownego księdza Józefa Kurmanowicza, byłego proboszcza Pratulńskiego na Podlasiu, w powiecie Konstantynowskim, który zmuszony był opuścić strony rodzinne, zabrawszy z sobą żonę i dwóch synów Łukasza i Leona. Jeżeli ks. Kurmanowicz nie wróci i nie zamelduje się policji w przeciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia, zostanie w takim razie srogo ukarany — car nie przyjmie go już na wieki wieków w swoje poddaństwo! Zabawnem jest to, że ks. Kurmanowicz nazwany jest w ogłoszeniu „byłym księdzem unickim“, jakby żandarm miał prawo Sakrę zdejmować.

Francya. Finansowa sytuacja Francji przedstawia się tak smutnie, że od r. 1878 do 1886, wzrósł dług publiczny w przecięciu o 600 milionów fr. rocznie. Ministrem robót publicznych został mianowany senator Milaud, członek stonnictwa oportunistycznego. W Izbie francuskiej zalecał bonapartysta Duval pojednanie i wezwał wszystkie stronnictwa, ażeby w sposób lojalny zajęły się sprawami kraju. Republikanie przyjęli jego mowę oklaskami.

Na zgromadzeniu stowarzyszeń gimnastycznych oświadczył minister wojny, że bezustannie czuwa nad przygotowaniem do wojny, gdyż to jest jedyną gwarancją trwałego pokoju.

Hiszpania. Na granicy donoszą o agitacji Karlistowskiej; rząd podejrywa, iż nieprzyjacielem porządku publicznego mają zamiar przed otwarciem Kortezów wykonać nowy zamach rewolucyjny.

Dania. W Sejmie duńskim (*Landsting*) obradowano w ostatnich dniach przeszłego tygodnia nad wnioskiem rządowym o udzielenie nadzwyczajnego kredytu na obwarowanie Kopenhagi. Wniosek ten, po dłuższej dyskusji, przekazany został znaczną większością głosów osobnej komisji.

Włochy. Izby włoskie zwołane zostały na dzień 23 b. m. Mają one bezzwłocznie przystąpić do obrad nad budżetem.

Przeciw emigracji do Ameryki.

Od rodaków z Nowego Jorku otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Centralny Dobroczynności w Nowym Jorku widząc z ubolewaniem wzrost emigracji polskiej z zabranych przez Rosję i Austrię części Królestwa Polskiego, widzi się zmuszonym ponownie zwrócić uwagę władz a szczególnie prasy polskiej, nie tylko na nowo ustanowione prawo, które wzbrania przyjmowania do portów amerykańskich, emigrantów, nie mogących wykazać się potrzebnymi funduszami na utrzymanie życia na czas dłuższy, ale co ważniejsze, że ludzie nieposiadający języka, posiadając pewien fundusz, wyzerpawszy takowy, stają się ofiarą okropnej nędzy, gdyż bowiem czasy złotych płonów dawno tu już minęły. Przy obecnej organizacji robotników, dużo fabryk jest dla nowo przybyłego nieprzystępnych, w innych zaś, gdzie właściciele chcą swą niezależność zachować, trzeba często kroć życiem zapłacić kawałek chleba, gdyż nigdy się nie jest pewnym przed napadem zawiści palających zawodowców. Na domiar interesa tutaj znacznie podupadły, a tem samem i ceny. Wziąwszy na uwagę nieporównanie cięższą pracę aniżeli w Europie, nie tylko że włościanin polski przyzwyczajony w kraju do opieszałości, rzadko kiedy jej wydoła, ale każdy z nich pracując w starym kraju tak jak tutaj trzeba na kawałek chleba pracować, na pewno twierdzić można, nie tylko że miejsce prędzej aniżeli tutaj znajdzie, ale i więcej zarobi. Na łapigroszów agentów i pewne gazety amerykańskie nie należy zważać, chodzi im bowiem więcej o własny zarobek, aniżeli o los nieszczęśliwego pszybysza.

Licząc, że szan. Redakcja ogłaszając powyższych kilka wierszy, zechce przyjść w pomoc naszym

KONKURY PANA KORDALIKA

Obrazek staromieszczański.

Skreślił

A. T R I S T I S.

(Ciąg dalszy).

My wszyscy już wiedzieli, że to kawaler do naszej panny, ale nikt nie wiedział gdzie się panna podziała. Pana Kordalika chwalili wszyscy że był taki szczodry i życzyliśmy go naszej pannie. A niechby było wesele. Dziewczęta ciekawe były muzyki, a parobkom się zachciwało parady.

A no, nasz pan z panem Kordalikiem tak pili, że ich już nie chciały dźwigać nogi. Nasz pan śmiał się i śmiał się, potem obalił się nię na ziemię i położyli go na łóżko. Pan Kordalik z tej markotności, że panny nie było, począł płakać, a potem zasnął. Nasza pani zachodziła w głowę, gdzieby go podziać, a mądry Franek poradził, żeby go zanieść na pierzyny do komory. I tak się proszę pana stało. Posłuchaj że pan, co to z tego było i wstydu i śmiechu.

Pana Kordalika zanieśli parobcy, położyli na pierzynach i zamknęli komorę. Wszystko

było cicho. Minęła może tak godzina, może dwie. Aż tu, jak w komorze coś krzyknie, tak się gwałt zrobił i pozbiegali się ludzie. Słuchamy, kto krzyczy? Nasza panna krzyczy. Jedni się boją przystąpić, nie wiedzą co się stało. Nasza pani w głowę zachodzi i do drzwi bije, drzwi zamknięte, nie ma klucza, Franek klucz zabrał i poszedł do stajni. Aż tu, jak zacznie pan Kordalik krzyczeć w komorze, jak by kto mordował. Tak my się jeszcze więcej przestraszyli.

Z tego gwałtu nasz pan się obudził i pyta, co się stało, ale mu nikt powiedzieć nie umiał. Ale on, zwyczajnie mądry człowiek, zapytał jednego i drugiego i wyrozumiał co było. Jak się pocznie śmiać, tak się śmieje i rady sobie dać nie może. W komorze krzyczą, a nasza pani we drzwi bije.

Widzi pan, to tak było. Nasza panna wiedziała, że to do niej kawaler, a że się go wstydziła, schowała się do komory pod pierzyny. Pana Kordalika położyli na pierzynach, a że z wielkiego picia nie wiedział nic o sobie, to nie mógł zmiarkować co z nim robią. Kiedy go kładli w komorze, nasza panna nie wiedziała co się dzieje. Przestraszyła się

okrutnie, że jej serce biło, jak młotem i nie śmiała pary z gęby puścić. Tak leżała cichuténko blisko dwie godziny, choć jej ciężko było, że nie mogła oddychać. Aż tu pan Kordalik obrócił się z jednego boku na drugi i ręką dosięgnął jej twarzy. Nasza panna zerwała się, chwyciła pana Kordalika za włosy i z całego gardła krzyczała. Pan Kordalik krzyczy także.

Tak dopiero nasz pan posłał po Franka, Franek otworzył komorę. Patrzymy, aż tu pan Kordalik ciągnie pannę za warkocze, a panna go szarpie obiema rękami za włosy. Nasza pani zagniewała się okrutnie, przyskoczyła do pana Kordalika i poczęła instygować, że pannie robi taki despekt we własnym domu. Panna ze wstydu i strachu była taka czerwona, jak karmazyn. Pan Kordalik okrutnie się zawstydził, nieśmiało oka podnieść na ludzi, tylko wyskoczył jak był bez czapki i zostawił laskę z galką, siadł na bryczkę i w galop odjechał.

Naszego pana to wszystko nie obeszło, on był na takie rzeczy twardy. Jeszcze pannie przygadywał, że kawalera wybiła, śmiał się

uczciwym zamiarom, łączymy wyrazy winnego szacunku.

Prezes Wiceprezes
Dr. K. Żółnowski. E. J. Jerzmanowski.
Sekretarz Ign. Pawłowski.

Z targów międzynarodowych.

Cheć dać obraz o targach międzynarodowych, wypada wspomnieć o głównych czynnikach, które w ubiegłym i bieżącym miesiącu przeważny wpływ na handel zbożowy wywierały. W pierwszym rzędzie działają ogromne zapasy amerykańskie, które w pszenicy na składach (visible tuppły) wynoszą obecnie przeszło 56 milionów buszli. Zwykła partja w Ameryce obliczała, że zapasy te już się nie powiększą, gdyż farmerzy wysprzedali większą połowę tegorocznego zbioru, a z resztą będą się trzymać w rezerwie. Tymczasem obliczenia te nie sprawdziły się, przynajmniej dotąd — widocznie zapasy ciągle się jeszcze zwiększają — a usiłowania partji zwykłej celem znacznego podniesienia cen na giełdach amerykańskich, przynajmniej dotąd się nie udały. Notowania giełd amerykańskich i znaczne wysyłki zboża zamorskiego nie dozwoliły na targach europejskich dojść cenom do tej wysokości, do jakiejby ze względu na tegoroczne żniwo europejskie dawno już były doszły. Mimo to, usposobienie targów angielskich i francuskich było stałym, pod wpływem obawy, że parlament francuski w tym roku jeszcze uchwali cła ochronne na zboże zagraniczne. Speculacja francuska spieszyła tedy z zaopatrzeniem się w zboże zagraniczne, by z zaprowadzenia cła korzyść odnieść.

Drugim znacznym czynnikiem, działającym na utrzymanie się cen przy obecnej przynajmniej wysokości, jest powszechna prawie w Europie

rezerwa rolników. Rolnictwo spodziewa się wszędzie podwyższenia cen i ten tylko sprzedaje, kto musi.

Również na utrzymanie i możliwą zwykłą działą sytuacja polityczna, spekulanci spodziewają się konflagracji wojennych i oszczędnie się obchodzą z wyprzedzaniem gotowego ziarna. Z tego powodu na giełdach utrzymuje się tylko ruch ograniczony — w którym rozstrzygają głównie lokalne powody.

W końcu wspomnieć należy i o tem, że tegoroczny eksport rosyjski jest nader słaby — ceny targów rosyjskich w porównaniu z zagranicznymi nie dozwalały eksportu — a usiłowania rządu, by zniesieniem frachtów kolejowych eksport ożywić, dotąd przynajmniej widocznego skutku nie odniosły.

Na naszych targach była pszenica biała i czerwona dosyć poszukiwana — na eksport do Śląska i Morawji. W ostatnich dniach usposobienie to osłabło, za piękną „kostronkę“ Bank rolniczy płacił zhr. 8.10 — młyny nasze zaś za lepsze gatunki pszenicy płaciły od zhr. 7.70 do zhr. 7.80.

Żyto i mąka żytnia na targach niemieckich poszukiwane, tendencja tych targów stała i zwykła, a nawet na targach głównych Austro-Węgier w ubiegłym tygodniu było poszukiwane, a mąka żytnia miała łatwy odbyć. I na naszych targach cena żyta byłaby wyższą, gdyby kupcy nie obawiali się otwarcia granicy rumuńskiej.

Piękne gatunki jęczmienia miały odbyć, a eksport ich byłby większym, gdyby spekulanci morawscy i czescy przy zawieraniu transakcji nie stawiali warunku odbioru na stacjach morawskich i czeskich. Gatunki pszenicy mają odbyć do gorzelnii.

Owsa są u handlarzy naszych prowincjonalnych znaczne zapasy, a ceny z powodu zbyt wielkiej podaży nie podnoszą się. Usposobienie ospałe.

Rzepak w gotowym ziarnie poszukiwany na wszystkich targach naszych, na targach zagranicznych zaś poszukują go nie tylko w gotowym towarze, ale i na terminu.

Z powodu wielkiej podaży koniczyzny amerykańskiej czerwonej, ceny tego produktu na targach niemieckich nie podnoszą się. Jest też znaczna podaż koniczyzny francuskiej, która ma być najwyborniejszej jakości.

Na targach niemieckich preferują jednak naszą koniczyznę nad amerykańską a nawet nad tegoroczną węgierską. U nas płacą od 36 do 42.

Koniczyzna biała dla targu wrocławskiego bardzo poszukiwana i dobrze płacona.

Groch w dobrych gatunkach ma odbyć łatwy, poszukują go obecnie na export do Berlina i Hamburga. Suchy bobik i wyka poszukiwany z Morawy, Śląska, ale ceny oferowane nie zniewalają naszych producentów do sprzedaży.

Na głównych targach chmielu jest obecnie ruch ożywiony. Zakupują go Amerykanie, gdyż chmiel ich krajowy nie udało się i jest go za mało. U kupców jest przekonanie, że piękne gatunki chmielu w przeważnej części są już przez browary niemieckie i angielskie zakupione, że z tego powodu gatunki późniejsze zyskają na cenie.

Spirytus. Gorzelnie oferują za wiele, kupcy zaś ze względu na stan targów międzynarodowych, na których ogromny tegoroczny eksport rosyjski ceny deprymuje, trzymają się w wielkiej rezerwie i kupują tylko na potrzeby konsumpcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa krajowa w Krakowie. Komitet wystawy wydał odezwę do kraju, w której prosi wszystkie władze autonomiczne i rządowe o szczerze poparcie. Wystawa obejmuje: rolnictwo i przemysł, maszyny

i despektował, że białogłowy długie włosy a krótki rozum mają.

Myśleliśmy, że się pan Kordalik nie wróci. Przecie się wrócił, bo gdzie są pieniądze, młodość i uroda, tam byle kto chce dać na zapowiedzi. Nasz pan jeździł do miasta, a co wrócił, to z panią gadał sekretnie, a wysławał na rozum i dawał różne racje, że pani poczęła folgować. Pani znów gadywała z panną po kątach całemi godzinami, ale panna nie dawała sobie rozpersadować i pana Kordalika nie chciała widzieć na oczy.

Tak minęło pół roku. Miałam ludziom podwieczorek wynosić do pola, aż tu trąbi na gościńcu. Patrę, jedzie poezciarz w czerwonym kabacie, a na bryczce pan Kordalik z laską z galką. Wszystko było, jak za pierwszym razem i naszej panny nie było. My, dziewczęta, patrzyliśmy tylko, gdzie się nasza panna schowa. Aż tu ona idzie cichuteńko za dom i lezie na gruszkę. Gruszka była gęsta, gałęzista i żebyśmy nie widziały jak laźla, nikthby sę nie był spodziewał.

— A przecież panna Barbara poszła za Kordalika! — wykrzyknęłam zdziwiony, bo znałem oboje, gdy już byli staruszkami i wie-

działem, że kilkadziesiąt lat żyli przykładnie w stanie małżeńskim.

A poszła, proszę pana — odpowiedziała mi Dorota. — Dlaczegożby pójść nie miała? Był wdowiec, człowiek słuszny, miał największe gospodarstwo w mieście. Między czeladź rozdawał talary, wszyscy go pannie życzyli. Na gruszcze siedziała do nocy, a pan jej nie kazał ściągać. Śmiał się i mówił: „Niech się wysiedzi.“ Pod noc zlaźła, w czeladnej izbie zjadła wiecezrę, pani jej rozpersadowała i położyła się do łóżka. Z tem weselem nie poszło tak gładko i nie poszło odrazu.

Opowiadając Dorota skrobata ziemiaki.

Oskrobiny były cienkie, jak papier, a oczka wykrawała z przezornością chirurga, wykonywają cego ważną operację.

Przerwała opowiadanie, bo dostał jej się w rękę jeden największy, szczególnie wydarty ziemniak. Wielki był jak dwie pięści. Przypatrywała mu się długo uważnie, pokiwała głową i rzekła:

— Gdyby się same takie ziemniaki rodziły, toby pomiędzy ludźmi nie było takiej biedy.

Po tej filozoficznej refleksji wróciła do opowiadania:

— Było to po godach. U mojego państwa cały tydzień godowali i piekli i zwozili trunki. Pamiętam, jak dzisiaj. Było to we wtorek. Rano spadło trochę śniegu i na polu było białe, ale mrozu tęgiego nie było. Izby były wymyte, wymiecione, podłoga usypana jedliną, aż się wszystko od czystości świeciło. Nazjeżdżało się dużo pań i panów: urzędniki, mieszczany, kupcy i różne pisarze: w domu było gości, jak pszczoł w ulu, aż w izbach było czarno. Panie w jedwabiach, w atlasach, a od niektórych piękniejszy szedł zapach, jak z kadzielnicy w kościele; panowie postrojeni czarno, jak na pogrzeb jaki a nie na wesele, ale to taki zwyczaj między państwem i nie potrzebuję o tem mówić, bo to panu dobrze wiadomo. A także miało rękawiczki dla wielkiej parady, aby honor wyświadczyć naszemu państwu za to, że ich na tę ucztę zaprosili. Wszyscy poprzyjeżdżali w futrach, w kotach, lisach, niedźwiedziach i niektórzy tylko zdjął sukieny płaszcz baranem podbity, ale takiemu nie oddawano wielkiego honoru, bo barani kożuch niewiele znaczy przy niedźwiedziach, jak sługa przy panu, co ma dostatki i znaczenie u ludzi.

(C. d. n.)

pomoenie, sztukę polską, nadto kolejno wystawę bydła rogatego, koni, trzody chlewniej, owiec i drobiu, a wreszcie wystawę ogrodniczo-sadowniczą. Adres dla zgłoszeń: „Komitet wystawy krajowej w Krakowie“.

Szkola ślusarska w Świątnikach. Wydział krajowy przyjął na siebie połowę kosztów założenia tej szkoły, a także przynajmniej na początek, połowę kosztów utrzymania z tem zastrzeżeniem, że to ustępstwo ma na celu tylko przyspieszenie sprawy, ale nie stanowi wyłomu w przyjętej dotąd zasadzie, że do państwowych szkół fachowych kraje przyczyniać się mają tylko połową kosztów założenia. Dalej postanowił Wydział krajowy umożliwić gminie świątnickiej wybudowanie osobnego budynku dla szkoły ślusarskiej przez udzielenie pożyczki w obligacjach komunalnych. Na umorzenie tej pożyczki gmina spłacać ma 20 lat po 500 złr., a jeżeliby ta kwota nie wystarczała na annuitety, fundusz krajowy pokryje różnicę. Jaki ciężar spadnie z tego ostatniego zobowiązania na budżet krajowy, okaże się to dopiero po sporządzeniu planu budynku. Aby nie opóźniać otwarcia szkoły, Wydział krajowy proponuje tymczasowe umieszczenie jej w naszym lokalu.

Dostawa drzewa. Kolej Karola Ludwika rozpięła za ofertami dostawę drzewa miękkiego budulcowego i tartego na rok 1887 potrzebnego.

Reflektujący na tę dostawę, zechcą swe oferty naleyście osteplowane wniesić do Dyrekcji ruchu we Lwowie najpóźniej do dnia 24 listopada b. r. 12 godziny w południe.

Zboże rumuńskie idzie obecnie do Gdańska i Nefarwasseru przez Ungen, Kowel, Warszawę i Mławę, tak w workach do miejsca przeznaczenia, jak przesypane na stacyi Rowo wprost do wagonów do dalszego transportu luzem.

Spółka tkacka zawiązała się w Komarnie z inicjatywy Wydziału krajowego. Będzie miała głównie na celu wyrabianie płótna na wory.

Szkola fachowa malarstwa pokojowego i lakiernictwa otwartą została w Jarosławiu.

Zabezpieczenie świń od węgrów, trychin i śli gorza odbywa się za pomocą popiołu drzewnego, którego po trzy garście, dwa razy na tydzień należy wrzucić do karmy przeznaczonej dla świń. Węgiel kamienny, zadawany przed każdą strawą, również utrzymuje świnię przy zdrowiu.

KRONIKA.

Na Bratnią Pomoc w Poznaniu złożyli w naszej administracji: Helena Dolińska 50 ct. Zawirska 50 ct. Romanowiczówna 50 ct. NN. 20 ct. Sabina Jaworska 50 ct. Dr. Józef Gostyński 3 złr. Dr. Henryk Jasiński 10 złr. St. B. 1 złr. Wanda B. 25 ct. W. 1 złr. Władysław P. 1 złr. Ignacy Podolski 2 złr. Ostapowicz 1 złr. Marja B. 30 ct. Zofja B. 25 ct. Magdusia kucharka 10 ct. Aurelja pokojowa 10 ct. Jan Tada 1 złr. Antoni Tada 50 ct. K. Tada 50 ct. Antoni Kikiewicz 25 ct. Marja Richter 20 ct. Jan Zysko 50 ct. Marja Kostecka 50 ct. Bolesławowa Kostecka 50 ct. M. Kostecka 50 ct. H. D. 20 ct. NN. 30 ct. Razem 27 złr. 10 ct.

Marszałkiem krajowym został hr. Jan Tarnowski.

Lwów 16. listopada. W okręgu Dolina-Bolechów-Rożniatów postawili Rusini kandydaturę dr. Aleksandra Ogonowskiego, posła do Sejmu.

Przeciw przewlekaniu procesów cywilnych wydało ministerstwo sprawiedliwości wyższym sądom krajowym i Izbowi adwokackim odpowiednio wskazówki celem usunięcia i niedopuszczania takiej nieprawidłowości.

Przełożeni wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie wniesli petycję do ministrów Dunajewskiego i Ziemiałkowskiego, ażeby wyjednali u cesarza nieprzyjęcie rezygnacji marszałka krajowego Zyblikiewicza.

Minister Tisza zasłabł, stan jego zdrowia polepszył się.

Z powiatu lańcuckiego donoszą o przykrościach doznawanych od wałęsającej się po powiecie bandy cyganów. Kradzieże zatruwające się pomnożyły, a złęcznych sprawców niepodobna schwytać.

„Sokoły“ polskie w Ameryce. W Chicago kilkunastu młodych Polaków postanowiło utworzyć polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół.“ W tym celu ćwiczą się oni w gimnastyce tymczasowo w Towarzystwie „Sokołów“ czeskich.

Zwierzchność gminna w Kaluszu została rozwiązana. Zarząd miasta objął komisarz rządowy, pan Sokołowski koncepista polityczny.

Gruźlica u zajęcy. Tego roku w wielu miejscowościach okazał się zupełny brak zajęcy, tak, że nawet u najlepszych hodowców zwierzyny musiano zaniechać polowań na zajęce. Przyczyną tego jest w części ubiegła ciężka zima, ale prawdziwą klęską dla zajęcy jest gruźlica płuc. Ona to trzebi obecnie tak strasznie zajęce. Dodać należy, że szkodliwym jest dla zdrowia ludzkiego mięso zajęcia chorego na gruźlicę.

† **Dr. Jungmann**, profesor uniwersytetu wrocławskiego, zmarł dnia 6go b. m. Wykładał on historję i miał mnóstwo słuchaczy polskich. Urodzony w roku 1811, był w roku 48 członkiem parlamentu frankfurckiego.

W Lublanie, w rządowej fabryce prochu dnia 6. b. m. wyleciał jeden budynek w powietrze. Z ludzi nikt nie zginął.

Trójżeństwo. Przed paru tygodniami, niejaki Hersz Bilder, agent sprzedaży lasów w gub. wołyńskiej, ożenił się z córką warszawskiego kupca i otrzymał 4.000 rs. posagu w gotówce. Zaraz po wypłacie posagu w 3 dni po ślubie, Bilder opuścił małżonkę i zniknął bez wieści. Obecnie okazuje się, iż B. dopuścił się trójżeństwa, sfałszowawszy poprzednio swoje dowody legitymacyjne. Dwie żony poprzednio zaślubione, znajdują się przy życiu i jedna z nich mieszka w Mińsku, druga zaś w Kownie. Bilder dopuścił się trójżeństwa w ciągu niespełna roku, wszędzie chwytając posag i uciekając. Zrobił on sobie z małżeństwa obliczonego na posag, formalny proceder.

Kongres kolejarzy. W Petersburgu otwarty zostanie dnia 27. b. m. kongres przedstawicieli kolei żelaznych, istniejących w całym państwie rosyjskiem.

* **„Nowe tajemnice Warszawy.“** Taki tytuł nosi świeżo zapowiedziany przez „Bibliotekę romanów i powieści“, romans pióra Adolfa Dygasińskiego, w trzech tomach; z których pierwszy obejmuje stotunki sceny i prasy, drugi świat przemysłowo-handlowy, trzeci wreszcie dotknie moralności społecznej.

Pożar lasów. Z Wyżnicy na Bukowinie donoszą, że z powodu posuchy palą się lasy w kuckim rejonie kameralnym. W Kobakach, pod Kutami, widać było łunę pożaru.

Czyszczenie ram złoconych zapstrzonych przez muchy. Ramę złoconą zwilża się octem winnym, opłukuje po kilku minutach zimną wodą i suszy przy umiarkowanym cieple. Drugi sposób: złocone zwierciadła i ramy srebrne oczyszcza się z nieczystości, zanurzając cebulę pokrajaną w czystym spirytusie obciera tem pozłotę. Postępowanie w ten sposób nie szkodzi pozłocie. Inny jeszcze sposób jest następujący: gdzie pozłota wypolerowana, brud ściera się skórką

czerstwego chleba; pozłota matowa znosi bez szkody wilgoć w tym stopniu, jakiego potrzeba do oczyszczenia brudu. Dla oczyszczenia zaś w ogóle złotych i pozłacanych ozdób wrzuca się małą ilość salsmiaku do wrzącej wody i mięsza; zanurza się w tym roztworze przedmiot, który ma być oczyszczonym (nie należy jednak pozostawiać dłużej nad jedną chwilę), poczem się osusza chustką płócienną i wyciera małą ilością tleniku żelaza, czyli kolkotaru. Jest to środek bardzo dobry.

Millitarka. Austryja wprowadza do armji nowy karabin rewolwerowy (Repetir Gewehr), koszt tej nowej broni obliczone są na 15 milionów guldenów czyli 24 miliony marek. W budżecie na rok 1887 zamieszczona będzie na ten cel kwota dwa pół miliona guldenów, czyli 4 miliony marek.

Francja zajmuje się wielce udoskonaleniem balonów dla celów wojskowych. Na rozkaz ministra wojny urządzono ośm stacyj dla nadpowietrznej żeglugi tego rodzaju, i to w Epinal, Toul, Gard, Belfort i w czteru pułkowych szkołach inżynierji: Montpellier, Grenoble, Arras i Wersalu.

Niemcy starają się dorównać Francji i urządziły przy pułkach kolei żelaznej tak zwane oddziały żeglugi napowietrznej, które obecnie zwiększono z 30 żołnierzy na 50 i do których różne pułki przysyłają po kilku żołnierzów celem poznania służby.

Ceny zboża.

Lwów dnia 16. listopada 1886.

Bank roln. notuje za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7:50 do	8.15
Żyto gotowe	5:25 „	6:80
Owies	4:35 „	5.—
Jęczmień	5.— „	6:75
Rzepak nowy	8:70 „	9:10
Groch	5:50 „	9:50
Wyka	4:30 do	5:40
Chmiel za 56 kilo	15.— „	25.—
Koniczyna czerwona	30.— „	48.—
„ biała	40.— „	60.—
„ szwedzka	45.— „	—.—
Bobik	4:75 „	5:50
Hreczka	5:25 „	6.—
Kukurudza	4:75 „	5:50
Spirytus 10.000 litrów 20 złr. 50 cnt.		

Od Administracji.

Rok się kończy niebawem, a wielu z naszych prenumeratorów zalega z caloroczną nawet przedpłatą.

Upraszamy ich o jak najrychlejsze odesłanie należytości, prenumeratorów zaś półrocznie i kwartalnych o odnowienie przedpłaty.

Pieniądze nadsyłać należy pod adresem:

Administracja

Przyjaciela Domowego i Gazety Wiejskiej
Lwów, ulica Jagiellońska l. 12.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, lecz jest płatną po 20 ct. od wiersza).

Zwracamy uwagę na anons Pp. Kaufmann & Simon w Hamburgu. Kto pragnie poprobować szczęścia, nadarza się mu sposobność wzięcia udziału w mało kosztownej a interesującej i w znaczne wygrane wyposażonej loterji, którą najlepiej polecić można.

Odnaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i za granicą wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. — Leczy katar żołądka, kuruze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd bóle i zawroty głowy. Cena 50 ct. i 1 zł.

Antihemieranin, są to pigułki, które zażywając doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 zł. 80 ct.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemieraninem. Cena 1 zł.

Jedno z wielupodziękowań brzmi:

Dla żony mojej cierpiącej na chroniczny katar żołądka, bole głowy, omdlałości, przywożem Pański „Balsam zdrowia“. — Przy wyżyciu pierwszej połowy flaszki, przekonałem się jakie zdumiewające skutki sprawia „Balsam zdrowia“ pańskiego wyrobu. — Pomimo, że moja żona czuje się prawie zupełnie dobrze, używa go jeszcze dalej, gdyż jest pewną, że powróci do zdrowia — jakim się cieszyła.

Julian Potocki.

Warszawa dnia 29 Maja 1886.

Ziółka antireumatyczne i antigoścowe są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszczące krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i dzieci. Cena 1 zł.

Olejek przeciw głuchocie usuwa strzykanie, szum, jakoteż przywraca utracony słuch. Cena 50 ct.

Anosmin leczy pewnie i niezawodnie pocenie się nóg i pod pachami, a nadto usuwa zupełnie wytwarzającą się przykrą i nieznosną woń tak dla dołkniętego, jak i dla otoczenia.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Z. Rucker, w Tarnopolu Jamrógiiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Domowego“

opuściła już prasę książeczka p. t.

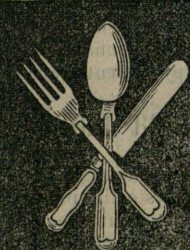
„Z PAMIĘTNIKÓW WIEŻNIA STANU LAT OSTATNICH“

przez

Florjana Bohdanowicza.

!! Proszę czytać !!

Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze c. k. patentowane a w Londynie premiiowane sztuczne stoły ze srebra Fenix, które tak z powodu swej szczególnej trwałości i mocy, jak i ze względów zdrowotnych są w użyciu nieprześcignione i zawsze zostaną białe, tak że nawet po 25 latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie można, co potwierdzają tysiące pism z podziękowaniem i uznaniem od największych panów, czego jednak dla braku miejsca nie możemy ogłosić. P. T. Publiczność może pisma te w biurze naszym oglądać. Ponieważ posiadamy jedyny skład c. k. patentowanych sztucznych stołów ze srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłym położeniu,

z niż ejwymienionych 54 wspaniałych przedmiotów za bajecznie niską cenę 9złr. 50 ct. każdemu sprzedać możemy.

6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix

6 „ „ wspaniałych noży z „prawdziwą“ ang. klingą stalową,

6 „ „ łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości,

6 „ „ do kawy lub herbaty

6 „ „ do jaj

1 „ „ hochla do zupy najcieńszej jakości

1 „ „ hochelka do smietanki „ „

6 „ „ wspaniałych czarek na jaja

1 „ „ pieprznica lub cukierniczka

2 „ „ wspaniałych lichtarzy stołowych największego fasonu

6 „ „ pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z praw. chińskim rytowaniem

1 „ „ piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu,

najnowszej fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu, tylko za 9 złr. 50 ct.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład c. k. patentowanego srebra Fenix. J. Silberberg, Wi-n, Antons-gasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny). Za to, że dostarczone przez nas sztuczne stoły ze srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najściślejszej pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych c. k. patentowych, sztucznych stołów ze srebra Fenix nie należy mieniać ze sztucami ze srebra Britannia, których konkurencja od lat już tak szybko się wzmaga dla tego prosimy dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki.

KALENDARZ

„Kurjera Lwowskiego“

uznany za najlepszy

z dokładną mapą miasta LWOWA

po nabycia

w Administracji „Przyjaciela Domowego“ i „Gaz. Wiejsk.“

Cena z przesyłką 60 ct.

J. & S. KESSLER

w Bernie.

Ulica Ferdynanda liczba 32.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem*)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości.	4	—
10 „ materii ciężkiej z potrójnej nici. I. gatunek 2-50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barehanu na suknie, w najnowsze wzory	3	60
10 „ materji w kratki na szlafroki	2	50
3 1/4 „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3 1/4 „ „ „ męzki garnitur zimowy	5	—
3 1/4 „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 Resztkę dywanu 10-12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypсовy 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, I. gatunek 1-50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor. obwódka 190 cm. długa, 130 szeroka	1	75
1 derka dla fiaków 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy . .	2	25
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich	2	—
żółtych i t. p.	2	—
6 serwet lnianych 4/4	1	20
6 chustek lnianych I. gatunek 1-80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokei wied. I. gat. 5 zł., II. .	4	20
1 sztuka szytonu 30 łokei wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 7 zł., — 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokei wied. niebieskiego 4-80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokei wied. I. gat. 7-20, II. . . .	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokei wiedeńskich, wyrób czeski . . .	4	50
1 sztuka barehanu morawskiego; } niebieski 5 zł. } czerwony	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami	3	25
II. gatunek 2 zł. 75 ct., Iszy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilsniowe suto wyszywane, czerwone,	3	—
popielate, drap	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach . .	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jersey-Taille)	2	—
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach . . .	1	50
1 koszula męzka klattowska biała lub kolor., I. gat. 1-80, II	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych 1 zł.,	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gatunek 2 zł., II. . .	1	40
6 par kalessonów z barehanu lub kroise I. gat. 2-50, II. . . .	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3 1/2 metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki . . .	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie,	1	50
II. gatunek 75 ct. — Iszy	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego.

(2049) 1-10

Ważne dla wszystkich rolników!

Kartofla Trophime

najlepsza z Pomeranii sprowadzona kartofla dla gorzelni, daje najwyższe wydatki, zawiera 24% skrobi. Z uwagi, że się opiera zgniliznie i daje pewność, że braha z niej nie wywołuje u bydła opasowego grudy, jest ona kartoflą przyszłości naszego rolnictwa.

By ułatwić nabycie tej kartofli każdemu, dostarczamy ją franco fracht do każdej stacji kolejowej w Galicji po cenie

3 złr. za 100 kilo.

Worki obliczane będą jak najtaniej. Tylko wczesne zamówienia na całe wagony (*volle Waggonladungen*) będą uwzględniane.

2046 2 — 1

Zarząd dóbr gr. or. funduszu w Topruntz (Bukowina).

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

jako główna wygrana, nadarza się na wielkiej hamburskiej loterii pieniężnej, pozwolonej i gwarantowanej przez państwo.

Korzystny układ nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciagu paru miesięcy w 7 klasach a 100.000 losach rozgrywa się napełnione 50.000 wygranych w łącznej kwocie

9,550.450

marek

między temi zaś główna wygrana ewent.

500.000

marek

a specjalnie zaś

1 à 300000

1 à 200000

2 à 100000

1 à 90000

1 à 80000

2 à 70000

1 à 60000

2 à 50000

1 à 30000

5 à 20000

3 à 15000

26 à 10000

56 à 5000

106 à 3000

253 à 2000

512 à 1000

818 à 500

31720 à 145

16990 à 300, 200,

150, 124, 100, 94,

67, 40, 20 m.

Z powyższych wygranych rozgrywa się w I. klasie 2000 w łącznej sumie 117.000 marek.

Główna wygrana I. klasy wynosi 50.000 marek i wzmaga się w II. na 60.000, w III. na 70.000 w IV na 80.000, w V. na 90.000, w VI. na 100.000, w VII. zaś klasie na ewent. 500.000, marek, spec. mar. 300.000, 200.000 e. t. e.

Ciągnięcie wygranych według planu urzęd. oznaczone. Przyszłe ciągnięcie I. klasy tej wielkiej, przez państwo gwarantowanej loterii pieniężnej jest urzędownie ustanowione i kosztuje: Jeden cały oryg. los 3 złr. 50 ent.

Półowa oryginal. losu 1 złr. 75 ent.

Cwierć oryginal. losu 90 ent.

Wszelkie zlecenia wypełniają się z całą troskliwością natychmiast po przesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym, lub za pobraniem i każdy otrzymuje od nas bezpośrednio do rąk oryginalny los zaopatrzony w herb państwa.

Przy zamówieniach dołączamy gratis potrzebne plany urzędowe, z których przekonać się można tak o rozdziale wygranych na poszczególne ciągnięcia w klasach, jako też o odpowiednich należytościach wkładek; a po każdym ciągnięciu przysyłamy interesantom bez zażądania urzędową listę.

Na żądanie przesyłamy naprzd franco do przejrzenia planu urzędowy i zobowiązujemy się w razie rozmyślenia się przyjąć przed ciągnięciem napowrót losy za zwrotem należytości.

Wypłata wygranych odbywa się stosownie do planu pod gwarancją państwa.

Kolektura nasza miała właśnie teraz szczęście i wielu interesantom wypłaciliśmy bardzo wysokie wygrane po 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 itd. m.

Z góry przewidzieć można, że przedsięwzięcie, spoczywające na tak pewnej podstawie, spotka bardzo liczny udział, dlatego też, aby wszystkim żądaniom zadość uczynić, prosimy zgłaszać się do 30. listopada b. r.

Kaufmann & Simon

Dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

Dziękujemy Szanownym naszym odbiorcom za okazywane nam zaufanie, a ponieważ firma nasza od wielu lat znana jest w całej Austrii, przeto prosimy wszystkich, których interesuje rzetelna loteria pieniężna i którzy pragną, aby interesa ich pod każdym względem były należycie załatwione, aby się odnosił z całym zaufaniem bezpośrednio do naszej firmy Kaufmann & Simon w Hamburgu. Nie mamy styczności z żadną firmą i żadnym agentem nie powierzaliśmy sprzedaży losów z naszej kolektury, natomiast z odbiorcami naszymi znośimy się bezpośrednio i w ten sposób oszczędzamy im kosztów pośrednictwa. Wszelkie zamówienia notujemy natychmiast i załatwiamy jak najdokładniej.

3—0

Ciągnięcie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem po 1 złr. 11 Losów tylko 10 złr.

2047

Główna wygrana gotówka

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% || 4788 wygranych.

Kincsem losy zamawiać należy:

Loteree Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg. 6.

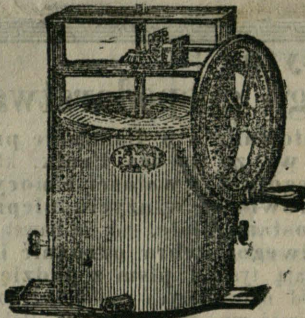


Krople św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kureze, niestrawność, rozstrój, biegi serca, ból głowy e. t. c. Krople św. Jakóba, podług recepty Mnichów-Bosych, greck. Klasztoru Aetra z 22 najsukcesowniejzych roślin leczniczych ze wschodu przedstydowane, z których każda z osobna zawiera znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek. Jedna flaszka 60 ent. Wielka flaszka 1 złr. 20 ent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów. Wiktora Redyka, Kraków. — Molnar Lipot, Koszyce. — Racz, Miskolcz. — M. Reder Brody — Jos. Török, Budapest. 2027 8—13



Dziwo najnowszego wynalazku przemysłu!

Nader ważna i niezbędnie potrzebna dla dobra i wygod ludzkości, a mianowicie dla każdej rodziny, szczególnie dla gospodarstw wiejskich, mleczarni, właścicieli dóbr jest nowowynaleziona e. k. uprzyw. dla całej Europy patentowana

Maszyna do robienia masła

która nie podlega ani na uderzaniu, biciu lub kręceniu lecz na systemie przecinania nowowynalezionym i patentowanym. Dlatego kto chce mieć czyste, niefałszowane dobre i smaczne masło, sporządza je sobie sam wygodnie z pomocą 8 letniego dziecka w przeciagu 3 minut najwyżej. Czyste utrzymanie tej maszyny odbywa się w bardzo łatwy sposób podług przepisu w wszystkich językach dołączonego. Zapomocą tej maszyny można z dobrego mleka z 5, z słodkiej czy kwaśnej śmietany w 3 minutach zrobić najczystsze i najsmaczniejsze masło do herbaty. Aby każdemu umożliwić nabycie tej pod każdym względem pożytecznej maszyny, ofiarowuję je po następujących najprzystępniejszych cenach:

Nr. 1 5 litr. zawierającej po 8 złr. —

Nr. 2 10 dtto dtto " 11 " 50 ct.

Nr. 3 25 dtto dtto " 35 " —

Nr. 4. 45 dtto dtto " 45 " —

wraz z termotr.

Uwaga: Ta e. k. patentowana maszyna, sporządzona z tegoż twardego metalu przewyższa wszystkie inne tem, że wyrabia masło tak pod względem jakości jak i wydajności w nieporównaniu lepiej, i że jest wiecznie trwającą i ozdobnym służy domu. Na dowód, iż moje ogłoszenie na szczerą prawdę polega, oświadczam publicznie, że jestem gotów każdemu zwrócić pieniądze, jeżeli oczekiwaniom jego nie odpowię lub wymienionych zalet mieć nie będzie; dlatego każde zamówienie jest bez ryzyka. Zamówienia skutecznieją się za pomocą przekazów lub za zaliczką wprost do 2039 6—15

Oesterr.-ungar. Generalvertretung Universal-Export-Bureau

S. Löw. I. Nordbahnstrasse Nr. 26. L. Wien.

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzęda pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcji Administracji „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska 1. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Sprawy krajowe.

Najważniejszym dla naszego kraju wydarzeniem jest zamianowanie mowego marszałka, hrabiego Jana Tarnowskiego. Dr. Zybkiewicz, pierwszy marszałek, który wyszedł z obozu demokratycznego, musiał ustąpić, a miejsce jego zajął skarłowaciały potomek rodu olbrzymów. Hrabia Jan Tarnowski dotychczas znany był tylko jako znakomity koniarz, o innej kwalifikacji jego nie było słychać w kraju.

Stańczycy w każdym razie odnieśli zwycięstwo, ale miejmy nadzieję, że tylko chwilowe. W obec tego zwycięstwa stańczyków na wielką uwagę zasługuje wspaniała manifestacja obozu demokratycznego z okazji jubileuszu redaktora *Kurjera Lwowskiego*, p. Henryka Rewakowicza. Szczególnie doniosłe były słowa jubilata, kiedy dziękując za ową cję, a nie chcąc brać jej dla siebie, a tylko dla idei, której jest szermierzem, wniósł ażeby demokraci polscy zawiązali się w wielką ligę, która stojąc na straży interesów naro-

dowych, równocześnie miałyby zadanie wypienienia wzrosłego na naszej ziemi bujnie chwastu korupcji i sobkostwa. Możemy zapewnić, że słowa te nie poszły w zapomnienie i że niebawem liga taka powstanie.

Wielkiej doniosłości fakt zdarzył się przy wyborze posła sejmowego w Dolinie.

Partja magnacka postawiła tam swojego kandydata w osobie marszałka powiatowego Jana Mazarakiego, człowieka wprawdzie nieposzlakowanego, ale bez żadnej energii i bez żadnej znajomości spraw krajowych. Przeciw niemu stanął szczerzy Rusin-narodowiec, dr. Ogonowski. Otóż prasa demokratyczna polska uznając konieczność wysyłania do Sejmu ludzi, którzyby przede wszystkim znali naród i jego potrzeby, nie zaś malowane lalki magnackie, oświadczyła się za kandydaturą Rusina Ogonowskiego, a to tem słuszniej, ile że okrąg wyborczy doliniański jest przeważnie ruskim. W istocie niezawisli wyborcy polscy poszli za głosem prasy i oddali wota swoje za drem Ogonowskim.

Drugi bardzo miły objaw polsko-ruskiej zgody zanotować wypada ze Lwowa, gdzie artyści teatru ruskiego wspólnie z artystami polskiej sceny urządzili w teatrze hr. Skarbka przedstawienie dla uczczenia rocznicy lipadowego powstania. Moskalofile pienią się ze złości, ale nie to nie pomoże, bo lud ruski musi przejrzeć i musi zrozumieć na jakie manowce prowadzić go chcą rosyjscy ajenci.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. *Wiener Ztg* donosi: „Z powodu kilkakrotnych doniesień dziennikarskich, jakoby niektóre wschodnio-galicyskie gminy z grecko-katolicką ludnością w najbliższym czasie zamierzały przejść tłumnie na wiarę prawosławną, zarządzone zostały ze strony dotyczących grecko-katolickich ordynariatów biskupich szczegółowe dochodzenia, które wykazały, że to doniesienie jest z powietrza pochwycionem.“

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego przedłożył w sobotę minister baron Fejervary

KONKURY PANA KORDALIKA

Obrazek staromieszczański.

Skreślił

A. TRISTIS.

(Ciąg dalszy).

Tak dopiero druchny w rozmarynowych wieńcach poprzyspilały gościom zielone gałązki, a weselny starosta, co miał przypięty bukiet barwnikowy, jak snopek, przykazał, że czas jechać do kościoła. Wtedy muzyka ładnie w sieniach zagrała, aż się radowało serce i człowiekby nie wiedzieć co począł z wielkiej wesołości. Młodego byle co uraduje, staremu dużo potrzeba, aby się ucieszył, a jak przyjdzie na człowieka krzepota, to mu już na ostatek wszystko jedno. Zajęchały bryki, wozy i powozy; do pierwszego wsiedli muzykanty a wciąż grali, za nim w powozie siedziała panna młoda z druchna-

mi, dalej pan młody z drużbami, potem moi państwo na bryce, potem weselny starosta i znaczni goście.

Mnie kucharka pożyczyla ciepłej chustki, zielonej w czerwone paski, a że ciekawa byłam tego ślubu, polecałam na bliskie ścieżki przez pola. Kiedym dobiegła, wszyscy już byli w kościele. W kościele paliły się świece, jak na wielkie święto i pełniuteńko było ludzi. Przed wielkim ołtarzem stał siwutki ksiądz w złocistej kapie, a przed nim klęczeli na stopniu nasza panna i pan młody. Do samego ołtarza docisnąć się nie mogłam dla tego natłoku i musiałam stanąć z boku pod filarem.

Otóż zrobiło się cicho w kościele, a ksiądz zapytał:

— Panie Kordaliku, czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę pojąć tę Barbarę za małżonkę?

A pan Kordalik odpowiedział mocnym głosem, że na cały kościół słyhać było:

Mam!

Potem ksiądz spytał naszej panny:

— Czy masz wolną i nieprzymuszoną wolę pojąć tego Jana za małżonka?

A nasza panna odpowiedziała miernym głosem i wyraźnie, że dość dobrze słyhać było, a ja na własne uszy słyshałam:

— Nie mam takiej woli.

Zrobił się tartas w kościele, ludzie się pytają, co się stało. Ja stanęłam z ciekawości na ławce, aby widzieć, co się przed ołtarzem robi. Ledwie nasza panna powiedziała, że nie ma takiej woli, obaliła się jak długa, na stopniu. Zrobił się krzyk, lament, ludzie się tłoczą, jedni aby ratować, drudzy aby widzieć, jak panna leży bez duszy. Nasza pani poczęła na głos wołać o ratunek. Poczęli pannę na różny sposób trzeźwić, ale

projekt do ustawy o kontyngensie rekrutów na rok 1887, a minister skarbu hr. Szapary prowizorium budżetowe za pierwszy kwartał p. r.

Paryż 29. listopada. Wczoraj po południu na zgromadzeniu radykalnych i postępówców przyszło do namiętnej utarczki z anarchistami. Wiele osób jest rannych, a 12 osób aresztowanych.

Rumunja. Król rumuński w rozkazie dziennym, wydanym do armji z powodu wciągnięcia do armji rumuńskiej synowca swego ks. Ferdynanda, daje do zrozumienia, iż nie może być jego następcą.

Nordd. Allg. Ztg widzi w wejściu do wojska rumuńskiego książąt Hohenzollernów oznakę, że ta dynastia nadal chce się zespolic z Rumunją. Członkowie Izby i senatu udali się po otwarciu Izby do króla, aby mu podziękować za wciągnięcie książąt z jego domu do armji.

Bułgarya. Odjazd jen. Kaulbarsa z Sofii odbył się bez żadnego nadzwyczajnego wypadku. Ważną natomiast jest wiadomość, że opiekę nad swymi poddanymi w Bułgaryi powierzyła Rosya jeneralnemu konsulatowi francuskiemu, nie zaś konsulatom niemieckim, jak o tem w pierwszej chwili doniesiono. Charakteryzuje to wybornie stosunek Rosji do dwóch innych członków trójcesarskiego przymierza, iż potrzebując dziś tej przyjacielskiej usługi musiała jej Rosya zażądać od Francji, z pominięciem najbliższych sąsiadów. Jest to pierwszy objaw zbliżenia się

Francji do Rosji, które w obu krajach tak starannie przygotowano, a fakt ten nabiera podwójnego znaczenia w tak ważnej, jak dzisiejsza chwila.

Aż do chwili wyjazdu nie zmienił Kaulbars postępowania. Ow kawas rosyjski w Filipopolu, który był powodem całego zajścia, otrzymał order św. Jerzego. Na rogach ulic w Sofii ukazały się w piątek afisze wzywające lub do opierania się rządowi. Władze bułgarskie pozdzierają te odezwy. Na konsulacie rosyjskim kazał jen. Kaulbars przybić odpis ostatniej swej noty do ministra Naczewicza, oraz odezwę do ludu, w której uzasadnia swój wyjazd. Konsulowie rosyjscy wyjechali również i bawią chwilowo w Bukareszcie wraz z Kaulbarsem.

Twierdzą, iż car Aleksander miał oświadczyć w Berlinie iż przyjmie wszelkie rozwiązania obecnych szczegółów w sprawie bułgarskiej, które cesarz Wilhelm wskaże.

KRONIKA.

Na „**Bratnią Pomoc**“ złożył w naszej administracji p. L. Królikowski z Żywca 1 złr.

— **Znaczna ilość dział fortecznych** przywiezioną została osobnym pociągiem do Krakowa. Działa te ulokowane będą w fortach niedawno ukończonych.

Zarządzenie przeciwko cholercie. Biskupi ordynariat stanisławowski wydał w tych dniach kurende, zakazującą wszelkich liczeńszych zebrań kościelnych, jakoto procesyj, misyj i t. p., a to z powodu cholery, panującej w sąsiednich komitetach Węgier.

— **Pomiędzy Francją i Belgją** została podpisana prowizoryczna konwencja w sprawie telefonicznego połączenia Paryża z Brukselą.

Smarowidło do grubych butów na wilgoć.

Roztopić w glinianem naczyniu na lekkim ogniu daną ilość zwyczajnego żółtego wosku. Dodać, wciąż mieszając, taką samą ilość na wagę wieprzowego smalec, lub w braku tego ostatniego, jakiegokolwiek tłuszczu, oraz zwyczajnego białego miodu. Po roztopieniu się tych trzech substancji naczynie z ognia odstawić, dopełniając mieszaninę dolaniem na zimno terpentyny. Tej ostatniej wziąć mniej więcej połowę ogólnej wagi trzech połączonych wyżej substancji. Dobrze wszystko przemieszać, aby otrzymać mieszaninę całkiem jednolitą. Smarowidło gotowe. Przed użyciem go trzeba nagrzeć uprzednio skórę, poczem nałożyć na niej kilka warstw penzlem. Operację tę powtórzyć kilka razy z rzędu, w pewnych odstępach czasu. Dla pp. myśliwych i gospodarzy wiejskich smarowidło to może się bardzo przydać, pozwalając im brodzić bez obawy po śniegu i zalanych błotem w obecnym czasie wiejskich podwórzach i okolicach.

Polskie fajerwerki. Tak odważył się p. Markow w Now. Prołomie nazwać dzisiejszy nasz obchód listopadowy. Ciekawa rzecz, czyby odważył się pan Markow napisać coś podobnego o węgierskim obchodzie, gdyby swe pismo wydawał w Peszcie? Smutna rzecz żeśmy się stali owem pochyłym drzewem, na które dawniej skakały kozy, a teraz i — bezrogi.

— **Komitetowi spółki wodnej** dla regulacji Starego Brnia w powiecie Mieleckim wyasygnowano dalszą zaliczkę w kwocie 2000 złr., na procent przeszłorocznej subwencji, przypadającej temu przedsiębiorstwu krajowego w myśl dotyczącej ustawy krajowej.

Dnia 6. grudnia rozpoczyna się obrady ankiety w sprawie kredytu melioracyjnego.

NADESLANE.

Zwracamy uwagę na anons Pp. Kaufmann & Simon w Hamburgu. Kto pragnie poprobować szczęścia, nadarza się mu sposobność wzięcia udziału w mało kosztownej a interesującej i w znaczne wygrane wyposażonej loterii, którą nalepiej polecić można.

i razu nie nie pomogło. Organista radził, aby jej przypiec zapaloną świecą pod nosem, ale ludzie z miasta nie dopuścili tego. Zdarli jej welon z głowy, rozpięli stanik i tarli rękami po bokach i grzbiecie. Jakiś młody panabrał ampulkę wody święconej z chrzcielnicy i polał jej po twarzy. Od tej wody otwarła oczy i poczęła oddychać. Okryli ją futrem; nasze państwo wzięli ją między siebie pod boki, wyprowadzili z kościoła i wsadzili na brykę.

Z gości nie powrócił żaden do naszego domu. Za państwem przyjechał zaraz pan Kordalik i był okrutnie zafrasowany i wciąż lamentował, że ma wstyd między ludźmi wielki, że nie śmie nikomu w oczy patrzeć i że go palcami wszędzie wytykają.

Nasz pan był zagniewany okrutnie, nie nie mówił, tylko wasy szarpał, a spoglądał na pannę z ukosa i tłumil w sobie gniew wielki, że przez pannę tyle zażył wstydu. Pani na krok nie odstępowała panny, aby być zaraz przy ręce, skoroby do jakiej okazji z nią przyszło.

Tak pan Kordalik spytał się naszego pana, dlaczego to jego córka już nie ma wo-

li być mu małżonką, Czy to on jaki niecnota, czy hołota, czy niepocziwy człowiek? Czemu nie oświadczyła swojej chęci przed ślubem i narobiła takiego zgorszenia w kościele, jakiego jeszcze nie bywało i o jakim u nas nikt nigdy nie słyszał.

Nasz pan więc przystąpił do panny i wziął ją za ramię, a patrzy jej srogo w oczy i pyta:

— Ty nie chcesz Kordalika za męża, bo byś wolała tego ryżego pisarza w kraciastej kamizelce?

Panna pocałowała ojca w rękę i powiedziała ostro, żeby się nikt po niej takiej śmiałości nie spodziewał:

— Pisarza wolałabym, niż pana Kordalika, bo pan Kordalik dość stary. Ale jeżeli taka wola pana ojca, to nigdy za mąż nie pójdę i zostanę w panińskim stanie.

Naszego pana porwał teraz okrutny gniew, że córka mówiła z taką śmiałością i chwycił laskę z kąta i zamierzył się na nią. Kiedy to zobaczyła pani, złapała go za rękę i nie puszcza a wołała, że dziewczyny palcem tknąć nie pozwoli. Pan Kordalik chwycił go za drugą i także nie puszcza, on się wyrывa, oboje od

siebie odtrącił i do panny przyskoczył. Jeszcze jej nie tknął, a nasza panna, jak stała, tak padła na ziemię i leżała bez duszy. Zmógł ją żal i wstyd, że własny ojciec przy kawalerze na nią powstaje.

Zaczęli ją trzeźwić i myśleli, że wnet przyjdzie do siebie. Wodą ją lali, dawali ocet wachać, nacierali wódką, nie nie pomagało. Zrobił się w domu rwetes; co kto wiedział, to radzi i próbuje. Nie pomaga. Tak minęła godzina. Pani poczęła sobie przybierać do głowy, że z panną już się skończyło, ogarnął ją strach wielki i poczęła się gniewać na naszego pana i na pana Kordalika. Przyskakiwała do nich z pięściami i instygowała, że jej zgubili córkę jedynaczkę, że żyć nie będzie bez córki, bo cóż jej bez dziecka po życiu. Groziła im różnymi karami i sądem Pana Boga, a tak krzyczała z wielkie żałości, aż ochrypla i słowa więcej powiedzieć nie mogła.

Nasz pan myślał z początku, że panna robi ceregele i że ją wnet otrzeźwią, ale kiedy minęła godzina, a ona nie otwiera oczu, przestraszył się także, wybiegł na podwórze i kazał parobkom jechać po doktora i po cyrulika do miasta. Dok. nast.

Nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Domowego“
opuściła już prasę książeczka p. t.

„Z PAMIĘTNIKÓW WIEŻNIA STANU LAT OSTATNICH“

przez

Florjana Bohdanowicza.

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda liczba 22. — g. pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowym *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości.	4	—
10 „ materyi ciężkiej z potrójnej nici. I. gatunek 2*50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie, w najnowsze wzory	3	60
10 „ materji w kratki na szlafroki	2	50
3 ¹ / ₄ „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3 ¹ / ₄ „ „ „ męzki garnitur zimowy	5	—
3 ¹ / ₄ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 Resztki dywanu 10 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, desen turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsoy 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, I. gatun. 1*50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor. obwódka 190 cm. długa, 130 szeroka	1	75
1 derka dla fiaków 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy . .	2	50
3 szt. obrusów lnianych, białych, czerwonych niebieskich	—	—
żółtych 10/4 wielkich i t. p.	2	—
6 serwet lnianych 4/4	1	20
6 ręczników lnianych I. gatunek 1*80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. I. gat. 5 zł., II. .	4	20
1 sztuka szyfonu 30 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 7 zł., — 4/4	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4*80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastgradl 30 łokci wied. I. gat. 7*50, II. . . .	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego; } niebieski 5 zł. } czerwony	6	—
} brunatny 5 zł. } biały	—	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami	—	—
II. gatunek 2 zł. 75 ct., Iszy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnie piłśniowe suto wyszywane, czerwone,	—	—
popielate, drap	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach . .	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolor. (Iersey-Taille)	2	—
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach . . .	1	50
1 koszula męzka klatowska biała lub kolor., I. gat. 1*80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych.	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, I. gatunek 2 zł., II. . .	1	40
6 par kałesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2*50, II. . . .	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3 ¹ / ₂ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atlasowe krawaty, wązkie lub szerokie,	—	—
II. gatunek 75 ct. — Iszy	1	50

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego.

(2049) 2-10

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

jako główna wygrana, nadarza się na wielkiej hamburgskiej loterii pieniężnej, pozwolonej i gwarantowanej przez państwo.

Korzystny układ nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu paru miesięcy w 7 klasach a **100.000 losach** rozgrywa się napełnione **50.000 wygranych** w łącznej kwocie

9,550.450

marek

między temi zaś główna wygrana ewent.

500.000

marek

a specjalnie zaś

1 à 300000

1 à 200000

2 à 100000

1 à 90000

1 à 80000

2 à 70000

1 à 60000

2 à 50000

1 à 30000

5 à 20000

3 à 15000

26 à 10000

56 à 5000

106 à 3000

253 à 2000

512 à 1000

818 à 500

31720 à 145

16990 à 300, 200,

150, 124, 100, 94,

0,67 4, 20 m.

Z powyższych wygranych rozgrywa się w I. klasie 2000 w łącznej sumie 117.000 marek.

Główna wygrana I. klasy wynosi **50.000** marek i wzmaga się w II. na **60.000**, w III. na **70.000** w IV na **80.000**, w V. na **90.000**, w VI. na **100.000**, w VII. zaś klasie na ewent. **500.000**, marek, spec. mar. **300.000**, **200.000** e. t. c.

Ciągnięcie wygranych według planu urzęd. oznaczone. Przyszłe ciągnięcie I. klasy tej wielkiej, przez państwo gwarantowanej loterii pieniężnej jest urzędownie ustanowione i kosztuje: Jeden cały oryg. los **3 złr. 50 ent.**

Półowa oryginal. losu **1 złr. 75 ent.**

Ćwierć oryginalnego losu **90 ent.**

Wszelkie zlecenia wypełniają się z całą troskliwością natychmiast po przesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym, lub za pobraniem i każdy otrzymuje od nas bezpośrednio do rąk oryginalny los zaopatrzony w herb państwa.

Przy zamówieniach dołączamy gratis potrzebne plany urzędowe, z których przekonać się można tak o rozdziale wygranych na poszczególne ciągnięcia w klasach, jako też o odpowiednich należnościach wkładek; a po każdym ciągnięciu przysyłamy interesantom bez zażądania urzędową listę.

Na żądanie przesyłamy naprzd franco do przejrzenia plan urzędowy i zobowiązujemy się w razie rozmyślenia się przyjąć przed ciągnięciem napowrót losy za zwrotu należności.

Wypłata wygranych odbywa się stosownie do planu pod gwarancją państwa.

Kolektura nasza miała właśnie teraz szczęście i wielu interesantom wypłaciliśmy bardzo wysokie wygrane po **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd. m.

Z góry przewidzieć można, że przedsięwzięcie, spoczywające na tak pewnej podstawie, spotka bardzo liczny udział, dlatego też, aby wszystkim żądanom zadość uczynić, prosimy zgłaszać się do **9. grudnia b. r.**

Kaufmann & Simon

Dom bankowy i wekslowy w **Hamburgu.**

Dziękujemy Szanownym naszym odbiorcom za okazane nam zaufanie, a ponieważ firma nasza od wielu lat znana jest w całej Austrii, przeto prosimy wszystkich, których interesuje rzetelna loteria pieniężna i którzy pragną, aby interesa ich pod każdym względem były należycie załatwione, aby się odnosili z całym zaufaniem bezpośrednio do naszej firmy **Kaufmann & Simon w Hamburgu.** Nie mamy styczności z żadną firmą i żadnym agentem nie powierzaliśmy sprzedaży losów z naszej kolektury, natomiast z odbiorcami naszymi znosimy się bezpośrednio i w ten sposób oszczędzamy im kosztów pośrednictwa. Wszelkie zamówienia notujemy natychmiast i załatwiamy jak najdokładniej.

4-0

Ciągnięcie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem LOSY.

po **1** złr. **11 Losów tylko 10 złr.**

2047

Główna wygrana gotówką

3-0

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20./^o || 4788 wygranych.

Kincsem losy zamawiać należy:

Loteree Bureau des ungarischen Jockey-Club: Budapest, Waitznerg. 6.

!! Proszę czytać !! Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze c. k. patentowane a w Londynie premio-
wane sztucze stołowe ze srebra Fenix, które tak
z powodu swej szczególnej trwałości i mocy, jak
i ze względów zdrowia są w użyciu nieprześci-
gnione i zawsze zostaną białe, tak że nawet po 25
latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie
można, co potwierdzają tysiące pism z podzięko-
waniem i uznaniem od największych panów, czego jednak
dla braku miejsca nie możemy ogłosić i P. T. Publiczność
może pisma te w biurze naszym oglądać. Ponieważ posiada-
my jedyny skład c. k. patentowanych sztuców stołowych ze
srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłym położeniu,
iż niż ejwymienionych 54 wspaniałych przedmiotów za bajecznie niską cenę
9złr. 50 cent. każdemu sprzedać możemy.

6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix
6 " " wspaniałych noży z "prawdziwą" ang. klingą stalową,
6 " " łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości,
6 " " do kawy lub herbaty
6 " " do jaj
1 " " hochla do zupy najeńszej jakości 2045 3—12
1 " " hochelka do śmietanki " "
6 " wspaniałych czarek na jaja
1 " " pieprznica lub eukierniczka
2 " wspaniałych lichtarzy stołowych największego fasonu
6 " pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z praw. chińskim rytowaniem
1 " piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu,
najnowsze fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu,
tylko za 9 złr. 50 cent.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką
pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład c. k. patentowanego srebra Fenix. J.
Silberberg, Wien, Antongasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny). Za to, że dostarczone przez nas sztucze stołowe ze
srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najsłabszej
pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych
c. k. patentowych, sztuców stołowych ze srebra Fenix nie należy mieniać ze sztuc-
cami ze srebra Britannia, których konkurencja od lat już tak szybko się wzmacnia
dla tego prosimy dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki.

Stosowne podarki na Boże Narodzenie!!

Firma Löw we Wiedniu,

sprzedaje i rozsyła za zaliczką następujące przedmioty po zdumiewająco
niskich cenach:

1000 par kuleczek z podwójnego złota ze sztucznymi bry-
lantami, zupełnie do prawdziwych zbliżone bardzo piękne i eleganckie
w zgrabnym pudełku, para tylko 1-50 do 2 zł.

Te same z 14 karat. złota z cechą c. k. urzędu probierczego po
5 zł. para.

Tylko 1 zł. 50 cent. para kuleczek bardzo eleganckich z do-
brego złota z pięknym koralem, w pudełku.

Tylko 3 zł. 75 cent. prawdziwy pierścień złoty z sztucznym
brylantem w pudełku! Jeszcze nie bywało.

164 medalionów z francuskiego złota podwójnego z sztucznym
brylantem tylko 2 zł. 50 cent.

250 zegarków ankrowych z najlepszego podwójnego złota
francuskiego lub grubo srebrzonego niklu, pięknie grawirowane i wyciskane
na 15 rubinach, z misternym werkiem, sekundowym przyrządem, wraz
z wspaniałym łańcuchem pięknie wykonanym tylko 7 zł. 40 cent.

200 sztuk waszyngtońskich remontoarów, z grubego
srebrzonego niklu lub podwójnego złota, do naciągania bez kluczyka,
z mechanicznym przyrządem wskazówkowym, z pięknym szkłem, emaljo-
wany, z przyrządem sekundowym i regulatorem z misternym werkiem,
najlepszy, świetny zegarek. Cena wraz z pysznym łańcuszkiem tylko 8 zł.
50 cent. Za dobry chód gwarancja 5 lat.

350 sztuk zegarków cylindrowych, z grubo srebrzo-
nego niklu lub francuskiego podwójnego złota, doskonale idący pysznie
grawirowany i wyciskany z grubo złocionym łańcuszkiem. Wszystko razem
tylko 5 zł. 10 cent. Te same z 13 łut. srebra z cechą c. k. urzędu probier-
czego i grubo złoczone tylko 6 zł. 50 cent.

Nieprzydatne przyjmuje się napowrót zamienia się, ewentualnie
pieniądze się zwraca. Korespondencja we wszystkich językach. Zamówie-
nia adresować: **Universal-Export-Bureau Wien, II., Nord-
bahnstrasse 26.** 1—0

Odznaczone na wystawach krajowych i za granicznych, ŚRODKI LEKARSKIE w y r o b u JÓZEFA TRAUZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Syrup balzamiczno ziołowy usuwa zadawniony i najporeczywszy
kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, płucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę,
dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct.

Ekstrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca
i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozprószony rozpylaczem w powietrze, na-
pełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena
75 ct. i 1 zł. 50 ct. i Rozpylacz 1 zł. 20 ct.

Pastyłki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybor-
nego, usuwają najporeczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz,
płucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstająca z tych
cierpień. Cena 50 ct.

Trudno znaleźć lepszy środek przeciw astmie i innym cierpieniom płuc
nad syrop balzamiczno ziołowy i ekstrakt szpilkowy. Jedno i drugie sprawia
mi ogromną ulgę. — Bratu memu cierpiącemu na piersi zaleciłem nadto
jeszcze „Pastyłki ziołowe“. Leków tych nie może się nachwalić, tak się teraz do-
brze czuje po ich użyciu.

Józef Urban.

Tarnów dnia 12 Marca 1886.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Tow. lek.
krakowskie, jako środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie
w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub
opłucnej, po płonicy, dyfterji dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w ka-
tarze żołądka i kiszek, w suchotach obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności
blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze
błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł. i 1 zł. 20 ct. 3—0

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Z. Rucker; w Tar-
nowie Reid; w Wadowicach Kurowski; w Tarnopolu Jamrógiwicz.



TYLKO Z TĄ MARKĄ PRAWDZIWY.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

do trwałego, radykalnego i pewnego wyleczenia wszelkich, nawet uporczy-
wych **cierpień nerwowych**, szczególnie pochodzących z błędów młodości.
Trwałe uleczenie wszystkich osłabień, bladaczki, lęku, bólu głowy, mi-
greny, bicia serca, bólów żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, sporządzony z najsłabszych roślin
z wszystkich 5 części świata, podług najnowszych badań lekarskich, daje
gwarancję usunięcia powyższych cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołą-
czony do każdej flaszki cyrkularz. Cena pół flaszki 2 zł. w. a. całość
3 zł. 50 ct. a. za gotówkę lub zaliczką. 2026 12—13

Główny skład: M. Schultz, Hanover, Schillerstrasse.

Składy w aptekach: Z. Ruckera Lwów. — Wikt. Redyk Kraków. —
Molnar Lipot, Koszyce. — Emm. Koranyi, Nyiregyhaza. — Dr. G. Raes,
Miskolc. — M. Reder, Brody. — Josef Török, Budapest.

Już wyszedł

Kalendarz „KURJERA LWOWSKIEGO“

na rok pański 1887 i jest do nabycia
w Administracji „Przyjaciela Domowego“
ulica Jagiellońska liczba 12.

po cenie 50 centów za egzemplarz.
Kalendarz „KURJERA LWOWSKIEGO“ obok nadzw-
yczaj bogatego działu informacyjnego i literackiego, na
który złożyły się najcelniejsze siły literackie, zawiera
jako **bezpłatny dodatek** znakomity

PLAN MIASTA LWOWA

wykonany w biurach miejskiego urzędu budowniczego.
Plan ten dodawany bezpłatnie, **najdokładniejszy**, jaki
dotychczas wydany został, w **dużym formacie**,
kosztuje w handlu 50 centów.

Za przesyłkę na prowincję, dopłaca się nie 5 centów
ale 10 centów, a to z powodu niezwyklej objętości ka-
lendarza (27 arkuszy druku). 2—1

GAZETA WIEJSKA

Przedpłata na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wynosi całorocznie 2 złr, albo półrocznie 1 złr, na „GAZETĘ WIEJSKĄ“ wraz z „PRZYJACIELEM DOMOWYM“ całorocznie 4 złr. 20 ent. albo półrocznie 2 złr. 10 ent. Wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe każdego czasu przyjmują przedpłatę. Listy i przesyłki należy adresować: Redakcji Administracji „PRZYJACIELA DOMOWEGO“ i „GAZETY WIEJSKIEJ“ we Lwowie ulica Jagiellońska l. 12. — OGŁOSZENIA opłaca się po 6 ent. od wiersza drobnym drukiem (petit).

Do Szanownych Czytelników!

Zaległą przedpłatę upraszamy odsyłać pod adresem: **Stanisław Błotnicki**
Lwów ul. Jagiellońska l. 12.

Przedpłatę na rok 1887, należy nadsyłać pod adresem: Administracja „Przyjaciela Domowego“ i „Gazety Wiejskiej“, Lwów, ulica Gliniańska l. 15.

Od wydawnictwa.

Numer dzisiejszy jest z pod naszej redakcyi ostatnim. Niestety, musimy naszych szanownych czytelników i przyjaciół pożegnać i le dwie znajomość z nimi ściślejszą zabrawszy — rozstać się. Przykro nam to bardzo, lecz stało się to nie z naszej winy.

Przez rok ten, staraliśmy się wywiązać z przyjętego na się obowiązku najsumienniejsz i zdaje się nam, że podług sił i możności udało się to nam zupełnie. Zrobiliśmy *Przyjaciela Domowego* i *Gazetę Wiejską* pismami

pożytecznymi i zajmującymi. Przyznali to nam wszyscy, a zadowolenie z tego powodu jest dla nas jedyną nagrodą.

Żegnamy Was zatem szanowni czytelnicy serdecznem życzeniem, aby następcy nasi otoczyli pisma te takim pietyzmem, jak to naszym było staraniem i umieli zachować tę dla nich życzliwość z jaką w ciągu naszego wydawnictwa z wszech stron spotykaliśmy się.

Za życzliwość tę wszyscy niech przyjmą najgorętsze podziękowanie.

Wydawnictwo *Przyjaciela Domowego* i *Gazety Wiejskiej*, obejmuje rodzina po s. p. Hipolicie Stupnickim, założycielu i pierwszym redaktorze tych pism, pod nowym też adresem u góry podanym prenumeratę na rok 1887 nadsyłać należy.

Rozstając się z naszymi czytelnikami, musimy jeszcze zanieść do nich prośbę. Wielu z nich zostało podpisanemu wydawcy dłużnymi za czas przez który pisma pobierali. Nie chcielibyśmy wynieść o tych czytelnikach przekonania, że powodowała nimi nieuczciwość, najusilniej przeto ich upraszamy o odesła-

nie należytości wszelkich i *zaległej prenumeraty* pod adresem podpisanego, który zawsze zostaje ich życzliwym przyjacielem

Stanisław Błotnicki.

Lwów, ul. Jagiellońska l. 12.

Rumieniec wstydu.

Dnia 12. grudnia 1886 roku przypadła wielka uroczystość dla Polskiego Narodu: 300-letnia rocznica śmierci jednego z największych polskich królów, Stefana Batoryego.

Kim był Stefan Batory dla nas, wie o tem każde polskie dziecko. Niezlomnej duszy, energiczny, głęboki polityk i waleczny żołnierz, oto przymioty 10 lat zaledwie panującego u nas króla. Batory widział, że samowola szlachty, ucisk ludu, brak karności narodowej, są źródłem bezrządu w Polsce i nieusunięte zawczasu, będą powodem jej upadku.

Dziesięć lat panowania Stefana Wielkiego, nie wystarczyły na tę konieczną reformę. Król w pełni życia umarł.

KONKURY PANA KORDALIKA

Obrazek staromieszczański.

Skreślił

A. TRISTIS.

(Dokończenie.)

Panna leżała na łóżku bledziutka, jak płótno. Przy niej siedziała pani i płakała. Pan Kordalik siedział w kącie i zatykał sobie chustką oczy, nasz pan chodził po pokoju siny, jakby kto ziemią przysypał.

Przyjechał cyrulik, po nim zaraz przywieźli doktora. Co przychodzą, widzą, że panna leży bez duszy, poczęli ją więc ratować. Najprzód jej krew puścili, potem postawili bańki i pijawki, potem przyłożyli gorczyczne ciasto i wizykatorje. Nic nie pomogło. Sprowadzili z apteki krople, ziółka, proszki, różne leki i wlewali jej potroszki do gęby. Nic nie po-

magalo. Oddech jej wrócił, ale nie wróciła przytomność, leżała, jak kłoda i nie mogła ręką ruszyć.

Co to się w naszym domu działo, jaki był lament, jaki rwetes, to nawet opowiedzieć trudno. Cyrulik i doktor jeździli cały tydzień i chcieli swego na pannie dokonać, ale nie mogli utrafić. Cyrulik myślał i myślał, coby poradzić, aż mu się pocila głowa, ale nadaremno, albo on nie był taki mądry, jak potrzeba, albo to już była taka choroba, że na nią nie było lekarstwa. Potem dowiedziały się o chorobie naszej panny różne mądre baby i zaczęły się do nas ściągać i próbowały swoich sposobów. Nasz pan nie chciał nic o takich lekach słyszeć, bo nie dawał im wiary, ale pani gadała z babami sekretnie, próbowała, co radziły, dawała im talary i co która zażądała, ale to wszystko nie przy-

dało się na nic. Pocierały pannę święconą kredą, paliły nad nią galki lniane, brały z pod niej pościel i nosiły na rozstajne drogi, brały z niej chusty i owijały niemi mękę pańską, zażegnywały ją, rzucały na nią ziarna pszenicy, dawały jej ziemię z świeżego grobu do kąpieli, ani nie pamiętam tego, jakie cuda nad nią wydziwiała, a pannie nic nie było lepiej.

Pan Kordalik co dzień przyjeżdżał albo przychodził i dopytywał się o pannę i siedł nad jej łóżko, patrzył na nią i wdychał tak ciężko, że do sieni słyszeć było. Zmienił się do niepoznania, pomizerniał, wychudł, aż się serce krajało widzieć go w strapieniu. Nasz pan z początku nie pokazywał po sobie, że go choroba panny trapi, bo się o jej upor zawział na nią i o nieposłuszeństwo i wstydział się ludzkiego gadania i obmowy, że córka

W 300-letnią rocznicę śmierci Batorego, miała się odbyć w Krakowie narodowa uroczystość. Dzielną młodzież węgierską już siadała do wagonów, aby razem z braćmi Polakami uczcić pamięć wielkiego króla, pogromcy naszych wspólnych wrogów — Moskali. Lecz cóż się dzieje. Oto burmistrz Krakowa, p. Szlachtowski, należący do partji stańczykowskiej, której chodziło przede wszystkim, aby pamięć tego, który chciał ukrócić samowolę szlachecką, nie była uczczoną, wysłał z przysługującego mu prawa telegram do Pesztu, żądający, aby Węgrzy nie przybywali do Krakowa, mogą bowiem zawlec cholere.

O cholere od miesięcy wszelki slych zaginął. Węgrzy otrzymawszy taki telegram, musieli się naturalnie powstrzymać i nie przybyli, widząc, że w Polsce niechętnie ich przyjmują. Przybyło tylko dwóch, których depesza Szlachtowskiego już nie doszła.

Rumieniec wstydu, oblewa nam twarz za postępek ten niegodny Polaka, a wszelkie rozpisywanie się dalsze o tym wstrętnym fackie jest zbyteczne.

Wszystkie pisma bez wyjątku, oprócz wysługujących się Stańczykom, napiętnowały p. Szlachtowskiego, a oburzenie całej ludności jest niesłychane.

Ach! dlaczegoż Stefan Batory nie żył dłużej?!

Przegląd polityczny.

Lwów 16. grudnia.

Sejm galicyjski zagajony został przez nowego marszałka mową, pełną pięknych słówek i obietnic. Przy wyborze członków wszystkich komisji zwyciężyli Stańczycy na całej linii. P. Romanowicz zaraz na pierwszym posiedzeniu wniósł kilka interpelacji, odnoszących się do przewleknięcia przez rząd najważniejszych spraw krajowych. Na interpelacje te p. namiestnik dotychczas nie dał odpowiedzi.

Z najważniejszych wniosków wymieniamy: wniosek ks. Ad. Sapiehy o gruntowniejsze nauczanie języka niemieckiego w szkołach średnich, wniosek księdza Kopycińskiego o zniesienie lat służby nauczycieli z 40 na 35 lat, i wniosek hr. Koziebrodzkiego o ściślejszy nadzór nad gminnymi kasami pożyczkowymi. Wszystkie te wnioski odesłano do komisji.

Wybory do Sejmu galicyjskiego. W Żywcu został wybrany posłem 30. z. m. p. Antoni Michałowski, *homo novus* w życiu publicznym, który sam o sobie otwarcie utrzymuje, że się na sprawach publicznych zgola nie rozumie... P. Michałowski otrzymał 116 głosów, a kontrkandydat dr. Stanisław Łazarski głosów 44.

Niemcy. Z Berlina donoszą: W komisji wojskowej odczytał minister wojny pismo

zagranicznego urzędu z oświadczeniem, że Bismark o sytuacji nie może nic więcej powiedzieć, jak już powiedział minister wojny. Bamberger sądzi, że Moltke przesadził, przedstawiając niebezpieczeństwo wojny. Konserwatysta Helldorf grozi koniecznością złamania konstytucji, w razie gdyby przedłożenie wojskowe zostało odrzucone. Windhorst woła na to: „Biada temu kto się odważy targnąć na instytucje państwowe.“ W Radzie państwa odbyła się dyskusja nad wnioskiem ustawy przeciw pojedyńkom.

Za zatrzymaniem pojedynek przemawiali minister Puttkammer i Reinhaben, przeciw zaś Reichensprenger i Dirichlet.

Berliner Tagblatt donosi, że car znalazł na swoim stole list od nihilistów, wskutek czego polecił radzie państwa wypracowanie projektu konstytucji.(??)

Nordd. Ztg polemizując z *Berl. Tagblatt*, dowodzi, że ktokolwiek twierdzi, iż kwestja bułgarska jest dla Niemiec całkiem obojętną, jest nieprzyjacielem państwa. Niemiecko-austriackie przymierze istnieje dalej niezachwiane.

Bułgarja. Z Petersburga donoszą: Książę Mingrelji miał stanowczo nie przyjąć kandydatury. Obecnie zastanawiają się tu, jak się zdaje, poważniej nad kwestją kandydatury Vogoridesa, byłego gubernatora Wschodniej Rumelii.

nie szanowała woli ojca, ale kiedy choroba nie chciała folgować, to mu poczęło mięknać serce, bo to przecie było jego jedyne dziecko i stawał nad nią i płakał kilka razy na dzień. Posiwał, przygarbił się, zesechł, jak szczypa, że kto na niego spojrzał, to się musiał ulitować nad nim.

Nasza pani się nie rozbierała, ani kładła, ani dbała o jedzenie, tylko siedziała przy chorej i doglądała, żeby zadać lekarstwo, jak doktor przykazał, żeby pościel pod nią przesłać, albo pomódz, jak to przy chorym potrzeba. Na naszego pana i na pana Kordalika nie chciała nawet patrzeć i odwracała twarz od nich, bo ich winiła, że jej jedyne dziecko zagubili. Panu Kordalikowi przykazywała nawet z ibly wychodzić, aby go się nie przeleżała chora, ale on nie był o to markotny, spuszczał głowę i wychodził na to rozkazanie, bo wiedział, że matczyne serce musi czuć żal do niego za cierpienia dziecka.

Tak było dni dwadzieścia. Dwudziestego dnia pan i pani przy pannie aż tu panna otworzyła oczy i pyta słabym głosem, co się z nią dzieje. Państwo zerwali się na równe nogi z wielkiego ucieszenia i poczęli ją głaskać i całować. Na to nadchodzi pan Kordalik, widzi uciechę rodziców i słyszy że panna

oczy otworzyła i żyje, także się bardzo ucieszył i poczęł po izbie tańcować. Potem nasz pan wyszedł z panem Kordalikiem z izby, aby przy chorej nie robić stukotu i na tę radość kazali przynieść wina z piwnicy i pili za pomyślność panny i za zdrowie. Potem pan Kordalik odjechał do miasta i zaraz dał księdzu na wotywę na podziękowanie Panu Bogu, że panna została przy życiu.

Wysłuchawszy cierpliwie opowiadania Doroty, zapytałem teraz:

— Jakże to się stało: że panna Barbara odzyskawszy zdrowie, oddała rękę panu Kordalikowi, mimo tak wielkiej ku niemu niechęci? Ot widzi pan, jak się stało. Ryży pisarz był to samolub a do tego lubiał strasznie gorzaleczkę.

Pan Kordalik był człowiek porządny i dobrze jej życzył, to wreszcie sama uznała i przekonała się do niego, ale długo trwało, nim do tego przyszło.

W lecie pojechał pan Kordalik z wołami do Wiednia, woły dobrze sprzedał i dużo zarobił. Naszej pani przywiózł cztery sznury koralu, jak laskowe orzechy, jeden w drugi równy; ale pani nie chciała koralu przyjmować. Dopiero kiedy jej pan rozpersadował wdziała koralu i spojrzała w lustro, a że

takich drugich koralu nikt nie miał, to je wdziała w niedzielę dla zazdrości ludzkiej. Naszej pannie przywiózł złote zausznice, łańcuch na szyję, aksamitu, atlasu i trzewiczki z pozłocistej skóry. Nie mogli się ludzie wszystkiemu nadziwić, ale panna zrazu nawet nie popatrzyła na te kosztowności i trzewików za nic w świecie nie chciała wdziać na nogi. Dopiero na gody rozpersadowali jej pan i pani i wdziała do kościoła i zausznice i łańcuch, a każdy na nią patrzył i zazdrościli jej ludzie.

Potem jej pan Kordalik przywoził pierścienie, czerwone wstęgi i jeszcze ładniejsze trzewiki, bo jej pasowały i łatwo wchodziły na nogi.

Wesele było dopiero pod jesień. To wesele długo pamiętali ludzie. Jaka tam była parada, co było jadła, napoju, wina, miodu, gorzalki dla czeladzi, toby ledwie najmądrzejszy wymienił. Żyli z panem Kordalikiem czterdzieści lat szczęśliwie. On pierwszy umarł, bo był starszy, Kordalikowa dopiero przeszłego roku umarła, to pan wie i nie potrzebuje o tem więcej mówić.

Ostatni ziemiak oskrobany wpadł do cebrzyka i na tem się skończyło opowiadanie Doroty.

W petersburskich sferach giełdowych krą-
żą pogłoski, że z Petersburga przesłano do
Berlina oświadczenie, podług którego Ro-
sja nie zamierza wcale zawierać aljansu
z Francją.

Świat wystosował do społeczeństwa rosyj-
skiego edezwę, aby dało wyraz swemu współ-
czuciu dla ludu bułgarskiego, jęczącego pod
jarzmem austriackich i angielskich agentów.

Londyn 15. grudnia. *Times* donoszą:
Deputacja bułgarska w Wiedniu ofiarowała
tron księciu Ferdynandowi Gotajskiemu. Książę
odpowiedział, że musi zapytać cesarza
austriackiego.

Szwajcarja. W Genewie odbył się d. 12.
bm. pogrzeb zmarłego rewolucjonisty Becke-
ra. Policja genewska zabroniła wystąpienia
z czerwonymi sztandarami. zamiast tego, re-
wolucjoniści przykryli trumnę czerwonym su-
knem. Socjalista Żukowski przemawiał ostro
nad grobem przeciw Rosji.

Grecja. Z Aten donoszą 14. grudnia:
Z wielką uroczystością obchodzono wczoraj
pełnoletnienie następcy tronu. Deputacje
Greków z prowincyj tureckich przyjmowano
z wielkim entuzjazmem. Król i królewicz
przemawiali do ludu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izby robotnicze. Minister handlu zażądał od
Izb handlowych opinii w sprawie urządzenia Izb ro-
botniczych według wniosku w Radzie państwa posta-
wionego.

Pocztowe kasy oszczędności. Dyrektor Bo-
rucky został spensjonowanym po 42 latach służby,

okazało się bowiem, że manipulował posadami urzę-
dniczymi za pożyczki prywatne. Następca jego miano-
wany został p. Wacek radca sekcyjny w ministerstwie
spraw wewnętrznych.

Żywienie bydła w zimie. Sól dawana bydłu
do lizania jest bardzo zdrową i chroni je od wielu
chorób; półtora funta soli miesiąc wystarczy dla jednej
sztuki. W zimie należy bydło karmić trzy razy dzien-
nie a poić dwa razy. Dobrą pożywnością dla bydła
są: trzcianka, wyka, koniczyna, miękina i zgoniny roz-
parzone wodą, makuchy, pomyje kuchenne itd. Na-
leży zawsze odmieniać rodzaje paszy, gdyż jedna i za-
wsze ta sama łatwo się przejada, nie tak posila i tu-
czy. Niezmiernie zdrowy jest dla bydła odwar z siana
lub potruchoy siennej. Sieczka ze słomy, jeżeli nie jest
najdokładniej uparzoną i rozmięczoną, zawsze jest
szkodliwą dla bydła. Lepiej dawać słomę w całość, byleby
dobrze była utartą, niż siekaną. Ogółem do połowy
zimę potrzebuje bydło podwójnej karmy i dozoru.

KRONIKA.

Wydawnictwo „Przyjaciela domowego“
i „**Gazety wiejskiej**“ obejmuje rodzina po 5 p.
Hipolicie Stupnickim dotychczasowy zaś ich wydawca
i redaktor Stanisław Błotnicki obejmuje redakcję
Ruchu, dwutygodnika literackiego, którego pierwszy
numer pojawi się na Boże narodzenie tego roku.

Na „Bratnią pomoc“ złożył w administracji
naszej p. Stanisław Szeligowski: 1 złr. — Razem
z poprzedniami 29 zł. 10 ct. Kwotę tę doręczamy
„Kurjerowi Lwowskiemu.“

Ks. Kalinka, z zakonu OO. Zmartwychstańców,
znakomity historyk polski, umarł dzisiaj rano po
długich i ciężkich cierpieniach. Cześć jego pamięci!

Dr. Zybkiewicz mieszkać będzie w Krakowie
w domu XX. Pijarów i zajmie mieszkanie, opróżnione
niedawno przez ks. biskupa Krasińskiego.

Panu Szlachetowskiemu wyprawiła młodzież
krakowska kocią muzykę a słuchacze politechniki lwo-
wskiej i szkoły Dublańskiej wysłali kondolencyjne

telegramy. Mieszkania sławnego burmistrza krakowskie-
go strzegło 30 policjantów, aby właściciel jego nie
doznał jakich namacalnych dowodów kondolencyjnych.
Wszystkie te jednak objawy oburzenia są za małe, po-
trzeba zmusić p. Szlachetowskiego aby się usunął
„w dobrze zasłużony stan spoczynku“.

Zarząd Czytelni ludowej na Janowskim
we Lwowie, urządził 12 b. m. wieczorek na cześć
Mickiewicza. Zastęp słuchaczy z sfer rzemieślniczych
był nader silny. Przemówień i producyi deklama-
cyjno-wokalnych wysłuchano z wielkim zadowoleniem.
W ogóle, trzeba przyznać, że czytelnia ta prowadzona
jest wzorowo.

„Kółka rolnicze“ Dzięki staraniom pp. Jana
Gnoińskiego i Tadeusza Noela powstał w powiecie
Czortkowskim 6ty Zarząd powiatowy Towarzystwa
Kółek rolniczych, którego przewodniczącym wybrano
p. Piotra Platnera z Smańkowczyk, zastępcą p. W.
Grodzkiego nauczyciela szkoły rolniczej w Jagielnicy,
a sekretarzem p. Maryana Antoniewicza nauczyciela
w Romaszówce. Powiat podzielono na okręgi, przy-
dzielając każdy okręg jednemu z członków Zarządu.

Od ostatniego ogłoszenia powstały nowe Kółka:
350. w pow. Śniatyńskim-Śniatyn założyła tamtejsza
czytelnia ludowa za staraniem p. Stankowicza; 351.
Długopole i 352, Szaflary w pow. Nowotarskim zało-
żyły tamtejsze gminy za staraniem delegata p. Strow-
skiego.

Jako dalsze datki na cele kółek rolniczych nadesłał
Wydział Rady powiatowej w Jarosławiu zhr. 10. — Jako
członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa
pp. Antoni Świeżawski z Krowicy i Maryan Antonie-
wicz z Romaszówki.

Uciśsk pruski. Nauczycielom poznańskiej szkoły
realnej, nakazała władza wystąpić z Towarzystwa
Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego. Do insty-
tucji zatem tyle dobroczynnej jak pomienione Towa-
rzystwo, należeć nauczycielom nie wolno.

Gleichheit, taki tytuł nosi nowopowstałe pismo
socjalistyczne w Wiedniu. W obec stanu wyjątkowego
panującego w stolicy naddunajskiej, wydawać dzisiaj
tego rodzaju pismo jest sztuką.

J. & S. KESSELMAN

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda liczba 22. — g. pr.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem*)

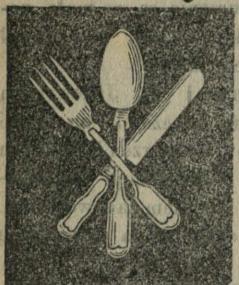
	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości.	4	—
10 " materiję ciężką z potrójnej nici. I. gatunek 2-50, II.	2	80
10 " kambrku, wzory najnowsze	3	—
10 " barchanu na suknie, w najnowsze wzory	3	60
10 " materiję w kratki na szlafroki	2	50
3 1/4 " " modnej na mężkie suknie zimowe	3	75
3 1/4 " " " mekie garnitur zimowy	5	—
3 1/4 " " " płaszcz od deszczu	5	—
1 Reszka dywanu 10 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur ryposowy 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 koldra srebrowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, I. gatunek. 1-50, II.	—	90
1 deka na konie z kolor. obródką 190 cm. długo, 130 szeroka	1	75
1 deka dla fiaków 190 cm. długo 120 szeroka, w pasy . .	2	50
3 szt. obrusów zimowych, biały, czerwonych niebieskich	2	—
zółtych 10/4 wielkich i t. p.	2	—
6 weret zimowych 1/4	1	20
6 ręczników zimowych I. gatunek 1-80, II.	1	20
1 szafka półna domowego 29 łokci wiel. I. gat. 5 zł., II. .	4	20
1 szafka szafonu 30 łokci wiel. I. gat. 7 zł., II.	5	50
1 szafka wężu King 30 łokci wiel. 5/4 7 zł., — 4/4	5	80
1 szafka kanatna 30 łokci wiel. niebieskiego 4-80, czerwonego	5	20
1 szafka damasgrada 30 łokci wiel. I. gat. 7-50, II. . . .	5	50
1 szafka oxford 30 łokci wiel. I. gat. 7-50, II.	4	50
1 szafka barchanu morawskiego; niebieski 5 zł., czerwony	6	—
3 koszule damskie ze szafonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z zabkami	3	25
II. gatunek 2 zł. 75 ct., Iszy	1	80
3 gorsety noone bardzo ozdobne, I. gatunek 4 zł., II. . . .	3	—
3 spodnie płisniane sutu wyszywane, czerwone,	1	80
popielate, drap	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szafonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach .	1	50
1 karniuk wełniany dla dam w wszelkich kolor. (Jersey-Taille)	2	—
1 spodnica wełniana z bordurą, w wszelkich kolorach . .	1	50
1 koszula trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach . .	1	20
1 koszula meka klatowska biała lub kolor. I. gat. 1-80, II.	1	—
6 kombinezów stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów pończochowych	1	—
3 koszule oxfordkie dla robotników, I. gatunek 2 zł., II. .	1	40
6 par kaletonów z barchanu lub kroise I. gat. 2-50, II. . .	1	80
6 par szarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podrozny 3 1/2 metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki . .	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wązkie lub szerokie,	1	—
II. gatunek 75 ct. — Iszy	1	50

*) Przewieźnieniu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin
i innym zaufania godnym osobom na osobne życzenie także
bez pobrania pocztowego.

(2049) 3-10

!! Proszę czytać !!

Niezbędne dla każdego gospodarstwa



są nasze c. k. patentowane a w Londynie premio-
wane sztuczne stoły ze srebra Fenix, które tak
z powodu swej szczególnej trwałości i mocy, jak
i ze względów zdrowotnych są w użyciu nieprześci-
gnione i zawsze zostaną białe, tak że nawet po 25
latach od prawdziwego srebra odróżnić ich nie
można, co potwierdzają tysiące pism z podziękowa-
niami i uznaniem od największych panów, czego jednak
dla braku miejsca nie możemy ogłosić i P. T. Publiczność
może pisma te w biurze naszym oglądać. Ponieważ posiada-
my jedyny skład c. k. patentowanych sztucznych stołów ze
srebra Fenix, przeto jedynie my jesteśmy w miłym położeniu,

z niżej wymienionych 54 wspaniałych przedmiotów za bajecznie niską cenę
9złr. 50 cent. każdemu sprzedać możemy.

- | | |
|--|-----------|
| 6 sztuk łyżek najlepszego gatunku ze srebra Fenix | |
| 6 " " wspaniałych noży z prawdziwą ang. klingą stalową, | |
| 6 " " łyżeczek deserowych lub dziecięcych pierwszej jakości, | |
| 6 " " do kawy lub herbaty | |
| 6 " " do jaj | |
| 1 " " hocheł do zupy najcieńszej jakości | 2045 4-12 |
| 1 " " hochełka do śmietanki " " | |
| 6 " " wspaniałych czarek na jaja | |
| 1 " " pieprznica lub cukierniczka | |
| 2 " " wspaniałych lichtarzy stołowych najwięk-zego fasonu | |
| 6 " " pięknie cyzelowanych tabletek Victoria z praw. chińskim rytowaniem | |
| 1 " " piękny lichtarz ręczny lub do fortepianu, | |

najnowszego fasonu 54 sztuk, które są prawdziwą ozdobą najpiękniejszego stołu,
tylko za 9 złr. 50 cent.

Polecenia wykonane będą za zaliczką pocztową, albo za poprzednią przesyłką
pieniężną, przez pierwszy fabryczny skład c. k. patentowanego srebra Fenix. J.
Silberberg, Wien, Antonsgasse Nr. 6.

(Rewers gwarancyjny). Za to, że dostarczone przez nas sztuczne stoły ze
srebra Fenix pozostają białe, gwarantujemy przez 25 lat i jako dowód najściślejszej
pewności przyjmować będziemy niepodobające się przesyłki w przeciągu 24 dni.

Równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności, że naszych
c. k. patentowych, sztucznych stołów ze srebra Fenix nie należy mieniać ze sztuc-
kami ze srebra Britannia, których konkurencja od lat już tak szybko się wzmacnia
dla tego prosimy dokładnie podać adres, dla uniknięcia pomyłki.

Stosowne podarki na Boże Narodzenie!!

Firma Löw we Wiedniu,

sprzedaje i rozsyła za zaliczką następujące przedmioty po zdumiewająco
niskich cenach:

1000 par kulezyków z podwójnego złota ze sztucznymi bry-
lantami, zupełnie do prawdziwych zbliżone bardzo piękne i eleganckie
w zgrabnym pudełku, para tylko 1-50 do 2 zł.

Te same z 14 karat. złota z cechą c. k. urzędu probierczego po
5 zł. para.

Tylko 1 zł. 50 ct. para kulezyków bardzo eleganckich z do-
brego złota z pięknym koralem, w pudełku.

Tylko 3 zł. 75 ct. prawdziwy pierścień złoty z sztucznym
brylantem w pudełku! Jeszcze nie było.

164 medalionów z francuskiego złota podwójnego z sztucznym
brylantem tylko 2 zł. 50 ct.

250 zegarków ankrowych z najlepszego podwójnego złota
francuskiego lub grubo srebrzonego niklu, pięknie grawirowane i wyciskane
na 15 rubinach, z misternym werkiem, sekundowym przyrządem, wraz
z wspaniałym łańcuchem pięknie wykonanym tylko 7 zł. 40 ct.

200 sztuk waszyngtońskich remontoarów, z grubego
srebrzonego niklu lub podwójnego złota, do naciągania bez kluczyka,
z mechanicznym przyrządem wskazówkowym, z pięknym szkłem, emaljo-
wany, z przyrządem sekundowym i regulatorem z misternym werkiem,
najlepszy, świetny zegarek. Cena wraz z pysznym łańcuszkiem tylko 8 zł.
50 ct. Za dobry chód gwarancja 5 lat.

350 sztuk zegarków cylindrowych, z grubo srebrzo-
nego niklu lub francuskiego podwójnego złota, doskonale idący pysznie
grawirowany i wyciskany z grubo złoconym łańcuszkiem. Wszystko razem
tylko 5 zł. 10 ct. Te same z 13 fut. srebra z cechą c. k. urzędu probier-
czego i grubo złoczone tylko 6 zł. 50 ct.

Nieprzydatne przyjmuje się napowrót zamienia się, ewentualnie
pieniężnie się zwraca. Korespondencja we wszystkich językach. Zamówie-
nia adresować: **Universal-Export-Bureau Wien, II., Nord-
bahnstrasse 26.**

2-0

Kropie św. Jakóba.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień
żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się opierały
dotychczasowym środkom leczniczym, szczególnie na chro-
niczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, koliki, kurcze,
niestrawność, rozstrój, bóle serca, ból głowy i t. d.
Kropie św. Jakóba, podług recepty Mikołowa-Bosych,
greck. klasztoru Actra z 22 na skuteczniejszych roślin
leczniczych ze wschodu przesyłowane, z których każda z osobna za-
wieria znakomite środki lecznicze, a połączone sprawiają nieomylny skutek.
Jedna flaszka 60 cent. Wielka flaszka 1 złr. 50 cent.

Główny skład: M. Schultz Hannover, Schillerstrasse.

Składy: Apteki: Zygm. Ruckera, Lwów, Wiktora Redyka, Kraków, —
Molnar Lipót, Koszyce, — Racz, Miskolc, — M. Roder Brody — Jos
Tórk, Budapest.

Zegarki, Remontoary i Łańcuszki

13 Intowe i 18 karatowe, z rzetelną gwarancją od 2 do 12 lat

z fabryki zegarków premii medalami

G. TRIBAUDEAU

Przyścinca
francuskiego związku zegarmistrzów.

FABRYKI:
w Besancon, Paryżu i w Bordeaux

W TRIEVÈS, Via del Corso 1. 7.

Trzebińska firma TRIBAUDEAU, wysłała do wszystkich miejscowości Austro-Węgier, Rumunii, Serbii, Turcji,
Grecji i Włoch na zamówienie zegarki, remontoary i łańcuszki od 2 do 2000 złr., jakoteż i cenilki.

BALSAM VETORINIEGO

od 80 lat istniejący z znakomitym
skutkiem używany w rozmaitych
dolegliwościach, jako to: na rany,
obrażenia ciała, stłuczenia, re-
umatyzm, kurcze żołądka etc.

jest do nabycia
w fabryce we Lwowie ul. Halicka
1. 54. i w wszystkich aptekach.

Ostrzega się przed szkodliwymi
falsyfikacjami. 2 1/2 18-0

Cena jednej flaszki 1 złr. 50 ct.

Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Nakładem „Kwiatów powieściowych”
wysłały następujące powieści: „Ma-
rznące fale” cena 1 złr., „Cywili-
zator” cena 1 złr. 20 ct., i są do na-
bycia w „Drukarni Polskiej”.

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza pod „Koroną” w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i za
granicą wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. — Leczy katar
żołądka, kurcze, zapalenie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie
krwi do głowy, zatłkany nąwłok, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 ct. i 1 zł.

Antihemierianin, są to pigułki, które zażywając doznaje się pomocy
w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 zł. 80 ct.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemierianinem. Cena 1 zł.

Jedno z wielopodziękowań brzmi:

Dla żony mojej cierpiącej na chroniczny katar żołądka, bole głowy,
omdlałości, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia”. — Przy wyżyciu pierwszej
połowy flaszki, przekonałem się jakie zdumiewające skutki sprawia „Balsam
zdrowia” pańskiego wyrobu. — Pomimo, że moja żona czuje się prawie zupełnie
dobrze, używa go jeszcze dalej, gdyż jest pewną że powróci do zdrowia — jakim
się cieszyła.

Julian Potocki.

Warszawa dnia 29 Maja 1886.

Ziółka antireumatyczne i antygocowe są nieocenionem dobro-
dziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie
w krzyżach, oraz czyszczące krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe.
Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i dzieci. Cena 1 zł.

Olejek przeciw głuchocie usuwa strzykanie, szum, jakoteż przywraca
utracony słuch. Cena 50 ct.

Anosmin leczy pewnie i niezawodnie pocenie się nóg i pod pachami,
a nadto usuwa zupełnie wytwarzającą się przykrą i nieznosną woń tak dla do-
tkniętego, jak i dla otoczenia.

Przeznaj na składzie aptekarze: we Lwowie Z. Rucker, w Tarno-
polu Jan Regiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski

